OLGIERD i KIEJSTUT

SYNOWIE GEDYMINA

W. XIĘCIA LITWY

PRZEZ

KAZIMIERZA STADNICKIEGO.



WE LWOWIE

NAKŁADEM KSIĘGARNI

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

przy placu św. Ducha l. 43.

1870.

KRAKÓW.
W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem K. Mańkowskiego.

OFIAROWANE

Jaśnie Wielmożnemu

KAZIMIERZOWI Hrabiemu ze Siecina

KRASICKIEMU,

RADCY TAJNEMU JEGO APOSTOLSKIÉJ MOŚCI
CESARZA AUSTRYI I KRÓLA WĘGIER,

CZŁONKOWI IZBY WYŻSZÉJ
W RADZIE AUSTRYACKIEGO PAŃSTWA,

PREZESOWI INSTYTUTU KREDYTOWEGO GALICYJSKIEGO.



ODDZIAŁ I.

Charakterystyka Olgierda i Kiejstuta.



hcąc skreślić życiorysy Olgierda i Kiejstuta, najsłynniejszych ze synów Gedymina, niepodobna je rozdzielić, tak ściśle są ze sobą nietylko dziejowo ale i duchowo połączone. I rzeczywiście pod tym względem ci dwaj bracia rzadkie w historyi przedstawiają zjawisko.

W pełni wieku czternastego kiedy po wojnach krzyżowych, owém szczytném i mistyczném uniesieniem ludzkości nastąpiły wojny między narodami w celu wzajemnych grabieży i łupiestwa, kiedy zła wiara, podstęp, wyrachowana obłuda osiadły na tronach, a przytém każda osobistość wyższa nad poziom, w braku odpowiednich karbów dążyła do samoistności i owładania blizkich sobie, oni przez długie lata, na podrzędnych stanowiskach lub u szczytu władzy przedstawiają obraz nieprzerwanéj zgody, działania wspólnego do tego stopnia, że często czytając ich dzieje, rozróżnić ich nie można. Kronikarze téż pruscy, którzy dla wojen nieustannych Litwy z ich zakonem, prawie na każdéj stronnicy Olgierda i Kiejstuta wspominają, nazywają ich zawsze bez bliższego odszczególnienia królami Litwy „*reges Lithuanorum.*“ Władzcy zakonu tylko, jak świadczy ich archiwum, świadomi byli, że Olgierd pia-

stował najwyższą władzę, Kiejstut zaś był wodzem naczelnym siły wojskowéj [1]).

Jeżeli wolno użyć tego wyrazu, to bracia ci wzajemnie siebie uzupełniali.

Olgierd byłby twórcą nie państwa, do tego wiele mu zbywało, ale dynastyi, gdyby nie był ojciec jego już jéj utworzył, bo miał wszystkie przymioty, wady i znamiona ku temu. Kronika ruska jedna wspominając jego zgon, następującą charakterystykę jego podaje. Po epitetach złowierny, bezbożny, któremi kronikarze grodowi i cerkiewni obdarzają zawsze tych, co nie należą do ich zakonu, albo wojowali ich ojczyznę, mówi: „że był pochlebcą, ale celował nad braćmi swymi, bo nie pił nigdy piwa, miodu, wina, kwasu. Tęgą wolą i sprytem wiele dokazał, wiele ziem zawojował i władzy sobie przymnożył. Słowem, przewyższył braci, ojca i dziada swojego“ [2]).

Kronikarz tu poniekąd przebrał miary. Zwycięztwo odniesione przez Olgierda nad Sinemi Wodami na Ta-

---

[1]) W tajném archiwum Krzyżaków w Królewcu, znajduje się list Wielkiego Mistrza opisujący wyprawę na Litwę z lat 1375—76, i w nim te słowa: *processerunt usque ad castrum principale Drakyn (Troki) Keistuti principis Lithuanorum fratris regis qui est dux exercitus paganorum.*“ Tożsamo w tak zwanem *Formularbuch* tegoż archiwum sprawozdanie o wyprawie podobnéj w r. 1377 nazywa Kiejstuta „*princeps militiae Kinstoth*,“ rezydencyą jego Troki, a Olgierda „*magnus rex Algerd totius regni dominus (Scriptores rerum Prussicarum, Lipsiae 1861*, t. I. str. 573—74—75, t. II. str. 586—87). Z kronik więcej znanych tylko *Chr. Olivense* pod r. 1347 mówi o Kiejstucie wodzu Olgierda „*per ducem exercitus sui fratrem Kynstut* (Tamże t. I. str. 723.)

[2]) Kronika Wielkiego Nowogrodu IV. którą powtórzyły inne kroniki (*Polnoje Sobranije russkich letopisej*, t. IV. str. 72.)

tarach w czasie, kiedy ojczyzna kronikarza jęczała jeszcze pod srogiém jarzmem Mongołów, olśniła jemu oczy. I rzeczywiście zwycięztwo owe, mgłą do dziś dnia, co do czasu i szczegółów, pokryte, i tylko w skutkach swoich wiadome, było jedynym wielkim wypadkiem za panowania Olgierda i przysporzyło Litwie ziemię podolską [3]).

Na północnym wschodzie przekroczył Dniepr, owładnął łatwym targiem kniastwo Briańsk, należącą do tego Siewierszczyznę, potém Mścisław, Trubczesk i Białę [4]). Ale wojownikiem wielkim, nawet zdolnym on nie był, i w tém nie tylko nie przewyższył ojca swojego Gedymina, ale nawet nie zrównał mu. Dowiodły tego wyprawy jego na Moskwę, w szczegółach nam dochowane, którym on przewodniczył, więcéj jeszcze walka zacięta z dwoma rycerskimi zakonami. Celował on tylko w wojnie podjazdowéj. Zbywało mu także na wyższém (nowoczesnym wyrazem) zmyśle politycznym. Napady jego na Łotyszów nad Bałtykiem, gałąź jednego szczepu z Litwinami, których więc oswobodzić i z państwem swém zespolić, starać się był winien już ze względów osobistych, aby kiedyś temu samemu nie popaść losowi, przeciwnie, odznaczali się taką srogością, takie ruiny po sobie zostawiali, że jarzmo kawalerów mieczowych, które na krajowcach ciężyło, lżejszém wydawać się musiało po każdéj z podobnych pobratymczych odwiedzin. Król polski Kazimierz dwa razy na nim zawojował Wołyń, ostatecznie na wschodzie południowym granice Litwy uszczuplił, zakwestyonował jéj równie Podlasie [5]).

---

[3]) Obacz Synowie Gedymina, t. I. ustęp Koryat Gedyminowicz.

[4]) Obacz niżéj przedostatni rozdział.

[5]) Synowie Gedymina, t. I. ustęp Koryat.

Z drugiéj strony niezaprzeczenie Olgierd tęgą wolą i sprytem umiał utrzymać w karbach liczny swój ród i każdego użyć na obronę, wzmocnienie i inne cele państwa.

Kiejstut był jego nie tylko mieczem, ale *alter ego* w całém znaczeniu słowa. Lubart był prawdziwym bohatérem wojny podjazdowéj, którą na Rusi zachodniéj i Wołyniu współzawodnika swojego, t. j. oręż polski nieustannie trapił. Dzielni Koryatowicze, Olgierdowi synowcowie kolonizowali i postawili w stanie obronnym Podole. Nawet wyzutych ze swoich posiadłości zdrobniałych książąt ruskich umiał Olgierd w interes swój wciągnąć [6]. Broniąc ile sił mu stało Litwę od ciągłych napadów dwóch zakonów Prus i Inflant i tak zwanych krzyżowców ze wszystkich stron Europy pod ich chorągwie garnących się, jako najwyższą władzę piastujący nie robiąc żadnych ustępstw, nie odstępując ani stopy ziemi po srogich porażkach, przeciwnie napad napadem wetując, złożył niezaprzeczone dowody żywotności Litwy. Zamknięty w sobie (kronika ruska jedna mówi, że gdy zamierzał wyprawę, nikt z najbliższych nawet jemu krewnych nie wiedział, jaki ona weźmie kierunek, i że więc nie siłą ale podstępem raczej wojował [7]), chytry, ostrożny, oględny, nawet tam, gdzie jak niżéj zobaczymy, słabemu bratu miał berło wydrzeć, więcéj dążył do utrzymania tego co już posiadał, niż do nowych zaborów.

Dwie żony jego były chrześcianki. Młode swoje lata przepędził na dworze teścia kniazia witebskiego, który

---

[6]) Obacz Synowie Gedymina pierwsze oddziały I. i II. tomu.
[7]) Kronika Nikonowska u Karamzina, tom V. nota 13.

go przyjął za syna. Patrzał się na to, jak czczono po cerkwiach pamięć dziada, ojca i stryja drugiéj żony jego xiężniczki Tweru, którzy wszyscy żywot stracili pod mieczem katowskim Mongołów [8]). Dzieci jego z obojga małżeństw były chrzczone i wychowane we wierze Chrystusa wschodniego obrządku [9]). Żył więc i oddychał wiarą chrześciańską.

A przecież jeżeli nie po wierze, czego bezstronne śledztwo teraz już twierdzić nie może, to w istocie Olgierd był poganinem. Wskazuje to już po części ciasny jego widnokrąg. Gnębieni plemiennicy zponad Bałtyku wołali o ratunek, a on był głuchym na ich wezwania. Oczy miał zwrócone ku północnemu wschodowi, ale głosów, które go z owych stron dochodziły, nie rozumiał, nie umiał tam zająć nigdy odpowiedniego stanowiska. Od pierwszego wystąpienia we wolnym grodzie Pskowie [10]), aż do wypraw na kniazia Moskwy na schyłku panowania podjętych, jakże chwiejne, nieokreślone były tamże jego działalności. Ponury, obcy światu w którym żył, napróżno by kto szukał w tém, co się o nim potomności dochowało, objawu jakiéj sympatycznéj indywidualności. Przeciwnie te kilka śladów, które pozostały, są to oświadczenia gorzką ironią nacechowane [11]), czyny srogości bezwzględnéj lub bez celu, przypominające czyny dowódzców legionów rzymskiego państwa. Tak stracenie w Wilnie (roku 1347) trzech neofitów, których pamięć

---

[8]) Bracia Władysława Jagiełły, wstęp.

[9]) Tamże, mianowicie ustęp I. „Wingolt Andrzej,“ i Długosz, księga 10ta, str. 61.

[10]) Obacz Bracia króla Władysława Jagiełły, rozdział pierwszy: Andrzej Olgierdowicz.

[11]) Jak odpowiedź dana posłom cesarza Niemiec, o czém niżéj.

Ruś święci jako męczenników za wiarę, które to stracenie, pomimo z pewnością twierdzić można, że je spowodowało nie przejście tychże na wiarę chrześciańską, w obec Rusi za wielkie uchybienie uważać należy [12]). Tak znowu podczas wielkiéj jego wyprawy na Inflanty w r. 1345 stracenie Łotysza, poważnego wiekiem i znaczeniem, którego lud i neofici naczelnikiem swym ogłosili, i który ofiarował Olgierdowi rady swoje, jakby całą krainę mógł pod swoją władzę przywieść [13]).

Inaczej Kiejstut. Czy był on wyznawcą wiary Chrystusa, na to historya nie przytacza dowodów. Przeciwnie, źródło jedno krzyżackie mówi, że podczas zajść jego ze synowcem Jagiełłą, Żmudzini wysłali poselstwo do Jagiełły z oświadczeniem, że uznają go za Pana,

---

[12]) Letopis sofijski (w Połn. Sobr., tom V. str. 227) mówi: Roku 1347 stracony został z rozkazu Olgierda Kruglec ochrzczony na imię Eustachego za przyjęcie wiary chrześciańskiéj, pochowany w cerkwi św. Mikołaja w Wilnie z krewnymi Antonim i Janem wielkimi męczennikami za wiarę.“ Ci trzej straceni mieli się zwać przed przyjęciem chrztu: Kruglej, Kumur i Nieżyło. (Rozprawa znajdująca się w Dzienniku Petersburgskim ministerstwa oświecenia, cytowana w Dzienniku Warszawskim z dnia 13 Czerwca 1853.)

[13]) W powiecie Segenwald (nad rzeką Treydera, teraźniejsza Aa) zastąpił drogę królowi Litwy (t. j. Olgierdowi) jeden ze znakomitszych Łotyszów, mówiąc, że go neofici i lud naczelnikiem swym ogłosili, *regem constitutum* (w kronikach pruskich i inflanckich każden naczelnik lub kniaź poganów nazwany *rex). Jeżeli więc usłuchać zechce jego rady, to całą tę krainę podbije. Król pyta go się, co począć z Mistrzem Inflant? na co Łotysz, że wygonić go chcą ze wszystkimi Niemcami. Król t. j. Olgierd odrzekł mu: Wieśniaku! ty naczelnikiem tu nie będziesz, i kazał go ściąć na polu przed twierdzą Segewalde (*Chronicon Livoniae Hermanni de Wartberge* z końca XIV. wieku w *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 72.)

jeżeli zechce zostać przy wierze pogańskiéj. W przeciwnym razie poddadzą się Kiejstutowi [14]). A i brat Olgierd oddał mu w zarząd wyłączny Żmudź, ostatnią zaporę pogaństwa.

A pomimo to, przesiąkł on był duchem chrześciańskim, co więcéj prócz wiary przedstawia on się w dziejach jako rycerz średniowieczny w najlepszém znaczeniu słowa, taki duch poświęcenia i zaparcia siebie, taka szlachetność, ludzkość, ufność do bliźniego, nie wyjąwszy najzaciętszych wrogów, cechują wszystkie jego przedsięwzięcia. Nie ma chlubniejszego uznania ani szczytniejszéj pochwały nad te, które z obozu nieprzyjacielskiego pochodzą, mianowicie, gdy przeciwnik ani zwyciężonym ani zwycięzcą. Przez lat 40, wojownik przyznać wypada równie nieudolny jak i Olgierd, ze zmiennem szczęściem wojował Kiejstut z Krzyżakami, a organ tego zakonu tak zwana Kronika Mistrzów (i to przy opisie ucieczki jego z bardzo lekkiéj niewoli w Malborgu) tak się o nim wyraża: „Kiejstut ów był bardzo dzielnym i słownym. Gdy zamierzał odbyć jaką wyprawę do Prus, uwiadamiał o swoim zamiarze marszałka i przybywał nieochybnie, a gdy zawarł raz pokój ze zakonem, dotrzymywał go jak najrzetelniéj. Gdy się poznał na jakim Krzyżaku, że jest tęgim i odważnym, temu wiele czci okazywał“ [15]). A Długosz, którego niechęć

---

[14]) Kronika Wiganda z Marburga *Sc. r. Pr.*, t. II. pag. 618—19.

[15]) *Derselbe Kynstutte war gar eyn streithaftig man und worhaftig. Wen her wolde reisen* (*reise* znaczyła natenczas wyprawę) *czu Prewsen ins land, das entpat her czu vor dem marschalke und quam ouch gewisse. Ouch so her mit dem meyster eynen freyde machte, den hilt her gar veste. Welchen bruder des ordens her ouch irkante kune und manhaftig*

ku domowi Jagiellonów i tegoż przodkom, pomimo dyplomatycznych zwrotów, namacalnie w jego dziele się przebija, przecież opisując tragiczną śmierć Kiejstuta wymykają mu się następne słowa: „między wszystkimi synami Gedymina miał on najwięcéj rozumu i sprytu, a co go najwięcéj odznaczało, było, że był ujmującym, ludzkim, słownym“ [16]).

Całe życie z krótkiemi przerwami spędził na placu boju, a źródła wiarogodne nie podają ani jednego czynu srogiego z jego strony, chociaż już z prawa odwetu byłoby to do usprawiedliwienia, a któż na wojnie w owych czasach takowego nie dopuścił się. Ten jeden, który mu przypisują, rzeczywiście jest zmyślonym; ale za to kronika krzyżacka opowiada z pochwałą, że gdy naczelnika twierdzy Ekersberg w r. 1378 przez Litwinów oblężonéj, który poddał się Kiejstutowi w niewolę, żołdactwo tegoż pogańskie bogom swym ofiarować chciało, bo im się często dał we znaki, Kiejstut

---

den libete her und irczeigete im vil ere. (Die ältere Hochmeisters Chronik, Scriptores rerum Prussicarum, tom III. str. 593—94.)

[16]) *Inter omnes Gedimini ducis filios, magis prudens magisque industrius, et quod illum plurimum honestabat, civilis, humanus et verax in se mone. (Hist. lib. X. pag. 66.)*

Kotzebue (*Ältere Geschichte Preussens, 2. Band, Seite 197*), który nie cytuje nigdy źródeł swoich, ale dobrze był obznajomiony w archiwum tajném krzyżackiém, bez wątpienia z tegoż wziął następujący opis Kiejstuta: *Keystut war lang, hager, feurige Augen glühten im blassen Gesichte, wenig Kaar bedeckten seinHaupt, ein grauer Bart die Brust. Karg waren seine Lippen, aber jedes Wort reich an Nachdruck. Wenn er drohte, schwollen ihm die Adern vor der Stirn. Seine ganze Gestalt war Furcht einflössend.*

tego nie dopuścił [17]). Gdy w r. 1369 Krzyżacy oblegali twierdzę Gotteswerder, a wśród burzy gwałtownéj ogień zajął mury, Kiejstut co przed chwilą tak dumnie rozprawiał z Mistrzem, teraz zaczął go błagać, by kazał wyprowadzić zagrożoną śmiercią w płomieniach załogę litewską. Mistrz odmówił, i przeszło trzystu ludzi zginęło w płomieniach. „I wrócił mistrz, mówi kronikarz, do namiotu swego, Kiejstut zaś zasmucony udał się do swych umarłych“ [18]). To też wyłącznie kroniki późniejsze albo pisane po klasztorach odległych, gdzie tylko dochodził odgłos czynów wojennych jego, rozpisują się

---

[17]) *Quem pagani diis sacrificare voluerunt, quia ab eo multipliciter erant offensi, sed rex noluit* (Kronika Wiganda z Marburga, *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 596—97). Co się tyczy tego drugiego i fałszywie Kiejstutowi przypisywanego czynu, to Kotzebue w Historyi Prus (tom II. str. 193—94) pod r. 1355 mówi: *Ein heftiger Zwist entflammte damals die Brüder Olgierd und Keystut. Aus diesem Vortheile hoffend sandte der Feldherr Siegfried von Dahnefeld Bothen an Keystut dem Schutz und Beistand zusagend, wenn er die Taufe empfangen und dann vereint mit den Ordensvölkern gegen den Bruder fechten wollte. Allein der edle Fürst sandte mit abgeschnittenen Nasen und Ohren die Bothen zurück mit der Drohung, dass der Uiberbringer eines ähnlichen Antrages am Kreutze sterben solle.*“ Kotzebue jak zwykle nie cytuje źródła swego, ale ta cała powieść jest to rzeczywistą bajką: bo żadne współczesne źródło nie wspomina o tém, ani też aby w r. 1355 lub kiedy bądź przyjść miało do tak wielkiego nieporozumienia między Kiejstutem i Olgierdem. Milczą też o podobném zajściu Długosz, Naruszewicz, równie jak Voigt i Narbutt.

[18]) *A rege perturbato transiit marscalcus ad casulam suam rex vero ad suos mortuos* (Wigand z Marburga i Chronicon Wartbergera w *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 590—91 i str. 93—94).

o jego krwiożerstwie w barwach jaskrawych, które dobitnie świadczą, jaki postrach opodal imię jego rozsiewało [19]).

Poważanie zaś, które miał u Krzyżaków, on, co był największą przeszkodą dla zaborczych ich planów, urok, jaki na nich wywierał, byłyby nie do uwierzenia, gdyby własne ich źródła tego nie poświadczały; równają się one tylko sprytowi, z którym umiał się wywikłać z najtrudniejszych położeń.

I tak r. 1361 hufiec nieliczny Litwinów pod przewodnictwem Kiejstuta i tegoż syna Patyrga zgromadził się, bez wątpienia w celu napaści, na puszczy, która natenczas na południowym wschodzie stanowiła między Prusami i Podlasiem granicę niejaką. Uwiadomieni o tém naczelnicy najbliższych twierdz Eckersberg (nad jeziorem Spirding) i Letzen napadli nań z nienacka i dotkliwą mu zadali klęskę. Kiejstut, który natenczas w gęstwinie sam polował, zrzucony z konia dostał się w niewolę. Uradowani tą zdobyczą i to pod dobrą wróżbą, bo stało się to z soboty na niedzielę palmową, 20 marca [20]), naczelnicy odwieźli jeńca do Malborga, gdzie

[19]) I tak jeden kanonik wrocławski w rękopisie, który się przechował w tak zwanym *Formularbuch* krzyżackim w Królewcu, mówi: *„ille perdicionis filius, sanguinis humani potator eorum praesertim, qui christianam religionem fatentur, membrum praecipuum diaboli Kinstutus.* — Inny annalista toruński pod rokiem 1384, już po śmierci jego, mówi: *„sicut (i. e. Witold) de venenosa et infidelissima radice patre suo Kinstut processit.“ (Scriptores rerum Prussicarum*, t. III. pag. 593—94.)

[20]) Kronikarze pruscy, Wigand z Marburga, Jan Posilge (tak zwany Lindenblatt), Detmar i annalista toruński zgadzają się na niedzielę palmową, tylko jedni kładą wilią onéj, drudzy niedzielę samą. Pierwsze prawdopodobniejsze. Tylko *Chronicon Livoniae* Wartbergera podaje datę *sabbati ante Judica*,

osadzony w twierdzy otrzymał straż dwóch braciszków, honorową, bo tylko w dzień, a nie w nocy pełnili służbę [21]). Do usługi zaś oddany mu został Litwin Alf (Adolf?) młody neofita [22]).

Za pomocą skrytych porozumień, które Litwini w Malborgu zawiązali, i wiernego tego sługi Alfa, udało się Kiejstutowi w przebraniu krzyżaka umknąć z więzienia, a to na koniach Wielkiego Mistrza w dzień św. Elżbiety z wieczora [23]). Braciszek jeden poznał go gdy wycho-

---

t. j. 13 marca, a *Annales exped. prussici: judica*, t. j. 14 marca. (*Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 80 i t. III. str. 12.) Jan zaś Posilge (czyli Lindenblatt) podał wiadomość, że Kiejstut na polowaniu uwięziony został. (*Scriptores rerum Prussicarum*, t. III. str. 80.)

[21]) *Et inclusus in quadam camera a duobus fratribus custoditus diebus duntaxat et non in nocte.* (Wigand z Marburga w *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 527—28.) Długosz więc, który nie tylko tłumaczenie, ale dziś zatracony oryginał Wiganda miał pod ręką, niepotrzebnie mówi o kajdanach i srogiém więzieniu. Równie dowolnie mówi, że trwało to więzienie tylko dwa dni, bo trwało miesięcy siedm. (*Hist. lib. 9, pag. 1030—31.*)

[22]) *Servitoris Alph dicti* (Wigand jak wyżéj, obacz także: Voigt *Geschichte Preussens*, t. V. str. 145.

[23]) Wigand nie zawiera żadnéj daty co do ucieczki. Jan de Posilge (Lindenblatt) mówi, że na świętą Elżbietę z wieczora, a więc 19 listopada (*Scr. rer. Prus.*, t. III, str. 80) i téj daty trzymałem się, bo autor co do dat najdokładniejszy. Kronika Inflant Wartbergera równie wiarogodna (*Scr. rer. Prus.*, t. II. str. 80) mówi: około św. Marcina, a więc zawsze w listopadzie; tożsamo Konrad z Bitschin, kontynuator Dusburga: 18 listopada. Tylko Detmar i annalista toruński przenoszą wypadek ów na październik, a *Die ältere Hochmeisters Chronik* na dzień św. Michała 29 września. Co do skrytych porozumień Litwinów, to mówi Wigand: „*nuncii sui*, t. j. Litwini, *qui jam secunda vice apud eum in Marienburg fuerant*,“ a Jan Posilge: *her hatte lüthe dy ym hemelich do von hulffen.* (*Script. rer. Prus.*, t. II. i III. jak wyżéj.)

dził, ale nie zatrzymał[24]. Starzec dotarłszy do Liebstadt (w dolinie Pasłęki, teraźniejszéj Passargi), porzucił konie i unikając zwykłe ścieżki, w dzień krył się po bagnach, w nocy szedł po bezdrożach, przepłynął Drwęcę i dostał się tak na Mazowsze do zięcia swojego xięcia Janusza[25]. Widocznie pod wrażeniem tego wypadku pisze kronikarz jeden, że cudownie znikł z więzienia *(mirabiliter evanuit)*[26]. Kiejstut zaś zaledwie postał w Litwie, siadł na konia, wkroczył do Prus i zamek Johannisburg (nad rzeką Pyż) w perzynę obrócił, drugi zamek Ekersberg zdobył[27].

Ale podobne wybawienia z niewoli napotyka się w dziejach. Cóż zaś mówić o powtórném uwięzieniu, a potém ucieczce Kiejstuta. Podał je w szczegółach jeden tylko kronikarz, i te nas doszły niedokładne i w koszlawym bardzo kształcie.

---

[24] Wypływa to jasno ze słów Wiganda: „*cui occurit quidam frater ordinis et mutuo fraterne se salutabant, nec novit, sed postea reduxit ad cor, talem fuisse qui evaserat.*

[25] *Dimissis equis in quadam palude se occultavit.... venit prope flumen Drybantz, per quod transnatavit, venit in Masoviam ad germanum suum tandem in Lith.* (Wigand). — *Da begab er die phert* (droga) *und die Welde* (las) *und gab sich zu fusse in die Gewilde* (puszcza). *Des tages lag her stille des nachtis ging her, bis her quam durch die Maszaw in sein land (Ältere Hochmeister-Chronik* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 593—94.)

[26] Annalista *thorunensis* jak wyżéj, a Jan Posilge (Lindenblatt) mówi: *unde es war Wunder das her weg komen mochte, als woren ym alle worthe vorsatzt (Script. rer. Prus.*, tom III, str. 80.)

[27] *Post haec Kynstut impugnavit castrum Johannis et incineravit usque ad profundum.... impugnavit Eckersberge quod obtinuit.* (Wigand w *Scr. rer. Prus.*, t. II. str. 527—28.)

Otóż Kiejstut w roku 1362 zwykłą swoją odbył razzię, ten raz na rybaków, osiadłych wzdłuż licznych jezior we wschodnich Prusiech[28]). Przyszło do potyczki z sąsiedniemi załogami krzyżackich twierdz Rastenburg i Barcień (Barthen). Kiejstut zepchnięty z konia, przytém rannym został[29]). Krzyżak Mikołaj Windekaym przystąpił do niego, by go dzidą przebić, lecz ciężki puklerz obronił wodza, który rzekł: „przestań na mnie godzić, ja jestem Kiejstut. Pójdź za mną, ja ciebie obdarzę.“ A Krzyżak na to: „Czego się na poganach mścić nie mam, panowie moi więcéj mi dadzą w jednéj godzinie, niż ty po wszystkie czasy.“ I za pomocą drugiego Krzyżaka odprowadził Kiejstuta do najbliższéj stacyi, gdzie go pod straż wzięto. Tymczasem przyszli Litwini w pomoc wodzowi swemu. Bitwa na nowo rozpoczęta, według pruskiego kronikarza, była przegraną dla Litwinów. Krzyżacy plon znakomity i dwieście koni uwieźli z placu bitwy, ale o Kiejstucie zapomnieli[30]). Ten na koniu krzyżackim, i jak się zdaje, w habicie braciszka umknął podczas bitwy[31]).

---

[28]) *Keystut ordinat reusam super vulgariter dictos Wyscher* (Wigand). Według *Script. rer. Prus.* są to rybacy.

[29]) Szczegół o ranie zadanéj Kiejstutowi, który przemilcza kronikarz, właściwie niezgrabny tłumacz kroniki Wiganda, wyjąłem z Długosza, któren miał oryginał niemiecki pod ręką, bo przez to dopiero całe to opowiadanie zrozumiałem się staje.

[30]) *200 equi manent, quos cum multa praeda Cristiani deducunt unde obliti captivitatis Kynstuten!*

[31]) *Et petiit rex sibi praesentare* (darować) *equum, quod fecit et insedens evasit.... sub forma fratris ordinis Theutonicorum.* Zdaje mi się, że tak jakem go przedstawił, wypadek ten zajść musiał. Opowiadanie tłumacza Wiganda z Marburga jest bowiem nietylko zawiłe, ale i w szyku podanym niezrozumiałe. (Ob. *Script. rer. Prus.*, t. II, str. 529—30.)

Wygląda to na legendę, gdyby współczesne świadectwa tego nie wygłaszały. Ale i tak żywot Kiejstuta w głównych stacyach jest jakoby legendą, począwszy od Biruty, owéj dziewicy z Połągi, kapłanki, czczonéj przez lud jako bogini, owego ostatniego połysku pogaństwa, a którą on poślubił [32]), aż do tradycyi gminnéj

---

Inne pruskie kroniki zapewne przez wzgląd dla zakonu, który tak ważnego jeńca strzedz nie zdołał, o tém milczą. Długosz bowiem mówi: *qui partim provide asservatus iterum Cruciferos fallens, de quo apud eos magni morsus habebantur, evasit.* Przy tém wspomnieć należy, że Długosz *(lib. 9, pag. 1126—31)* mówi o trzech uwięzieniach Kiejstuta przez Krzyżaków, a przeto trzech jego ucieczkach: jedna w roku 1360, dwie w r. 1361. To mylne, bo było ich tylko dwie, ale Długosz wprowadzony został w błąd przez kronikę Turyngii, która pierwsze uwięzienie z roku 1361 przenosi na rok 1360. (Ob. *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 416—17.)

[32]) I (Kiejstut) wsłyszał diewku na Połondze, imenem Birutu, kotoraja diewka bohom swoim podłuh obyczaju pohańskoho poszlubiła czyśtość chowaty, i sama była chwałena od ludej za bohiniu. I pryichał kniaź Keystuty sam, i spodobała sia wełykomu kniaziu diewka, iż była welmi krasna i rozumna, i odkazała jemu, iż ja poszlubiła bohom swoim czystośt' chowat' do żywota swojeho, i kniaź Keystuty wział jeje mocne z toho mista i prowadył jeje do stolca swojeho do Trokow.... i poniał tam pannu Birutu za żenu. (Kronika litewska wydana przez Narbutta pod tytułem: „Pomniki do dziejów litewskich,“ Wilno 1846, str. 17—18.) Stryjkowski (tom II. str. 44, wydania z roku 1846) mówi, że w Połądze nad morzem widział sam górę wyniosłą téj Biruty, którą (jak mówi) i dziś „Swiętos Birutos“ Żmudź i Kursowie (Kurpie) zowią i obchodzą jeszcze podziśdzień jéj święto uroczyste na tém miejscu, gdzie i kapłan rzymski zjeżdża, a ze świec i ofiar niemały pożytek biorą. A iż nie sądzę (mówi pobożny szlachcic) jako te ofiary Bóg przyjmuje, gdyż Biruta była poganką.“

o tajemniczéj śmierci jego[33]), spaleniu ciała w Wilnie, gdzie cudownym sposobem widziano w ziemi otchłań na półtora człowieka, która pochłonęła popioły Kiejstuta, co wielu widziało (mówi kronikarz Niemiec zakonnik), ale nikt z przytomnych życia nie poprawił[34]).

A przytém owiewał go już jakby duch nowożytny, duch ładu i spójni między narodami. On pierwszy traktatem formalnym uregulował granice między Litwą a Mazowszem[35]), a jeżeli nie najdawniejszy, to jeden z najdawniejszych aktów, na którym położył imię swoje, jest to traktat z Anglią roku 1342[36]).

[33]) *Sed quomodo obierit nemo unquam cognovit.* (Wigand jak niżéj.)

[34]) Ob. kronikę Wiganda *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 620.

[35]) Ob. Historya Polski Naruszewicza, t. VI. str. 281 i Skarbiec Litwy Daniłowicza, t. I. str. 198, r. 1358. Wstęp traktatu opiewa: „Kiejstut xiążę litewski na Żmudzi, Trokach i Grodnie panujący, pokrewny Ziemowita xięcia na Mazowszu, mając z nim spory o granice“ i t. d.

[36]) Czacki o litewskich i polskich prawach, I. wyd., tom I. str. 60, powołuje się przytém na „*Acta Britannica*“ Rymera. Anglia i Kiejstut zapewniają sobie tym traktatem wzajemnie wolny przyjazd i przejazd Anglików i Litwinów przez ich kraje.



ODDZIAŁ II.

Ostatnia wola Gedymina. — Jawnuta W. Xięciem. — Udziały Olgierda i Kiejstuta.— Groźne i smutne położenie Litwy powoduje zamach stanu. Główny czynnik w tém Kiejstut. — Jawnuta wyzuty z władzy. — Olgierd miejsce jego zajmuje. — Wstępne działania Olgierda. — Zagadka historyczna.



edymin dzieląc państwo ostatnią wolą między synów, najwyższą władzę (welikoje kniażenie) ze stolicą Wilno przekazał najmłodszemu synowi Jawnucie, prawdopodobnie za wpływem żony swéj Jewny. Kiejstut otrzymał tylko Troki, i dopiero Olgierd przydzielił mu całą Żmudź [37]). Olgierd małe kniaźstwo Krewo w dolinie rzeki Berezyna, ale gdy już dzierżył Witebskiem, poślubiwszy Maryę jedynaczkę ostatniego kniazia witebskiego Jarosława w r. 1320 zmarłą [38]), przeto przed zdobyciem najwyższéj władzy, już panem był wielkiéj przestrzeni kraju [39]).

Oba bracia poszanowali z początku wolę ojcowską. Przyjmując podrzędne stanowiska z wszelką oględnością

---

[37]) Najdawniejsza kronika litewska, wydanie Daniłowicza, mówi tylko o Trokach (str. 27), późniejsza wydana przez Narbutta dodaje: „i na wsej Zomoytskoj zemli“ (str. 17). Ale kniaźstwo trockie ciągnęło się (jak poniżéj Stryjkowski) przez Lidę, Grodno, daléj ku Kownu w górę Podlasia aż do granicy pruskiéj, obejmowało więc późniejsze trzy województwa: trockie, podlaskie i brzesko-litewskie. (Naruszewicz: Historya Polski, tom VII. str. 125 i 191.)

[38]) Ob. Bracia Władysława Jagiełły, wstęp.

[39]) Stryjkowski, wydanie warszawskie z roku 1846, tom I. str. 381, mówi, że się xięstwo witebskie rozciągało od rzeki Berezyny aż do rzeki Juhry (Ugry), własne zaś kniaźstwo Olgierda, t. j. Krewo aż do Berezyny.

a mierném powodzeniem, starali się to ustalić wpływy Litwy na sąsiednią i możną natenczas rzeczpospolitą Psków, to rozszerzyć granice jéj ku wschodowi[40]. Ale niebawem zamachy wymierzone na zagładę Litwy, inne zagrażające jéj zdobyczom, zmusiły ich do wystąpienia stanowczego. Już lata ostatnie panowania Gedymina zachmurzone były, gdy nagle stanęły na ziemi litewskiéj aż trzy twierdze Bayerburg, Georgenburg i Marienburg, wystawione ręką krzyżacką[41]. W trop za tém cesarz Niemiec Ludwik nadaje prawem darowizny Litwę Krzyżakom[42], akt nie tak śmieszny, jak na pozór teraz się wydaje, bo ziemie pogańskie lub uchodzące za takie, uważano w średnich wiekach jako *res nullius*, któremi więc najwyższe władze duchowne i świeckie, t. j. papież i cesarz Niemiec, rozporządzać mogły, a takowe nadanie tysiące rycerzy wojowników garnęło pod krzyzackie chorągwie. Ów zakon zaś w lat kilka późniéj (roku 1343) uroczystym traktatem uzyskał od

---

[40]) Obacz: Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Andrzej Olgierdowicz. W roku 1341 Olgierd usiłował zdobyć Mozajsk ale bez skutku (Kronika nowogrodzka IV. w Połn. Sobr., tom IV. str. 55). W kronikach niemieckich pierwsza wzmianka o dwóch braciach znajduje się pod rokiem 1343 z powodu trzydniowéj wyprawy na kraje nad Dźwiną. „*Rex Keystut cum fratre Algarto*" mówi Wigand z Marburga (*Script. rer. Prus.*, tom II. str. 502).

[41]) Obacz o tych twierdzach *Script. rer. Prus.*, tom II., str. 492—95 Kronikę Wiganda z Marburga i t. III, str. 72.

[42]) Dokument nadawczy, o którego autentyczności długo powątpiewano dla braku oryginału (ob. Skarbiec Litwy Daniłowicza, tom I. str. 177), obecnie z oryginału w dziele Vossberga: „*Banderia Prutenorum*" r. 1849 wydany został. Nosi on datę 15 listopada 1337 roku (*Script. rer. Prus.*, t. II. jak wyżéj.)

króla Polski Kazimierza Wielkiego ustępstwo Pomorza, ziem chełmińskiéj i michałowskiéj, nawet części Kujaw[43]), kiedy znowu zakon inflancki nabywa od Danii Estonią[44]).

Wzrosła więc w trójnasób potęga tych najzaciętszych wrogów Litwy. W tym samym okresie król Polski Kazimierz Wielki zajmując Ruś Czerwoną, zagrażał, jak wyżéj mówiono, Wołyń, Podole, Podlasie, posiadłości litewskie. Państwo tak świeżéj daty musiało sobie postawić pytanie, być albo nie być; a tu władał berłem młodzian niedołężny[45]). Chciało żyć, Jawnuta więc ustąpić musiał, aby Olgierd i Kiejstut miejsce jego zająć mogli. W życiorysie Jawnuty opisaliśmy szybki i niekrwawy zamach stanu, który go z najwyższéj wyzuł władzy[46]). Tu tylko nadmienić wypada, jak role dobrze i odpowiednio usposobieniu głównych czynników rozdane zostały. Kto w razie pomyślnego skutku zamachu najwyższą władzę odzierży, to między nimi umówione nie było[47]). Olgierd bowiem zawsze przezorny udziału bezpośredniego w nim mieć nie chciał. Stawił się on dopiero w Wilnie, gdy brat mu dał znać, że zamach dokonany i on panem stolicy. Kiejstut zaś wzbraniał się

[43]) Dogiel: *Codex diplomaticus*, t. IV. str. 68; Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 9.

[44]) Voigt, t. V. str. 18—21.

[45]) Jawnutis znaczy młodziuchny, tak jak Olgierd znaczyć ma „od Olgi chwalony“ (Atheneum wileńskie na rok 1845, artykuł Fr. Wilczyńskiego: O nowo odkrytych monetach litewskich).

[46]) Synowie Gedymina, część I. wstęp: Jawnuta.

[47]) Nekotoremu by meži ich sesti (Kronika litewska, wydanie Daniłowicza, str. 28), a meży nich by odnomu na hospodarstwie sesti (wydanie Narbutta, str. 18).

wyzuć Jawnutę z władzy, póki żyła ich matka[48]; a gdy zeszła do grobu, a on sam dzieła dokonał, oddał berło Olgierdowi jako starszemu, pomimo że sam miał synów, bez wątpienia w celu ustalenia dynastyi uświęceniem prawa starszeństwa[49].

Ale i Olgierd udział miał pośredni w téj sprawie, i tu natrafia się na zagadkowy fakt, który dotąd należycie wyświecony nie został.

Że słaby Jawnuta Gedyminowicz władał Litwą, było to bez wątpienia bardzo dogodném obu zakonom w Prusiech i Inflantach. Jeżeli więc nie mieli się sprzeciwić zamierzonéj zmianie w rządach, wypadało albo ująć sobie ich, albo im dać poznać siłę ramienia swojego do tego stopnia, aby stracili na długo ochotę mieszania się w obce sprawy. Jest pewność, że Olgierd użył jednego z tych środków, wielkie prawdopodobieństwo, że

---

[48]) Dla nekotorych pryczyn bo kniahinia Jewna umerła. (Kronika litewska, wydanie Narbutta, str. 18.)

[49]) Zażalenia Witołda przechowane w archiwum krzyżackiém: „*Unsz Vater Kinstut der quam uff den tag vor das hus czur Wille* (Wilno) *und herczog Algart der Konnte nicht komen und unsz Vater hertzog Kinstut der besass di Wille und treib Jewnuten dor us, und die landlute all hilden sich an in und alle andern huzer gaben sich im. Dornoch* (t. j. jak już Kiejstut Wilno był zajął) *kwam herczog Algart ken der Wille czu unserm Vater und unsz Vater durch des Alders Ville als er in eldester Bruder war, und gab im die Wille czu besitzen. (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 712—13.) Ustalenie prawa starszeństwa w rodzie Gedymina nie udało się, jak wiadomo, Kiejstutowi, bo Olgierd mianując Jagiełłę swym następcą, linią młodszą osadził na tronie. Stryjkowski (tom II. str. 2, wyd. warszawskiego z roku 1846) opisując te wypadki przytém dowcipkuje, że Kiejstut właściwie był powinien nazywać się chytry, przydomek, na który tenże pewnie nie zasługuje.

użył i drugiego. — Według dat pozostałych Jawnuta w jesieni r. 1344 utracił berło[50]). Wkrótce potém na wstępie roku 1345 gdy Mistrz Inflant bawił na wyspie Oesel (Osilia), Olgierd z liczném wojskiem wkroczył do posiadłości kawalerów mieczowych, zdobył na wstępie za pomocą porozumienia z krajowcami i ze ziemią zrównał zamek Terweten w Semigalii, postąpił potém do Mitawy, którą równie zajął, oraz sąsiedzką twierdzę Doblin, daléj do Rygi bez przeszkody, bo nie znalazł się nikt z krajowców, któryby tamtejszą załogę o zbliżającym się nieprzyjacielu zawiadomił. Z Rygi, spaliwszy okoliczne młyny, udał się nad brzegi Traydery (teraźniejszéj Aa), wyplenił powiaty Kremon i Trayden, i po drodze zburzywszy wszystkie kościoły, przyczém i księża w pień wycięci zostali, wrócił do kraju.

Tak opisuje nagi fakt kronikarz inflantski, t. j. miejscowy współczesny[51]).

Stało się to, kiedy w sąsiedniéj Estonii bunt zacięty krajowców niedawno co przy ogromnym krwi rozlewie przyduszonym został, a tlały jeszcze zarzewia, które władcy Litwy każdéj chwili rozniecić mogli.

[50]) Kronika nowogrodzka czwarta, najdokładniejsza co do dat, opisując miejscowy wypadek zaszły w dzień św. Michała 29 września r. 6853 od stworzenia świata, zaraz potém dodaje wiadomość o zmianie rządów zaszłéj na Litwie, a daléj mówi znowu „tojże zimy“ (Połn. Sobr., t. IV. str. 57). Tu zważyć wypada, że kroniki ruskie, mianowicie nowogrodzkie, trzymając się greckiego zakonu, rachują rok nowy nie od 1 stycznia ale od 1 września. W tém podaniu więc roku 6853 nie odpowiada rokowi 1345 od narodzenia Chrystusa, ale rokowi 1344.

[51]) *Wartberge Chronicon Livoniae* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 72, do którego relacyi Wigand dodał tylko kilka szczegółów.

Posłuchajmyż teraz innych współczesnych, mianowicie pruskich źródeł, w jakim stosunku i spójni stał ów napad do wypadków ważnych, zaszłych natenczas w Prusiech.

Z końcem roku 1344 (przed zimą, mówi kronikarz zakonnik Wigand z Marburga) wielka krucyata gotowała się na Litwę. Stali na jéj czele Jan król czeski ze synem swym Karolem, natenczas margrabią morawskim, późniéj cesarzem, młody król węgierski Ludwik, Wilhelm hrabia Holandyi, Albrecht IV. burgrabia Nuremburgu, Gunther hrabia Schwarzburg, późniéj cesarz, xiążę Burgundyi i xiążę Bourbon [52]). Punkt zborny był jak zwykle, pogranicze Prus od Litwy.

Gdy armia krzyżowa już wkroczyła na litewską ziemię i oblegała graniczną twierdzę, jakaś pogańska niewiasta *(animosa pagana)* donosi Mistrzowi Krzyżaków, którym był natenczas Sas Ludolf de Weitzau, że król Litwinów gromadzi wielkie siły w zamiarze napaści i spustoszenia ziemi krzyżackiéj Sambii. Mistrz zwołał na to radę królów, xiążąt i innych naczelników krucyaty, i postanowiono jednomyślnie cofnąć się z Litwy i spieszyć na ratunek zagrożonych Chrześcian. O czém gdy doszła wiadomość Litwinów, zwrócili się oni ku Inflantom i srodze kraj ten zniszczyli. (Tu następuje opis téj krwawéj wyprawy, według kroniki Wartbergera wyżéj podany.) Mistrz Krzyżaków widząc się powodem takiéj

[52]) Wigand w *Scr. rer. Prus.*, t. II. str. 504 i dalsze. *Die ältere Chronik von Oliva*, tamże t. I. str. 721—22. To są spółczesne dwa źródła pruskie. Wyprawa ta krzyżacka według najściślejszego obliczenia odbyła się między 3 grudnia roku 1344 a 18 marca r. 1345. *(Scriptores rerum Prussicarum* jak wyżéj.)

klęski pobratymców, dostał pomieszania zmysłów. I nie dziw, mówi Wigand, bo królowie Węgier i Czech i ich towarzysze wymawiali mu gorzko, że z daleka przybyli w nadziei wojowania z poganami, a teraz nie zoczywszy ich nawet, wracają do domów. Podobne wyrzuty robili mu i bracia krzyżaccy. Zakon rozpoznawszy stan umysłowy Mistrza swojego, wziął go pod straż, aby mu życie ocalić. Dodana mu zaś warta tak mu dokuczała, że on uniesiony gniewem, nożem zranił sługę. Natenczas przełożeni zakonu zaczęli go błagać, aby zrzekł się godności Mistrza, a poradził im, kogo na jego miejsce wybrać mają. I tak pozbawionego zmysłów pozbawiono urzędu. On zaś, t. j. Ludolf przystał na wybór swego następcy Henryka Dusemer, który dzielnie sprawiał się przeciw poganom [53]), a sam otrzymał naczelnictwo twierdzy Engelsburg, gdzie życie zakończył.

Relacya ta członka zakonu, prawie współczesnego, która więc, pomimo że skoślawiona w przekładzie, jaki jeden nas doszedł, za najlepsze źródło uchodzićby winna, przecież w swych rażących sprzecznościach, zatajeniach i mimowolnych zeznaniach stawia dowód, że tu idzie o podejrzaną sprawę, któréj zaś przez wzgląd na dobrą sławę zakonu w obec obcych, całéj wyjawić nie śmiał. Przedewszystkiém zważyć wypada, że zakon Krzyżaków podczas półwiekowéj walki swéj z Litwą zawsze jak najdokładniéj świadom był wszystkiego, co się na téj Litwie działo. Tyczyło się to mianowicie zamierzonych lub już gotujących się wojennych wypraw jéj na kraje sąsiednie. Poświadczy to każdy, co tylko powierz-

---

[53]) *Qui in multis annis bene se habuit contra paganos* (Wigand jak wyżéj).

chownie nawet z historyą średniowieczną Prus jest obznajomiony. Kraj cały, drogi, ścieżki, szlaki, kryjówki, dwory i znakomitsi mieszkańce, wszystko to było w Malborgu jak najdokładniéj znane, a tamże spisane drogoskazy litewskie *(litauische Wegeberichte)*, które przechowały się w tajném archiwum krzyżackiém, stanowią najrzetelniejszą topografią dawnéj Litwy [54]). Liczni zbiegi i neofici, którzy potém wojsku Krzyżaków za przewodników służyli, to samo i krajowcy, których sobie pozyskać umieli, donosili o wszystkiém, o czém im tylko wiedzieć zależało. Teraz przy zmianie rządów na Litwie czujność podwojoną być musiała, a Mistrz ówczesny był oględnym, gorliwym i czujnym [55]). Wyprawa Olgierda na Inflanty, wyżéj opisana, była jak na tamte czasy tak wielkich rozmiarów, że zataić jéj było niepodobna; a przecież Mistrz o niéj nie wiedział, i daje się w błąd wprowadzić przez nieznajomą pogankę, a przeto Litewkę, jakoby Sambia jego prowincya zagrożoną była napadem Litwinów. Ale prócz niego wiarę dali téj fałszywéj wieści wszyscy naczelnicy armii krzyżowéj i postanowili odwrót z Litwy, by Sambią ratować. Jeżeli więc tamże nieprzyjaciela nie zoczyli, co także nagłém jego cofnięciem się dało tłumaczyć, jakiém prawem robili Mistrzowi do tego stopnia gorzkie wyrzuty, że dostał aż pomięszania zmysłów. W przeciągu dni czterech,

---

[54]) Wydane zostały w *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II. str. 662—714.

[55]) *Vir alti consilii, profundi sermonis*, mówi o nim Wigand (jak wyżéj str. 504). Świadczą o tém rządy jego od początku r. 1342—44. (Obacz Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 1—20.)

jak świadczy kronika jedna[56]), mogli przecież stanąć napowrót na granicach Litwy, kiedy przeciwnie krzyżowcy powrócili każdy do swoich progów. A nakoniec nieudane krucyaty były to zwykłém zjawiskiem: na trzy, dwie pełzły na niczém. Z drugiéj strony wprowadzanie w błąd sąsiada, którego wojować chciano, był to fortel, którego Krzyżacy sami sowicie używali; winni więc byli na to być i ze strony przeciwnika przygotowani[57]). Ale najdziwniejsze, co następuje. Mistrz dostał pomięszania zmysłów (*demens efficitur*, mówi kronikarz), biorą go z tego powodu pod nadzór nie bardzo łagodny. Nie były to tylko chwilowe napady, bo on osłabł na rozumie, słowem został dzieckiem (*desipuit in sermone, defecit in ratione*). A przecież kapituła zakonna udaje się do waryata z prośbą, aby złożył urząd i przytém udzielił im światłą swoją radę co do wyboru następcy. On zaś łaskawie przystał na wybór następcy i otrzymał w zamian naczelnictwo twierdzy, urząd, który w czasach owych największéj wymagał czujności.

Inaczéj i z większą nierównie logiką przedstawia rzecz kronika Oliwy, spisana według wszelkiego prawdo-

---

[56]) Kronikarz czeski Benessius de Weitmil (*Script. rer. Bohemicarum*, t. II. str. 335) opisując tę wyprawę, mówi o odwrocie z Litwy do Sambii: *et redeuntes per quatuor diaetas pervenerunt illuc.*

[57]) *Wollten die Gebitiger gegen Lithauen oder nach Samayten ziehen, so schrieb man nach Liefland, man wolle Pohlen heimsuchen oder einen Verhandlungstag mit dem Markgrafen von Brandenburg halten, wobey man nicht unterliess solche Nachrichten zur Uiberlistung des Feindes zuvor ins feindliche Land zu bringen.* (Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 11, rok 1355.)

podobieństwa przed kroniką Wiganda [58]). Ta nie mówi o szaleństwie mistrza. Opowiada tylko, jako w skutek zniszczenia Inflant, opanowały jego ogromny smutek i boleść serca, tak, że czasem wydawało się, jakoby odpadał od zmysłów *(immensis tristitia et cordis dolor... quasi alienatus mente incedebat)*, mało przytém mówił, i to to tylko gdy był pytany. Kapituła domagała się od niego, by ustąpił z urzędu, osiadł w Engelsberg (w ziemi chełmińskiéj), daleki od kłopotów do władzy przywiązanych i przystał na wybór następcy. On zaś dopiero po roku ustąpił dobrowolnie z urzędu i osiadłszy w Engelsberg, odzyskał dawną bystrość rozumu i wymowę.

Co zaś tenże kronikarz na wstępie swojéj relacyi podaje, i co rzucając światło na cały ten epizod, stanowi oraz główny punkt oskarżenia na Wielkiego Mistrza, tak opiewa: „Zgromadzili się w Prusiech Jan Luxemburski król Czech, król Węgier, margrabia Moraw i wielu innych w celu wojowania Litwy, których Wielki Mistrz z wdzięcznością i czcią należytą przyjął, i przyłączywszy do ich chorągwi własne swe liczne zaciągi, wkroczył z niemi do ziemi litewskiéj. Ufając zaś takiéj sile, uprzedził on listownie Mistrza Inflant, aby nie bał się napadu Litwinów, bo on zamierza ich z taką siłą wojować, iż albo ich władzy swojéj podda, albo do szczętu wytępi. Czém Mistrz Inflant ucieszony, obrócił

---

[58]) *Die ältere Chronik von Oliva (Script. rer. Prus.*, t. I. str. 721—22). Ma ona być źródłem Wiganda, mianowicie co do téj wyprawy (tamże str. 664 i t. II. str. 504), ale natenczas porównywając obie podane relacye przyznać wypada, że Wigand od źródła swojego bardzo odstąpił.

wszystkie siły swoje na Estończyków, którzy natenczas od wiary odpadli[59]). Litwini zaś powziąwszy wiadomość, że tak silne wojsko przeciw nim idzie, zebrali ze swojéj strony wszystkie siły w celu niszczenia ziem pruskich w chwili, gdy ich ziemia niszczoną będzie[60]). To spowodowało odwrót krzyżowców z Litwy, by Sambią ratować. O czém gdy znowu dowiedzieli się Litwini, zwrócili się ku Inflantom, które całkowicie opuszczone zastali" [61]).

Mistrz Krzyżaków więc wiedział o zamiarze Olgierda nawidzenia wojną Inflant. Uspokoił zaś Mistrza inflanckiego w tym względzie, i ten wszystkie swe siły ku Estonii zwrócił. Wiedział Mistrz, że Litwa nawidzona ze swojéj strony tak liczném i doborowém wojskiem krzyżowców połączonych z Prusakami, którzy już oblegali jéj twierdze, będzie się starała przedewszystkiem odeprzeć nieprzyjaciela, a nie napadać Sambią lub Inflanty, co każdéj chwili stały jéj otworem. A przecież on pierwszy zatrąbił do odwrotu ku Sambii. Cóż z tego za wniosek? chyba ten, że działał w porozumieniu z władzcą Litwy lub celniejszymi jego bojarami, których było zamiarem sparaliżować Inflanty na długie czasy. Tłumaczy się tym sposobem wielkie oburzenie przeciw Mistrzowi w obozie krzyżackim i w samym zakonie, bo nie podobna, aby na tém nie poznano się

[59]) Kronika inflancka Wartbergera wyżéj cytowana mówi, że Mistrz Inflant był natenczas z wojskiem na wyspie Oesel.

[60]) *Et in eodem tempore, quo eorum (Lithuanorum) terra vastaretur, ipsi vastare terram Sambiensium disponebant.* (Kronika Oliwy jak wyżéj.)

[61]) *Totam terram immutatam (i. e. denudatam) invenerant* (jak wyżéj).

oburzenie, które znalazło odgłos ale i wyjaśnienie w kronikach dalszych krajów, a przeto więcéj niezawisłych. Jedna z nich, i to spółczesna, otwarcie Mistrzowi zdradę zarzuca[62]). Tłumaczy to także dla czego krucyata tak wielkich rozmiarów, krótki tylko czas na obcéj ziemi bawiła[63]).

Te same kroniki poświadczają, że kapituła zakonna z powodu tych wypadków Mistrza swego wzięła pod śledztwo i złożyła z urzędu[64]). O melancholii jego, prostracyi umysłowéj, któréj miał popaść w skutek spalenia kilku twierdz w Inflanciech (?), tém mniéj o szaleństwie jego, ani wzmianki.

---

[62]) Najłagodniéj jeszcze wyraża się Albert kronikarz z Strasburga: „*desidia magistri*“ t. j. opieszałość, chociaż o tę właśnie nie było co Mistrza winować. Ostrzej kronikarz czeski Benessius de Weitmil: „gdy krzyżowcy przekroczywszy Niemen stanęli pod twierdzą Wieloną, doszły ich wiadomości pełne kłamstw i podstępów (*nova mendaciis et fallaciis plena*) puszczone w obieg, aby ich zmusić do odwrotu (*ficta et ut redirent tantummodo relata*). Kronikarz Detmar mówi, że zakon widząc oburzenie powszechne, powstał na swojego Marszałka. A nakoniec kronikarz Corner twierdzi, że Mistrz był w porozumieniu z oblężonymi w twierdzy Litwinami, i aby ich oswobodzić, puścił w obieg fałszywą wieść o napaści Litwinów na ziemie krzyżackie („*Magister favebat obsessis in castro et pro eorum redentione mendacium illud confixerit de hostium ingressu*“, ob. Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 32 i *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 734).

[63]) *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 505, Kronika Wiganda.

[64]) Kronika z Strasburga (Albertus Argentinensis) mówi: *deposito magistro.*“ Detmar: „*den entsatten se do unde satten enen andern in sine stede.*“ Corner: „*Fratres de domo teutonica Luderum (recte Ludolfum) magistrum eorum nequam propter traditionem factam deposuerunt de officio* (Voigt: *Geschichte Preussens*, tom V. str. 37 i 687).

Ale zakon, o ile doskonale informowany był o wszystkiém co się działo u jego sąsiadów, o tyle grubą zasłoną lubiał pokrywać własne swe czynności, wewnętrzne kolizye i zajścia[65]). Pomocni mu byli w tém sprzymierzeńcy, a nimi byli wszyscy potentaci owych wieków, na czele rzesza niemiecka.

Jakże wyjawić światu, że Mistrz zakonu powołanego do rozkrzewienia wiary chrześciańskiéj i wytępienia pogaństwa na północy, który walczył pod godłem krzyża, był z nieprzyjacielami Chrystusa w porozumieniu, i choćby pośrednio był im pomocnym przy wojowaniu i niszczeniu Inflant, téj tylą krwi zdobytéj ziemi kawalerów mieczowych. Z tych powodów zagraniczni uczestnicy wyprawy krzyżowéj, mianowicie królowie Czech i Węgier pokryli milczeniem rzeczywistą przyczynę chybienia onéj, a złożyli winę całą na nagłą odwilż, która krzyżowców zmusiła do odwrotu[66]). Ale niepodobném

---

[65]) Ten system do dziś dnia istnieje. Wszak tajne archiwum krzyżackie, owe źródło tak nader ważne dla historyi całéj prawie północy, znane do dziś dnia jest tylko z wyjątków krótkich, i odwołań historyków pruskich. Wydanie zaś onego krytyczne byłoby godném zadaniem uczonych tego kraju, chociażby przyszło tylko ograniczyć się na dwa pierwsze wieki istnienia zakonu tego w Prusiech.

[66]) Dowodzą to czeskie i węgierskie kroniki. I tak wyżéj przytoczony Benessius de Weitmil wyraża się wprawdzie z goryczą o fałszywych wiadomościach puszczonych w obieg które udaremniły wyprawę, ale o Wielkim Mistrzu milczy, tylko temi słowy kończy: „*et quia illo tempore glacies disrumpebatur, non patuit eis ingressus in terras infidelium et ingressi sunt unus quisque in regionem suam.*“ (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 734.)

było zataić całkowicie złożenie Mistrza z urzędu. Zakon więc puścił w obieg, coby teraz nazwano półurzędową relacyą, a która przechowała się w kronice oliwskiéj, téj treści, jako mistrz widząc się bez winy powodem tylu klęsk, które poniosły Inflanty, oraz niepowodzenia krucyaty, pogrążony został w smutek tak głęboki, że nie widząc go zdolnym do władania urzędem, musiano go wezwać, aby złożył takowy, co też uczynił.

Przyszła kolej na kronikarza poetę Wiganda z Marburga opisania téj sprawy w rymowanéj swéj kronice, a ten korzystając z licencyi poetom przysługującéj, smutek Mistrza przeistoczył na szaleństwo i stworzył powieść, któréj historycznéj powagi przyznać nie podobna [67]).

W żywocie Karola IV. zaś zupełnie pominięte wkroczenie do Litwy, fałszywe pogłoski i oburzenie wojska na Mistrza, tylko opisawszy pierwsze przybycie krucyaty do Prus, mówi żywociarz: „*et ibidem* (t. j. w Prusiech) *cum per longum tempus glaciem expectantes jacuissent, hyems adeo fuit mollis et levis, quod per glaciem transitum sicut aliis annis minime habuerunt.... Reversi sunt itaque domini quisque ad terram suam*" (jak wyżéj).

Nakoniec kronikarz węgierski Jan archidyakon (tamże, str. 732) mówi: *circa festum B. Mariae* (jakie święto najśw. Panny, czy 2 lutego, 25 marca lub 8 grudnia? na nieszczęście bliżéj nieoznaczone) *transierunt pelagus* (t. j. pewnie Niemen) *super glacie contra Lithuanos paganos, sed flante austro dissolvebatur glacies et ex mora illis periculum imminebat. Ideo quam citius retrocesserunt.*"

Sprzeczności uderzające w tych sprawozdaniach najlepiéj dowodzą, że to nie odwilż spowodowała odwrót, tylko coś innego, co chciano przemilczeć.

[67]) Już w wieku XVI. wprawdzie niekrytyczny Schütz w swojéj historyi Prus powtórzył wiernie Wiganda, ale inny historyk Kranz w dziele Vandalia (księga ósma, rozdział 26—27)

Olgierd zaś śmiały swój krok całkowitym skutkiem ujrzał uwieńczony. Zakon i sprzymierzeni mu mocarze poznali z kim mają do czynienia, i przez przeciąg lat

---

czerpiąc z lepszych źródeł, niedwuznacznie Mistrza o porozumienie z Litwinami posądza. Mówi bowiem, że po wkroczeniu krzyżowców na ziemię litewską „*omnis nobilitas* (Litwinów) *in angustia cessit in munitionem fortissimam, ad quam oppugnandam reges contenderunt. Cum magister ordinis theutonicorum vel familiaritate nobilium obsessorum vel invidia regum, quibus ejus terrae dominium invidisset* (drugie to przypuszczenie, jak słusznie zauważył Voigt, jest niedorzeczném) *cogitavit, quomodo solveret obsidionem, scribit regibus memoratis, magnis terram Prussiae gentis oppugnatae agminibus invadi se esse imparem tantis hostium copiis*“... Na to odwrót z Litwy dla ratowania Sambii, doznany zawód, bo nieprzyjaciela nie było i t. d. jak to opisują kroniki pruskie, a kończy: „*Fratres ubi regum in se justam indignationem et sui magistri occultam machinationem intellexerunt, ipsum detrudunt magistratu, carceri includunt.*

Ta ostatnia wiadomość jest fałszywą, bo dokumenta potwierdzają zupełnie podania kronik: oliwskiéj i Wiganda, że mistrz Ludolf jako komendant twierdzy Engelsberg życie zakończył. Piastował on urząd jeszcze w r. 1347, a umarł w roku następnym (Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 37 i Pauli: *Allgemeine Preuss. Geschichte*, t. IV. str. 199). Uderzającém jest także, że pochowany nie w Malborgu, jak inni Mistrze, ale w Kwidzynie (Marienwerder). Późniejsi historycy, jak Pauli, *Deval*: *Histoire de l' ordre teutonique*, przeczą pomięszaniu zmysłów. Kotzebue, który śledził po archiwach krzyżackich, mówi (*Preuss. Geschichte*, t. I. str. 182): „*die Sage ist unerwiesen.*“ Ostatni tylko w rzędzie, uczony Voigt chociaż sumiennie przytacza wszystkie świadectwa, co przeciw niemu mówią, obstaje przy téj gadce o pomięszaniu zmysłów Mistrza, trzymając się ślepo Wiganda, poety. A oprócz tego przyczynił się Voigt wiele do zawikłania téj i tak ciemnéj sprawy. W sprzeczności znowu z Wigandem, który jak i inni podaje jako datę krucyaty

trzech (aż do roku 1348) nie ważyli się go zaczepiać, pomimo że on z Kiejstutem bez przerwy ziemie ich napadał, już w miesięcy kilka po opisanych wypadkach spalił twierdzę Rastenburg, a w roku następnym twierdze Barten, Gerdauen, i całą prawie Sambią w perzynę obrócił[68]. Niebawem potém, używszy fortelu podobnego wyżéj opisanemu, ze ziemią zrównali zamki Ragnit, Insterburg, i górne brzegi rzeki Alle wyniszczyli[69]. A za-

---

zimę z roku 1344—45, przenosi on ją na zimę z r. 1343—44, a mówiąc o dokumentach z podpisem tego Mistrza z r. 1345, nie podaje bliższéj onych daty, któreby podały ślad, kiedy śledztwo przeciw niemu rozpoczęto; przytém wypadki z lat 1342, 43, 44, 45 nielitościwie miesza (*Geschichte Preussens*, t. V. str. 26—35 i 685). Według kroniki Inflant Russowa zaś, wyprawa rzeczona na Litwę rozpoczęła się w lutym.

Ale ci, którzy szukają za jaką taką historyczną podstawą dla poematu wielkiego polskiego wieszcza pod tytułem „Konrad Wallenrod,“ wskazaną ją mają w opisanéj téj przygodzie.

[68]) Wigand z Marburga: *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 508.

[69]) *Anno 1346 rex Lithuanorum minatus fuit se velle intrare terram Sambiensem ad depopulandam eam. Quod magister volens prohibere cum exercitu valido jacuit in finibus terrae custodiens die nocteque terram ab insultu Lithuanorum. Tandem magister cum exercitu suo affecti taedio redierunt sperantes Lithwinos retrocessisse. Sed Lithuani latitantes ut perceperunt exercit m magistri esse solutum, insultum fecerunt in terram et plura millia hominum deducerunt in servitutem.* Więc podstęp użyty w r. 1345 i tu się powtórzył i udał; ziemia zniszczona nie były to Inflanty, ale własna pruska: a przecież tym razem Mistrz pruski ani oszalał, ani popadł w melancholią, ani go o zdradę posądzano. (Kronika Oliwy w *Script. rer. Pruss.*, t. I. str. 723 i Wigand z Marburga tamże, t. II. str. 509.)

kon Inflant tak boleśnie dotknięty został mieczem Olgierda, że zaniechał na dłuższy czas walki, i dopiero po 14 latach (roku 1359) rozpoczął bardzo nieśmiało napady swoje na pogranicze Litwy [70]).

[70]) Wartberga *Chronicon Livoniae* w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 80.

ODDZIAŁ III.

Przykładna jedność i zgoda między synami Gedymina. — Rycerskie ich śluby. — Walka prawie nieustanna między Litwą a zakonami: pruskim i inflanckim. — Czém były właściwie wyprawy krzyżowe na Litwę, niepłodne nawet pod względem stałych zaborów. — Znamienitsze czyny wojenne obu zapaśników za władztwa Olgierda: a) bitwa nad rzeką Strawą r. 1348; b) zdobycie i zburzenie twierdzy litewskiéj Kowna w roku 1362; c) bitwa pod Rudowem w Prusiech w r. 1370; d) dwie wyprawy Krzyżaków na Wilno: jedna w r. 1365, druga w r. 1377.



dy zamach stanu szczęśliwym skutkiem uwieńczony został, wszyscy bracia ślubowali posłuszeństwo wielkiemu xięciu Olgierdowi i zawarli umowę ze swym zwierzchnikiem, że twierdze i ziemie, które zdobędą, wiernie między siebie podzielą, że przetrwają do końca żywota we wzajemnéj zgodzie i miłości i ani sobie ani drugim dokuczać nie będą. I ugodę tę, mówi kronikarz, póki im życia stało, wiernie dotrzymali [71]).

---

[71]) A dokonczajut meži sebe,... szto bratii wsej posłusznu byti kniazia welikoho Olhirda... A to sobi dokończajut, czto pridobudut hradli ili wołosti, da to deliti na poły, a byti im do żywota w lubwi wo welikoj myłośti, a prawdu meži sebe na tom dali: ne myślity lichom nikomuže na nikohož: takože byli do żywota swojeho w toj prawde (Kron. Lit. wydanie Daniłowicza, str. 29). Niepodobna oddać w tłumaczeniu całą jędrną prostotę oryginału; ale to samo świadczy Witołd, w zażaleniach swoich na Jagiełłę, które się przechowały w archiwum krzyżackiém: „*Herczog Algart und Herczog Kinstut von jogunt (jugend) haben sy begunst czu leben fruntlich*,“ a opisawszy wygnanie wielkiego xięcia Jawnuty i oddanie stolicy Wilna Olgierdowi, mówi daléj temi samemi prawie słowy co i kronika: „*ander land unde borge das teilten si in all czu male enczwei, und globten denander was man mochte in andern landen gewinnen, das solde man*

Szczytny zaiste rycerski ślub: jakieżby błogie wydał owoce, gdyby odpowiednie miał pole działania. Ale takowe znalazło się tylko na Rusi południowéj w harcach z Lachami i Tatarami. We właściwéj Litwie, ognisku głównem Olgierda i Kiejstuta, zły sąsiad Krzyżak pożerał żywotne jéj siły; co więcéj paraliżował górnolotne widoki jéj wodzów, bo wystawiał na jaw, że sami sobie zostawieni jemu stanowczo nie podołają.

W dziejach rzadko napotyka się na obraz tak ponury, jaki nam się przedstawia w stosunkach Litwy do obu graniczących z nią zakonów, mianowicie krzyżackiego przez cały okres panowania Olgierda aż do zgonu Kiejstuta. Napady, które z małemi wyjątkami jako rozbójnicze piętnować wypada, i tylko napady[72]). Polegając na sumiennych w tym względzie sprawozdaniach kronikarzy ziem pruskich i inflanckich, było takowych w wzmiankowanym okresie (od roku 1345—1382) ze strony Krzyżaków na Litwę sześćdziesiąt i sześć, Litwy na Prusy trzydzieści jeden, Kawalerów mieczowych na Litwę trzydzieści, Litwy na Inflanty jedynaście. Krzyżacy ze schyłkiem pierwszego wieku przybycia swego na ziemię pruską, dążyli do zaprowadzenia ładu pewnego w tym względzie. Weszło niejako więc w prawidłowy zwyczaj, że wypraw na pogańskie

als entzwej teilen: als man im russchen Lande vil huzer hat gewunnen, das teilten sy in alczumal in die helfte und waren mit enander in grosen truven." (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 712—13.)

[72]) Ekscypują się cztery większe wyprawy wojenne Krzyżaków, o których niżéj mowa będzie.

pogranicze nie więcéj jak dwie w roku odbywać się ma [73]). Ale niebawem odstąpiono od tego zwyczaju [74]). Bywały lata, gdzie ich odbywano cztery, pięć, sześć (w latach 1367, 1375, 1377—79, 1381), co znowu Litwini stojący po największéj części na stanowisku odporném, według możności starali się odwetować. Czasem liche powody dawały tym napadom początek. Zjechał do Prus jaki niemiecki lub francuski xiążę, aby przypatrzyć się z bliska mniemanym owym krucyatom [75]). Zakon urządza więc naprędce expedycyą: hufce jego wkraczają do Litwy, paląc kilka pogranicznych włości i zabrawszy ile

---

[73]) *Nec plures consveverunt in hyeme servare reysas quam duae.* (Wigand z Marburga pod r. 1345 w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 507—8.) *Volentes dicti haeretici* (t. j. Krzyżacy) *quasi ordinate et regulariter agere, bis in anno exercitibus congregatis et temporibus ad hoc negotium eis magis aptis, videlicet mensibus Februarii et Julii, partes infidelium invadebant. (Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum,* t. III. str. 155—56.)

[74]) *Quandoquidem non solum bis in anno praedicta faciebant, sed toties quoties fratribus (cruciferis) placuit. Quas quidem invasiones r e s a s in suo sermone vulgari vocant* (tamże).

[75]) Jak w prozaicznéj Polsce z dawiendawna sądzono o tych krucyatach, niby to dla rozkrzewienia wiary podjętych, niech świadczy pomiędzy innemi ustęp ze skargi w procesie między Krzyżakami a Polską, do stolicy rzymskiéj ze strony Polski wniesionéj: „*Fratres volentes quasi per mendicata suffragia suae c u p i d i t a t i s propositum facilius adimplere, milites et gentes armigeras christianas sibi in auxilium attraxerunt, ita quod de diversis partibus christianis diversi status homines e o d e m e r r o r e taliter seducti decepti in magna multitudine ipsis fratribus in auxilium concurrebant infideles et eorum terras i n v a d e n d o m o l e s t a n d o.* (Voigt: *Gesch. Preussens*, t. V. str. 73.)

się dało krajowców w niewolę, wracają do kraju [76]). Często był to tylko spacer przez pograniczne lasy i puszcze, przyczém zabijano kogo się spotkało, czasem (co prawie nie do uwierzenia) polowanie jakby na lisy i zające, najczęściéj zaś rabunek miano na oku, co kronikarze zakonu sami niekiedy przyznają [77]).

Pomimo, iż obie strony z krótkiemi przerwami ciągle stały pod bronią, ani jedna ani druga nie zdołały

---

[76]) Na to dostarcza nam dowodów Kronika Wiganda. I tak pod r. 1365: „*Eo tempore dux de Monte* (t. j. xiążę Wilhelm de Berg) *erat cum multis in terra, ad cuius nutum fuit reysa, navigium in insulam vulgariter Gottis. (Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 555—56.)

Pod r. 1378: „*Dux Albertus de Lotringen venit in Prussiam cum 70 galeis, ad cujus honorem reysa ordinatur. Cum marescalco equitat dux in terram paganorum et devastant et inde revertuntur* (tamże, str. 588—89).

Eodem anno dux Leopoldus de Austria cum multis, comes de Cle similiter erant in Prussia. Ad quorum vota magister indixit exercitum, in quo personaliter intererant, et veniunt in Weduclen, omnes paganos excursitantes occiderunt; completis sex noctibus revertuntur et redeunt in Prussiam cum paucis captivis (tamże, str. 594—95).

[77]) *Tandem pertransiit magister cum suis desertum juxta nemus grande, quod circuivit in longum et latum, in quo multos paganos occiderunt* (tamże, str. 557—58). *Recht als der fuechs und hasen jagt* (Współczesny poemat Piotra Suchenwirt, wydany po raz pierwszy przez Alojzego Primisser r. 1827 we Wiedniu u Wallishausera, wiersz 369). Wyjątki z tego poematu znajdują się w t. II. *Script. rer. Prus.*, pag. 155—170. *Wigandus Anno 1372 cum 100 electis intrat deserta rapiendi gratia et molestandi paganos* (tamże, str. 572); a pod rokiem 1375: *Wigandus equitat in deserta ut rapiat.* Sam Voigt przyznaje *(Gesch. Preuss.*, t. V. str. 204): „*es galt bei solchen Kriegsreisen keineswegs einen Kampf und Sieg, sondern ihr Zweck lag oft auch nur im fortwährenden berauben, belästigen der Heiden.*

rozszerzyć granice posiadłości swoich. Twierdza Bayerburg jeszcze za panowania Gedymina wystawiona na ziemi litewskiéj, która według dyplomu cesarskiego miała być stolicą przyszłego litewskiego państwa, nie dostąpiła nigdy strategicznego znaczenia, służyła tylko jako punkt oparcia przy odwrotach wojennych[78]). Tożsamo twierdza druga Marienborg czyli Mergenburg, którą Krzyżacy w roku 1367—68 na południowym brzegu Niemna wystawili[79]). Nakoniec twierdzę

[78]) *Castrum capitale totius terrae Lith.* (mówi cesarski dyplom, *Scr. rer. Prus.*, t. II. pod r. 1337, str. 492—94). Ale pomimo tego wzniosłego przeznaczenia, pomimo, iż twierdza była wielkich rozmiarów *(egregias edificiorum juncturas)*, mówi dyplom, a kronika Detmara *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 72) zowie ją *ene schone Borch*, do dziś dnia nie udało się wyśledzić, gdzie była właściwie zbudowaną, czy na prawym, czy na lewym brzegu Niemna. Voigt w historyi Prus (t. IV. str. 545) twierdzi, że na lewym koło Giełgudyszek. Alexander Połujański (Wędrówki po gubernii Augustowskiéj, Warszawa 1859, str. 388—91) powtórzył Voigta, nie popierając jakiemi bądź datami zdania swojego. Historyk litewski zaś Narbutt, którego powaga, jako z miejscowością dokładnie obznajomionego, w tym względzie wszystkie inne przewyższa, mówi, że na lewym, i na to przytacza dowody (Hist. Litwy, t. VII. dodatek dziewiąty: Dawniejsza geografia litewska). Że twierdza ta znaczącą nigdy nie była, o tém obacz: *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 494. Na co czasem służyła, widać ze wzmianki Wiganda, gdzie opisując pod r. 1369 wyprawę na Nowe Kowno, mówi: *marescalcus tulit victualia de Beyeren necessaria exercitui et processerunt ad castrum* (tamże, str. 560—61).

[79]) Marienborg (albo Mergenborg). Pierwszy raz ta twierdza wystawioną została przez Krzyżaków na wyspie nad Niemnem koło Wielony, na zachód od ujścia Dubissy. W r. 1367 przeniesioną została na stały ląd koło Niemna *(prope Mimelum in terra*, mówi Wigand). Położenie téj nowéj twierdzy wyśledził Narbutt niżéj Kowna pod Sapieżyszkami, na połu-

Gotteswerder nad Niemnem obok starego Kowna w zimie 1369 roku wystawioną, już w lecie tego samego roku Litwini zdobyli, a gdy Mistrz Krzyżaków napowrót im ją odebrał, wiedząc, że jéj nie utrzyma w swém posiadaniu, w perzynę ją z całą załogą litewską obrócił [80]). Czy wyprawy wojenne przez obie strony w owym okresie na większe rozmiary podjęte, o których kroniki ówczesne tak są głośne, znakomitsze przyniosły plony? Przypatrzmy się im bliżéj.

Pierwsza z rzędu onych z r. 1348 przeszła do potomności z powodu zwycięztwa odniesionego przez Krzyżaków nad rzeką Strawą.

Ile z porównania pozostałych dat wypływa, i Litwini i Krzyżacy gotowali się w roku tym na wojnę. Litwini zachęceni sukcesami ostatnich trzech lat, zamierzali sąsiadom dotkliwszy jeszcze cios zadać, i w tym celu Olgierd i Kiejstut zgromadzili pod swojemi chorągwiami zaciągi Rusinów z Włodzimierza, Brześcia, Witebska, Smoleńska i Połocka [81]). Krzyżacy ze swojéj strony chcieli

dniowym brzegu Niemna, a na zachód od ujścia Niewiazy. W r. 1368 ukończono jéj budowę (*Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 558 i Narbutt: Hist., t. V. str. 168).

[80]) Kronika Jana de Posilge, tak zwana Lindenblatta, str. 88 w *Script. rer. Prus.*, t. III. Wigand tamże, t. II. str. 560. Ten mówi o téj twierdzy nowo wystawionéj: „*appellantes eam Gotiswerder in vulgari.*“ *Chron. Livoniae Hermanni de Wartberge*, tamże, t. II. str. 93. Ta kronika mówi, że Litwini nie tylko dawniejszy zamek zburzyli, ale nowe dwa wystawili.

[81]) *De Lithuanis et Ruthenis vocatis ex diversis partibus, scilicet de Laudinar* (Włodzimierz), *Brensike* (Brześć Litew-

odbyć zwykłą swoją zimową razzię (reyse), ale ten raz z większemi siłami, aby wziąść odwet za poniesione świeżo porażki [82]). Świadomi jak zwykle zamiarów sąsiada, wyprzedzili go w zaczepce [83]). Według sprawozdania przechowanego w archiwum tajném w Królewcu, wojsko ich wkroczyło na dniu 26 stycznia w krainę Auckstetten (t. j. górną część Litwy, ciągnącą się od twierdzy Wielona nad Niemnem ku wschodowi) i z takiém okrucieństwem rabowało, paliło i mordowało przez dni 7, że coś podobnego tamże nie słyszano [84]). Gdy po 8 dniach

---

ski), *Witebske* (Witebsk), *Smalenske et Plotzeke* (Połock) *in consilium* (Wartberge: *Chron. Livoniae* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 75, tożsamo Wigand z Marburga).

[82]) Kronika oliwska, a za nią Wigand, mówią, że wojsko krzyżackie wynosiło 40,000 dobrze uzbrojonych (*Script. rer. Prus.*, t. I. str. 724 i t. II. str. 510). Ale prawdopodobnie myłka tu zachodzi, i w pierwotném źródle mówiono tylko o 4000. 40,000 doborowego wojska, w którém jak kronikarz Albertus Argent. twierdzi, było saméj kawaleryi 22,000, żadne ówczesne państwo nie było w stanie wystawić, tém mniéj Krzyżacy, którzy najwięcéj na obcych rachowali ochotników, a ci właśnie chybili ten raz, bo sam Wigand mówi tylko o kilku Anglikach i Francuzach przybyłych (*quibusdam Anglicis peregrinis et Francigenis*). To samo podaje kronika Jana Vitodurana z XIV. wieku, że Krzyżacy zebrali wojsko w okolicznych ziemiach, a więc w ziemi pruskiéj, pomorskiéj, chełmińskiéj, bo zaciągi ze zagranicy chybiły: „*collectis habitatoribus christicolis totius terrae circum adjacentis, destituti protunc auxilio dominorum fidelium* (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 741).

[83]) *Cruciferi praesentientes propinquum paganorum adventum* Kronika Vitodurana jak wyżéj).

[84]) *A. 1348, 26 Jänner Seifried von Tannfeld des Ordens oberster Marschalk mit grossen Heer der Christen in das Land Litten, nehmlich im Auchstetter Gegend eingezogen* (o téj krainie Auchstette ob. Narbutta Hist. Litwy, t. VII. dod. 9.

wzięto się do odwrotu [85]) i to prawdopodobnie w dwóch oddziałach, z których jeden wracał tą samą drogą, którą wojsko wkroczyło, t. j. wzdłuż górnego brzegu Niemna koło twierdzy Wielony [86]), a drugi 800 ludzi skręcił w bok ku Żyzmorom, aby dolną część Żmudzi złupić, jak to już z górną się stało, dopiero natenczas wojsko litewskie pod przewodnictwem Olgierda i Kiejstuta [87]) ruszyło w pogoń za tym drugim oddziałem, lecz na swoje nieszczęście doścignęło go dopiero, gdy tenże już przebył rzekę Strawę [88]), gdzie, jak zwykle o tym czasie, lody tajać zaczęły [89]). Na większe jeszcze nieszczęście, w pozycyi najmniéj korzystnéj, bo mając rzekę wąską za sobą, przyjęło, raczéj wywołało bitwę. Sta-

---

Dawn. Geogr. litewska; Voigta *Gesch. Preussens*, t. V. str. 62, n. 2. i *Scr. rer. Pruss.*, t. II. str. 78, n. 4) *mit solcher Grausamkeit des Raubens, Brennens und Mordens sieben Tage verwüstend, dergleichen vor nie erhort daselbst* (Sprawozdanie w archiwum tajném krzyżackiém, w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 511).

85) *Hi* (t. j. Litwini) *sequuntur marscalcum dum r e v e r t i t u r* (Wigand w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 510). *Quem (i. e. exercitum fratrum) i n r e v e r s i o n e etc. etc. (Chron. Alberti Argentinensis* u Voigta *Gesch. Preuss.*, t. V. str. 63, nota 1) *Et cum (marscalcus) ad propria redire vellet (Chron. Olivense* w *Script. rer. Pruss.*, t. I. str. 724).

86) Najpodobniéj wybrali tę drogę, bo w okolicy Wielony były twierdze krzyżackie, gdzie mieli magazyny swoje (obacz wyżéj).

87) Że oba bracia przewodniczyli wyprawie, mówi Kronika Oliwska: *rex Lithuanorum cum praedicto* (t. j. Kiejstut) *exercitus sui duce.*

88) Strawa (Streebe) rzeczka między Rumszyszkami a Kroniem wpada do Niemna.

89) *Quem usque ad glaciem fluvii revertentem rex Lith. insequitur animo eos cum simul ad glaciem venissent submergendi* (Albertus Argent. u Voigta, jak wyżéj).

nąwszy bowiem na bagnistym i lasem pokrytym brzegu [90]), gęstym gradem strzał dało znać nieprzyjacielowi, że blizko są siebie [91]). Przewodniczący marszałek zakonu widząc niekorzystne położenie Litwinów, uszykował się szybko do boju i niespodzianie z boku na nich uderzył [92]). Walczono ze zmiennem szczęściem, ale nakoniec Litwini ciśnięci coraz więcéj do rzeki, cofnąć się musieli [93]). Idąc przez rzekę, lody, które i tak tajały, pękły pod ciężarem [94]); wielu utonęło, wielu zginęło od strzałów krzyżackich, pomiędzy tymi Narymunt, brat wielkiego xięcia Olgierda [95]). Zwycięzcy bez przesz-

---

[90]) *In loco nemoroso* (Chron. Vitodurani w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 741).

[91]) *Pagani cum lanceis suis jecerant in Christianos*, *Rutheni cum arcubus et telis* (Wigand jak wyżéj).

[92]) *Christiani iniere conflictum* (Chron. Alb. Argent. jak wyżéj). *A latere ipsos de hoc inconsideratos agrediuntur* (Chron. Joan. Vitodurani, jak wyżéj).

[93]) *Am achten tage, nemlich Sonnabend unser Frawen lichtmesse* (2/2) *ist ein grosser Streit am Wasser Strebe* (Strawa); *dann litischen Konige waren jnen zutzogen und ire spitz wider die Christgleubigen mit unzehlicher mennung (multitudine) der Unglaubigen gehaufet und sie aufs grausamste angriff. Welchen der herr Marschalk mit gebührlicher kriegsordnung ob sie wohl nicht gehalten mit wenigen nemlich achthunderten entgegen kommen unerschrocken.* (Dalszy ciąg Sprawozdania w archiwum tajném w Królewcu. Obacz wyżéj nota 84.)

[94]) *Pagani subsidium fugae querebant*, *ubi in dicto flumine multi visi sunt mortui.* (Wigand jak wyżéj.) *Lithuanos trudentes ad glaciem ipsorum circa sex millia submerserunt.* (Chron. Alb. Argent. u Voigta, t. V. str. 64, nota 2.)

[95]) Chron. Livoniae Hermanni Wartberger w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 75. Chron. Alberti Argent. mówi, że nie jeden, ale dwaj bracia Olgierda nie mogąc umknąć, schronili się na

kody, ale zaniechając dalszy pochód, uskutecznili powrót swój do Prus[96]).

Cała wyprawa więc trwała dni ośm; była tylko zwykłą razzią, którą zakon odbywał najmniéj dwa razy do roku, co już samo wyklucza użycie 40-tysiącznéj armii, o któréj kroniki prawią, gdyby miał nawet takie siły do dyspozycyi swojéj[97]). Zwycięztwo zaś tak sławione odniósł oddział ośmiuset zbrojnych, przeto i armia litewska nie mogła być tak liczną, aby według urzędowego sprawozdania[98]) aż 10,000 ludzi w téj utarczce straciła. Było to bez wątpienia kilka hufców, które Litwa zawsze miała w pogotowiu, aby odpierać napady Krzyżaków, a w tym razie wzmocnionych zaciągami małolicznemi powyżéj wymienionych kniaztw i jeszcze słabszemi Wołynia i Brześcia, które wyplenione były przez Tatarów a zagrożone przez Lachów[99]).

---

drzewa; gdy zaś ujrzeli, że Krzyżacy je podcinają, natenczas, aby nie wpaść w ręce Chrześcian, powiesili się na gałęziach!! (Voigt, t. V. str. 696.)

[96]) Zdaje się, że jeżeli powrót uskutecznili przez rzekę Strawę, to na innném miejscu w kierunku ku zachodowi i gdy rzeka znowu zamarzła, inaczéj trudno tłumaczyć ustęp poważnéj kroniki Oliwy: *glacies in quodam fluvio* (Strawa) *rupta fuit sub paganis, quod Christiani supra eorum cadavera sicco pede transierunt, glacie integra permanente. (Script. rer. Prus.*, t. I. str. 724.)

[97]) Mówiłem w tekscie o dwóch oddziałach armii krzyżackiéj, z których jeden po odbytéj razzii wrócił do Prus, a drugi 800 ludzi odniósł zwycięztwo: bo chociaż kroniki o tém milczą, trudno przypuścić, aby zakon w głąb Litwy wysyłał tylko armią z ośmiuset ludzi złożoną.

[98]) Obacz Sprawozdanie powyżéj powołane.

[99]) Kronika inflancka Wartbergera, najpoważniejsza ze wszystkich, mówi za krzyżackiém sprawozdaniem, że zginęło 10,000 Litwinów. *(Script. rer. Prus.*, t. II. str. 75.) Kronika Oliwy

A przypuszczając, że klęska Litwy była tak wielkich rozmiarów, jakże tłumaczyć, że zakon nie korzystał natenczas z prostracyi jéj i nie zawojował całą ziemię. Tymczasem nastąpiły tylko małe wycieczki po nad brzegi Niemna i Dubissy, a (jak zwykle) w święto Wniebowzięcia N. P. t. s. r. oblężenie i spalenie twierdzy małéj Wielony, którą zaś Litwini wkrótce znowu odbudowali [100]).

Jeżeli więc zapytamy się, co utarczce przypadkową katastrofą zakończonéj, ale bez wagi i dalszych wyników, taki nadało rozgłos, to prawdopodobnie w tém leży przyczyna, że ostatnie lata ubiegłe nie były nic mniéj jak świetne dla zakonu pod względem wojennym. Chybiona krucyata w r. 1345, poszlaki na jaw wyszłe porozumienia przytém zaszłego między Mistrzem zakonu a poganami, bunt ledwie poskromiony w Estonii, zniszczenie srogie Inflant przez Olgierda [101]), szczęśliwe wycieczki tegoż do Prus, były to niepowodzenia mogące zadać dotkliwy cios wzięciu, które miał zakon u mo-

---

i Wigand, że 18,000 (tamże, t. I. str. 724 i t. II. str. 510—11). Detmar z Lubeki i Kronika erfurtska, że 14,000. Kronika Vitodurana liczy 20,000 zabitych a drugie 20,000 zatopionych, Krzyżaków zaś tylko 20 zginęło! Najskromniejsze ze wszystkich „*Annales expeditiales prussici*“ podają stratę Litwinów na około *(fere)* 6000 (tamże, t. III. str. 77, 415, 12 i 741 t. II.). Poważny Voigt (t. V. str. 695) rozbiera krytycznie wszystkie sprzeczne podania, i wynik jego śledztwa jest, że strata Litwinów wynosiła 18,000 poległych i 4000 zatopionych!! Pytanie tylko, kto to wszystko rachował.

[100]) Wigand z Marburga *(Script. rer. Prus.*, t. I. str. 513—15).

[101]) Obacz wyżéj.

carstw ówczesnych, i ostudzić zapał, który garnął cudzoziemców pod ich chorągwie [102]).

Teraz nadarzył się sukces, któremu można było dać największe rozmiary, bo miejsce działania było w dziczy, przeciwna strona Litwa nie miała swych organów, aby z innéj strony sprawę przedstawili, a jéj przewodniczyli natenczas już słynni wielki xiążę Olgierd i Kiejstut; a że brat ich Narymunt poległ w bitwie, to zwycięztwo Krzyżaków większym jeszcze otoczyło blaskiem. Na domiar szczęścia, bitwa odbyło się 2 lutego, w dniu, w którym kościół obchodzi wielkie święto Najświętszéj Panny, patronki zakonu. Pobożne zgromadzenie nie omieszkało z tego korzystać, głosząc, że téj, któréj obraz na chorągwi główněj istniejący, przewodniczył im we wyprawie, winni są zwycięztwo [103]). Nie obeszło się i bez cudu. Kiedy lody pękły pod uciekającymi poganami, Krzyżacy suchą nogą przeszli rzekę [104]). Na pamiątkę zwycięztwa Wielki Mistrz Krzyżaków fundował aż dwa klasztory, jeden Cystersek w Królewcu drugi Minorytów w Welawie [105]). Stugębna fama przez

---

[102]) Co się téż stało, jak wyżéj powiedziano. O tym napływie cudzoziemców pod chorągwie krzyżackie mówi akt zaskarżenia jeden przeciw Krzyżakom temi słowy: *de diversis partibus christianis diversi status homines*, *causa militiae, in magna multitudine ipsis fratribus in auxilium concurrebant contra infideles* (Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 73).

[103]) *Quum Domino placuit, ut Christiani triumpharent*, *specialiter Virgini Mariae*, *cuius imago in vexillo hospitum depicta erat* (jak wyżéj).

[104]) *Christiani illaesi transierunt glaciem fragilem ut sicco pede super occisis et submersis* (tamże). Obacz wyżéj notę jak to tłumaczyć.

[105]) Tamże, i Sprawozdanie z archiwum krzyżackiego wyżéj przytoczone.

organ kronikarzy dopełniła dzieła [106]). Cel osiągnięty został. Zaczęli znowu cudzoziemcy napływać do Prus, aby na cześć Matki Bożéj i odpuszczenia grzechów wojować z poganami [107]). Zakon zaś odzyskał wziętość swoją.

Druga znakomitsza w tym czasu okresie wyprawa Krzyżaków była oblężenie i zdobycie twierdzy litewskiéj Kowno w r. 1362. Głównym powodem onéj było pojmanie Kiejstuta, który w zeszłym roku umknął z krzyżackiéj niewoli: mniemano bowiem, że on się w twierdzy znajduje [108]).

---

[106]) Nietylko w Niemczech, ale i w Polsce i na Rusi kroniki mówiły o tém wielkiém zwycięztwie Krzyżaków. *Annales Miechovienses*, wydane w XIX. tomie Pertza *Monumenta Germaniae*, mówią (str. 669): *A. 1348 Cruciferi occiderunt multitudinem Lith. in Purificatione S. Mariae.* Na Rusi postarał się zakon inflancki o rozpowszechnienie téj wiadomości, i dla tego z przesadą oczywistą ruskie kroniki mówią, że poległo 40,000 Litwinów. Rachując rok od 1 września, kładą bitwę na r. 1347 (Kronika Nowogrodu w Połn. Sobr. rusk. latop., t. IV. str. 58 i t. VII. str. 214). Długosz wyczytał relacyą o bitwie pod Strawą w kronice Wiganda pod fałszywą datą r. 1346, a drugą relacyą wyczytał w kronice oliwskiéj, równie pod mylną datą r. 1349. Przyjął więc obie i opisuje dwie bitwy nad rzeką Strawą zaszłe, jedna w r. 1346, druga w r. 1349 (*Liber IX.* str. 1079 i 1090). Warto także przeczytać w Hist. Litwy Narbutta (t. V. str. 40—44) opis strategiczny téj bitwy; autor siłuje się dać jéj rozmiary bitew napoleońskich.

[107]) *Multi quoque Almani, Anglici veniunt in Prussiam in obseqvium Virginis gloriosae et remissionem suorum delictorum* (Wigand jak wyżéj).

[108]) *Magister... estimans Keystut regem profugum ibi esse (Chron. Livoniae Hermanni de Wartberge* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 80—81).

Kowno leży w cieśninie na brzegu prawym Niemna, tam gdzie Wilia doń wpada. Opasane więc dwiema rzekami, których brzegi znowu okalają wzgórza [109]). Twierdza była mocno zbudowaną, zamek cały z cegły, a mury wysokie [110]). Dowódzcą załogi zamkowéj był Wojdat, syn Kiejstuta. Zakon przewidując silny opór, wezwał zakon mieczowy w Inflantach, by mu przysłał posiłki, co téż uczynił [111]). Mistrz krzyżacki więc ze znakomitą siłą zbrojną oraz z przybyłemi posiłkami z Anglii, Włoch i Niemiec [112]), wyruszył na dniu trzynastego marca [113]),

---

[109]) Rycinę przedstawiającą stary zamek Kowno podał Narbutt w Historyi Litwy, T. V. str. 354. On także najdobitniéj opisał położenie Kowna, że leży we widłach między Niemnem a Wilią (tamże str. 110).

[110]) *Castrum muratum, altis muris firmatum (Script. rer. Prus.*, jak wyżéj). *Das Veste (Kauen) unde gros was unde viel Luthe doraff wol bemannet* (Chron. Jonn. de Posilge w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 82). *Multum alta erat et robusta* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 531).

[111]) Herman de Wartberge kronikarz inflancki wspomniawszy o czterech wyprawach zakonu swego do Litwy w roku 1362 odbytych, mówi: *tertiam navigalem ad petitionem generalis magistri* (t. j. Mistrza Krzyżaków) *circa festum palmarum in destructionem castri Kauwe (Script. rer. Prus.*, t. II. jak wyżéj). Uwagi godną co do stosunków między dwoma zakonami jest ta okoliczność, że żaden kronikarz pruski o téj udzielonéj pomocy nie wspomina.

[112]) *Magister cum potentia terrae porrexit contra Kawen, habens secum hospites de Anglia, Italia, Alemannia* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 531—32).

[113]) Historyk pruski Schütz, który miał jeszcze pierwotwór kroniki Wiganda w języku niemieckim, odtąd zagubiony, pod ręką, mówi, że wyprawa ruszyła nad Niemen w niedzielę *Reminiscere*, t. j. 13 marca *(am Sonntage Reminiscere zogen*

Przeprawiwszy się w trzech dniach przez Niemen cichaczem, w dalszych trzech dniach rzuciwszy nań most, a drugi most na Wilii, stanął pod murami Kowna [114]). Kiejstut i Olgierd, którzy pomimo zachowanéj tajemnicy [115]) świadomi byli zamiarów Krzyżaków, przybyli na odsiecz zamku, ale po niewczasie. Zamiast połączenia, w celu wspólnego ataku, i tak słabych sił swoich, oddzielne zajęli stanowiska. Nie zdołali przeto przeszkodzić postawieniu mostów, a gdy Kiejstut próbował przebić się do zamku, odparty został, i oba bracia na sąsiednie wzgórza cofnąć się musieli [116]). Na dniu 29 marca, gdy dowódzca Krzyżaków pewien już był posiłków inflanckich, rozpoczęto oblężenie [117]).

Najprzód wykopali od Wilii w dół do Niemna rów głęboki, do którego każdéj chwili wodę można było

---

die Schiffe die Memel hinauff mit gutem Winde; ob. *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 538), co się zgadza z innemi datami więcéj, niż bałamutne podania tłumacza Wiganda, który mówi (jak wyżéj), że już o tym czasie otoczony był zamek.

114) *Navigio prospero vento transeunt Mimelam... descendentes infra Kawen, ubi steterant in 3 diem facientes pontes, adeuntque terram prope castrum in tertia die* (Wigand, jak wyżéj).

115) *Praemeditantur insidias contra Kawen... praetereuntes silenter Welun Bisten* (Wigand, jak wyżéj).

116) *Kinstut quoque cum gravi exercitu venit in protectionem castri. Sed Christiani eum cum suis pepulerunt retrocedere* (Wigand jak wyżéj, a co do Olgierda niżéj). Długosz, a za nim Stryjkowski mówią, że to spotkanie miało miejsce we czwartek po wstępnéj niedzieli, a więc 10 marca, co oczywiście mylne, bo tego dnia Krzyżacy nie byli jeszcze pod Kownem.

117) *Magister generalis* (t. j. Mistrz Krzyżaków) *feria tertia ante Judica* (t. j. 29 Marca) *venit ad dictum castrum (Chronicon Livoniae, ut supra).*

wpuścić. Za tym wystawiono parkan z wieżyczkami, i ten także rowem okopano [118]). Jedna część wojska na wysepkę Niemna zesłana strzegła statków z prowiantami, znajdujących się na przystani, druga była w obozie, trzecia najodważniejsza wzdłuż parkanu [119]). Dzielna załoga zamku gęstym gradem strzał przeszkadzała robotom i wielkie w armii oblegającéj sprawiła luki [120]). Ale Markard cieśla z Malborga dostarczył tarana, który obalił pierwszą basztę od strony Niemna. Drugi taran, dzieło cieśli z Królewca, obalił drugą basztę od strony Wilii i uszkodził znacznie przedmurze zamkowe [121]).

Przekopy, wpuszczanie nań wody, parkany palisadowane z wieżyczkami, ciężkie tarany na miejscu wyrabiane, wszystko to w owych czasach, gdzie mechanika była w dzieciństwie, wymagało wielkich trudów i nakładu, i jeżeli je przedsięwzięto, to tylko z obawy, że litewscy xiążęta ponownie do odsieczy przystąpią. Ale ci widocznie odurzeni, jakby sparaliżowani stali,

---

[118]) *Feceruntque fossam a Nerga* (Wilia) *fluvio inferius in Mimelam* (Niemen) *sepem fortem cum fortalitiis sive propugnaculis circumfodientes se* (Wigand jak wyżéj).

[119]) Wigand mówi o dyslokacyi téj wojska: *tertiam partem circa domum, audaciores circa sepem* (t. j. parkan). Ale pod słowem *domus* nie można, jak zwykle, rozumieć twierdzę samą, do któréj nie doszli jeszcze, przeciwnie okopali się od niéj rowami. Z tego powodu przetłumaczyłem *domus* na obóz, rozumie się, krzyżacki.

[120]) *In castro erant sagittae multae, quibus Christiani graviter sunt offensi* (Wigand jak wyżéj). *Wiewohl die Belagerten an ihrer Gegenwehr auch nicht abgehen liessen, was dapfern und mannlichen Kriegsleuten gepuerte* (Schütz: *Gesch. Preussens* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 538).

[121]) Wigand jak wyżéj.

Kiejstut z liczną zgrają ochotników nad Niemnem, Olgierd z bojarami i własnemi zaciągami nad Wilią, i tylko czas trawili na naradach, jakby twierdza najrychléj oswobodzić się dała. Wódz naczelny krzyżacki rozmyśliwał równie, ale z lepszym skutkiem, jakby ją najrychléj zdobyć [122]).

Powiedziano wyżéj, że w przedmurzu okalającém zamek były już dwa wyłomy. Oblężeni pod obroną pozostałéj ze strony Wilii baszty zrobili wycieczkę, bez wątpienia w nadziei, że wielki xiążę Olgierd w pobliżu stojący, z przeciwnéj strony na Krzyżaków uderzy. Ale Olgierd nie ruszył się. Taran zaś już doświadczony cieśli Markarda zburzył i tę drugą basztę, któréj gruzy, jak mówi kronikarz, gdyby liście topoli po Wilii pływały [123]). Jednocześnie Prusacy podpalili dom w pobliżu stojący, i przedmurze już chwiejące się, siekierami rąbać zaczęli [124]). Za przybyciem Litwinów na obronę onegoż mur runął i wielu ich pod gruzami pogrzebał, reszta czołgając się wróciła do twierdzy, tylko tém po-

---

[122]) *Rex quoque Kynstut in perturbato animo cum ingenti multitudine stetit juxta Mimilam, Algard similiter cum suis Bayoribus et Smirdens* (t. j. poddani, lud pospolity) *et consiliantur et disponunt se* *c e l e r i t e r* *quomodo castrum absolverent... Interim magister Wynricus cum suis praeceptoribus prudenter meditatur quomodo domum funditus everteret* (Wigand jak wyżéj). *Ambobus etiam regibus in opposito apparentibus* (*Chron. Livoniae* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 80).

[123]) *Pagani fortiter se defendebant in Christianorum praejudicium, descendunt quoque cum structuris et propugnaculum prope Nergam, de qua magna dampna cum telis fecerunt, quam* (t. j. *propugnaculum*) *magister Marquardus sic disjecit quasi folia tiliae in Nergam* (tenże; text zawiły, nadpsuty, ale sens nie może być inny, jak w texcie podany).

[124]) Wigand i Schütz: *Gesch. Preuss.*, jak wyżéj).

krzepieni, że i nieprzyjaciel czterysta ludzi i jedną chorągiew utracił [125]).

Ale już stała droga do twierdzy otwartą. Przez trupy i gruzy puścił się nią oddział cudzoziemski krzyżackiego wojska [126]). Cieśle wzdłuż muru zamkowego ustawieni, wzięli się do burzenia onegoż, pomagał im taran cieśli Markarda, którego mordercze pociski wstrząsały fundamenta gmachu [127]). Pomimo to niezmordowani Litwini każdą szkodę szybko naprawiali, a przez wyłom już istniejący muru, przerzedzali strzałami wroga szeregi [128]). Oblężenie trwało dni czternaście, zamek nie był jeszcze obsaczonym, a już wojsko na siłach upadało [129]). Wtém przed niedzielą palmową pojawiają się oczekiwane zaciągi inflanckie, posiłek pożądany, ale to kroniki pruskie zamilczeć wolały. Popłynęły one Dźwiną aż do Dynaburgu, a ztąd szły lądem po nad Nie-

---

[125]) *Superveniunt pagani in defensionem ante murale, cum murum Christiani adeo debilitaverant, qvod cum paganis ruebat et Christiani eos vulnerant etc. sicque compulsi sunt pagani serpere in domum, Christiani etiam perierunt quidam* (Wigand). Ale Schütz mniéj stronniczy mówi, że przez runięcie mostu: *von den Mannen des Ordens über 400 erschlagen wurden.*

[126]) *Comes de Sponheim cum vexillo viriliter aggreditur castrum, post hunc sequitur vexillum ordinis etc.* (Wigand jak wyżéj.)

[127]) *Frater Marquardus novam machinam erexit, qua mediante murum castri jactibus horrendis discidit, quod cepit cadere... juxta murum in igne ordinati fuerunt murarii, qui ipsum fregerunt* (Wigand).

[128]) *Incolae ab intra restauraverunt, ab extra a Christianis propulsi... foramen per quod Christianis sagittis multa mala facta sunt* (tenże).

[129]) *Attediati fuerunt omnes in exercitu de longa statione et fatiga, quae jam duraverat 14 diebus* (tenże).

mnem [130]). Wybrzeża owe opuścił był niedawno co Kiejstut, by z głębi Litwy ściągnąć większe siły, niż je miał dotąd, i z ich pomocą odsiecz przynieść oblężonym [131]). Hufce inflanckie mogły więc bez przeszkody wkroczyć w okręg twierdzy. Gdy to nastąpiło, Mistrz krzyżacki zwołuje radę wojenną, i na niéj postanowiono przypuścić szturm do twierdzy, raczéj jéj ostatków [132]). W niedzielę palmową (10 kwietnia) była ona całkowicie już obsaczoną, wszelako Litwini mężnie bronili przystępu, tak, że aż do wielkiego piątku dniem i nocą pracować musiano nad rozszerzeniem istniejącego w głównym murze wyłomu [133]). Tegoż dnia (t. j. we wielki piątek) wrócił Kiejstut i przekonał się, że nie ma już ratunku dla twierdzy [134]). Dał więc znać Mistrzowi, że życzy sobie widzieć się z nim. Mistrz przystał za danym wzajemnie glejtem, i jak kronikarz zakonu twierdzi, przyszło między nimi do następującéj rozmowy, którą historycy jedni powtórzyli, drudzy przerobili, a i my ją podajemy dla osobliwości w tłumaczeniu, jakie nas doszło, i w przechowanym oryginale.

---

[130]) Kronikarz inflancki Wartberge (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 80) mówi: *expeditionem navigalem;* według miejscowości więc trzeba przypuścić, że z Rygi udali się Dźwiną do Dynaburga, a daléj szli lądem.

[131]) *Mittlerweile war Kinstoud widderumb mit etlichem Volke ankommen* (a więc się był wydalił) *und lag in der Nähe bei der Memel* (Schütz w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 539).

[132]) *Cum impetu aggredi* (Wigand).

[133]) *In die palmarum fratres castrum circumdederunt undique... Introitum (Lithuani) potenter defenderunt. Consultatione habita magister conatur foramen ampliare* (t. j. wyłom już przez taran zrobiony rozszerzyć) *et die et noctu jussit laborare usque in feriam sextam Parasceve* (tenże).

[134]) Schütz.

Kiejstut więc tak zagadał Mistrza: — „Gdybym ja był w zamku, nigdybyś go nie zdobył.“ (Przechwałka nieludzka, gdyż naczelnikiem twierdzy był Wojdat, syn Kiejstuta.)

Na co Mistrz: „A czemuż z zamku wyjechałeś?“

— „Bo moi głowy nie mieli, dla tego z nimi pozostałem,“ odrzekł Kiejstut (co, nawiasem mówiąc, nie bardzo było pochlebném dla Olgierda, który także przybył na obronę grodu).

Mistrz: „Jeżeli mienisz, że oswobodzisz twierdzę, weź ile chcesz z twego wojska i wejdź do zamku do woli. Mamy bowiem w Bogu nadzieję, że nie zdołacie go ni obronić ni zachować.“

Kiejstut: „Jak ja mogę do zamku się dostać, kiedy cały jest parkanem obwiedziony i rowem okopany?“

Mistrz: „Daj mi słowo, że się ze mną bić będziesz, a ja każę znieść parkan i zrównam ziemię.“

Kiejstut zamilkł, na co Mistrz: „Jeżeli wódz nie ma mnie nic więcéj do powiedzenia, niech wraca do strzeżenia swoich“ [135]).

---

[135]) Wigand. Jeszcze dobitniéj opiewa dochowany fragment oryginału, który po raz pierwszy w dziele polskiém podaję:

Er (Kiejstut) *wollte mit im reden unde sprechen*
Sicherliche an al gebrechen.
Der meister selbe quam dahin,
Kinstut sagte im diesen Sin:
(Meister) were ich selbe uf dem Hus,
Ir gewunnet ez nicht mit solchem Grus
Mit allen dinen Cristen mann
Gewunnest du mir doch nicht an.
Der Meister wider gab antwort
Wisslich und vreissam also fort:

Wielce dobrodusznėm byłoby przypuszczenie, że na tém ograniczyła się rozmowa Mistrza z Kiejstutem, tak bardzo przez tegoż pożądana. Kiedy twierdza Kowno,

---

Wes rite du nu von dem hus
(Tu brakuje jeden wiersz.)
Kinstut der sprach wider also:
Kein haupt bi minen luten do
Gewesen ist zu diser Zit.
Darum ich bi der heiden strit
Alwege selbe muste sin
Und sten mit meines selben schin.
Da sprach der kuene helt der meister
Des herzuges ein guter leister:
Ist sache daz konig not dir ist,
So nim der heiden zu diser vrist
So vil du ir wilt mit dir han,
Di wolle wir alle samen (t. j. *zusammen) lan,*
Und kom mit in uf daz hus,
So erlaube ich dir in und uz
Hir hinan alle uraufzuge
Und hilf du in nach dem Vermuge;
Wir trawen gote unserm herrn
Das irz nicht kunnet erwern
Vor unserm Gewalten.
Do sprach der konig Kinstut
Dem gar ubel wart zu muth:
Wi mocht ich uf das hus komen
Und schuffen da minen vromen,
Di wil daz velt ist gar vergraben
Und ein grozer zun erhaben.
Als er war in den worten jach (t. j. jak prawdę powiedział)
Der meister vortan also sprach:
Und bistu konig so gevier (t. j. *stolz)*
Als ich daz solte glauben dir
Und woltestu nu einen strit
Mit uns machen in diser Zit,
Wir wollen niederlegen
Den zun zur erden wegen

którą miano za puklerz Litwy, już w połowie leżała w gruzach, dzielna jéj załoga ze synem Kiejstutowym na czele lada chwila oczekiwać mogła, być w pień wyciętą, albo stać się pastwą płomieni: jakżeż Kiejstut w takowéj chwili mógł się bawić w przechwałki, i brać za prawdę szydercze oświadczenia Mistrza! Ani wątpić, że litewski xiążę zamierzał, kiedy dla twierdzy nie było już ratunku, wybawić przynajmniéj jéj załogę i uzyskać, by z honorami wojskowemi z twierdzy ustąpić mogła, na co Mistrz nie przystał. W ciągu konferencyi nad tém mógł i powyższy dyalog mieć miejsce, i ten kursował w obozie krzyżackim. Wigand, kronikarz zakonu, którego stronniczość dla swoich chlebodawców w kronice jego łatwo da się wykazać, uchwycił gadkę i podał ją w kształcie najwydatniejszym, aby w jaskrawém świetle przewagę wojenną Mistrza nad Kiejstutem wykazać.

Jak bądź, jest to karta, którą chcianoby wyciąć ze szczytnego żywotu Kiejstuta, tém bardziéj, że, czy ustąpił z wojskiem swojém od Kowna, czy pozostał na wzgórzach pobliskich, patrząc nieruchomy jak poszła twierdza w perzynę, zawsze ją zostawił losowi swojemu [136].

Und daz velt machen so slecht (t. j. zrównać)
Als es zuvorn was gerecht.
Da sprach der meister also fort
Hat dann der konig nicht me wort
Mit uns zu reden dise zit
So warte er siner heiden strit.

(*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 539.) Kotzebue w Hist. Prus (t. II. str. 209) podał tę rozmowę, ale według daleko nowszego źródła, przeto ubarwioną. Za nim poszedł Narbutt.

[136]) Schütz, czy z archiwum krzyżackiego, czy téż z innych nam nieznanych źródeł, podał wiadomość, że Kiejstut odciągnął

Po ukończonéj konferencyi zjawili się w obozie krzyżackim zbiegi z twierdzy, Michał Rusin i bojar Gilgud, i opowiadali o okropném położeniu, w jakiém znajduje się załoga, a że pomimo to pracuje nieustannie nad opatrzeniem zamku i sporządzeniem nowych pocisków[137]. Mistrz wnosząc z téj zaciętości, że pewni są odsieczy ze strony Kiejstuta, postanowił przyspieszyć szturm. Machinę drewnianą równéj wysokości jak mur zamkowy (tak zwaną *Ebenhöhe)* stawiono pod wyłom już istniejący i zapalono ją. Pożar był tak silny, że załoga ani go stłumić ani wycieczki zrobić zdołała. Wielkie straty przy tém poniosła; było to bowiem w Wielki piątek, a wolą Boga, mówi kronikarz pobożny, aby poganie ginęli w dzień, w którym Chrystus na krzyżu skonał[138].

---

z wojskiem z okolicy Kowna, i to jest prawdopodobném. Przeciwnie spółczesny Wigand twierdzi, że Olgierd i Kiejstut z wierzchołka góry, gdzie mieli stanowisko swoje, przypatrywali się spaleniu twierdzy: „*hac tempestate ambo dicti reges erant in cacumine montis omnia conspicientes cum merore, nec poterant prohibere.*“ Tożsamo jeszcze poważniejszy świadek Jan de Posilge *alias* Lindenblatt: „*wend her alle tage, dy wyle man do vor lag, qwam rythin vor das hus*“ *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 82). Co zaś Wigand mówi przytém o smutku i płaczu obu xiążąt *(magno dolore urgebantur et fletu)*, o błaganiach ich *(supplicantur magistrum)*, aby raczył dać na piśmie spis wziętych w niewolę, i to wszystko w przeciwstawieniu z tryumfem Krzyżaków, można uważać jako *licentia poetica.*

137) *Ruthenus nomine Michael venit de domo adducens mensuram sagittarum* (t. j. zapewne przyniósł zapas strzał, który mu był powierzony) *et quidam Bayorum* (bojar) *nomine Gilgud Genehutte retulit, quomodo in castro angustias ferrent magnas, et sine taedio fabricarent tela* (Wigand). Giełgudy więc byli jednym z najdawniejszych bojarskich rodów na Litwie.

138) *Quum dominus voluit, ut (pagani) sic ea die morirentur, qua Christus passus est* (tenże).

Nazajutrz w Wielką sobotę taką samą machinę przystawiono do innéj części muru, a przytém tarany i strzelby kamieniaste były w ciągłym ruchu [139]). Mur runął, ale Litwini przystępu jeszcze bronili, chociaż ołowiane kule przerzedzały ich szeregi [140]). Nakoniec gdy stracili już wszelką nadzieję ratunku, przyłożyli ogień do szczątków zamku, gdzie się już dobili Krzyżacy. Ogień pochłonął jednych i drugich, a zamek zawalił się [141]), został tylko ułamek muru z wrotami od strony Wilii [142]). Wojdat z tém co pozostało ze załogi, t. j. 36 ludźmi, próbował przebić się przez nie, lecz odparty dostał się do niewoli [143]). Zwycięzcy na tlejących zgliszczach wśród trupów zanucili radośnie pieśń zmartwychwstania [144]). Na dopełnienie tryumfu Litwin jakiś *(quidem paganus)* ofiarował Mistrzowi krowę i dwanaście wieprzów z wy-

---

[139]) *Vidit paulatim murum ruere de ictibus arietis et de structuris* (tenże). Kronika Jana de Posilge, pierwéj tak zwana Lindenblatta, mówi, że używano *grosse Steinbuechsen.*

[140]) Ten sam kronikarz mówi, że niewielkie strzelby *(Steinbüchsen)*, ale małe, nabijane kulami ołowianemi *(Lotbüchsen)* odniosły zwycięztwo *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 82), tak jak w ostatnich latach iglicówki.

[141]) *Postea pagani videntes multum subsidium sibi advenisse cum Christianis, ligna et pyrum comportarunt. Christiani perierunt ibi cum paganis... domus cecidit* (Wigand).

[142]) *Qui (murus) adhuc in parte stetit... Aliqui paganorum cucurrerunt ad portam contra Nergam sitam* (tenże).

[143]) *Praeter Waidot filium Kynstud, qui captivatus est cum 36 paganis.*

[144]) Wigand opisawszy, że przy szturmie ostatecznym padło Litwinów 600, a reszta załogi albo żywcem spalona albo uduszona została, dodaje: *„unde Christiani ceperunt letanter cantare: Christus surrexit, concludentes in vulgari: Nos omnes volumus laetari, pagani sunt in omni poena, Kyrieleyson.*

razem żalu, że więcéj ofiarować nie może [145]). W niedzielę wielkanocną biskup Sambii celebrował mszę solenną, ogłosił indulgencye, poczém wojsko uraczywszy się święconém i zburzywszy wśród odgłosu trąb ostatni pozostały ułam muru zamkowego, puściło się Niemnem do okrętów swoich [146]).

Każda twierdza oblężona, jeżeli jéj odsiecz nie nadejdzie, mimo najdzielniejszéj obrony upaść musi. Dziejopis jeden Litwy słusznie zarzuca xiążętom litewskim, że dali upaść twierdzy tak mocnéj, doborową załogą opatrzonéj, i to prócz bitwy wstępnéj, w któréj pobici zostali, bez oporu ze swéj strony. Dokładnie obznajomiony z miejscowością jest on zdania: „że dość było spuścić Niemnem i Wilią małe tratwy naładowane palnym materyałem, któryby nieochybnie mosty zapalił, i wtenczas obrócić wszelkie natężenie na zniszczenie flotyli krzyżackiéj, przez co odjąłby się sposób dokonania oblężenia“ [147]).

Były jeszcze i inne drogi do ratowania twierdzy i przeszkodzenia robotom i tak trudnym okalania onéj, kiedy się było we własnym kraju i miano ze trzech stron wolny do takowych przystęp. Dla czego to nie nastąpiło, należy ogółem do zagadek, w które obfituje hi-

---

[145]) *Item ad honorem magistri et episcopi Sambiensis quidam de paganis destinavit 12 porcos pingues et unam vaccam macram in bono animo et petiit, ut haec gratanter suscipiant* (tenże).

[146]) Tenże kronikarz dodaje, że gdy Krzyżacy puścili się już w drogę, okoliczni mieszkańcy rzucili się na sporządzone parkany i płoty i rozebrali je; ale pewnie to zrobili w celu przywłaszczenia sobie materyału, a nie w celu napadu na odchodzących, jak sądzi, Krzyżaków.

[147]) Narbutt: Dzieje Litwy, t. V. str. 124—5.

storya Litwy. Ale pozostałe daty prowadzą na ślad niektórych powodów téj nieczynności. Litwa rzeczywiście pod względem obronnym stała na podwalinach słabych bardzo. Co miała najlepszego w sile zbrojnéj, była to załoga twierdzy Kowna, była ona téż najliczniejszą [148]). To co pozostało pod komendą Olgierda i Kiejstuta, było prawdopodobnie zbieraniną smerdów (poddanych) i niewolników musem do obozu spędzonych. Sam Kiejstut w rozmowie swojéj z Mistrzem przyznał, że wojownicy jego poszliby w rozsypkę, gdyby nie stał na ich straży. Okolica Kowna była mało natenczas, jak i cała Litwa, osiedloną. Skąpo po wielkich przestrzeniach rozsiani rolnicy niekoniecznie sprzyjali panom swym w Wilnie, kiedy jeden z najcelniejszych bojarów (Giełgud) zbiegł do obozu Krzyżaków, drugi, jak się zdaje, zamożny gospodarz odważył się uczcić zdobycie Kowna darem ofiarnym dla wojska krzyżackiego. Dodajmy brak inicyatywy u Olgierda, miękkość jego w ataku tyle razy doświadczoną, odurzenie obu xiążąt gdy zoczyli cały aparat oblężniczy, mianowicie owe machiny mordercze jakby z ziemi powstające, a mniéj dziwować się będziemy, dla czego odsiecz nie nastąpiła.

Jakkolwiek bądź, wzniosły epizod w dziejach Litwy stanowi zdobycie Kowna. Na tym odległym i nieznanym zakątku świata uosobniało ono walkę dwóch epok ludzkości. Wojdat Kiejstutowicz ze załogą, która się dała

---

[148]) Według Wiganda zginęło ogółem Litwinów 3500, w niewolę wzięto tylko 36. Wiarogodniejszy Jan de Posilge albo Lindenblatt mówi o 2000 zabitych. „*Man wil, das der konig Kynstoth vorlor uf dem Huse bobin (beinahe) II tusent man der besten synir lüthe (Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 82).

w pień wyciąć, a natomiast odżyła w pieśniach gminnych[149]), był to dogorywający wiek średni. Cieśle z Królewca, Elbląga i Brodnicy, co stojąc w najżywszym ogniu, swojemi taranami właściwie zdobyli i ze ziemią zrównali twierdzę, byli to zwiastuny nowéj ery[150]).

Ale Krzyżacy, prócz tryumfu, do którego przyszli dzięki zbiegowi różnych okoliczności, nie odnieśli innéj korzyści. Twierdza zburzona powstała po części z gruzów swoich i była pod nazwą Stare Kowno *(Antiquum Kauen)* przez długie lata ważnym punktem operacyjnym w zajściach nieprzyjacielskich między Litwą a zakonem[151]). A już w rok po jéj zdobyciu (1363) wystawili Litwini w pobliżu jéj nad brzegiem Niewiaży twierdzę nazwaną Nowe Kowno z mostem na Niemnie[152]), którą Krzyżacy wprawdzie niedługo potém do szczętu

---

[149]) Pieśni te śpiewano jeszcze w wieku XVII., jak świadczy Kołajowicz: *quorum* (t. j. załogi) *indignam inter flammas flagrantis arcis mortem nunc etiam vulgaribus naeniis populus decantat (Hist. Lith.*, t. I. str. 330).

[150]) Że Litwini korzystali ze strategii Krzyżaków i umieli ją w potrzebie aplikować, świadczy oblężenie w r. 1369 zamku Gotteswerder, który Krzyżacy pod samém Kownem wystawili na litewskiéj ziemi. Litwini użyli do rozbicia murów, taranów, machiny tak zwanéj Ebenhöhe, wypełnienia rowów: „*cum machinis variis die et nocte impugnant eam; machinam etiam aeque altam rex adduxit, fossam aequavit (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 560).

[151]) Ob. kronikę Wiganda pod latami 1379, 1384—85, 1390, 1392, 1394 w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 597, 626, 632 642—45, 661.

[152]) *Kynstut edificavit castrum in insula Wyrgalle in opposito Nowesen* (rzeka Niewiaża naprzeciw ujścia Dubissy) *quod Lithuani appellaverunt Novum Cawen, pontemque trans Mimelam* (tenże, str. 545).

spalili [153]), ale na nowo odbudowaną znowu w r. 1368 i tym razem bezskutecznie oblegali [154]). W roku 1376 była zaś ona w stanie tak obronnym, że po wstępnéj potyczce do niéj nie śmiano przystąpić [155]).

W ośm lat po zburzeniu Kowna (w roku 1370) zakon mógł znowu puścić w świat wiadomość o nowém zwycięztwie odniesioném nad poganami. Ten raz na własnym gruncie, bo napaść wyszła od strony Litwinów. W zeszłym roku (1369) gdy na gruzach spalonéj twierdzy Gotteswerder Mistrz Krzyżaków zeszedł się z Kiejstutem [156]), tenże mu oznajmił, że na rok przyszły będzie u niego gościem; na co Mistrz odrzekł: „zakon przygotuje się na przyjęcie i w proch obróci siły twoje“ [157]). Przepowiednia spełniła się po części. Olgierd i Kiejstut zebrali co mogli tylko zbrojnéj siły, w celu na-

---

153) *Marscalcus absque fatiga mane succendit castrum, et funditus est exustum* (tenże).

154) *Magister commisit marschalco, ut obsideant Cawen novum,* ale o skutku milczy (tenże, str. 559 — 60). Zdaje się, że kontentowali się zajęciem i uprowadzeniem stadniny litewskiéj 800 koni: *„prope novum Cawen, ubi captivabant ultra 800 equiriciam vulgariter* s t u d (tamże str. 559). — Kronika inflancka Wartbergera przeciwnie twierdzi, że zamek został zdobyty: *„devicit et expugnavit“ (Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 92).

155) *Magister processit contra castrum Kawen, vidensque castrum armatum abiit, unde multi de fratribus ibidem corruerunt* (tamże str. 579).

156) Obacz wyżéj.

157) *Rex* (Kiejstut) *minabatur marscalco, quomodo in hieme vellet esse hospes ejus futuri anni et respondit (marschalcus): Ordo obviabit et conteret caput tuum* (Wigand pod rokiem 1369 w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 563 — 64).

jechania ziemi pruskiéj w zimie w r. 1370 [158]). Gotowano się tak hałaśliwie i z taką nieostrożnością, że komendanci twierdz krzyżackich w pobliżu będących, uwiadomili na czas Mistrza nietylko o zamiarach nieprzyjacielskich, ale o głównym kierunku, który weźmie wyprawa [159]). Ten przeto główne swe siły zgromadził w Królewcu [160]).

Tymczasem Litwini dwiema drogami wkroczyli do ziemi pruskiéj. Olgierd ze Żmudzi przez odnogę kurońską do Sambii, i stanął obozem pod Rudowem ($2^1/_2$ mili

---

[158]) Wigand (jak wyżéj str. 565) mówi: *cum inhumanis exercitibus*. Wątpię, żeby to znaczyć miało, jak tłumacz polski mieć chce: „n i e s ł y c h a n e“ wojska; raczéj dzikie barbarzyńskie wojsko. Tak to Długosz rozumi: „*Tartarorum*, *Ruthenorum et caeterorum barbarorum quaesitis auxiliis*. Co daléj mówi o ogromnéj kawaleryi i piechocie litewskich *(ingenti equitatu peditatuque)*, idzie na rachunek zwykłéj przesady. To samo powiedzieć można o twierdzeniu Kojałowicza, że aż Chan tatarski przysłał mu posiłki: bo cały przebieg kampanii rozwinięciu sił tak znacznych kłam zadaje. Jeżeli byli Tatarzy w wojsku Olgierda, to tacy jak Narbutt słusznie uważa, którzy osiedli na pustkach Litwy i Podola.

[159]) *Vigiles huiusmodi percipiunt clamorem paganorum*.... (Wigand w *Scrip. rer. Pruss.*, t. II. str. 565.)— *Hatte man allewege mere*, *wie dy littowin sich stark samelten unde die Russin unde woldin her in die lant zcu Prüssen* (Kron. Jana Posilge *alias* Lindenblatt, w *Script. rer. Pruss.*, t. III. Anno 1370). Tożsamo kronika inflancka de Wartberge (tamże t. II.). *Comendator de Ragnita ad mentem reduxit ignem quem pagani in Prussia succederant*, *scripsit magistro in Königsberg*..... *annuncians quomodo pagani fecissent 12 vias vulgariter Stege* (Wigand jak wyżéj).

[160]) *Der meister doruf warnte unde login lantwere mit alle irer macht um Königsberg* (Jan Posilge jak wyżéj).

od Królewca)[161]). Kiejstut zaś z Podlasia wkroczył do obszernéj prowincyi Galindyi[162]). Z tego należało wnosić, że planem obu wodzów było wziąć wojsko krzyżackie we dwa ognie, to jest jednocześnie z przeciwnych stron na Królewiec uderzyć. Zakon mógł także obawiać się, że Kiejstut w marszu swoim nie zostawi nietknięte twierdze po drodze leżące: Passenheim, Allenstein, Wartenberg, Barten, Eilau, Kreuzburg[163]). Ale próżne były obawy. Kiejstut ograniczył się na spaleniu miejscowości mało znaczącéj Ortelsburg (Szczytno), a potem przez lasy i manowce dostał się do Rudowa. Szybki ten pochód odurzył widocznie Mistrza. Mniemał, że ma jeszcze dni ośm przed sobą, nim bój się rozpocznie[164]). A tu w nocy z 16 na 17 lutego popłoch wiel-

---

[161]) *Consiliantes dividunt copiam in partes. Bajores et libertini in villa Rudow faciunt stationem* (Wigand).

[162]) *Keystut etiam una vice transiit in Ortelsburg ubi inavisatos Cristianos occidit* (Wigand). Kronikarz ten podaje dwie wersye o bitwie pod Rudowem; druga jest oczywiście ułamkiem, który kończy się powyższemi słowy. Dalszy ciąg onegoż zawierał bez wątpienia opis pochodu Kiejstuta przez Galindyą.

[163]) Po słowiańsku Passyń, Olstynka, Pyż, Barcień, Iłowo, Działdowo.

[164]) Przebija się to odurzenie widocznie z zawiłéj relacyi kroniki zwykle tak dokładnéj Jana de Posilge czyli Lindenblatt. Mówi ona na wstępie, że Mistrz na czasie przestrzeżony siłę swoją zbrojną koncentrował w Królewcu. A potém zaraz że Chrześcian spotkała niespodzianka *(Cristen ungewartet)*, że poganie o ośm dni pierwéj wkroczyli, niż powzięte informacye opiewały: „*ihr specht* (szpieg) *hatte nicht recht gepflogin, das sie acht tage zcu frü qwomen*“. A nakoniec dowcipna przechwałka, że wkroczyli w niedzielę „*Exurge quare obdormis*,“ ale Chrześcianie nie spali „*abir dese slyfen nicht*“ *(Scrip. rer. Pruss.*, t. III. str. 88).

ki w Królewcu: bo ognie na pobliskich górach i lasach pozapalane oznajmiały, że siła zbrojna nieprzyjacielska stoi już połączona na pruskiéj ziemi [165]). Nad rankiem udał się Mistrz do sąsiedniéj włości Kwedenow, by rozpoznać stanowisko nieprzyjacielskie [166]). Tam Litwin przypadkowo pojmany oznajmił mu, że wojsko litewskie pod wodzą obu braci stoi w Rudowie gotowe do boju. I rzeczywiście zaczęto już napastować posterunki krzyżackie [167]). Mistrz rzuciwszy okiem na hufce litewskie, uszykował swoich mówiąc: „Patrzcie, z kim będziecie mieli do czynienia [168])". Przyszło do bitwy, właściwie do utarczki tylko między przedniemi hufcami. Kiejstut bowiem gdy zoczył i poznał po chorągwi zbliżającą się w pomoc Krzyżakom załogę z Elbląga [169]), uszedł z placu boju tak szybko, jak nań przybył, i w biegu swoim zatrzymał się aż na krańcach Litwy [170]). Olgierd zaś oszańcował się w lesie [171]). Ale gdy Krzyżacy do szań-

165) *In nocte subvenit clamor in Konigsberg... magister ad montem ignem vidit* (Wigand jak wyżéj).

166) Tenże.

167) *Quomodo reges starent in Rudow et parati essent ad bellum... magister videns paganos sic suos molestare* (tenże).

168) „*Videtis quantus est iste exercitus*". Co miało zapewne znaczyć: z takiém wojskiem łatwą nam będzie sprawa; bo jużcić śmiesznem jest podanie Schütza, że wojsko litewskie wynosiło 70,000, a pewnie przesadzone i równie dowolne późniejszych kronikarzy, że wynosiło 12,000.

169) Kronika Jana de Posilge, jak wyżéj.

170) ...*do warth Kynstot flochtig mit den seinen* (tenże).— *Kynstut cum omnibus cessit celeriter in fugam, nec convertit se Kynstut, donec venisset in terram suam* (Wigand jak wyżéj).

171) *Algart autem in silva circumsepivit se dissectis arboribus* (tenże).

ców szturm przypuścili, niechcąc w tak nędznéj wyprawie życie na szwank wystawić, poszedł za przykładem brata [172]). Marszałek krzyżacki puścił się za nim w pogoń, ale od Litwinów strzałą w twarz raniony, życie utracił. Padło równie trzech komturów [173]). Z Litwinów zginęło około tysiąca [174]). Wielu utonęło w rzece [175]), wielu zginęło w lasach ze zimna i głodu. Rozbitki wrócili ze wstydem, jak kronikarz słusznie uważa, do Litwy [176]). Pomiędzy nimi byli Jagiełło późniejszy król polski i Witołd syn Kiejstutów [177]).

Wojsko krzyżackie, jak twierdzą panegiryści zakonu, znowu sławą się okryło. Ależ można o sławie, o

---

[172]) *Quare rex* (Olgierd) *cepit fugam cum sibi amissis celeriter exuens se a silva, timens se occidi* (tenże). — *Unde Koning Algard mit den Russen bedarften ihre sporne gar wol in der flucht* (Jan de Posilge).

[173]) Wigand, Jan de Posilge.

[174]) *Ad mille fuerunt interempti* (Wigand), bo mimo twierdzeń Voigta, tyczą się te słowa strat Litwinów, gdyż po tych następuje: „*Kynstut talia videns*“. — Schütz, który miał oryginał Wiganda, mówi o 5000 zabitych Litwinach; ale zdaje mi się, że tłumacz sumienny téj kroniki więcéj zasługuje na wiarę, niż stronniczy i fantastyczny Schütz. — Kronika inflancka Wartbergera (*Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 92) mówi o 5500; ale pewnie cała armia litewska tyle nie wynosiła.

[175]) Jan de Posilge mówi, w rzece Deyme. Na mapie starych Prus (u Voigta *Gesch. Preuss.* t. III. dodatek) rzeka ta nazwana także Strebe; Narbutt zowie ją znowu Rudawą (t. V. str. 180 plan bitwy pod Rudowem).

[176]) *Cum scandalo repatriantur* (Wigand).

[177]) *Praedicto bello interfuerunt Jagell, qui postea dictus est Vladislaus rex Poloniae, tunc 22 annorum, et Wytowdus tunc 20 annorum, qui cum principibus suis supradictis fugam dederunt* (Kronika Konrada Bitschin w *Script. rer. Pruss.* t. III. str. 479—80).

zwycięstwie mówić w obec takiego przeciwnika? Najazd ten litewski w samym zarodzie swoim był już zwichnięty. Zima była tak łagodną, że zakon zaniechał zwykłą swą razzią lutową, pomimo znakomitych gości, którzy przybyli, aby w niéj uczestniczyć [178]). Niechby odwilż nastąpiła, a armia najezdnicza ma sobie odwrót do kraju odciętym! Cóż zaś mówić o tém, że kiedy najazd był już postanowiony, zamiast wkroczyć w głąb kraju i uderzyć na rozrzucone twierdze krzyżackie, wodzowie litewscy udali się na sam kraniec Prus, by mieć za sobą morze, z boku odnogę kurońską, a przed sobą armię krzyżacką na czas ostrzeżoną, a przeto do odporu gotową.

Nakoniec wspomnieć wypada o dwóch wyprawach Krzyżaków, które tém się od zwykłych ich najazdów odszczególniały, że dotarli aż samego Wilna. Pierwsza z roku 1365 jest jeszcze tém pamiętniejszą, że towarzyszył Krzyżakom jako drogoskazca jeden ze synów Kiejstuta.

---

[178]) *Accidit eo tempore, quod dux Lupoldus de Austria circa festum Martini venisset in Prussiam, adducens multos principes, qui omnes in exercitium militiae et fidei protectionem venerunt et steterunt in Konigisberg, sed quia hiems talis fuit inabilis ad reysas, hospites dicti tristes, similiter dux Fredericus cum fratre suo Stefano* (xiążęta bawarscy) *cum dicto Lupoldo revertuntur domum* (Wigand jak wyżéj). Z całéj składni i chronologicznego porządku wypływa, że goście ci zjechali do Prus w roku 1370 i to w zimie przed najazdem litewskim. Data „*circa festum Martini*“ prawdopodobnie nie ściąga się do św. Marcina w listopadzie (bo w tym miesiącu nie odbywały się razzie do Litwy, tylko ze stycznia na luty i w sierpniu), ale do św. Martyny 30 stycznia. Mylnie więc Voigt (tom V. str. 224 — 225) przybycie tych panów aż na jesień r. 1370 przenosi.

Fakt ten co do głównych czynników zamącony lub zawile opisany, spółczesna kronika inflancka, świeżo wykryta i na świat wydana, krótko i dobitnie tak podaje: „Roku 1365 w dzień św. Jakóba (to jest 25 lipca) syn Kiejstuta króla Litwy przybył z piętnastoma towarzyszami od poganów do Królewca, tamże chrzest przyjął, nazwany przytém Henrykiem. Cesarz mianował go późniéj xięciem. Goście bawiący w Królewcu, obdarzyli go zaś hojnie; a on tak do Chrześcian przyległ, że gdy postanowiono wyprawę około Wniebowzięcia N. P., on Mistrza z wojskiem przeprowadził na ziemię litewską, w któréj to wyprawie cała okolica Wilna i Wilkomierza wyniszczona, a zamki Kiernow i Miszagoły spalone zostały. Po dwunastu dniach wrócili Krzyżacy do Prus“ [179]).

Toż samo co do chrztu kronika Jana de Posilge (tak zwana Lindenblatta): „W roku 1365 syn Kiejstuta przybył do Prus, zbiegłszy od ojca, ochrzczony był w Królewcu i nazwany Henryk [180])“.

---

[179]) *Item in die beati Jacobi filius Keinstut regis Lethwinorum venit de paganismo cum 15 equitaturis ad castrum Konigsberg et baptisatus dictus est Henricus: quem imperator postea ducem fecit. Hospites ex Almania multa ei dona dederunt, qui postea christianitati adhaesit, ac statim expeditione facta circa Assumptionem Mariae, generalem magistrum in terram Lethwinorum perduxit, circa castra Vilna et Vilkenberg omnia vastantem, qui etiam castrum Kernow et Meysigale igne combussit 12 diebus ibi mansus*“ (Chron. Livoniae Hermanni de Wartberge w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 85).

[180]) *Item in desim Jore qwam Kynstottin son ken Preussen, von eygenem willen entreit her von dem Vater, unde getouft zcu Kongsberg unde warth Heynrich genannt (Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 83).

Kronika zaś spółczesna Wiganda, téj saméj wyprawy pod tym samym rokiem następujący zawiera opis: „Zdarzyło się, że któryś z pogan, nazwany król Butaw, gdy Kiejstut był na wyprawie, w domu pozostał i z bojarami swymi i bratem Surwillo weszli w puszczę, przewodnika zaś swego nazwiskiem Dirsune posłali do Królewca; ale potém żałowali tego, gdy syna królewskiego co noc do lochu *(in cippum)* zamykał, który potém do Litwy powrócił. Król Butaut przybył do Insterburga ze swoim orszakiem, gdzie komendant twierdzy z wielkiém zadowoleniem go przyjął. Henryk Scheningen przedstawił ich Mistrzowi, który ich równie z radością powitał, a krajowcy wszelką im cześć okazywali. Zwierzchnicy zakonu zwołani do Insterburga naradzali się, gdzie i kiedy przybysze chrzest przyjąć mają. I uchwalono, że w Królewcu przez wzgląd na gości z Anglii tamże bawiących, hrabiego Warwick i Tomasza Offart, oraz wielu Niemców, którzy wielce cieszyli się z tego nawrócenia; biskupi Warmii i Sambii byli obecni ceremonii [181])“.

Pierwszy ustęp powyższego opowiadania w przekładzie łacińskim dochowany [182]), byłby zupełnie niezrozumiałym, gdyby historyk pruski Schütz nie podał, jeżeli nie własnemi słowy, to dokładnie treść niemieckiego oryginału onegoż. Z niéj dowiadujemy się, że autor Butawda synem Kiejstuta mianuje, z tego powodu daje mu tytuł *rex*, i przeto potwierdza wyżéj umieszczone kronikarskie podania o synie Kiejstutowym, co przeszedł do Krzyżaków i ochrzczony u nich został na imię

---

[181]) *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 550.

[182]) Podałem go w „Braciach Władysława Jagiełły“ ustęp ostatni, a powyżéj w wiernym przekładzie.

Henryka [183]). Bawił on potém na dworze cesarza Karola IV. w latach 1369, 1370, 1372, 1374 i 1377, a współczesne kroniki zowią go *Henricus dux Lithuanie*, także *rex Litwinorum* [184]). Wprawdzie Wigand także i towarzysza Butawda, Surwilla (zapewne Szurewił) synem Kiejstutowym mianuje, ale to oczywista pomyłka obcego Litwie kronikarza: bo nowsze śledztwa wykazały, że tenże Surwil był to bojar litewski z rodziców pogańskich, który już w drugiéj połowie wieku czternastego, wraz z bratem przeszedł w służbę Krzyżaków i służył im jako agent, poseł, tłomacz, drogoskazca [185]).

Z tego streszczenia Wiganda dowiadujemy się także, kto był ten Dirsune zagadkowy, co to Butawda co nocy zamykał do lochu. Był to bojar w służbie Kiejstuta [186]), którego ród odznaczał się prześladowaniem zaciętém Chrześcian [187]). Ten przejrzawszy zamiary Butawda korzystania z nieobecności ojca Kiejstuta, by

---

[183]) *Wigand nennet sie seine* (t. j. Kiejstuta) *Soehne*, mówi Schütz: ale on z tym zmysłem krytycznym, jakim celują kronikarze XVI. i XVII. wieku, poprawia swe źródło, z Suriwilla robi Korygiełłę, i tego wraz z Butawdem synami Olgierda (*Gesch. Preuss.* str. 79—80). Narbutt trzyma się wersyi Schütza.

[184]) *Unde czog dor noch czum Keyser, der behilt yn bei ym unde gap ym lant unde lüthe yn, unde wart ein guter Cristin* (Jan de Posilge w *Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 84 nota).

[185]) *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 550 nota 760. Długosz nazywa go Surivil. Jest na Litwie wieś Suriwille.

[186]) *Kinstuds hauptmann Dirsuno* (Schütz jak wyżéj).

[187]) *Annales thorunienses* mówią pod rokiem 1375, że w potyczce z Krzyżakami zabity został niejaki Dirsune, największy prześladowca Chrześcian: „*maximus persecutor Christianorum* (*Script. rer. Pruss.*, t. III. *Franciscani thorunensis Annales Prussici*).

przejść do Krzyżaków, poszedł w pogoń za nim i uwięził go w drodze na puszczy. Ale towarzysze Butawda uwolnili go przemocą z więzienia, przyczém Dirsune życie postradał [188]).

Tłumacz pierwszy kroniki Wiganda pominął lub zawile opisał te wypadki, a zamilczał zupełnie o pochodzeniu Butawda. Da się to tém wytłumaczyć, że podjął tę pracę na wezwanie Długosza dworzanina króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, który natenczas (r. 1464) panował w Prusiech tak zwanych królewskich, a wojnę o nie jeszcze prowadził z zakonem [189]). Wstrzymał się więc z wyjawieniem, że właśnie wiek temu upłynął, jak bliski krewny królewski przeszedł do obozu Krzyżaków, i pomimo iż nie miał osobistéj urazy, z nimi pospołu nawidził wojną posiadłości ojca i stryja. Długosz równie ograniczył się na wzmiance, że Surwiłło i Butawd przyjęli chrzest w Królewcu [190]). Najwymowniejszém zaś jest milczenie kroniki jednéj litewskiéj. Tłumaczenie jéj polskie defektowe, które nas doszło, wyliczając po imieniu sześciu synów Kiejstuta jako to:

---

[188]) *Dirsuno ward heimlich verkundschaftet, das Butaw solche dinge willens were anzustaffiren, nahm ihn gefangen . . . Korigall* (t. j. Suriwill) *mit den Bajoren ueberfielen den hauptmann Dirsuno, schlugen den zu tode, machten Butawen ledig und ritten auf Insterburg zu* (Schütz jak wyżéj).

[189]) Ob. wstęp i zakończenie kroniki Wiganda z Marburga.

[190]) *Sub eo tempore Surivoil et Buthavo germani Olgierdi et Keystuthi ducum (?) cum nonnullis Lithuanorum bojaris et nobilibus in Prussiam venientes, fidem christianam baptismo apud Kinsberg suscepto professi sunt* (Hist. lib. IX. str. 1148). Że Butawda tego mniemanego brata Olgierda Długosz o kilka stronnic daléj przerabia na syna Olgierda, o tém wspomniano w „Braciach Władysława Jagiełły“ ustęp ostatni.

Witołda, Zygmunta, Patryka, Wojdata, Towciwiłła, zamiast Butawda kładzie Andrzeja połockiego, chociaż tłumacz kroniki nie mógł ignorować, że tenże Andrzej był synem najstarszym Olgierda [191]). Ale szczęściem, wersya oryginału jéj dochowała się w Długoszu. Ten bowiem z dokładnością, która dowodzi, że miał pierwotne zródło przed sobą, mówi, że Kiejstut miał synów sześciu. Pięciu z nich, eliminując Andrzeja, daje imiona powyższe, a co do szóstego, tego tylko trzema gwiazdkami oznacza, co dowodzi, że kronikarz Litwin wahał się podać potomności imię odstępcy.

Po dopełnionéj ceremonii chrztu, Butawd w święto Wniebowzięcia N. P. wkroczył z wojskiem krzyżackiém do ziemi litewskiéj [192]). Przewodniczył temuż dobrze

---

[191]) Druhi kniaź brat jeho (t. j. Witołda) Andrij Horbaty, szczo kniażył na Połocku, tretij Zigimont, czetwertij Patrykej, piatyj Towtywił, szesty Woydat (Kronika lit. wydanie Narbutta z r. 1846, str. 22).— Długosz (Hist. lib. X. pag. 61) *Dux vero Keystuth sex filios ex una conjuge generans, videlicet Withawdum, Patrikig, Totwil, Sigismundum, Woidat et*... (następują trzy gwiazdki) Wolny z tego wniosek, że miał pod ręką nietylko najdawniejszą do dziś dnia znaną kronikę litewską (wydaną przez Daniłowicza), ale i tę drugą, i to w texcie daleko poprawniejszym, niż téj, któréj tylko tłomaczenie polskie nas doszło.— Idąc za Długoszem, Stryjkowski również mówi, że Kiejstut miał sześciu synów, ale pięciu tylko imiona podaje; o szóstym (Butawdzie) milczy (Wydanie z r. 1846 t. II. str. 58). Kojałowicz zaś nie domyślając się powodów tego wymownego milczenia, aby lukę wypełnić, na chybił trafił szóstego Kiejstutowicza nazywa Dougouthem (Hist. Lith. t. I. str. 354).

[192]) *Ac statim* (po chrzcie) mówi kronika inflancka (jak wyżéj). *Quibus peractis magister cum rege* (Butawdo) *parant se ad*

wzdłuż rzek Dubissy, Niewiaży, Święty, przez Sejny i Miszagołę [193]), bo prawie bez oporu w przeciągu dni kilku stanęło pod murami Wilna [194]), gdzie natychmiast Mistrz dał znać komendantowi twierdzy o przybyciu swojém [195]). Krok ten, więcéj jeszcze pochód śmiały pod samą stolicę, naprowadzają na wniosek, że Butawd przyjmując chrzest, nie myślał wyłącznie o zbawieniu duszy swojéj, ale zamierzał opanować Wilno i rachował na przymierzeńców w twierdzy [196]). Lecz mylna to była rachuba. Gdy oddział przedni postąpił pod zamek, zastał go w stanie obronnym, a nikt nie ruszył się za odstępcą. Przeciwnie czterech zbrojnych z jego orszaku zbiegli z obozu i roznieśli po okolicy wiadomość o przybyciu nieprzyjaciela [197]). Mistrz więc ostrożny ogra-

---

reysam in die Assumptionis ..... et intrant Lithwaniam in festo dicto (Wigand w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 551). Schütz mylnie przenosi tę wyprawę z r. 1365 na r. 1366).

[193]) *Intrant terram Geyzow* (nad Dubissą) .... *juxta flumen Nawozen* (Niewiaża) ..... *Symen terram* ..... *Swintoppenses molestabant et Mirgenses* (nadbrzeża rzeki Święta i Wilkomierz). (Wigand jak wyżéj.)

[194]) Jedyne ważniejsze zajście Wigand tak opisuje: „Wchodzą (Krzyżacy) do dworca jakiegoś bojara nazwiskiem Iwana nad rzeką Niewiażą, w któréj był bród, nad którym wojsko stanęło, i rzeczony Iwan przez syna swego zaklinał marszałka, aby ocalił jego dwór, aby marszałek z powrotem mógł w nim gościć. Ale ten odpowiedział: Niech stare budowle się palą a nowe wznoszą. Poganie na to pospieszyli do dworu w zamiarze ratowania się ucieczką, lecz Chrześcianie ich strzałami zabili, a bojara Iwana w niewolę wzięli“.

[195]) *Tandem veniunt ad castrum Wile* (Wilno), *evocantque capitaneum, putantes sic castrum obtinere.*

[196]) Wskazują to słowa Wiganda (Nota poprzednia). Schütz bez ogródki twierdzi, iż takie były zamiary Butawda.

[197]) *Magister quoque ait suis: A longe accedere volumus, ne decipiamur et offendamur . . . ad noctem quatuor servi regis*

niczył się na spaleniu budowli około twierdzy, a potém kazał zatrąbić na odwrot [198]). Wracając, wyplenił okolice Wilii i Swięty, twierdze Kiernow i Miszagołę w perzynę obrócił [199]) i jak zwykle pełen chwały stanął w Królewcu [200]). Cała ta wyprawa, na którą według kronikarza zakonu Wiganda, każdy zaopatrzyć się musiał w żywność najmniéj na jeden miesiąc, trwało tylko dni dwanaście [201]).

Dodać tu jeszcze należy, że Butawd Kiejstutowicz bohater powyższéj wyprawy miał syna Wajdutta, któren idąc za przykładem ojca, w roku 1381 mając natenczas lat dopiero 16, zbiegł potajemnie z Litwy i z pod opieki dziada, i udał się na dwór cesarza Niemiec, w celu przyjęcia tamże chrztu [202]).

Butavi cum equis evaserant et paganis propositum notificaverunt (Wigand).

[198]) *Et (magister) circumbussit domum* (t. j. twierdzę Wilno) *rediens ad exercitum. De mane surgentes veniunt ad terram Labunen* (między Wilią a Szyrwentą Labunow) . . . *Post quintam diem procedunt juxta Nergam.* A więc odwrót całkowity. Wigand jak wyżéj.

[199]) Z kroniki inflanckiéj podany wyżéj ustęp nota 180.

[200]) *Magister cum marscalco fecerunt reysam dignam laude* (Wigand jak wyżéj).

[201]) Kronika inflancka jak wyżéj. Zgadza się to z opisem Wiganda. Mylnie więc w kronice Jana de Posilge powiedziano: *In desim Jare (1365) woren die herren von der Wille, unde yn dem lande XIII Wochen.* — Stryjkowski i Kojałowicz całą tę wyprawę milczeniem zbyli.

[202]) *Anno 1381, 3tia Februarii, Wajdutte filius ducis Hinrici filii Kinstut olim in Prussia baptisati, juvenis quasi 16 annorum venit in Resenborg, volens ire ad regem Romanorum ibi bap-*

Druga wyprawa na Wilno odbyła się w roku 1377, w roku śmierci Olgierda, i charakteryzuje dobitnie słabość i bezbronność Litwy, nieudolność jéj do prowadzenia innéj wojny jak tylko podjazdowéj, a z drugiéj strony trudną do wytłumaczenia niedołężność Krzyżaków, którzy stojąc jako zwycięzcy w obydwu stolicach litewskich, najmniejszéj stanowczéj korzyści, czy to pod względem propagandy wiary, któréj przecie mienili się być orędownikami, czy téż terytoryalnych nabytków odnieść nie zdołali, ale za to jakby z namysłu starali się rabunkami, pożogą, złą wiarą przedstawić się w świetle jak najgorszém nieprzyjacielowi [203]).

Dnia 2 lutego (r. 1377) jako w dzień Najświętszéj Panny Gromnicznéj, marszałek Krzyżaków Gottfried de Linde z rozkazu Mistrza z wojskiem na owe czasy licznėm, które jednak pewnie nie dosięgało, a tém mniéj przenosiło (jak twierdzi kronikarz zakonu) 12,000 [204]),, wkroczył z trzema oddziałami do Litwy. Jeden szedł

---

tizari, qui furtive et clam recessit a Rutenis et Lithvanis, ac avo suo Kinstut recessum hujusmodi ignorante Resenborg (Riesenburg) stolica biskupa Pomezanii (*Annales thorunienses*, i kronika Detmara w *Script. rer. Pruss.*, t. III. pag. 115).

[203]) O téj wyprawie prócz podań Wiganda (w dwóch wersyach, ob. *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 586 i 589), Jana de Posilge (*alias* Lindenblatt) i Hermanna Wartberge, znajduje się w tajném archiwum krzyżackiém w tak zwanym Formularbuch sprawozdanie przedrukowane w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 586—87.

[204]) *Plus quam 12000* mówi Wigand z Marburga, ale to zwykła przesada. Największą siłę stanowiły zawsze obce zaciągi xiążąt i panów; a tych ten raz zabrakło, jak świadczy Jan de Posilge: *„Sundir von namhaftigen heren worin nicht.“* (*Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 105).

przez Merecz, gdzie mu się udało odzyskać cały plon, który Litwini zdobyli niedawno temu w Jastrowie [205]); drugi przez Darsuniszki, Wiekuny, Sumiliszki [206]). Paląc po drodze wsie i szpichlerze, mordując niewinnych wieśniaków [207]), połączyły się nakoniec oba oddziały w Trokach, stolicy Kiejstuta, bez wątpienia mimo twierdzeń strony przeciwnéj, opatrzonéj równie słabą załogą [208]), inaczéjby wódz inny stawił opór. Ale Kiejstut wyszedł naprzeciw nadciągającego marszałka i ofiarował mu ugodę. Gdy porozumieli się co do warunków [209]), xiążę dobroduszny zaprosił marszałka i komendanta twierdzy Brandeburg hrabiego Hohenstein do siebie na ucztę [210]). Zaproszenie przyjęto, a po ucz-

[205]) *Contra Mergenpil, ubi multam congregant rapinam Insterburgensem* (Wigand w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 586). Inaczéj trudno powyższe słowa zrozumieć.

[206]) *Festinant contra paganos in Dyrsungen, prima nocte steterunt in Weygow, secunda in Simolisken, tertia prope Traken* (tenże str. 589).

[207]) *Continuo terras praedictas incendiis, depopulationibus villarum et frugum combustionibus, multis hominibus trucidatis devastantes* (Sprawozdanie jak wyżéj).

[208]) *Venerunt ad obsidionem castri Trakin principale principis militiae Kynstuthi, ibidem cum multitudine gentis suae reperto* (jak wyżéj).

[209]) *Rex loquitur cum marscalco in certis casibus* (t. j. o warunkach pokoju— Wigand jak wyżéj). Niewiedzieć więc, na czém opierał się Voigt, mówiąc *(Gesch. Pr.* t. V. str. 273): *Vor Traken Kynstuttes Hauptburg, welche belagert, vom Fürsten aber so tapfer vertheidigt ward.*

[210]) *Donec marscalcus ei manum daret* (t. j. na znak zgody) *et statim ascendit pontem.* Przyczém nastąpiła zabawna scena. Wszyscy podwładni marszałka nieproszeni, wcisnęli się za nim do zamku, tak że Kiejstut rozgniewany rzekł: „Ciebie jednego zaprosiłem, a oni tłumem za tobą idą; niech tylko

cie udał się marszałek na nocleg do wojska swego, które obozowało w pobliżu nad rzeką Waka [211]). Z jego wiedzą więc, jeżeli nie za jego rozkazem, żołdactwo zrabowało i spaliło w nocy miasteczko [212]); poczém marszałek nadedniem, pomimo zawartéj ugody, ruszył przez Rudomin do Wilna i ze świtem słońca do oblężenia grodu przystąpił. Tu już sam kronikarz i panegirysta zakonu wyznaje, iż postępek ten poganom wydał się nieuczciwym [213]).

Ale zarówno Kiejstutowi był i Olgierd, mianowicie na schyłku życia, łagodnego usposobienia. Nie wiedząc prawdopodobnie, co zaszło pod Trokami, i on oświadcza się gotowym do zawarcia pokoju [214]). Zawarto takowy przed wieczorem, a już następnéj nocy Krzyżacy go zerwali [215]). Podczas uczty na xiążęcym zamku [216])

---

komendant Hohenstein biesiaduje z nami (Wigand). O téj uczcie tak mówi Jan de Posilge: *Etliche Gebieteger retin ouch zcu Tracken uff das hus zcu Kinstod, der sie dar bath unde osin (essen) mit ym (Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 105).

[211]) *Transiitque ad exercitum juxta aquam vulgariter Woke, ubi pernoctabant . . . Nocte rediit ad exercitum* (Wigand).

[212]) *Accelerant contra novum domum in terra Tracken, ubi fuit vastatio et succensio* (tenże). — *Civitatem suam* (t. j. Troki Kiejstuta) *succenderunt.* (Sprawozdanie w archiwum tajném jak wyżéj.)

[213]) *Orto sole erectis vexillis cum clamore castrum Wille obsident, visumque fuit paganis inhoneste actum* (Wigand jak wyżéj).

[214]) *Hora vespertina rex cum marscalco laudato faciunt pacem* (Wigand).

[215]) *Paxque stetit per noctem* (tenże).

[216]) *Rex vero praeceptores vocat ad prandium* (tenże).— *Koning Algart lut etliche gebiteger czu gaste uff das hus czur Wille unde tate yn gutlich unde gap yn sine gabe* (Jan de Posilge jak wyżéj).

wojsko nieprzyjacielskie wkroczyło do miasta i zrabowało jednę część onegoż. Olgierd na to wystąpił ze skromném żądaniem, aby oszczędzono resztki grodu, inaczéj nieproszeni goście nie mieliby się gdzie lokować. Marszałek przyznał mu słuszność, zakazał dalszego rabunku, grożąc nawet zemstą Litwinów [217]). Ale nie słuchano go. Rozochocona miodem i plonem żołnierka [218]), spaliła dla łatwiejszego rabunku i drugą połowę miasta [219]). Nie dość na tém, Krzyżacy zniszczyli znaczną przestrzeń okoliczną w kierunku Rudomina [220]).

217) *Quum praedixerat eis* t. j. że się Litwini zemszczą za rabunek i pożogę (Wigand, obacz niżéj).

118) *Ultra haec* (t. j. prócz uczty) *rex dedit praeceptoribus medonem cum pane sufficienter* (rozumi się dla rozdania między żołnierzy, bo starszyznę u siebie uczcił).

219) Ze wszystkich znanych do dziś dnia opisów tych wypadków wypływa, że całe miasto Wilno przez Krzyżaków spalone zostało. I tak Sprawozdanie urzędowe przemilczając złamaną ugodę, mówi: „*Invento ibidem* (t. j. w Wilnie) *magno rege Algart totius regni domino*, *cum uxore regina et liberis et multitudine armatorum, civitatem regiam metropolim*, *quae est caput regni, concremantes, deduxerunt in favillas.*" — *Chron. Hermanni de Wartberge: „A. 1377 summus marscalcus ac caeteri praeceptores in Prussia fecerunt insultum contra Letvinos in die Purificationis Mariae, ubi fuerunt XI. noctes devastando usque ad castrum et oppidum Vilne, rege Algerde ibidem existente*, *gravia cede et flammis inferendo (Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 112).— Wigand z Marburga: „*Petiit tamen rex, quod mitterent* (oszczędzili) *medietatem civitatis;* drugą więc połowę poświęcił... *Neglectum tamen fuit, quum medietatem Cristiani exurebant* (t. j. spalili i drugą część miasta) . . . *unde doluit marscalcus quum praedixerat eis. Pruteni enim voluntatem suam compleverunt*" (t. j. żałował marszałka, że go nie usłuchało własne wojsko, co mu na złe wyszło).

220) *Et ultra* (za Wilnem) *ad unam dietam usque ad villam Rudemine* (Sprawozdanie jak wyżéj).

Wtém dochodzi ich wiadomość, że na rozkaz Olgierda, któremu już się przebrała miara cierpliwości, młody xiążę Witołd na czele siedmiuset jeźdźców zdąża do Wilna [221]). Rycerze więc uznali, że jest na czasie ustąpić ze stolicy. Witołd wiedział z własnego doświadczenia, że jeżeli się spotka z nimi w otwartém polu, nieochybnie porażkę odniesie. Wziął się więc do fortelów. Krzyżacy w pochodzie swoim do Wilna złożyli w szałasach do tego przyrządzonych zapasy żywności dla ludzi i koni na cztery dni, aby nie cierpieć braku gdy przez wyniszczone okolice wracać będą z wyprawy. Witołd te zapasy spalić kazał. Głód więc i pragnienie dręczyło wracające z Wilna wojsko. Konie padały, a żołnierze przez dni sześć nie widzieli chleba. Na domiar zaś trapił ich Witołd ciągłemi podjazdami, i to nietylko w granicach Litwy, ale aż do Jastrowa *(Insterburg)*. Wojsko, które temu dni jedenaście [222]) liczne i doborowe wkroczyło do Litwy, teraz do takich przygód nie nawykłe, w nędznym stanie z szeregami znacznie przerzedzonemi wróciło do Prus [223]).

---

[221]) *De quo* (t. j. Rudomina) *septingenti equites contra fideles vestros ex edicto regio venerunt* (jak wyżéj).

[222]) Wszystkie podania w tém się zgadzają, że ta wyprawa trwała tylko dni jedenaście.

[223]) *Da santen sie* (Litwini) *hin unde lysen yn alle ir futer unde kost uf vir nacht nemen unde vorbornen (verbrennen), das sie habin sulden uff die heym Reise, das sie grossin gebrechin musten liden* (Jan de Posilge w *Script. rer. Pruss.* t. III. str. 105).—*Interea infidelium quidam diripuerant* m a j a s (maja w języku estońskim: *Sommerlaube, Hütte, Nachtlager;* w letońskim: mieszkanie) *i. e. habitacula, ubi cibi et pabula servabantur sufficientia ad quatuor dies, et combusserunt. Coacti igitur penuria marscalcus cum suis nihilominus redierunt.*

(Chron. Livoniae Hermanni de Wartberge w *Script. rer. Pr.* t. II. str. 112.)— *Interim Lituani non negligentes profectum proprium expensas et pabulum pro exercitu et equis dimissa in solitudine, quasi penitus receperunt. Exercitu quoque reverso, non inventis necessariis, quantas penitentias et miserias equi cum hominibus passi sunt, non potest enarari. Quod panes quatuor, sicut venduntur in civitatibus, pro quinque florenis emebantur (Annales thorunenses* w *Script. rer. Pruss.*, t. III. str. 104).— *Witaut* (Witołd) *cum 500* (Sprawozdanie mówi o 700) *processit et victualia eorum annihilat et persequitur eos usque in Tammow* (koło Jastrowa), *in quo magna esurie afflicti sunt cum equis suis; quidam enim in 6 diebus non viderunt panem, tamen revertuntur domum Cristiani* (Wigand w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 589).— Użył tu Witołd tego samego fortelu, co w r. 1364 ojciec jego Kiejstut, gdy Wielki Mistrz krzyżacki pospołu z inflanckim niszczyli okolice Wiłkomierza. Napadł Kiejstut na ich tabory i do szczętu zniszczył wszystkie zapasy żywności. *(Chron. Livoniae H. de Wartberge* w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 84).

ODDZIAŁ IV.

Pogląd historyków pruskich na stosunki zakonu Krzyżaków z Litwą.— Odparcie onegoż.— Zakon rzeczony nie przyczynił się do rozkrzewienia wiary na Litwie.— Przeciwnie spowodował odwłokę tego dzieła, i był podporą bałwochwalstwa.



akie były według najwiarogodniejszych źródeł krzyżackich stosunki sąsiedzkie Litwy z zakonem, takie sprawy wojenne w tym okresie. Główny historyk Prus z czasów naszych, otwarcie stronniczy dla zakonu, opisując rządy Wielkiego Mistrza Winryka de Kniprode, który był spółczesny Olgierdowi, a w tym samym roku co i Kiejstut zeszedł ze świata [224]), wydaje o tych sprawach sąd pod pewnym względem potępiający, tém większéj wagi, iż wychodzi z pod jego pióra:

„Z roku na rok (mówi on) dziki wróg (t. j. Litwini) nawiedzał mieczem ziemie krzyżackie, a każdego razu tam gdzie gościł, krwawe ślady po sobie zostawiał. Nawzajem hufce krzyżackie bez przestanku wkraczały do pogańskich krajów. Nie wracały nigdy bez strat dotkliwych; a ostatecznym wynikiem tych najazdów z małemi wyjątkami nie były to bitwy na wielkie rozmiary, albo walka otwarta i prawidłowa z przeciwnikiem, ale najczęściéj mordy, rabunek, pożoga. Wychodząc ze stanowiska tegoczesnego, surowa nagana powinnaby spaść

---

[224]) Winryk de Kniprode obrany został Wielkim Mistrzem roku 1351 a zeszedł ze świata w roku 1382.

na głowę Mistrza, że tyle ludu poświęcił, tyle drogich wszelkiego rodzaju zasobów zmarnował, tyle klęsk był sprawcą, a to wszystko dla celów, które takiemi środkami osiągnąć nie podobna".

A na innèm miejscu kreśląc szumny nekrolog tego Mistrza dodaje: „W naszych czasach nie można nie wydać wyroku potępienia na xięcia, którego sława polega na stosach trupów ludu wymordowanego li z powodu, iż inną wiarę niż on wyznawał. Ale (konkluduje autor) inaczéj zapatrywano się na te sprawy w wieku XIV. Wielki Mistrz Winryk uchodził u spółczesnych w Anglii, Francyi i Niemczech, dla nieustannych walk jego z poganami, za jednę z najdzielniejszych i najsłynniejszych osobistości czasu swego; za bohatera zakonu, któremu przewodniczył; za nieocenionego szermierza kościoła. Z krajów najodleglejszych garnęli się xiążęta i królowie, by brać udział w walkach z poganami. Równie też i u stolicy rzymskiéj nigdy zakon nie stał tak wysoko, jak za czasów Winryka, która go w bulach swoich mianuje przedmurzem Chrześciaństwa, czcigodnym rozkrzewicielem wiary, słynnym tępicielem pogan [225]). Bo też nikt do tego stopnia co on, nie był przejęty myślą, że główném zadaniem zakonu jest wytępienie do korzenia bałwochwalstwa, którego szczątki utrzymywały się upornie w jego sąsiedztwie, owym wschodnim zakątku Europy" [226]).

Dziejopis ma słuszność. Są pewne osobistości głośne i celujące za życia, ale których sława nie prze-

---

[225]) Obacz w *Annales eclesiastici* Raynalda bulę papieską z roku 1366 (księga 29).

[226]) Voigt: *Geschichte Preussens* t. V. str. 181—83 i str. 394—95.

trwała próby wieków. Chcąc zaś należycie ocenić ich działalność, wykazać powody znikoméj téj sławy, wypada stanąć na stanowisku czasów, w których one żyły, uwzględnić sprężyny niemi kierujące, ideje, które natenczas panowały. Ale z drugiéj strony sądy ludzkie nawet spółczesne mają nieubłaganą swoją logikę. Chwilowo olśnione, przecież ostatecznie prawda zwycięstwo zawsze odniesie.

Powołaniem zakonów Krzyżaków i mieczowych, głównym powodem osiedlenia ich na ziemi pruskiéj, było niezaprzeczenie wytępienie pogaństwa w Prusiech, w krainie Lettów, a potém w drugim rzędzie na Litwie i Żmudzi. Gdy pierwsze dwa zadania mniéj więcéj spełnione zostały, oba zakony (około roku 1283) obróciły siły swoje na Litwę pogańską zwaną, chociaż Chrześciaństwo w obydwu postaciach t. j. wschodniego i zachodniego kościoła tam już szeroko zaszczepione było. Przy objęciu naczelnictwa w zakonie Krzyżaków ze strony Winryka (w roku 1351) trwała ta walka już blisko lat 70. Wsparty doświadczeniami poprzedników swoich mając sobie zapewnioną pomoc kawalerów mieczowych w Inflantach, z którymi stanowił zakon od roku 1237 jedno ciało, oraz cesarzów Niemiec, królów Czech i Węgier, nakoniec ostatków krzyżowców wszystkich krajów, którzy garnęli się pod jego chorągwie, miał Mistrz wszelką sposobność skupienia wszystkich sił na wielkie i stanowcze wyprawy. Mógł w porozumieniu z zakonem mieczowym w dwóch kierunkach na właściwą Litwę uderzyć; ale przestrzenie choć i małych rozmiarów raz zajęte, wypadało bronić do ostatka, obok twierdzy krzyż dobrze ~~Litwinom~~ już znany postawić, i tak stopniowo

postępować w opanowaniu ziemi, którą cesarz Niemiec zwierzchnik zakonu i tak na własność mu przyznał [227]).

Nie ulega wątpliwości, że srogość i gwałty, które cechowały zawojowanie Prus i krain nadbaltyckich, i tu byłyby się powtórzyły. Ale uniewinniały je duch i dążności wieku; a Wielki Mistrz Winryk dokonawszy takie dzieło jak zabór Litwy i Żmudzi, które samo mogło dać inną przyszłość zachodniéj północy, zasługiwał w takim razie być nazwanym mieczem kościoła, przedmurzem chrześciaństwa, tępicielem pogan itd.

Twierdzić zaś, że go podczas 30letniego urzędowania za takiego miano, jest to zadawać kłam zdrowemu sądowi ludzkości wszystkich czasów. Były wprawdzie chwilowe złudzenia: bo Krzyżacy każdéj potyczce dawali rozmiary wielkiéj bitwy, każdy mały sukces głosili jako znakomite zwycięstwo. Do tego na tém polu wyłącznie oni panowali: bo przeciwnik Litwin był niemy, nie myślał o publikacyi buletynów swoich. Zdobycie twierdzy Kowna było bez wątpienia najcelniejszém wojenném dziełem Winryka, chociaż wiadomo, ile strona przeciwna pomocną mu w tém była. Ale gdy Litwini (roku 1365) wzięli odwet, zdobyli i z ziemią zrównali aż trzy twierdze: Ragnitę, Kaustritten i Splittern, które pewnie były tak warowne jak Kowno, kronikarz zakonu, co żywemi barwami opisał zdobycie onegoż, o klęsce poniesionéj przez Krzyżaków, tylko suchą zrobił wzmiankę [228]).

---

[227]) Donacya cesarza Ludwika powyżéj wspomniona z r. 1337.

[228]) *Eodem Anno (1365) Letwini tria castra expugnarunt in Prussia: Ragniten, Kawstritten et Splittern* (nad Niemnem koło Tylży). *(Chron. Livoniae* w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 85).

Stolica rzymska, gdy ją dochodziły sprawozdania Wielkich Mistrzów, to o zwycięztwach nad poganami i fundacyi świątyń i klasztorów na pamiątkę onych, to zdobyciu twierdz, mianowanych zawsze ostatnim przybytkiem bałwochwalstwa, nie mogła w odezwach swych szczędzić słowy dziękczynienia i uwielbienia tak wielkich czynów. A przecież mimo tak wielkie oddalenie, już natenczas nie wielką miała wiarę w skuteczność środków przedsięwziętych przez zakon w celu nawrócenia Litwy: bo wiadomo, że podjęła się sama tego dzieła, udając się bezpośrednio do xiążąt litewskich lub używając pośrednictwa króla polskiego, nakoniec zsyłając do Litwy kapłanów [229]). Zdumienie to sprawiać musiało, gdy dochodziły do niéj skargi prawdomownego króla Kazimierza, że zakon tak gorliwy w wytępianiu pogan, nietylko swéj pomocy królowi przeciw Litwinom odmawia, lecz owszem często im jest pomocnym, gdy napadają granice polskie [230]).

Prawda zaś naga, cała doszła do wiadomości papieżów, gdy w roku 1422 proces Korony polskiéj z Krzyżakami przed nią wytoczony został. Dowiedziano się

—*Feria sexta ante dominicam Exurge* (t. j. 14 lutego) *4 reges Kynstud, Algart, Paterky de Garten et rex Alexander intrant terram Schalweram* (Schalauen) *et vicerunt duo castra et icinaverant Caustritten etc.* (Wigand w *Script. rer. Pruss.*, t. II. str. 548). Przytém podaje wyjątkowo kronikarz rys obyczajów pogańskich: „a po spaleniu twierdz (mówi on), uradowani poganie ofiarowali bogom swoim krew byka, oraz jeńca nazwanego Hensel Neuwenstein, którego w ogień rzucili“.

[229]) O tém niżéj.

[230]) List papiezki z roku 1356 u Voigta: *Gesch. Preuss.*, t. V. str. 125.

zeń, że już po nawróceniu Litwy, gdy wojna zakonu z Wielkiém Xięstwem Litewskiém wrzała z gwałtownością jak nigdy za czasów pogańskich, tak że aż legat papieski zjeżdżał aby ją uśmierzyć [231]), srogość krzyżacka najwięcéj czuć sią dawała neofitom Chrześcianom; a gdy ci błagali o życie świadcząc, że są już ochrzczeni, odpowiadano im: „My was ochrzcimy mieczem“ [232]); po nich kościołom które palono, ale wyłącznie łacińskie, bo cerkwie zostawiano nietknięte [233]). Dowiedziano się

---

[231]) Był to Jan biskup Messyny, który w roku 1393 zjechał do Litwy i Prus. Voigt podaje z archiwum krzyżackiego następujący ustęp tyczący się przedstawień, które czynił Wielkiemu Mistrzowi: „*Dominus noster* (t. j. papież) *ad evitanda scandala, quae evenire possent, vestram magnificentiam hortatur attente, quatenus cum domino Vladislao rege Poloniae et aliis Litwanis noviter baptizatis, prout in partibus Litwaniae oculis propriis vidimus plures erectas ecclesias, nec non episcopum Vilnensem per ipsam civitatem Vilnae processionaliter incedentem, quem sequebatur dictus dominus rex et Lithuanorum baptizatorum maxima multitudo, pacem et concordiam faciatis (Gesch. Preuss.*, t. V. str. 639—40).

[232]) *Post quorum baptismum* (t. j. Litwinów przez króla Władysława) *magister cum suis fratribus dictas terras invaserunt et ipsos neophitas crudelissime trucidarunt, licet ipsi veniam implorantes Christianos se dicerent et publice affirmarent, vocantes se nominibus eis impositis in sacro baptismo. Et illi responderunt: „Ego te baptizo in gladio“* (Zeznanie Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego w rzeczonym powyżéj procesie (Ob. Naruszewicza Hist. Pol. t. VII. str. 292). Nie znajduje się w drukowanych aktach tego procesu. „*Intrabant dictam Lith. ad vastandum, ibique necabant tam baptizatos Christianos novellos, quam alios, qui erant baptizandi (Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum* t. III. str. 159).

[233]) *Ecclesias nostras cremabant, ecclesias scismaticorum illaesas dimittebant* (tamże str. 180).

także, że uświęconym od lat stu zwyczajem razzie krzyżackie na Litwę odbywały się w dwóch świętach maryańskich: Oczyszczenia i Wniebowzięcia (2 lutego i 15 sierpnia)[234].

W Niemczech dla różnych względów nie chciano lub nie śmiano wyrzec prawdy. Ale jakże liczni uczestnicy wypraw krzyżowych na Litwę wiedzieć nie mieli, jakie to owoce przynosiły te tak zwane apostolskie prace Wielkiego Mistrza i jego poprzedników? Jeńców wojennych ze sobą uprowadzonych zmuszano do przyjęcia chrztu, i byli to jedyni neofici, którymi zakon poszczycić się mógł. Ale gdy wracali do kraju, czy to, że się im udało umknąć z niewoli lub wymiana jeńców nastąpiła, najczęściéj wracali znowu do bałwochwalstwa[235]. Ostre zaś jedno orzeczenie Olgierda musiało być bardzo upowszechnioném, kiedy doszło aż do wiadomości kronikarza z małego miasteczka Winterthur w Szwajcaryi: „Widzę ja jasno, miał xiążę powiedzieć, że Krzyżakom nie idzie o moją wiarę, jak kłamliwie twierdzą, ale o moje mienie, i z tego powodu zostanę przy mo-

---

[234]) *Item quod Dei ac Virginis semper gloriosae debita reverentia postposita, in praecipuis S. Mariae festivitatibus videlicet Assumptionis et Purificationis, res as praedictas faciebant, transgrediendo praeceptum Domini de sanctificatione Sabbati* (tamże, str. 155—56). Co i kronika Wiganda poświadcza równie, że w święto Wielkiéjnocy szturm przypuszczono do twierdzy Kowna.

[235]) *Quo peracto* (t. j. po zburzeniu twierdzy Wielony) *accepit (magister) viros, mulieres et infantes, quos divisit in terram suam, faciens eos baptizare in numero 1500, nec invenitur an in fide permanebant* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 514, pod rokiem 1347).

jéj wierze“ [236]). A kronikarz dodaje: „O tych Krzyżakach opłakane i wrogie dla wiary katolickiéj chodzą wieści po świecie, że podbitych przez siebie pogan zostawiają przy bałwochwalstwie, byle im haracz płacili, przenosząc to nad ich nawrócenie, któreby trzeba zwolnieniem od haraczu okupić“ [237]).

Można śmiało twierdzić, że stosunki Krzyżaków do Litwy spóźniły o wiek cały nawrócenie téj krainy, a gdyby nie szczęśliwe zdarzenie swat Władysława Jagiełły, byłoby ono jeszcze późniéj nastąpiło. Wszak już w drugiéj połowie trzynastego wieku miała Litwa w osobie Mendoga króla katolickiego, miała biskupstwo podlegające bezpośrednio stolicy rzymskiéj i dotacyą w ziemiach opatrzone [238]), miała przeto i mnichów wędrują-

---

[236]) *Rex Lithuaniae ajebat: in hoc luculenter comprehendo, quod non meam fidem, ut simulant, sed pecuniam appetunt, et ideo in paganismo perseverabo.* Chron. Joannis Vitodurani (t. j. z Winterthur, spółczesna) pod r. 1343 w *Script. rer. Prus.*, t. III. pod str. 740. — Wiadomo, że w pismach i kronikach owych czasów pod wyrazem *paganismus* niekoniecznie bałwochwalstwo rozumieć wypada, ale każdą wiarę nie rzymsko-katolicką. O tém: Synowie Gedymina, t. II. ustęp: Lubart, o chrześciaństwie tegoż.

[237]) *De his cruciferis verbum lamentabile, et si ita est, fidei orthodoxae penitus inimicum, quod absit, enarratur, quod omnes paganos, quos per bellos sibi tributarios efficiunt, malunt in suo paganismo remanere sub eorum tributo, quam a tributo eorum exemptos, ut devote flagitabant vel adhuc hodierna die flagitant* (Chron., jak wyżéj).

[238]) Odpowiednie dokumenta w Skarbcu Litwy, wydanie Daniłowicza, t. II. liczba 121, 122, 124, 133, 136, 137, 140—42, 148, 149. Narbutt: Dzieje Litwy, t. IV. dodatek 9, przytacza tekst pasportu wydanego od urzędu miasta Krakowa w roku 1268 Janowi Sulninisem Litwinowi katolikowi z prowincyi Auxstette, t. j. Litwy wyższéj.

cych, którzy tam opowiadali wiarę. Po zgonie Mendoga zakon wschodni, a więcéj jeszcze bałwochwalstwo napowrót górę wzięły; ale nasienie raz rzucone nie było straconém, a i stolica rzymska nie ustawała w usiłowaniach swoich [239]). W roku 1317, kiedy już od lat trzydziestu kilku Krzyżacy z Litwą w nieprzyjacielskich byli stosunkach, arcybiskup Rygi oświadczył przed stolicą rzymską, że większa część Litwinów już jest ochrzczoną: w czém było wiele przesady, ale i wiele prawdy, bo i kościoł wschodni miał tam wielu wyznawców [240]). Za Olgierda panowania był wojewodą wileńskim Gasztołd katolik, i ten założył klasztor Franciszkanów w Wilnie [241]). Widzieliśmy, że syn Kiejstutów ze swym orsza-

---

[239]) W roku 1263 papież Urban IV. napisał list do biskupa krakowskiego Prandoty, w którym go w skutek prośby xięcia krakowskiego (Bolesława Wstydliwego) wzywa, aby wysłał zakonników na Litwę celem opowiadania wiary. Na końcu tego listu jest wyraźny przytyk do Krzyżaków: „*non obstantibus quibuslibet religiosorum ipsorum consuetudinibus vel statutis contrariis, per quae hujusmodi processus negotii impediri valeat vel differri* (Raynald: *Annales ecclesiastici*, str. 100, Nr. 88).

[240]) Kotzebue: *Geschichte Preussens*, t. II. str. 131. Z aktów procesu arcybiskupa Rygi z kawalerami mieczowymi.

[241]) „Kiedy Gasztołd dzierżył Kamieńcem Podolskim, często jeździł do pana Buczackiego, u którego była córka wielce piękna, i starosta kamieniecki prosił o jéj rękę. A Buczacki rzekł: Ja chętniebym ci dał moją córkę, ale jakoś nie wypada wydawać córkę Chrześciankę za poganina; ale ochrzcij się we wierze naszéj, a ja natenczas przyjmę cię za zięcia. (Z tego by wypadało, że Buczaccy był to ród polski, który zapewnie po zaborze Rusi Czerwonéj przez Kazimierza Wielkiego osiadł na granicach Podola, a uzyskawszy potém łaskę Olgierda, otrzymał w zarząd powiat kamieniecki.) I starosta kamieniecki Gasztołd ochrzcił się w lackiéj wierze i dali

kiem w Królewcu chrzest przyjął. Ród bojarski Szurwiłło, główny agent, przewodnik, drogoskażca Krzyżaków, był także już ochrzczony; tożsamo ród bojarski

---

mu imię Piotr. I niedługo potém kniaź wielki Olgierd dał Piotrowi Gasztołdowiczowi Wilno. I gdy był wojewodą, sprowadził do Wilna z lackiéj krainy 14 mnichów Franciszkanów i założył za zezwoleniem wielkiego kniazia klasztór Matki Bożéj. (W r. 1370 z nakazu papieża Urbana wysłano 25 Franciszkanów na Litwę. Ob. Raynald: *Annales ecclesiastici*, str. 485, Nr. 8.) I Piotr Gasztołd najpierwszy przyjął wiarę rzymską i do Litwy ją przyniósł(?). (Kronika litewska, wydanie Narbutta, str. 20.) Według téjże saméj kroniki (str. 17) inny Gasztołd, zapewnie ojciec poprzedzającego, był hetmanem Gedymina i pierwszym wojewodą Wilna, odkąd Gedymin przeniósł tu swoją stolicę.

Te są podania kronikarsko-swojskie o rodzie Gasztołdów. Z kronik niemieckich, z aktów procesu Korony polskiéj z Krzyżakami pod rokiem 1415, ze zeznań świadków w sporze granicznym między Żmudzią a Kurlandyą z r. 1404 i tak zwanych litewskich drogoskazów *(Lithauische Wegeberichte)* wypływa, że Gasztołdy (także Gasztowt, Gastol) był to ród bojarów litewskich osiadły najpierw w okolicy Wielony. W r. 1363 Gasztołd wraz z bojarami: Suriminne i Mattewike był komendantem téj twierdzy, gdy ją Krzyżacy oblegli a potém zburzyli. Gasztołd widząc, że nie ma już dla niéj ratunku, zawołał na marszałka Krzyżaków, żeby go przyjął jako jeńca, na co tenże przystał i odesłał go do swego namiotu. Ale żołdactwo krzyżackie zabiło Gasztołda. Poczém ród Gasztołdów przeniósł się w okolice Wiłkomierza (ob. *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 540—47 i str. 709—11).

Gasztołd wojewoda wileński ułożył zbiór praw litewskich uchwalonych przez króla Zygmunta I. Znajdował się w rękopisie w archiwum królewskiém (Naruszewicz: Hist. Polski, t. VI. str. 345, nota).

On to na zapytanie: „dla czego sędziowie nie mieliby tak postanowieni być w Litwie, jak są w Polsce, dał tę pamiętną odpowiedź, charakteryzującą tak trafnie arystokratyzm Litwy. „*Nostrae longe aliter absolvuntur conventiones et quid-*

Żyweż[242]. A jeżeli jeden z bojarów Dyrsune zasłużył sobie na przydomek najzaciętszego prześladowcy Chrześcian, to musiał kogoś mieć do prześladowania[243].

A jakżeż wytłumaczyć sobie dzieło nawrócenia Litwy, które Władysław Jagiełło w przeciągu czasu tak krótkim (1387—90) bez najmniejszego oporu przeprowadził, owe pierwsze siedm kościołów wystawione wśród rozległych pustyń, katedra we Wilnie i nad tém wszystkiém łaciński krzyż, pod którego godłem dotąd tylko wojna ze wszystkiemi towarzyszącemi jéj srogościami i klęskami kraj ten nawiedzała?

Ta więc wojna bezowocna, od wieku z jawném urąganiem wiary, którą rozkrzewiać miała, a mianowicie podczas trzydziestoletnich rządów Winryka ze systematyczną dzikością prowadzona, sprawiła, że pogaństwo na zachodniéj Północy w tym ostatnim przybytku

---

quid per majestatem regiam concluditur et dominos, nobilitas hoc nostra exequatur necesse est. Vocamus quidem ad nostros conventus etiam nobilitatem tanquam honoris gratia, re vera autem ut singulis palam sit quidquid concluserimus.“

On, jeszcze w r. 1529 tak pogardliwie wyraża się o xięciu Konstantym Ostrogskim: „*Homo novus infimae conditionis et de pauperrimo ducatulo Ruthenus natus. Ejus antecessores starent in scabello pedum majorum meorum.*“ *Acta Tomiciana* z r. 1529. Ustępy dwa powyższe cytowane są z oryginału w pięknéj rozprawie Tadeusza X. L.: Trzy rozdziały historyi skarbowości w Polsce.

[242]) Porównaj wyżéj. Co do familii Żyweż, to kronika inflancka Wartbergera (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 80) mówi pod rokiem 1361: „*Item facta expeditio per Arnoldum magistrum. Capta fuit tota familia Zywez Letwini. Item Zywa mestus sequens suam familiam sponte factus est ductor optimus Christianorum in Livonia.* Na takich duktorów obierano zaś tylko neofitów.

[243]) Obacz wyżéj.

swoim nie runęło, przeciwnie podniecone, drażnione, zdumiewało świat objawami silnego oporu do tego stopnia, że gorliwych sprzymierzeńców znalazło w Mazurach, tych odwiecznych katolikach [244]), a sam król Władysław misyą swoją apostolską ograniczył na Litwę, nie śmiąc jeszcze tknąć się Żmudzi.

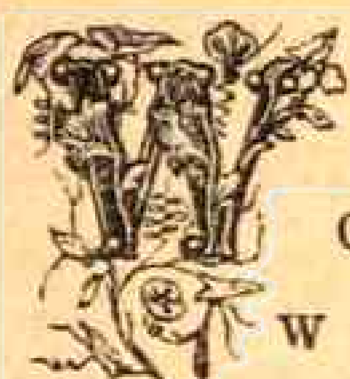
---

[244]) Świadczą o tém dwie bule papieskie z r. 1371 wystósowane do królowéj Elżbiety, natenczas rządczyni Polski, i do Ziemowita Mazowieckiego, karcące porozumienia Mazurów z Litwinami, mianowicie, że ich ostrzegają na czasie o zamierzonych wyprawach Krzyżaków i służą im za przewodników, gdy ci znów napadają ziemie krzyżackie. (Tekst téj buli u Voigta *Gesch. Preussens*, t. V. str. 230, nota 1.)

ODDZIAŁ V.

Starania około nawrócenia Olgierda i Kiejstuta na łacińską wiarę. — Wojny tych xiążąt z Kazimierzem Wielkim. — Olgierd był już Chrześcianinem. — Druga zagadka dziejowa.





opisach spółczesnych wojen zakonu z Litwą w okresie, któren przypada na władztwo Olgierda, napotyka się na przerwy kilkuletnie. Kombinując je ze zdarzeniami zaszłemi na inném polu i z dokumentami historycznemi, wnosić należy, że były one spowodowane zachodami stolicy rzymskiéj około nawrócenia Olgierda i Kiejstuta, a przeto wezwaniem Krzyżaków, by zawiesili działania wojenne.

Pierwsza przerwa podobna zaszła w przestrzeni lat 1349—52. W roku 1349 król Kazimierz Wołyń zawojował [245]). Według skąpych sprawozdań kronikarskich miał on natenczas tylko z Lubartem do czynienia; ale ani wątpić, że górna część Wołynia, nad którą dominowała twierdza Brześć, była natenczas w posiadaniu Kiejstuta, i że oba bracia zwodniczą obietnicą przyjęcia wiary katolickiéj ujęli sobie króla, który w nadziei, że dotrzymają słowa, zostawił szwagrów swoich w posiadaniu głównych twierdz, kontentując się hołdem lennictwa.

---

245) Ob. I. tom Synów Gedymina, ustęp: Koryat.

Wszakże istnieją aż trzy bule papieskie, tyczące się Litwy z tegoż roku (1349). Jedna w najżywszych wyrazach dziękuje królowi Kazimierzowi za doniesienie, że dzięki jego staraniom, Kiejstut i bracia jego, litewscy xiążęta, oświadczyli postanowienie swoje przejścia z całym im podległym narodem na katolicką wiarę[246]). Druga téj saméj treści odzywa się do Kiejstuta i braci jego, trzecia nakoniec od arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby wysłał na Litwę kapłanów w celu nawrócenia na wiarę katolicką onéj i jéj panow[247]). W dwóch pierwszych listach oświadcza zarazem papież, że jeżeli Kiejstut i bracia jego chrzest przyjmą, natenczas on i następcy jego do godności królewskiéj wyniesieni będą[248]).

Odezwy te papieskie do Kiejstuta były wymierzone. Wykazano wyżéj, jaka między Olgierdem i Kiejstutem istniała jedność i zgoda, do tego stopnia, iż mianowi-

---

246) *Magnificat anima nostra Dominum, quod ipse in corda nobilium virorum Kerstuti et germanorum suorum ducum Lith. tuo cooperante studio lumen verae lucis infundens, quod ipsi, prout te insinuante percepimus, ad cath. fidei veritatem una cum subditis venire festinant* (Theiner: *Monumenta Poloniae*, t. I. str. 525, list do króla Kazimierza z r. 1349).

247) Druga i trzecia bula, tamże pod tym samym rokiem, str. 525—26. W buli do arcybiskupa gnieźnieńskiego nakazuje papież, aby księża apostołujący na Litwie także odnawiali chrzest *(et baptismatis renovent sacramento)*, co się ściąga do wyznawców wiary wschodniéj tamże mieszkających.

248) *Ipsosque Kerstutum atque germanos et haeredes eorum insignire titulo regio... Serenitatem tuam* (t. j. Kazimierza króla) *requirimus, quatenus dictos duces in his confortare studeas, considerans quantum tibi gloriae in conversione tot millium personarum obveniet* (Bula powyższa do króla).

cie w pierwszych latach po objęciu berła przez Olgierda, nie wiedziano dokładnie za granicą, czy jeden czy drugi panuje. Dla prostaczków, chociaż i panujących, korona miała zawsze wielki urok. Nadarzała tu się więc Kiejstutowi sposobność, wziąwszy stolicę apostolską za słowo, po przyjęciu chrztu wstąpić w ślady poprzednika swego Daniela, i zarówno temu koronę Rusi włożyć na skronie swoje. Że nie uległ téj pokusie, przeciwnie został niezachwiany we wierności ku zwierzchnikowi swojemu, jest to jeden rys więcéj do charakterystyki tego wodza.

Zaledwie bowiem król Kazimierz wyruszył z Wołynia, rzucił on ze siebie narzucone mu przemocą lennictwo, i zrazu ograniczając się na najazdy pogranicza polskiego, potém wraz z braćmi podsunął się aż pod Lwów, a z Bełza (może i Chełma), Włodzimierza i Brześcia słabe załogi polskie wyrugował [249]).

Zawiedziony w zbytniéj ufności swojéj król, przyszedł do tego przekonania, że za Litwą stoją hordy mongolskie ściśle z nią połączone, które obecnie dla grasującego powietrza przeniosły się ze swoich koczowisk nad Don i Dniestr [250]). Nie pozostowało mu więc, jak udać się do papieża o ogłoszenie krucyaty na Tatarów i innych niewiernych; na co papież przystał i nietylko nałożył na wszystkie dobra kościelne w Polsce dziesięcinę na lat cztery, aby króla postawić w możności bronienia świeżo nabytéj Rusi od napadów Tatarów

---

[249]) *Anonimus Archidiaconus Gnesnensis* u Sommersberga, t. II. str. 98 i Długosz pod rokiem 1349—50.

[250]) Ciżsami, mianowicie Długosz wyraźnie mówi pod rokiem 1352, że Olgierd hordy tatarskie naprowadził na Polskę.

z Litwą skonfederowanych i prowadzić dalej dzieło jej nawrócenia, ale polecił biskupom polskim ogłaszania krucyaty w Polsce, tudzież w Czechach i Węgrzech[251]). Stawili się na to wezwanie Ludwik król węgierski następca ewentualny króla Kazimierza w Polsce i Bolesław xiążę płocki. Król z temi posiłkami wkroczył w lecie r. 1351 do Wołynia i uderzył na Włodzimierz, gdzie Lubart przeniósł był rezydencyą swoją z Łucka[252]). Według wiarogodnego podania, obsaczony ze wszech stron kniaź winien był ocalenie swoje żołnierzowi Bogdanowi z Iwanic, który wkradłszy się nocą do obozu polskiego i rozpoznawszy dokładnie tegoż manowce i czaty, uła-

---

[251]) Pierwsza bula Klemensa VI. tycząca się dziesięciny, z 14 marca roku 1351 (Theinera *Monumenta Pol.*, t. I. str. 531 — 33) mówi: *quod rex infidelium Ruthenorum terras, in quibus possunt constitui septem episcopatus cum suo metropolitano, suae potestati subjecit, et quod Tartari, facta confederatione cum Lithuanis, dictas terras continue invadunt.* Druga bula tycząca się krucyaty, z 15 maja r. 1351, do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, mówi ostrożnie, aby xiążąt litewskich więcej jeszcze nie rozjątrzać: *contra Tartaros et quoscunque alios infideles* (Raynald: *Annales eccles.*, t. XVI. Nr. 33).

[252]) O udziale króla Ludwika w tej wyprawie z r. 1351 mówi, prócz Długosza, kronika Henryka Truchsess von Diessenhofen (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 420): *Anno 1351 rex Ludovicus Hungariae una cum rege Krachofiae et cum suis armatis contra regem Lithoviae progressi fuerunt.* — A o udziale Bolesława xięcia na Płocku Długosz i *Annales S. Crucis.* Te wydane świeżo w tomie XIX. Monumentów Germaniae Pertza, tak mówią na str. 687: *A. 1351, XIII Calendas Septembris obiit dux Boleslaus Plocensis in expeditione, in qua promiserat dux Kieystud baptizari cum omnibus fratribus et Lithuanis Carolo (recto Ludovico) regi Ungariae et Casimiro regi Poloniae, quod minime adimplevit.*

twił tym sposobem ucieczkę panu swojemu, i w nagrodę poświęcenia herb Pełnia i rycerstwo otrzymał[253]). Twierdzę zaś zdobyto, a potém przyszło do potyczki z wojskiem litewskiém, które pod przewodnictwem Kiejstuta porażkę odniosło. Kiejstut wzięty w niewolę oświadczył powtórnie postanowienie swoje przyjęcia wiary katolickiéj[254]). Pomimo świeżo doznanego zawodu królowie nie żądali innéj rękojmi że to uczyni, jak tylko przysięgi, którą miał zwyczajem pogańskim wykonać. Sprowadzono więc woła i zadano mu dwa cięcia w szyję. Krew obficie wypłynęła, co uważano za dobrą wróżbę. Poczém Kiejstut kazał głowę uciąć wołu, i stanąwszy na drgającém ciele przysiągł, aby mu się tak stało, jeśli nie dotrzyma obietnicy[255]).

Nie dotrzymał jéj, ale umknąwszy z lekkiéj straży, w któréj był trzymany, połączył się z bratem Lubartem[256]). Królowie zaś obawiając się, iż i Tatarzy przyjdą Litwie w pomoc, upokorzeni, nic nie wskórawszy

[253]) Kojałowicz: *Hist. Lith., pars prior*, str. 316—17. Rycerstwo i herb bez wątpienia dopiero przez króla Władysława Jagiełłę rodowi temu nadane zostały.

[254]) Długosz, Thurocz: *Chron. Hungariae*, wydanie w Brünn 1488, str. 91.

[255]) Kronika Henryka Truchsess wyżéj opisana, któréj winniśmy ten drastyczny opis z tym dodatkiem kronikarza: *novus modus homines convertendi. Haec miles mihi retulit, qui praedictis praesens fuit nominatus de Sternegge.*

[256]) Długosz, Stryjkowski, Kołajowicz. Kroniki niemieckie i Villani Włoch opisujący tę wyprawę, milczą o uwięzieniu Kiejstuta. Tożsamo Annały świętokrzyskie, wyżéj powołane, mówią tylko: „*fugam tempore noctis inivit.*“ Najpodobniéj trzymany był tylko pod lekką strażą.

(bo i twierdzę włodzimierską zajęli napowrót Litwini) wrócili do swoich krajów [257]).

Ale król Kazimierz nie doszedł jeszcze do kresu niepowodzeń swoich. Litwa widząc z kim ma do czynienia, ze stanowiska obronnego przeszła w zaczepne. W roku 1352 na wiosnę liczne jéj zaciągi pod przewodnictwem dwóch rodowych xiążąt [258]), ukazały się na Rusi Czerwonéj, i przeszedłszy ją przez sam środek bez oporu, utkwiły oręż na ziemi polskiéj, zajęły jedno miasto i dociągnęły aż do Zawichostu [259]). Najsmutniejszém było,

---

[257]) *Et reges confusi redierunt (Annales S. Crucis*, jak wyżéj). *A. 1351 rex Casimirus cum magna potentia processerat Livoniam* (ma być *Lithuaniam)*, *sed infirmatus rediit, parum profecit (Annales Miechovienses*, jak wyżéj). *Sed violato juramento reges deludens* (t. j. Kiejstut) *nocte effugit* (Długosz). Kronikarz włoski Villani kładzie tę wyprawę pod fałszywą datą r. 1354, z Kiejstuta robi królika Tatarów, i według opisu jego, bitwy nie było, tylko konferencya w obozie króla Ludwika, na któréj Kiejstut zobowiązał się przyjąć wiarę chrześciańską. Ale (mówi Villani) panowie węgierscy z orszaku Ludwika uchybili Kiejstutowi, i o wynikach tego uchybienia wiele mówiono (Muratori: *Script. rer. Italic.*, t. XIV. str. 237). Tém prostuję podania moje w I. tomie Synów Gedymina, str. 46—48 i notach odpowiednich.

[258]) Długosz pod r. 1351 mówi, że przewodniczyli Litwie Jagiełło i Skirgiełło. Ale Jagiełło natenczas zaledwie co na świat przyszedł, Skirgiełło jeszcze nie urodził się. Najpodobniéj, jak mówi Kojałowicz, przewodnikami byli Kiejstut i Lubart.

[259]) Współczesne *Annales Henrici de Rebdorf* (koło Eichstädt) mówią: *A. 1352 in Martio Tartari et Rutheni pagani cum multis legionibus armatorum contra regem Cracoviae intrant Poloniam et unam civitatem vicerunt. Armatorum multi sunt occisi et reversi sunt ad terram suam (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 742). Wyprawa ta więc miała miejsce w r. 1352, a nie w roku 1351, jak mówi Długosz.

iż znaleźli przewódców i drogoskazców w znakomitszych krajowcach, którzy tym sposobem zamierzali się okupić od rabunku i pożogi włości swoich[260]). Między tymi (*inter alios*, mówi Długosz) Piotr Pszonka z Babina i Radawca herbu Janina i Otto ze Szczekarzewic herbu Topor, aby ułatwić Litwinom przejście Wisły, oznaczyli tykami bród i płytsze miejsca. Ale uczciwi okoliczni rybacy spostrzegłszy to, tyki przenieśli na głębizny. Oddział przedni Litwinów, gdy za skazówką Pszonki spuścił się do rzeki w kierunku wytyczonym, znalazł śmierć w nurtach. Wodzowie litewscy zoczywszy to z brzegu, mniemając, że ich zdradził Pszonka, na miejscu smierć mu zadali. Poczém ze siłami znacznie uszczuplonemi wrócili na Wołyń[261]). Zniszczenie to tak

[260]) *Non deerant scelerati Poloniae impostores magis quam filii, latrones quam milites et in propriam patriam proditores, qui cum Lithuanis barbaris jungerent societates et detestabili mercede accepta, ductum illis per stagna, paludes et flumina praeberent. Inter alios etc.... Et quod praediis suis et villis* (t. j. Pszonki) *a Lithuanis parcebatur inescatus.* Widocznie gwałtowny ten ustęp Długosza wymierzony po części przeciw Jagielle, który, według autora, miał dowodzić tą wyprawą, chociaż natenczas był jeszcze w pieluchach.

[261]) Długosz dodaje, że Władysław Jagiełło gdy dostąpił tronu, zdrajców dwóch głównych przykładnie ukarał (chociaż oba już nie żyli). Sukcessorom Piotra Pszonki zabrał na skarb królewski wieś Krzczonów, sukcessorom Ottona tożsamo wieś Szczekarzewice (zapewne dzisiejsze Czecharzewice w Sandomierskiem), a te dopiero w późnéj starości zwrócił wnukowi Ottona Zaklice Tarło. (Zaklika było więc pierwotnie imieniem, Tarło wieś w Lubelskiem nad Wisłą; a Długosz dodaje: *haeredibus Othonis seu Othae:* to i dziedzic Szczekarzewic nazywał się pierwotnie Otha). Jest to dziwny przykład ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Ale to po-

dało się we znaki i Rusi i królowi, że papież widział się spowodowanym w trzy lata późniéj osobną bulą, nałożony poprzednio na dobra kościelne obowiązek opłacania dziesięciny do skarbu królewskiego, na dalsze cztery lata przedłużyć [262]). Król zaś zniechęcony i zawiedziony włożył miecz do pochwy i postanowił ograniczyć się na ziemi lwowskiéj (t. j. Rusi Czerwonéj) [263]). Ani napady Litwinów i Tatarów na pogranicze, o których on sam stolicy rzymskiéj donosił [264]), ani ogłoszenia krucyat na pogan w następstwie tych doniesień [265]), ani ostre wymówki papieżów czynione mu, jakoby on, według sprawozdań Mistrzów krzyżackich, sprzymierzał się z Li-

---

danie jest tak szczegółowe i dokładne, że Naruszewicz, jeżeli słusznie przedrwiwa Długosza, który Jagielle i Skirgielle w powyższéj wyprawie przewodniczyć każe, to dla tego nie powinien był je całe jako bajkę odrzucić (Hist. Pol. t. VI. str. 230).

[262]) Bula papieża Innocentego z 12 lutego 1355 mówi: *Tartariae et Lithuaniae gentes cum pluribus annis elapsis regnum Poloniae invaserunt* (Theiner, jak wyżéj).

[263]) *Anonimus Archidiac. Gnesn.*, str. 98; Synowie Gedymina, t. I. i II.

[264]) Bula papieża Innocentego do biskupów polskich z 10 listopada r. 1354, u Raynalda, t. XVI. str. 360; list do króla z tegoż miesiąca i roku u Theinera, str. 556; tożsamo list okólny biskupa krakowskiego Bodzanty potwierdza zniszczenie ziemi lubelskiéj, sieciechowskiéj i łukowskiéj przez Tatarów i Litwinów (Długosz pod r. 1359).

[265]) Bula z roku 1354, jak wyżéj, i bula z 17 września 1356 (Theiner, 578). Tamże bula z tegoż roku, gdzie wymawia biskupom polskim, że nie udzielają pomocy królowi polskiemu przeciw napaściom Litwinów; nakoniec bula papieża Urbana z 8 lipca 1363, która nadaje 12letnie odpusty wszystkim, którzy przeciw Litwinom, Tatarom i szyzmatykom walczyć będą (tamże, str. 618).

twinami, co więcéj, Tatarom haracz opłacał[266]), nie zmieniły jego postanowienia. Wiadomo, że dopiero na schyłku panowania swojego, gdy Olgierd nietylko zerwał z Tatarami, ale zadał im nad Sinemi Wodami stanowczą klęskę, król ten raz bez obcéj pomocy odbył w r. 1366 wyprawę na Wołyń szczęśliwym skutkiem uwieńczoną; poczém zaniechając wszelkiéj propagandy religijnéj, Kiejstuta bez restrykcyi uznał panem całego Podlasia[267]), które też aż do unii lubelskiéj zostało prowincyą litewską.

Stolica zaś rzymska nie ustawała w usiłowaniach swoich nawrócenia litewskich xiążąt. Widząc, że przez pośrednictwo króla Kazimierza tego nie dokona, udawała się w tym celu do Ludwika króla Węgier, Władysława xięcia na Opolu szląskim, Ziemowita mazowieckiego, tudzież bezpośrednio do Olgierda i braci jego[268]). Zachody owe, narzędzia różnorodne, których używać musiano do tych negocyacyj, były powodem do nieporozumień i komplikacyj podobnych do tych, które lat kilkadziesiąt przedtém powstały, gdy rozeszła się wia-

---

[266]) List papieża Klemensa VI. do króla Kazimierza z r. 1352, gdzie mu pisze o doniesieniu Wielkiego Mistrza Krzyżaków, jako król zawarł sojusz z Litwinami i Tatarami. Znajduje się on w tajném archiwum watykańskiém (Wiadomości bibliograficzne Alexandra Przeździeckiego, str. 162). Drugi list z 24 stycznia 1357 Innocentego z podobnemi wymówkami, mianowicie: *quod te Tartarorum regi tributarium fecisti* (Theiner, t. I. str. 581).

[267]) Synowie Gedymina, tom I. i II.

[268]) Ob. Monumenta Theinera, t. I. str. 561: te trzy listy papieża Innocentego wszystkie pod jedną datą 23 października 1355. Papież Innocenty pisze, że znosi się w tym przedmiocie bezpośrednio z xiążętami litewskimi.

domość o postanowieniu Gedymina przyjęcia wiary chrześciańskiéj, ale także dla objawów ważnych dla dziejów i wyjaśniających zamiary głównych aktorów.

Kronika inflancka Hermanna de Wartberge podaje bowiem pod r. 1358 następującą wiadomość: „Niejaki Plawe, krewny, jak mówiono, cesarza Niemiec, ale odstępca *(apostata)* zakonu, cesarzowi z ubliżeniem *(in derogationem)* zakonowi oznajmił, że Litwini chcą się dać chrzcić na katolicką wiarę. Cesarz zbyt łatwowierny, w celu sprawdzenia téj wiadomości wysłał arcybiskupa Pragi, xięcia Opawy i Mistrza Niemiec *(praeceptorem Almaniae*, tak zwany *Deutschmeister)*. Wielki Mistrz Krzyżaków wyrobiwszy im listy glejtowne, z wielkim kosztem do Litwy ich przeprowadził. Gdy posłowie wyłożyli przedmiot poselstwa swojego, Litwini zażądali nawzajem następnego rozgraniczenia. Najpierw idąc od Mazowsza (zapewne od Rajgrodu, twierdzy mazowieckiéj leżącéj na granicy posiadłości krzyżackich) aż do źródeł rzeki Alle (we Wschodnich Prusiech poniżéj Allenstein), potém idąc za biegiem téj rzeki tam gdzie wpada do rzeki Pregel *(Pregor)*, daléj do świeżéj odnogi *(Frische Haff, mare recens)*, ztąd do morza baltyckiego *(mare salsum)*, potém przez morze baltyckie aż do ujścia Dźwiny (Riga-Dunamunde), nakoniec wzdłuż Dźwiny aż do miejsca, gdzie rzeczka Emst *(Evest)* doń wpada, i wzdłuż téj rzeczki przez jezioro Lubahn wprost do Rusi *(ad Russiam)*. Tożsamo żądali Litwini, aby zakon usadowiony został na pustyniach między Rusinami a Tatarami, dla obrony Rusinów od napaści sąsiedzkiéj; żeby sobie zaś nie rościł prawa do Rusi *(nihil juris sibi Ordo reservaret apud Rutenos)*, bo cała Ruś powinna do Litwy należeć. Jeżeli (mówili Litwini) żądania te nasze

zdołamy osiągnąć, natenczas uczynimy zadość woli cesarza. Posłowie uznawszy te żądania za niestósowne, wydalili się, zrywając dalsze układy" [269]).

Litwini żądali więc pod pozorem rozgraniczenia, nie mniéj jak połowy Prus Wschodnich, całéj Kurlandyi, znakomitéj części Inflant, przytém ekspossesyi obu zakonów z Prus i krain nadbałtyckich, na-

---

[269]) Z relacyą tą zgadzają się co do treści głównéj kroniki niemieckie, mianowicie wyżéj powołana Henryka Truchsess de Diessenhofen i druga mnicha Henryka. Różnią się zaś w tém, że według kroniki pierwszéj odbyła się konferencya w Prusiech, najpodobniéj na granicy prusko-litewskiéj. Taż kronika kończy relacyą swoją następującym ustępem humorystycznym: „Cesarz chrzci, papież bitwy stacza. Błogosławiony Bóg, który z rybaka zrobił nietylko apostoła, ale i wodza. *(Imperator baptizat, sed papa pugnat. Benedictus Deus, qui de piscatore fecit non solum oratorem, sed imperatorem.)*" Według kroniki mnicha Henryka znowu propozycye pierwsze wyszły od króla Litwy, który przysłał brata swego do cesarza Niemiec w Norymbergii z oświadczeniem, że z ludem swoim chce chrzest przyjąć. Potwierdza tę wersyą relacya przechowana w tajném archiwum krzyżackiém, z tym dodatkiem, że Olgierd i Kiejstut użyli pośrednictwa króla polskiego, aby wyrobił u cesarza nakaz zawarcia pokoju między nim a zakonem, a oni natenczas chrzest przyjmą. Pomimo tego świadectwa, jest to fakt więcéj jak wątpliwy. Milczą dzieje o tém pośrednictwie króla, który natenczas był w stosunkach nic mniéj jak przyjaznych z Litwą i wolał ją widzieć w wojnie z zakonem, niż żeby obie strony z całą siłą jego niepokoiły. Jakże potém pogodzić kroki te pojednawcze i prawie pokorne, ze szorstką, drwiącą i prawie wyzywającą odprawą, daną na samym wstępie negocyacyj posłom cesarskim; w czém wszystkie relacye się zgadzają, najdobitniéj zaś ją podaje sprawozdanie krzyżackie: „*dy do* (t. j. posłowie) *czu yn qwömen und sy* (t. j. Litwinów) *anredten von der touffe wegen, do verspotten sy sije und belachten etc.* (Ob. *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 420.)

koniec uznania wyłącznego ich prawa do posiadania Rusi.

Propozycye te Olgierda (bo one tylko od niego, jako od panującego, wyjść mogły), jakkolwiek gorzką ironią przepełnione, zawierają ważny objaw i skazówkę nietylko dla historyi, ale i etnografii. Jeżeli panujący na Litwie tak dokładnie oznacza i ogranicza ziemie, z których zakony mają mu się ustąpić, to dla tego, że ziemie te zamieszkałe były przez plemienników Litwy, t. j. Lettów[270]). Równie jasno i dobitnie wyjawia się tu stosunek Litwy do ziem ruskich. Olgierd przytém dobrze wiedział, że propozycye jego przyjęte nie będą. Ale ani wątpić, że dały one zakonowi i stolicy rzymskiéj do myślenia. Zakon przez lat dwa (1358—59) zawiesił napady swoje, aby mógł, znając teraz zamiary Litwy, z większą siłą i z większym naciskiem walkę z nią staczać. Po roku 1360 następuje téż oblężenie i zburzenie Kowna, przejście do obozu Krzyżaków syna Kiejstutowego za staraniem agentów zakonu, dwa ubieżenia stolicy Wilna.

Stolica rzymska uznała ze swéj strony, iż wezwania, które dotąd o twardą rozbijały się skałę, na lepsze czasy odłożyć należy. Dopiero téż po piętnastu leciech, gdy ustanowienie stałéj hierarchii kościelnéj na Rusi Czerwonéj z arcybiskupem w Haliczu i trzema biskupami w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie wejść w życie miało, wystósowała ona po raz ostatni odezwę do Olgierda, Kiejstuta i Lubarta, którzy jako władzcy Wo-

---

270) *Hic rex* (Olgierd) *spondet baptizari, si terra evicta ab eo et suis antecessoribus per fratres domus teutonicae in Prussia restituatur eidem* (Kronika mnicha Henryka, jak wyżéj).

łynia, Podola i Podlasia ciężyli nad Rusią Czerwoną, aby przyjęli wiarę katolicką [271]).

Nasuwa się tu mimowolnie uwaga, raczéj pytanie do historyi, chociaż mała nadzieja, aby kiedy nań odpowiedziała.

Olgierd był niezaprzeczenie wyznawcą wiary chrześciańskiéj według greckiego zakonu. Mamy na to najpierwéj świadectwo jasne w kronice jednéj litewskiéj. Mówi ona: „Olgierd pojął za żonę kniażankę witebską, a dla niéj ochrzcił się we wierze ruskiéj. A panowie litewscy zostali przy wierze swéj pogańskiéj, i Olgierd nie siłował ich, aby na jego wiarę przeszli“ [272]).

Drugie następujące świadectwo, mniéj kategoryczne, pochodzi od poważnego dziejopisa Litwy Kojałowicza, świadectwo, mówię, pomimo, iż pisał swe dzieło w wieku XVII., ale bo tylko głębokie przekonanie zmusić go zdołało do usunięcia częściowego zasłony, za którą poprze-

---

[271]) Theiner: *Monumenta Poloniae*, t. I. str. 695 pod r. 1373. Bula ta znajduje się także *in extenso* w t. II. synów Gedymina, ustęp: Dzieje Wołynia, o chrześciaństwie Lubarta.

[272]) I koli kniaź Olgierd poniał za sebe żonu kniażnu Ulianu (mylnie, powinno być Marya, obacz: Bracia Władysława Jagiełły, wstęp) Witebskuju, dla kotorojeż kniaź Olgierd ochrystyłsia w ruskuju wiru, a panowe litowskije wsi byli u swoich wierach pohańskich, i kniaź wełykij Olgierd neczynił im siły i w wieru swoju ne wernuł“ (Kronika litewska, wydanie Narbutta, str. 20). Mówiono już kilka razy, że jest to kronika z ruskiego oryginału przetłumaczona. Tém większą zaś wagę przez to nabiera świadectwo powyższéj treści, a jeszcze większe tém, że Długosz i Stryjkowski, którzy z kroniki téj użytkowali, a drugi ją nawet prawie całą w dzieło swoje wcielił, przecież milczeniem to podanie zbyli. Długosz udał nawet, że nie wie o pierwszych zaślubinach Olgierda.

dnicy jego podanie pierwotnie ukryli: „Olgierd zaś (słowa Kojałowicza) trzymał się wprawdzie jawnie obrzędów pogańskich; ale gdy przez wzgląd na żonę swą, córkę kniazia witebskiego, został uczestnikiem świętości chrześciańskich, obrządkowi ruskiemu nie był przeciwnym i nawet dwie cerkwie w Witebsku wystawił"[273]).

W kronikach ruskich, do dziś dnia znanych, napróżnoby kto szukał wiarogodnego śladu pogaństwa Olgierda. Kronika jedna Wielkiego Nowogrodu, któremu Olgierd na samym wstępie panowania swojego tak dotkliwie dał się we znaki[274]), nie szczędzi mu epitetów, jako: złowierny, bezbożny, pochlebca[275]), a niektóre kroniki powtórzyły to za nią; ale te ogólniki dowodzą tylko niechęć, którą żywiono ku niemu, ale nie aby żył w bałwochwalstwie. Przeciwnie pod r. 1341 mówi kro-

[273]) *Olgierdus vero quamquam ethnico ritu publice operaretur, tamen quod nuper in gratiam Ulianae (?) conjugis Vitepsciorum ducis, christianis sacris se initiari permisisset, Russorum ritum non aversabatur, quibus etiam templa duo Vitepscii excitaverat* (Kojałowicz: *Hist. Lith.*, t. I. str. 297—98). Inny historyk Orłowski w dziele: Defensa biskupstwa kijowskiego, bez tych połowicznych zeznań mówi (str. 59) z odwołaniem na chronologią prawosławnych metropolitów ruskich, że Olgierd przyjął wiarę obrządku ruskiego.

[274]) Synowie Gedymina, t. I. ustęp: Jawnuta.

[275]) Złowiernyj, bezbożnyj, lstywyj (Kron. Nowogrodu IV. w Połn. Sobr. t. IV. str. 72). Powtórzyły to, jak i charakterystykę podaną przytém Olgierda, kroniki: sofijska i woskreseńska (Połn. Sobr., t. VI. i VIII. pod rokiem 1377). Inne kroniki, pomiędzy temi i świeżo wydana kronika Tweru (Połn. Sobr. t. XV.) ograniczają się na wzmiance o jego zgonie.

nika tegoż grodu, że umarł wielki kniaź litewski Gedymin poganin[276]).

Będąc bałwochwalcą śmiałżeby Olgierd tak surowo karać poganów wileńskich, którzy po swojemu pomścili obelgę wyrządzoną ich bożyszczom? Wszakże gdy był na wyprawie moskiewskiéj (a więc roku 1368) uderzyli oni na klasztor Franciszkanów, których był niedawno Gasztołd do Wilna sprowadził, gmach spalili, siedmiu zakonników ścięli (na miejscu, gdzie potém na pamiątkę postawiono w sadzie biskupim rzeźbę przedstawiającą Mękę Pańską), drugich siedmiu przywiązawszy do krzyżów, rzucili do Wilii, mówiąc: „Od zachodu przybyliście, wracajcież na zachód, za to, żeście skazili bogów naszych“ [277]). Za powrotem Olgierda, Gasztołd wniósł mu zażalenie swoje. Wielki kniaź oburzony okrucieństwem popełnioném, pięciuset Wileńczyków na śmierć skazał, przytém zastrzegł, aby odtąd Chrześcianom przykrości nie wyrządzano. I rzeczywiście téż Piotr Gasztołd natomiast drugi klasztor dla Franciszkanów wystawił, którego położenie docho wały nam dokładnie kroniki.

Kroniki ruskie mówią, że w pierwszych latach panowania (r. 1347) Olgierd stracić kazał trzech swych

---

[276]) Kron. Nowogrodu, pierwsza w Połn. Sobr. t. III. str. 81.

[277]) Kronika litewska, wydanie Narbutta, str. 21—22. Stryjkowski, wyd. z r. 1846, str. 15, i Kojałowicz, t. I. str. 297—99. Długosz milczy o tém zdarzeniu, nie ma słówka dla tych istotnych męczenników wiary. Bo téż Franciszkanie rozkrzewiali wiarę z jak najlepszym skutkiem, i zaledwie pierwszych apostołów zamordowano, drudzy zaraz wstąpili w ich miejsca. (Obacz wyżéj, oraz o tych missyach franciszkańskich Narbutta Hist. Litwy, t. V. dodatek pierwszy.) Szło zaś o to, aby wykazać, że katolicyzm dopiero z rokiem 1387 początek swój wziął na Litwie.

poddanych za to, że wiarę chrześciańską przyjęli [278]). Ale już wyżéj mówiono, że inne musiało być ich przewinienie. Olgierd trzy części życia swojego przepędził w arcychrześciańskim Witebsku, stawiał tam, jak wyżéj wspomniono, cerkwie, wizerunek jego w cerkwi nadwornéj widział jeszcze w wieku szesnastym historyk Stryjkowski [279]). Na zamku w Wilnie znajdowała się cerkiew [280]), była we Wilnie także cerkiew Bogarodzicy jego fundacyi, a i inne jeszcze tamże istniały, kiedy, według kronik, mniemani ci trzej męczennicy za wiarę pochowani zostali w cerkwi świętego Mikołaja. Większość poddanych Olgierda składała się z Rusinów. Grodno było ruskiém, a w Wilnie część jedna miasta miała w XIV. wieku nazwę ruteńskiéj [281]). Skądże więc taki objaw gorliwości pogańskiéj? Łacniéj przypuścić, że epoki przechodowe wymagają męczenników; nie ma ich w rzeczywistości, natenczas należy ich stworzyć. Zapewnie owi skazańcy spiskowali przeciw Olgierdowi, którego tolerancya względem wszystkich wyznań, przedmiotem była zgorszenia według wyobrażeń ówczesnych, tak dla pogan jak Rusinów. Ukaranych za to przestępstwo gardłem głosy współwyznawców, a za nimi kroniki kla-

[278]) Połn. Sobr., t. V. latopis sofijski, str. 227.

[279]) Kronika Stryjkowskiego, wydanie warszawskie z roku 1846, str. 58.

[280]) Co do cerkwi Bogarodzicy obacz niżéj, a co do nadwornéj obacz Sprawozdanie krzyżackie, powołane dosłownie w Hist. Litwy Narbutta, t. V. str. 237.

[281]) Wiganda kronika mówi pod r. 1363: „*marscalcus convocat copiam in obsidionem Garten* (Grodno) *temptans etiam super Rutenos*,“ a pod r. 1383: „*altera die exercitus festinat prope Villam* (Wilno) *et praemisit magister 4 comendatores, ut civitatem ruthenicam incinerarent*“.

sztorne z opodal pisane, przeistoczyli na męczenników za wiarę i z postępem czasu umieszczono ich w martyrologium kościoła wschodniego[282]).

Zarzucić by jeszcze można, że gdy Olgierd życie zakończył, pogrzeb jego odbył się według obrzędów pogańskich. Na to mamy dwa świadectwa. Jedno kroniki współczesnéj inflanckiéj Hermanna de Wartberge następującéj treści: „Tegoż samego roku i mniéj więcéj w tym samym czasie (t. j. roku 1377 z końcem maja) umarł Olgierd najwyższy władzca litewski. Na egzekwiach jego spalono z wielką uroczystością według ich (t. j. pogan) obrządku różne sprzęty i 18 koni wierzchowych"[283]). Kronika poważna, dokładna, a przecież w tym razie trochę mętne źródło. Komuż więcéj, jak obu zakonom: mieczowemu i krzyżackiemu, na tém zależało, utwierdzić mniemanie, że władzcy Litwy byli poganami. A do tego kroniki pruskie, które z tego źródła czerpały (Wigand, Lindenblatt) nie wspominają o tém, tożsamo dawne litewskie i Stryjkowski[284]). Drugie świadectwo daleko późniejsze jest Długosz, ale uwagi godne, bo widocznie na podaniach miejscowych oparte. Przy opisie zwyczajów Litwinów, a mianowicie obrzędów religijnych na cześć zmarłych, mówi: „Tym zwyczajem wielki xiążę Olgierd syn Gedymina, ojciec króla Polski Władysława, zmarłszy w obłędach pogańskich, w lesie Kokiweytus obok Miszagoły, z najlepszym ko-

---

[282]) Narbutt: Hist. Litwy, t. V. dodatek 10.

[283]) *Chron. Livoniae* Hermanni Wartberge w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 113.

[284]) Kojałowicz (*Hist. Lith.*, t. I. str. 355) jeden mówi o pogrzebie Olgierda: „*persolutis patrio ritu, veteraque forma Olgerdo justis.*"

niem, w katance wyszytéj perłami i drogiemi kamieniami, w sukni drugiéj purpurą i złotem tkanéj i z pasem srebrnym pozłacanym spalony został" [285]).

Ale bezstronność nakazuje posłuchać i inne, wręcz przeciwne tym, głosy. Otóż kronika ruska jedna mówi: „Kniahini Julianna (druga żona Olgierda) widząc męża swego bliskim zgonu, zafrasowała się jego zbawieniem, i wezwała synów swoich i ojca swojego duchownego Dawida archimandrytę peczerskiego, i upominała wielkiego xięcia, i za bożą pomocą przygotowany on został do przyjęcia chrztu. Skonał w kilku dniach potém i pochowany w cerkwi Bogarodzicy w Wilnie, którą sam fundował" [286]). — Nie jako świadectwo, ale jako dowód wieści krążących w swoim czasie, w których tkwi najczęściéj ziarnko prawdy, niech posłuży także zbiór niekrytyczny różnych wiadomości, uczczony nazwą Kroniki gustyńskiéj, gdzie powiedziano: R. 1340 Olgierd pojął za żonę Juliannę i dla tego chrzcił się z bojarami i ludem swoim [287]). Odrzucając zaś tę niezgrabną legendę, czyż, gdybyśmy nawet nie mieli podania kroniki litewskiéj, przypuścić można, aby Olgierd jako poganin po śmierci teścia swojego przez lat 25 (od r. 1320—45)

---

[285]) Długosz, ks. 10, str. 114, pod r. 1387. Twierdzenie Narbutta (Hist. Litwy, t. V. str. 233), że to był inny Olgierd, imiennik wielkiego xięcia, zdaje się być bezzasadne.

[286]) Karamzin, t. V. nota 50, wyjątek z kroniki do dziś dnia niewydanéj, i sam tekst, str. 45, gdzie, nie cytując źródła, mówi, że ochrzczony został Olgierd na imię Alexandra.

[287]) Kronika gustyńska w Połn. Sobr., tom II. str. 349.

panował i co więcéj rezydował w Witebsku [288]); czyliby śmiał udać się do wielkiego kniazia Moskwy o rękę bratowéj tegoż, Julianny knianzianki Tweru; czyby metropolita Moskwy mógł przyczynić się do skojarzenia tego związku, a nakoniec wnuczka św. męczennika za wiarę, córka i siostra straconych przez pogan tatarskich, dała się wydać za poganina? [289]).

Tu już nietylko krytyka historyczna, lecz zdrowy rozsądek niech na to odpowiedzą.

Z gęstwiny tych sprzecznych między sobą podań, kłamstw od wieku nagromadzonych, wybucha przecież prawda, gdyby czysta krynica.

Ani wątpić, że Olgierd zaślubiając kniaziankę Witebska (r. 1318) [290]), przyjął chrzest według greckiego zakonu. Ale i to jest pewném, że przez wzgląd na pogan na Litwie, a mianowicie na Żmudzi, cały rdzeń ludności stanowiących, którzy pod jego przewodnictwem zaciętą walkę o byt z Krzyżakami staczali, nie wydawał się z tém w rodzinnym kraju, przeciwnie swoje wyznanie, jak i inne czynności według zwyczaju tajemnicą pokrywał. Gdy przed objęciem najwyższéj władzy na Litwie, wolny gród Psków wezwał go, aby objął tamże

[288]) Jarosław, ostatni kniaź Witebska umarł r. 1320, a po nim objął kniaźstwo zięć jego Olgierd i rezydował tamże aż do objęcia rządów w Wilnie (Kron. litewska, wydanie Narbutta, str. ostatnia).

[289]) Roku 1350 Olgierd wysłał posłów do wielkiego kniazia Szymona z prośbą o rękę bratowéj tegoż, Julianny, córki Aleksandra Michałowicza kniazia Tweru, a wielki kniaź za wstawieniem się metropolity Teognosta pozwolił Olgierdowi wziąść ją za żonę (Połn. Sobr., t. VII. str. 215).

[290]) Kronika litewska, wydanie Narbutta, str. ostatnia.

rządy oraz dał się ochrzcić (r. 1340—41), dał on wprawdzie odmowną co do chrztu odpowiedź, którą zaś i tak można tłumaczyć, że był już ochrzczonym [291]). Przyczém powodowany tą tolerancyą, która natenczas była już znamieniem jego rodu, nie ścieśniał w niczém wiary bałwochwalczéj, o któréj wiedział dobrze, że ostatnia jéj godzina niebawem wybije, i tém okupywał spokój dla Chrześcian na Litwie osiadłych. Gdy więc w ostatnich chwilach życia, kiedy wszystkie ludzkie względy ustają, zawezwał archimandrytę i jako Chrześcianin na śmierć się gotował, rozeszła się między ludem i przeszła w kronikę klasztorną wieść, że chrzest natenczas przyjął. Po zgonie jego syn i wyznaczony następca Jagiełło w pierwszych chwilach nader ostrożnie występować musiał. Pięciu miał braci przyrodnich, którzy stanowili starszą linią dynastyi. Jak Olgierd ojciec jego Jawnutę, i oni mogli młodszego brata odsunąć od władzy, i wiadomo, że Andrzej najstarszy z pomiędzy nich żywił takowe zamiary [292]). Aby więc przychylność, a przytém w razie potrzeby i pomoc ludności pogańskiéj sobie zaskarbić, przystał młody Jagiełło na to, aby pogrzeb ojca jego odbył się według obrzędów pogańskich, ale nie w Wilnie stolicy (co jest objawem znaczącym), lecz przeciwnie na ustroniu, w obszarze twierdzy Miszagoła. Poczém xiężna, wdowa, pozostałe szczątki w cerkwi przez Olgierda zbudowanéj złożyć kazała [293]).

---

[291]) Bracia Władysława Jagiełły, oddział pierwszy: Wingolt — Andrzej.

[292]) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp pierwszy.

[293]) W zawiłéj téj sprawie po Kojałowiczu wyżéj powołanym, najwięcéj zbliżył się do prawdy historyk Litwy Narbutt

Czemuż więc Olgierd, który pod pozorem, że jest poganinem, nękanym był nieustanną wojną, nazwą krucyaty zaszczyconą, którego imię jak i Litwy jako osta-

---

(t. V. str. 234), chociaż i tu zbytecznemi amplifikacyami, fałszywemi cytacyami, a ztąd dowolnemi wnioskami, zwichnął gruntowne swe spostrzeżenia, oparte na źródłach, które przed 30 laty jemu samemu przystępne były. Mówi on: „Olgierd był już od dawna wyznawcą Chrystusa, bo od czasu zawarcia związków małżeńskich z pierwszą żoną, Maryą xiężniczką witebską. Następnie, gdy powtórzył małżeństwo z Julianną, córką Aleksandra xięcia Tweru, kronikarze ruscy każą wyraźnie mu chrzest przyjmować (mylne: jedna kronika, tak zwana gustyńska, to mówi, ale ta do ruskich kronik, jak wyżéj mówiono, liczyć się nie może); lecz było to tylko w obietnicy, nie zaś w wykonaniu: ponieważ Olgierd nie był ochrzczonym, tylko katechumenem zostając, nosił imię, w modłach publicznych przez duchowieństwo ruskie wspomniane, Aleksandra teścia swojego, przyjęcie zaś chrztu odkładał do ostatecznéj życia godziny."

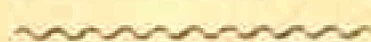
W obec chrześciaństwa Olgierda, tudzież braci, synowców i 11 synów jego (ob. Synowie Gedymina, t. I. i II. i Bracia Władysława Jagiełły); w obec jasnego, nieraz już powołanego, podania Długosza (Lib. X. pag. 61), że wszyscy synowie Olgierda we wierze greckiéj przez matkę wychowani byli; w obec nacisku, który autor ten (Lib. X. pag. 104) opisując chrzest Jagiełły, kładzie na wyrazy: *fides catholica*, *fides sancta*, *orthodoxa*; w obec skazówki jego, chociaż ostrożnéj, że to było właściwie powtórzeniem chrztu; w obec Stryjkowskiego (str. 57—58 wydania z r. 1846), który zdobył się tylko na zeznanie, że synowie Olgierda z pierwszego łoża na wiarę grecką albo ruską ochrzczeni zostali, a co do synów z drugiéj żony, widocznie bojąc się prawdy powiedzieć, kręci, fałszywe daty podaje, by przecież finalnie przyznać, że Wigunt, brat rodzony Jagiełły, i z nim razem w Krakowie ochrzczony, pierwéj ochrzczonym był w ruską wiarę; nakoniec w obec rodowodu ruskiego potomstwa Olgierda (Połn. Sobr., t. VII. str. 255), stosunkowo najdokładniejszego ze wszystkich, gdzie Jagiełło nazwany Jaku-

tnia tarcza i przybytek bałwochwalstwa podawano światu na ohydę, zamiast zwodzić obietnicami, albo zbywać żartami szczere i gorące wezwania stolicy apostolskiéj do przejścia na wiarę katolicką, nie oświadczył otwarcie, że jest już Chrześcianinem, i czemuż nieliczny ułamek plemienia litewskiego, którym władał, do przyjęcia chrześciaństwa nie skłonił? Miał on w tém łatwiejsze zadanie od syna i następcy swojego; a ten przecież w krótkim czasie i bez oporu dzieło to dokonał. Władysław Jagiełło przyswoił Litwinom krzyż łaciński, który na nieszczęście dotąd przodował zawsze napadom i pożogom krzyżackim. Przeciwnie Olgierd. Znakomita część Rusi berłu jego podlegała. Stosunki między obu narodowościami były pokojowe: cerkiewki na pograniczu lub w głębi kraju rozrzucone, ubogie, z niemém duchowieństwem nie gorszyły bałwochwalców. Krzyż grecki więc nie wróżył im nic złego. Jak Olgierd umiał być panem u siebie i nie znosił oporu przeciw woli swojéj, dowodzi surowa repressya ruchu przeciw Franciszkanom wileńskim wymierzonego. Stanowczym owym krokiem (t. j. oświadczeniem, że jest Chrześcianinem) byłby oba niemieckie zakony, śmiertelnych wrogów swoich, w trudne postawił dylema. Wprawdzie Jagiełło został nietylko Chrześcianem, ale nadto łacinnikiem, a mimo to nie ustawała wojna między nim a zakonem. Była to zaś wojna państwowa, upozorowana złamaniem umów, albo

---

bem (pomijam inne daty, przytoczone w tym przedmiocie w Pismach pomniejszych Narbutta, ważne bez wątpienia, które jednak wymagają jeszcze bliższego sprawdzenia): czyżby więc nie było na czasie usunąć z dziejów baśń o pogaństwie Jagiełły, tak uporczywie w najnowszych czasach bronioną?

różnego rodzaju zażaleniami. Ale wojna zakonów z Olgierdem była wojna chrześciaństwa przeciw tłuszczy pogańskiéj, którą powołanie i śluby krzyżackie do szczętu wygubić kazały. Z przejściem Litwy na łono chrześciaństwa ustawał onéj powód. Przeciw wyznawcom greckiéj wiary nie głoszono krucyat, najwięcéj, że usiłowano ich do unii z Rzymem nakłonić. Zakon inflancki długą granicą stykał się z Rusią, ale o propagandzie religijnéj nigdy mowy nie było, a z wyjątkiem nieochybnych ze sąsiadami czasowych kolizyj, żył z nią w pokoju. Było więc w mocy Olgierda okupić sobie i Litwie ten pokój, albo zmusić Krzyżaka do zdjęcia apostolskiéj maski. Próżną byłaby praca rozwodzić się nad wpływem, który krok ten stanowczy wywrzećby musiał na losy Północy i Północnego Zachodu. W miejsce mglistéj, pełnéj rozdźwięków mieszaniny, na którą późne wieki jeszcze chorują, już w XIV. wieku stanęłyby dwa obozy, dwa krzyże do walki. Esty, Kuronie, Łotwaki, gałęzie oderwane jednego z Litwą szczepu, pogańskie po części, kiedy już poganizm dogorywał, albo neofici świeżéj daty z musu, w plemienniku Olgierdzie powitaliby oswobodziciela. Wzmagająca się Moskwa otrzymałaby groźnego współzawodnika, zdolnego punkt ciężkości Rusi przenieść do Wilna. Olgierd milczał, nie podniósł zasłony. Losy ludów zależą często od słowa na czasie powiedzianego.



ODDZIAŁ VI.

Zabory Olgierda na Rusi północno-zachodniéj. — Wojny jego z wielkim kniaziem Moskwy Dymitrem Dońskim.





eraz przychodzi jeszcze skreślić stosunki i walki Olgierda z Rusią północną, mianowicie z Wielkiém Księstwem Moskwy.

Jakie związki, pokrewieństwa i koligacye zachodziły między nim a kniaziami Rusi północnéj, wykazano już na inném miejscu [294]). Dodać jeszcze należy, że z pięciu córek Olgierda jedna była za Borysem kniaziem na Suzdalu, druga za Świętosławem kniaziem Zwinogrodu, trzecia za Włodzimierzem Andrzejowiczem z linii naówczas w Moskwie panującéj [295]). Ale i jedna z córek Kiejstuta zaślubiona została Janowi księciu Tweru [296]).

Pierwsze wystąpienia Olgierda na Rusi północnéj zwiastowały więcéj stanowczości, niż jéj potém dał dowodów. Wyzwanie w szranki dumnéj rzeczypospolitéj Wielkiego Nowogrodu, będącéj natenczas w pełni swojéj potęgi, i to zaledwie odzierżył przemocą najwyższą

---

[294]) Bracia Władysława Jagiełły, wstęp.

[295]) Kroniki ruskie pod rokiem 1354; tożsamo kronika ruska, wydania Daniłowicza, troicki latopis i kronika Tweru pod laty 1371—2 (Połn. Sobr., t. I. i XV.). Karamzin: Historya Rossyi, t. V. nota 137, według kroniki nikonowskiéj.

[296]) Karamzin, jak wyżéj, r. 1375.

władzę na Litwie, zajęcie zbrojną ręką kilku posiadłości nowogrodzkich, i to wszystko z powodu, że posadnik jeden zelżył go słowy, zmuszenie grodu do ukorzenia się ukaraniem na gardle winnego[297]), dawały do myślenia. A miało to także i bezpośrednie swoje wyniki. Od zajścia tego aż do upadku rzeczypospolitéj, nieprzerwanym prawie ciągiem, syn, wnuki i prawnuk (Szymon Lichwen Olgierdowicz, tegoż syn Jerzy, Iwan syn Włodzimierza Olgierdowicza, nakoniec Michał Olelkowicz) piastowali urząd kniazia namiestnika w Wielkim Nowogrodzie[298]). Poślubiwszy bratowę panującego natenczas w Moskwie Szymona Hardego, Olgierd umiał zręczną negocyacyą uzyskać oswobodzenie z niewoli tatarsko-moskiewskiéj brata swego Koryata, synowca Szymona Jawnutowicza i zawrzeć z wielkim kniaziem mir kilkoletni[299]).

Ale między Litwą a Moskwą leżało kniaźstwo smoleńskie z rozległemi granicami, przedmiot pożądliwości dla obu sąsiadów, mianowicie dla Szymona, który pisał

[297]) R. 1346 Olgierd wkroczył do posiadłości Wielkiego Nowogrodu i stanął nad rzeką Szeloną tam, gdzie Pszaga do niéj wpada, i wyzywał Nowogrodców: „Chciałbym się (mówił) z wami rozmówić; poprzednik wasz Ostafij Dworzaninec powstał na mnie i nazwał mnie psem.“ I Olgierd zajął ziemie Szelona i Ługa, a z Porchowa i Opoki wziął okup (300 rubli), a Nowogorodcy wyruszyli przeciw niemu do Ługi, ale potém cofnęli się do grodu, zwołali wiece i zabili na zgromadzeniu Ostafieja, mówiąc: „Z twojéj to winy zajęto nam nasze ziemie“ (Kronika Nowogrodu I. i IV., Latopis sofijski w Połn. Sobr., t. III. str. 83, t. IV. str. 57, t. V. str. 225).

[298]) Bracia Władysława Jagiełły.

[299]) Synowie Gedymina, część I. ustęp: Koryat.

się już panem wszech Rusi[300]. Aby więc usprawiedliwić tę nazwę, oraz uświetnić czynem wojennym panowanie swoje, wyruszył na Smoleńsk (r. 1351—52)[301]. Gdy to doszło do wiadomości Olgierda, postanowił tenże pośredniczyć między stronami. Wysłał on posłów z podarunkami do wielkiego kniazia, którzy zjechali się z nim w Wyszogrodzie nad rzeką Protwą. Z treści poselstwa wyrozumiał Szymon, że w razie wojny nie tylko z kniaziem Smoleńska miałby do czynienia. Ale, aby nie ubliżyć godności swojéj, za wspólném porozumieniem postąpił on aż do rzeki Ugry, gdzie, z namowy Olgierda, posłowie smoleńscy złożyli mu swoją czołobitność, poczém wielki kniaź wrócił do Moskwy[302].

Tak Smoleńsk wybawiony od napaści, a może i zaboru został, ale tylko, aby wkrótce doświadczyć, ile interwencya Olgierda była bezinteresowną. Władał on już nad dolnym Dnieprem, czemuż i górny nie miał mu podlegać. Korzystając więc z wyludnienia Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny przez zarazę, czarna śmierć zwaną i tak srogo się szerzącą, że w niektórych miastach jednego żywego nie zostawiła mieszkańca[303], z pokojowego usposobienia następcy Szymona Hardego w Moskwie Jana, przezwanego Spokojnym, zajął najpierw Brańsk, którego los podzielił Nowogród Siewierski (r. 1356), potém po śmierci księcia smoleńskiego

[300]) Karamzin: Hist. Rossyi, t. IV. nota 365.

[301]) Kroniki ruskie kładą tę wyprawę na lato, ale jedne r. 1351, drugie r. 1352, co znowu zapewnie pochodzi z niezgodnego datowania nowego roku od 1 marca lub téż 1 września.

[302]) Połn. Sobr., t. IV. str. 60, t. VII. str. 216.

[303]) Bliższe szczegóły w Karamzina Hist. Rossyi, t. IV. str. 244—48.

Mścisław, Mohilew, Białę; syn zaś jego Andrzej połocki Chorwacz, Rudnię w Smoleńskiém, nakoniec Rżew w dolinie Wołgi (r. 1359—63). Jaką drogą, o tém milczą kroniki; sądzić wolno, stósownie do dobrze znanego charakteru Olgierda, że najczęściéj znienacka, mniéj przemocą, niż wojennym podstępem [304]).

W tym czasie (od r. 1362) dzierzył Wielkiém Księstwem Moskwy młodziuchny Dymitr Iwanowicz, przezwany Dońskim. Ojcowską dziedzinę musiał on wywalczyć na Dymitrze Konstantynowiczu, kniaziu na Suzdalu; patrzał jak lekkim targiem Olgierd zajmował lub uszczuplał dzielnice drobnych kniaziów, i stanęło odtąd u niego silne postanowienie, kniaziów tych do uległości wzglę-

---

[304]) Co do Brańska, to Nikonowska kronika krótko, ale drastycznie upadek tego kniaźstwa podaje: „W jesieni r. 1355 Olgierd wojował Smoleńsk, Brańsk, i uwięził syna kniazia Bazylego (brańskiego). Bazyli wrócił z ordy i umarł na kniaźstwie swojém. I pospólstwo zbuntowało się w Brańsku, i było wielkie zamieszanie i gród zaniemógł, poczém wielki kniaź litewski zaczął władać Brańskiem“ (Karamzin, jak wyżéj, nota 377). — Co do Nowogrodu siewierskiego obacz: Bracia Władysława Jagiełły, ustęp 2: Dymitr. — Co do Mścisławia, Kronika nikonowska u Karamzina, t. V. nota 395. W r. 1386 kniaź Smoleńska starał się odzyskać Mścisław (Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Andrzej). — Mohilew, jeżeli jako posiadłość przeddnieprska nie należał już wraz z Mińskiem do Gedymina, to bez wątpienia Olgierd o tym czasie przyłączył go do Litwy, bo wnuk jego Andrzej Włodzimirowicz pisał się mohilewskim. — Tożsamo Biała (u Karamzina: Białogród. Ob. co do tego: Bracia Władysława Jagiełły, ustępy: Andrzej i Iwan Włodzimirowicze). — O Rudni i Rżewie Kronika nikonowska u Karamzina, jak wyżéj. Inne kroniki ruskie i litewskie milczą o tych wypadkach.

dem Moskwy zmusić lub zgnieść ich w razie oporu[305]). Świadom był dobrze, że wypadnie mu zmierzyć się na tém polu z Olgierdem, i że zamiast rozpraszać siły w drobnych utarczkach, lepiéj je zespolić i w główne ognisko oporu uderzyć. Takiém ogniskiem było kniaź- stwo Tweru. Panował tam szwagier Olgierda Michał Aleksandrowicz, a ród tego mienił się, jak wiadomo, najstarszą, a przeto najcelniejszą z linij panujących. Świeże męczeństwo ojca, stryja i bratanka jego, otaczało go pewnym urokiem[306]). Ale stryjowie wytoczyli mu sprawę o puściznę po krewnym pobocznym. Władyka miejscowy wezwany na rozjemcę, wyrokował na jego korzyść. Stryjowie mieniąc się być pokrzywdzonymi, odwołali się do sądu metropolity w Moskwie rezydującego. W obec istniejących stosunków między obiema władzami, było to zażalenie jakoby uznaniem zwierzchnictwa wielkiego kniazia Moskwy. Wielki kniaź też zaprosił kniazia twerskiego, by go odwiedził w stolicy. Ten nie przypuszczając złych zamiarów ze strony Dymitra, przyjął zaprosiny; ale zaledwie postał w Moskwie, stawiono go przed sąd, a następnie uwięziono. Tymczasem stryjowie rozgościwszy się w Twerskiém, zajęli całe kniaźstwo, a lud uciskali do tego stopnia, że przyszło do buntu, i uzurpatorowie wielkiego kniazia wezwać musieli o pomoc. Ten jéj natychmiast udzielił i pułki jego stanęły na lewym brzegu Wołgi. Ale tymczasowo zaszły wielkie zmiany. Jeden ze stryjów Michała, główny sprawca nie-

---

[305]) Kniaź welikij Dmitrij wsiech kniaziej ruskich priwożasze pod swoju wolu, a kotoryje ne powinowachusia, i na tiech nacza posiahati, jakože i na kniazia Michaiła Twerskaho (Kron. nikonowska w Karamzina Hist. Rossyi, t. V. nota 9).
[306]) Bracia Władysława Jagiełły, wstęp.

spokojów, kniaź Bazyli umarł w Kaszynie, a zesłaniec ordy Karacz zjechał do Moskwy z wezwaniem, aby Michał twerski bezzwłocznie puszczony został na wolność. Michał więc wrócił do Tweru. Ale przekonany, że to ustępstwo wielkiego kniazia było wymuszoném i chwilowém, i że pozostałym krewnym, którzy na to rachowali, sam nie podoła, tém więcéj, gdy doszła go wiadomość, że wielki kniaź gotuje wyprawę na Twer, udał się na Litwę pod opiekę Olgierda[307]). Była to rękawica rzucona wielkiemu kniaziu. I natenczas (w r. 1368) miało miejsce pierwsze zajście wielkiego kniazia Moskwy z wielkim kniaziem Litwy, którego opis tak plastyczny podała nam jedna kronika litewska.

„Kniaź wielki (mówi ona) zerwał bez wszelkiego powodu przyjaźń z Litwą i przysłał do wielkiego kniazia Olgierda posła swojego z odpowiedzią (a więc Olgierd poprzednio wezwać go musiał, aby przestał niepokoić Michała twerskiego), oraz z ogniem i szablą, i oznajmił mu, że nawidzi go w jego ziemi na piękną wiosnę i ciche lato. A kniaź wielki Olgierd wyjął z krzesiwki hubkę i krzemień, i zapaliwszy hubkę, dał ją posłowi z temi słowy: Wręcz to twojemu hospodarowi, bo i u nas na Litwie jest ogień. A kiedy on wyzywa mnie doniesieniem, że będzie u mnie na piękną wiosnę i na ciche lato, to ja z pomocą bożą odwidzę go na Wielkanoc i pozdrowię pięknem jajem, i kopią moją przebiję tarczę jego i kopię moją oprę o samą twierdzę Moskwy,

---

307) Nikonowska kronika (ob. Karamzin, t. V. nota 9) i kronika woskreseńska (w Połn. Sobr., t. VIII. str. 15), które to dwie kroniki wzajemnie się uzupełniają. Opis samego Karamzina (t. V. str. 10—14), z powodu, że ten sam wypadek dwa razy opowiada, jest wielce bałamutny.

bo nie ten waleczny, co tylko gdy pogoda walczy, ale ten, co nawet podczas niepogody daje się nieprzyjacielowi w znaki“ [308]).

Olgierd więc ślubował nawidzić Dymitra na święta wielkanocne w Moskwie. Ale mniéj poetyczne w opisach, lepiéj zaś co do szczegółów informowane, kroniki ruskie tak rzecz przedstawiają. Olgierd nie czekał Wielkiéjnocy, ale już na same Boże Narodzenie zapukał do wrotów świeżo wystawionego Kremla. Bo taki (mówi kronika jedna) był obyczaj Olgierda, że jak szedł na wojnę, zachowywał tajemnicę dokąd iść zamierza, tak, że ten, którego miał na oku, nie miał o tém wieści, że go napaść czeka [309]). I tak się téż stało. Olgierd ze synami oraz Kiejstutem, Witołdem, i hufcami, które mu stawił kniaź Smoleńska, wyruszył w znacznéj sile ku Twerowi, gdzie stanął 27 października [310]). Tam w krótkim czasie przywrócił całe kniaźstwo pod berło prawowite szwagra swojego Michała, zmuszając jednych kniażyków do złożenia temuż hołdu, drugich krnąbrniejszych do wydalenia się [311]). Udał się potém w dalszy

---

[308]) Dosłowne tłumaczenie z kroniki litewskiéj, wydania Narbutta, str. 20—21. Warto przeczytać w kronice Stryjkowskiego, pod fałszywą datą r. 1332, jak on tę powieść upstrzył i rozmazał.

[309]) Bo obyczaj ego takow: kogda ni poidiasze na wojnu, to nie wiediasze mysli ego nikto że kamo idet, se tworiasze togo radi da ne budet wiest zemli toj, na niu że idiasze (Woskreseńskaja letopis w Połn. Sobr., t. VIII. str. 15).

[310]) Zautria Dmitrowe dni (t. j. nazajutrz św. Dymitra). (Nikonowska kronika.)

[311]) Nikonowska kronika, która rzecz tak przedstawia, jakoby Michał twerski bez Olgierda, tylko z jego wojskiem przybył do Tweru, sam poskromił krewnych i sam sprawę swoją

pochód tak szybko i tak ścisłą zachowując tajemnicę, że wielki kniaź Dymitr dowiedział się o niebezpieczeństwie grożącém jego stolicy, gdy Olgierd stał już na granicy kniaźstwa moskiewskiego. Rozesłał natychmiast wiece po okolicznych grodach, aby mu szli w pomoc. Ale już tylko zastępy z Kołomny i Dmitrowa mogły na czas zdążyć. Olgierd bowiem zajmował jedno miasto po drugiém i pustoszył okolice. Trzy razy zmierzył się z wojskiem nieprzyjacielskiém i zawsze zwycięztwo było po jego stronie. Naczelni wodzowie Dymitra Szymon Dmitrowicz kniaź na Starodubie, Konstantyn Juryewicz kniaź na Oboleńsku, a w ostatniéj potyczce nad jeziorem Trotna, Dymitr Minin i Akinf Szuba legli na placu bitwy [312]. Ostatnia ta bitwa zaszła 21 grudnia [313]. Olgierd pytał się jeńców wojennych: gdzie wasz kniaź? a oni na to: „w Moskwie swoim grodzie, ale sprzymierzeńcy nie zdołali się z nim połączyć“. Na to Olgierd posunął się ku Moskwie, i jak kronikarz litewski twierdzi, stanął pod miastem na wzgórzu, Pokłonną górą zwaném [314]. Dymitr ze swojéj strony zawarł się

z wielkim kniaziem Moskwy załatwił (Karamzin: Hist. Rossyi, t. V. nota 9).

[312]) Latopisy: troicki, nowogrodzki czwarty, sofijski, woskreseński (Połn. Sobr., t. I. IV. V. VIII. str. 231, 66, 231, 16). Świadczy to chlubnie o waleczności i poświęceniu wodzów Dymitra, że wszyscy polegli w bitwie. Poważny Karamzin zaś, zamiast uznania tego, woli twierdzić, że Olgierd zabił kniazia na Starodubie i Oboleńsku (tom V. str. 15).

[313]) Jak wyżéj; ale według kroniki ruskiéj, wyd. Daniłowicza, str. 180, i według kroniki litewskiéj, wyżéj powołanéj, miała bitwa ta miejsce w dzień Nawedenija, t. j. w święto Ofiarowania Najśw. Panny, 21 listopada.

[314]) Kronika litewska, wydania Narbutta, str. 21. Stryjkowski (wyd. z r. 1846, tom II. str. 11) powtarzając to, dodaje:

w twierdzy z metropolitą i bojarami, obróciwszy w perzynę otaczające ją budowle. I mówi znowu kronika ruska: „Olgierda opanowały niepokój i zwątpienie, czy nie napróżno postąpił pod Moskwę, i po trzech dniach i trzech nocach wydalił się, nie tknąwszy grodu“ [315]). Uchylając wszelkie domysły i fikcye poetyczne po jednéj i drugiéj stronie, wypada przyjąć jako pewnik, że Olgierd nie miał zamiaru zawojowania Moskwy. Chciał tylko groźbę zwycięztwem odeprzeć, zawarować niepodległość kniaźstwa twerskiego i rozszerzyć granice państwa swojego. Wielki kniaź znowu straciwszy wojsko i wodzów najlepszych, mając słabych przymierzeńców, którzy nawet połączyć się z nim nie mogli, jakże wątpić, że był skłonnym do zawarcia pokoju. Można więc dać wiarę kronikarzowi Litwy, że pierwszy krok w tym kierunku od niego wyszedł, że się udał do obozu Olgierda, dał mu wielki okup w złocie, srebrze, perłach, kosztownych kamieniach, futrach, poczém Ol-Olgierd, dopiąwszy celu swojego, zawarł mir i odstąpił od grodu, prócz otrzymanego okupu, ze znakomitym plonem. Równie można uwierzyć kronikom ruskim, jako ówczesnym zwyczajem złupił on w pochodzie swoim grody, sioła, monastyry i cerkwie do tego stopnia, iż

„jako wszyscy latopisce świadczą, by ich chciał na to tysiąc znosić. Aczkolwiek ruskie kroniki nie wspominają o tém“ i t. d. A więc samych litewskich tysiąc, a z tych 1000 latopisców dwa tylko dotąd, i to dopiero w wieku XIX., wykryto: jeden z tych jest ułamkiem, drugi przerobieniem oryginału!

[315]) I stojał u grada u Moskwy try dni i try noszczi, grada ne wzia, otide procz (Połn. Sobr., jak wyżéj).

od napadów tatarskich, temu lat 40, podobnéj klęski nie doznała Moskwa [316]).

Jeżeli przytém więcéj jak wątpliwe, aby Olgierd granice państwa rozszerzył aż po Możajsk i Kołomnę, t. j. nie tylko po za Protwę, ale i po za Okę [317]), to z drugiéj strony są daty, że w tych czasach zajął osierociały po kniaziu poległym Starodub, oraz Trubczesk, gdzie syna swego Dymitra drugiego osadził: bo te grody wielki kniaź Moskwy w r. 1379 na Litwie zdobywać musiał [318]).

Dumny Dymitr Doński widział więc nieprzyjaciela pod murami stolicy swojéj, podpisać musiał warunki pokoju, które tenże mu dyktował, a co najboleśniej-

---

[316]) Kronika Litwy, jak wyżéj, woskreseńska w Połn. Sobr., t. VIII. str. 16. Kronika Litwy podaje przytém następujący szczegół (tłumaczenie dosłowne): „I kniaź wielki Olgierd rzekł do kniazia wielkiego Moskwy: Aczkolwiek zawarliśmy pokój, ale ja się nie oddalę, póki nie oprę kopię moją o stolicę twą Moskwę, bo chcę sobie sławę tém uzyskać, że wielki kniaź Litwy, Rusi i Żmudzi oparł kopię swoją o mury Moskwy. I siadł na konia, wziął w rękę kopię i zbliżywszy się do grodu, oparł o ścianę kopię, mówiąc donośnym głosem: Kniaziu wielki moskiewski, pamiętaj o tém, że kopie litewskie stały pod Moskwą“. Przeciw rzeczywistości opisu tego, w którym Olgierd więcéj teatralnie, niż wzniośle, występuje, dałoby się to zarzucić, iż przecież, jak same kroniki ruskie świadczą, Olgierd trzy doby stał przed grodem i przedmieścia onego spalił. Był więc w możności, nie tylko kopią, ile mu się podobało, tykać murów, ale je nawet łamać. Zapewne przerabiaczowi téj kroniki stała przed oczyma powieść o Bolesławie Chrobrym i złotéj bramie pod Kijowem.

[317]) I hranyciu uczynił po Możajsk i Kołomnu (Kronika Litwy, jak wyżéj).

[318]) Woskr. kron. w Połn. Sobr., T. VIII. str. 34, Bracia Władysława Jagiełły, ustęp trzeci.

szém, ustąpić ze ziemstw zabranych kniaziowi twerskiemu, którego on zgnieść zamierzał[319]). Było to żądłem, co mu życie truło, i wyglądał tylko dogodnéj chwili do krwawego odwetu. Ta mu się nadarzyła. Kowno, twierdzę główną i najobronniejszą na Litwie, zburzyli Krzyżacy pod oczyma Olgierda, nieudolnego przynieść jéj ratunek[320]). Wawrzyny jego zeszłoroczne straciły na uroku. Spodziewając się dalszych następstw téj klęski, wielki kniaź z dwóch stron go zaczepił. Wysłał oddział wojska swego na wojowanie w powiecie brańskim, a przytém wezwał kniazia Tweru Michała do stawienia się pod sąd jego w Moskwie, przyczém zajął grody tegoż Mikulin i Subców (w r. 1370)[321]). Michał, jak zwykle, udał się na Litwę do szwagra Olgierda o pomoc, i tam umówiono plan dalszego działania, który mógł być największéj doniosłości, gdyby mu wytrwałość, dzielność, a przytém szczęście towarzyszyły. Kiedy bowiem Olgierd gotował się na drugą wyprawę do Moskwy, Michał puścił się w drogę do Złotéj Ordy, gdzie byli dobrze świadomi zamiaru bardzo już dojrzałego wielkiego kniazia Dymitra wybicia się z pod wszelkiéj uległości, i przeto współzawodnik jego, co bezwarunkowo czołem bił przed Wielkim Hanem, nie mógł doznać jak tylko dobrego przyjęcia. I rzeczywiście Han

---

[319]) Nikonowska kronika u Karamzina, t. V. nota 17.

[320]) Jak wyżéj. W głębi Rusi byli dobrze o tém informowani. Woskreseński latopis mówi pod r. 1369: Toho lieta szedszy Niemci wziasza u Litwy gorodok Kowen (Połn. Sobr., t. VIII. str. 16).

[231]) Woskreseński latopis, jak wyżéj, str. 17, mówi: „po Semenowie dni“, 3 lutego więc albo 10 maja, bo na te dnie przypadają święta Szymonów.

obdarzył Michała dyplomem (jarlikiem) na najwyższego władcę wszech Rusi, i dał mu pełnomocnika, który postanowienie to ogłaszać miał lenniczym ludom[322]). Ale czasy już się zmieniły. Zamiast tłumów ludu bijących czołem przed zesłańcem Złotéj Ordy i hołdownikiem onéj, oczekiwały nowo stworzonego władcę całéj Rusi listy gończe, które wielki kniaź Moskwy rozesłał po wszech stronach z nakazem pojmania go[323]). Nie pozostawało mu nic, jak szukać schronienia na Litwie, i towarzyszył Olgierdowi w drugiéj wyprawie na Moskwę (z końcem listopada r. 1370).

Wyprawie téj już od początku szczęście nie sprzyjało. Pułk posiłkowy kniazia Smoleńska zapędziwszy się oddzielnie od siły głównéj do Możajska, doznał tam dotkliwéj klęski ze strony mieszkańców; poczém ci wkroczywszy w odwecie do ziemstwa smoleńskiego, zajęli na kniaziu gród Wereję[324]). Olgierd ze zmniejszoną przez to siłą stracił wiele czasu na bezskuteczném oblężeniu twierdzy mało znaczącéj Wołok (teraźniejszy Wołokołamsk). Przeciwnie wielki kniaź Moskwy użył tego czasu na ściągnienie sił znakomitych do Moskwy. Metropolita Aleksy sprowadził mu posiłki z Niżnego Nowogrodu, kniaź Brańska swoje i posiłki z Riazania. Bratanek wielkiego kniazia Włodzimierz Andrzejewicz stanął w Przemyślu nad Oką, aby z boku uderzyć na nie-

---

[322]) Poide (Michał) w ordu Mamajewu i isprosi sebie posła u cara i wzem jarliki u caria na welikoje kniażenije i poide na Ruś.

[323]) Kniaź welikij Dmitriej zastawy rozosła na wsie puty, chotia izimati ego (t. j. twerskiego), i mnogo goniawsze po nem ne postigosza jego, a on bieża opiat u Litwu (Kron. woskreseńska, jak wyżéj).

[324]) Ułamek z kroniki jednéj (ob. Karamzina, t. V. nota 19).

przyjaciela lub w razie oblężenia stolicy przyjść jéj w odsiecz. Gdy na dniu św. Mikołaja (6 grudnia) Olgierd i Kiejstut stanęli pod murami Moskwy, przyszli do przekonania, że to nie już jak za pierwszéj wyprawy, ale że gród jest w stanie całkowicie obronnym. Napróżno przez dni ośm podpalano przedmieścia, łupiono okolice. Kreml znaku nie dawał, że przeciwnik zamierza, jeżeli nie poddać się, to przystąpić do zgody. Olgierd więc obawiając się szturm przypuścić, gdyż w razie nieudania byłby, mianowicie po klęsce kowieńskiéj, wszelki urok wojenny utracił, postanowił przystąpić do układów. Ofiarował wielkiemu kniaziu pokój wieczny; ale ten pewien teraz siebie, przystał tylko na sześciomiesięczny (do św. Piotra). Wyprawa, jak wyżéj wspomniano, na zamiarach wielkiéj doniosłości oparta, zakończyła się prawie komicznie, bo zaręczynami Heleny córki Olgierda z bratankiem i hetmanem wojsk wielkiego kniazia Dymitra, Włodzimierzem Andrzejewiczem[325]). Olgierd nie zdobywszy Moskwy, nie zawarowawszy bytu szwagra i sprzymierzeńca, ale zapewniwszy los córki, wrócił z bogatym plonem do Litwy.

Michał twerski nie towarzyszył mu ten raz, udał się bowiem powtórnie do Złotéj Ordy.

Han, mocno zachwiany w zaufaniu swojém ku niemu, polecił mu jako ostateczny środek udać się do Włodzimierza nad Klazmą, kolebki państwa rossyjskiego, dawnéj stolicy Rurykowiczów, i tam ze starożytnemi ob-

---

[325]) W tože wremia (na wiosnę r. 1371) prijdosza posły litowskij od welikogo kniazia Olgierda w miru i dokończasia mir: togdaže tije posły obruczysza dszczer Olgierdowu Elenu za kniazia Wołodymera Andrijewicza (Połn. Sobr., t. VIII. str. 18, rok 1371).

rzędami ogłosić się wielkim kniaziem. Michał wypełnił to zlecenie, ale Włodzimierzanie wzbronili mu wstępu do grodu. „Kłamiesz, mówili, fałszywym jesteś kniaziem. Idź orężem zdobyć sobie wielkie kniaźstwo“ [326]). Próbował on potém zdobyć Kostromę, ale i tu odparty został; udało mu się tylko zająć Uglicz, Mołogę i Bieżeck (roku 1371).

Dymitr dał mu wojować, bo postanowił na innéj drodze uroszczeniom jego stanowczy cios zadać. Po zawarciu miru z Olgierdem i odbytych zaręczynach bratanka z Heleną Olgierdowiczówną, udał się w czerwcu roku 1371, opatrzony błogosławieństwem metropolity, z kniaziem Rostowa do Złotéj Ordy. Niespodziewane jego przybycie, urok szczęścia i dzielności, który mu towarzyszył, świeże skoligacenie z Olgierdem, wielki mir jeszcze u Mongołów mającym, wszystko to śmiały krok jego najpomyślniejszym uwieńczyło skutkiem. Han wolał mieć lennikiem najmożniejszego z kniaziów, którego już znakomita część Rusi za głowę swą uznawała, niż takiego, który się o to władztwo dopiero dobijał, i to z powodzeniem mało rokującém. Zaniechał więc sprawy Michała twerskiego, utwierdził Dymitra jako wszechwładzcę Rusi [327]), nadto wydał mu, wprawdzie za drogi okup, młodziana Jana Michałowicza twerskiego, którego ojciec jako zakładnika Złotéj Ordzie powierzył. Dymitr w jesieni tegoż roku wrócił prawie jako tryumfator do stolicy swojéj, bo miał w orszaku syna najza-

[326]) Ne imem semu wieru: prosto wziaty tebie welikoje kniażenije (jak wyżéj). Wziałesy lżeju (kłamstwem) welikoje kniażenije (Troicki latopis w Połn. Sobr., t. I. str. 231).

[327]) Kniażenije welikoje ukrepiw pod soboju (Woskr. latop. w Połn. Sobr., t. VIII. str. 18).

cięższego swego przeciwnika. Ale nie pastwił się nad nim, przeciwnie, zatrzymawszy go jakiś czas pod lekką strażą, ze wspaniałomyślnością dobrze wyrachowaną puścił na wolność, jak tylko ojciec zwrócił okup, okazując tém, jak mało się już obawiał współzawodnictwa Tweru[328]).

Bo też mu szczęście służyło. Zaraz po powrocie z Ordy, drugiego głównego przeciwnika, Olega kniazia Riazaniu pokonał i wyzuł z kniaźstwa[329]), a tak zwany Wielki Nowogrod, co, zaledwie Michał twerski uzyskał dyplom od Ordy Złotéj, zawarł z nim przymierze, teraz ze zmianą stosunków najpierwszy go opuścił, złożył wielkiemu kniaziu czołobitność i zawarł z nim traktat, w którym przyrzekają sobie wzajemnie pomoc przeciw Litwie i Twerowi[330]).

Michał twerski zaś opuszczony od wszystkich, prócz garstki wiernéj domowników, bo nawet krewni jego w kniaźstwie powtórnie bunt przeciw niemu podnieśli, widząc, że tu idzie o „być albo nie być," wzrósł w niedoli do wielkich rozmiarów. Wpływ siostry jego, żony Olgierda, przemagającym był w Wilnie. Za jéj

[328]) Jak wyżéj. Kronikarz mówiąc o tym wykupie, dodaje tylko, że Dymitr przeciwników zwyciężył zawstydzając ich, i że jeńca osadził w gmachu metropolity, póki go nie wykupiono. Ale Karamzin słusznie uważa (Hist. Ros., t. V. nota 23), że wykupno to szybko nastąpić musiało, kiedy w traktacie z r. 1372 między Litwą, Dymitrem a Twerem zawartym, o Janie twerskim nie ma już wzmianki; a jakżeby Michał śmiał, jak to uczynił, wojnę na nowo wydać Dymitrowi, gdyby tenże syna jego miał w swoim ręku.

[329]) Niedługo potém Oleg kniaź na Riazaniu zawrzeć musiał z Dymitrem traktat, w którym zrzeka się przymierza z Litwą.

[330]) Ob. Karamzina, t. V. nota 26.

więc pośrednictwem uzyskał on znaczne posiłki z Litwy, i to pod naczelnictwem dzielnych wodzów, jak Kiejstuta, który przyprowadził Żmudzinów swoich, syna jego Witołda, Andrzeja Olgierdowicza kniazia na Połocku, Dymitra z Drucka. Był tam i hufiec polski[331]).

Siła ta zbrojna z cicha i znienacka, jak to był zwyczaj u Litwinów[332]), z końcem marca roku 1372 wkroczywszy w ziemstwo moskiewskiego kniazia, stanęła przed Perejasławiem zaleskim w środę po Wielkiéjnocy (7 kwietnia), kiedy ludność w cerkwiach zgromadzoną była[333]). Pomimo téj niespodzianki opór był wielki, wielu Litwinów utopiono w Trubeży, tak, że Kiejstut nie zająwszy grodu, cofnąć się musiał ku miastu Dmitrow, który szczęśliwszy kniaź Michał idąc w innym kierunku, już był zajął. Potém oba połączone wojska udały się w Twerskie do Kaszyna, gdzie zbuntowanego przeciw krewniakowi kniazia do złożenia hołdu zmusiły. Wodzowie litewscy uśmierzeniem buntu w Twerze misyę swoją ukończoną być mienili. Każdy bowiem z osobna wrócił do Litwy[334]).

Wielki Nowogrod związany traktatem do niesienia pomocy wielkiemu kniaziowi Moskwy przeciw Twerowi, który dotąd jednak trzymał się na uboczu, teraz widząc

---

[331]) Połn. sobr., t. VIII. str. 19. A s nimi Litwa, Liachy, Żemot.

[332]) Bez wiesti (Woskreseńska kronika w Połn. Sobr. t. VIII. str. 19).

[333]) W seredu na Fominoj niedieli (t. j. po pierwszéj niedzieli po Wielkiéjnocy, która tego roku przypadła na 28 marca) jak obiedniju otpiewajut (jak wyżéj).

[334]) I ottolie pojde każdo (t. j. wodzowie litewscy) w swojasi, mnogo zła stworisza Christianom (jak wyżéj).

Michała powtórnie opuszczonym, uznał chwilę dogodną wystąpienia przeciw niemu.

Na pograniczu kniaźstwa Tweru był gród Torżek nie wielki, ledwie na pół samoistny, ale natenczas, jak i dziś fabryczny, handlowy, przez to zamożny. Aby zabezpieczyć się od możliwego napadu w czasie wojny, Michał wysłał tam namiestników swoich, którzy bez oporu przyjęci zostali. Ale Nowogrodzanie pod pozorem postawienia miasta w stanie obronnym przeciw sąsiadowi, zesłali tamże znakomitą siłę zbrojną, oraz zawarli jak najściślejsze przymierze z zwierzchnością miejscową. Czując swoją przemoc, wymogli wydalenie z miasta nie tylko namiestników, ale i wszystkich kupców twerskich, przyczém poduszczone pospólstwo złupiło i poraniło odchodzących kupców. Gdy to doszło do wiadomości kniazia Michała, wyruszył natychmiast z całém swojém wojskiem do Torżka, i stanąwszy tam 31 maja, wezwał miasto, aby w przeciągu półtora doby wydało mu tych, co złupili i poranili poddanych jego, oraz aby przyjęło napowrót wydalonych namiestników kniaziowskich. Miasto pod naciskiem obcych swych gości nie poddało się tym warunkom: co więcéj, obie załogi, miejscowa i nowogrodzka, wyszły za miasto, aby się zmierzyć z nieprzyjacielem na otwartém polu. Ale tu odniosły stanowczą klęskę, która była jakby zwiastunem chylenia się ku upadkowi Wielkiego Nowogrodu. Czterech wodzów padło w bitwie, obie załogi prawie w pień wycięte, ostatki uprowadzone do Tweru.

Gdy bitwa jeszcze trwała, gwałtowna burza powstała nad miastem: co widząc kniaź Tweru, w kierunku wi-

chru kazał podpalić przedmieścia[335]). Miasto i co w niém ludu pozostało, zginęło w płomieniach. Kronikarze ze szczerém rozrzewnieniem opisujący tę klęskę, mówią, że Ruś podobnéj nigdy od Mongołów nie doznała[336]). Była to klęska i dla wielkiego kniazia Dymitra, w którego obronie wystąpiła nowogrodzka rzeczpospolita. Stosy trupów jéj synów, ona, która mieniła się dotąd niezwyciężoną, łuna gorejącego grodu, były jakoby skazówką dla zwycięzcy, że droga do Moskwy niedaleka. Inaczéj chciało przeznaczenie, raczéj dobra gwiazda Moskwy. Michał twerski spojrzał wstecz i wezwał z Litwy Olgierda, aby z nim pospołu szedł na Dymitra. I znowu Olgierd wyruszył z imponującą siłą zbrojną[337]), co zaś dłuższych przygotowań wymagało i dało czas Dymitrowi do zgromadzenia sił swoich. Dopiero na dniu 12 lipca r. 1372 oba wojska sprzymierzone połączyły się pod Lubuckiem (w gubernii kaługskiéj). Na wielkie ich podziwienie przybył tam na ich spotkanie wielki kniaź Dymitr, któremu nie mogło być na rękę widzieć już po raz trzeci nieprzyjaciela pod murami Moskwy: tém bardziéj Michała twerskiego, otoczonego świeżym urokiem zwycięztwa. Co tu zaszło w tém spotkaniu, dość jest zagadkowém. Według zgodnéj relacyi ruskich kronik, Dymitr zniósł najpierwéj oddział wojska nieprzyjaciel-

---

[335]) U grada że posad zażgosza s polia, s konca, s powietria (Połn. Sobr., t. VIII. str. 20, kron. nowogr. IV. t. IV. str. 68).

[336]) Torżku jeże ni ot poganych Tatar zło takowoje nie bywało (jak wyżéj).

[337]) Po sem Olgierd sbra woja mnogi i w silie tiażce podwiżesia... chotia iti ratiu k Moskwie (Połn. Sobr., t. IV. str. 69).

skiego, tylną straż stanowiącego, pod wodzą Olgierda [338]), i goniąc za nim, doszedł do głównego stanowiska wojska litewskiego, od którego zaś go rozdzielał wąwóz długi spadzisty i bardzo głęboki. Ni Moskal ni Litwin nie próbowali spuścić się na drugą stronę wąwozu lub też obejść przeszkodę. Przeciwnie stali dni kilka pod bronią naprzeciw siebie, rozważając zapewnie, Dymitr, że w razie przegranéj on Twerowi pierwszeństwa ustąpić będzie musiał; Olgierd, że podczas bitwy opuścić go mogą Rusini, stanowiący trzy czwarte części jego wojska i przejść do moskiewskiego obozu. I mówi kronikarz (zapewne mnich): „ukrzepili się Chrześcianie we wierze i ufności w Zbawicielu, i czystém sercem westchnęli do Boga o pokój, aby nie lała się krew chrześciańska. Bóg wysłuchał modlitwę, dał im pokój i ochronił ich żywot. Olgierd zawarł mir z Dymitrem, a potém wrócili każdy do swéj dziedziny. Tak wąwóz stał się im zbawiennym“ [339]).

Nie zawarto pokoju, tylko rozejm na kilkanaście miesięcy. Ale kto na tych nabożnych rozpamiętywaniach i pokojowém usposobieniu najwięcéj ucierpiał, był to kniaź twerski. On zwycięzca, a nie przypuszczono go nawet jako stronę traktującą przy zawarciu umowy [340]).

---

[338]) Zniesienie owe litewskiego pułku (storożewij połk) zdaje się być przechwałką. Jakże tylna straż miałaby przyjść pierwsza do boju; a jeżeli nawet była przednią, jakże przypuścić, że Olgierd zamiast stać przy głównym korpusie, przewodniczył oddziałowi daleko na przód posuniętemu i narażał się tym sposobem na dostanie się w niewolę.

[339]) Kroniki: nowogrodzka 4, sofijska 1, i woskreseńska w Połn. Sobr., t. IV. V. i VIII. pod laty 1372—73.

[340]) Traktat ten wydany po raz pierwszy w Staréj Bibliotece rossyjskiéj r. 1788, znajduje się w tłumaczeniu polskiém

Został tylko objętym w rozejmie wraz z kniaziem brańskim i innymi kniażykami.

Zwrócić musiał grody wszystkie zagrabione Moskwie; a nad dopełnieniem tego warunku czuwać miał Olgierd. Jeżeli zaś między Moskwą a Twerem podczas rozejmu zajdą nieporozumienia, Olgierd mieszać się w nie nie będzie[341]).

Tak Litwa nie skrzyżowawszy ten raz oręża z Moskwą, oddawała Twer w jéj ręce.

Ale kniaź Tweru jeszcze nie upadł na duchu. Przeczekał cierpliwie póki rozejm nie upłynie, by za pierwszą sprzyjającą mu konstelacyą walkę napowrót rozpocząć. Ta mu się nadarzyła. W r. 1374 w Niżnym Nowogrodzie lud rozjuszony zabił posłów Hana Mamaja. Han na to wysłał wojsko, które zniszczyło srogo okolice Niżnego Nowogrodu. Natenczas niektórzy niechętni rządom samowolnym wielkiego kniazia Moskwy, udali się do Tweru z przedstawieniem, że byłoby to chwilą dogodną wzięcia odwetu, i z polecenia kniazia Michała udali się na dwór Hana, Michał zaś na Litwę, aby się umówić ze szwagrem co do wspólnego działania. Han nie wahał się użyć téj sposobności do pomszczenia na Dymitrze obelgi jemu wyrządzonéj. Na dniu 14 czerwca r. 1375 otrzymał Michał twerski z rąk jego ponowny

---

w Archiwum dyplomatycznêm Daniłowicza, t. I. str. 218, rok 1372. Obacz także Karamzina, t. V. nota 29. Jako strony kontraktujące wymienieni w traktacie: Olgierd z Kiejstutem i kniaziem Światosławem smoleńskim, z drugiéj strony wielki kniaź Moskwy Dymitr.

[341]) Ani wielki kniaź Olgierd, ani kniaź Kiejstut w to się mieszać nie mają prawa... Miejsca zagrabione Moskwie przez Michała, oczyścić ma Olgierd (jak wyżéj).

jarlik (dyplom) na godność wielkiego kniazia wszech Rusi, i natychmiast rozpoczął nieprzyjacielskie kroki przeciw Moskwie, posyłając do Torżka namiestników swoich i zajmując powiat uglicki.

Gromadząca się nad głową wielkiego kniazia Dymitra burza zastała go zupełnie przygotowanego. Ze zwykłą sobie zapobiegliwością zgromadził on około siebie kniaziów już mu natenczas uległych, Suzdalu, Rostowa, Jarosławia, Białozerska, Kaszyna, Staroduba, Nowosielska, Oboleńska, Torżka, każdego ze swoją drużyną. Brat nawet panującego kniazia na Smoleńsku stawił się pod jego chorągwie, a na wezwanie i Nowogrod przysłał mu posiłki, zgrzytając, jak mówi kronikarz, zębami za klęskę trzy lata temu przez Twer mu zadaną.

Z tym licznym orszakiem więc wielki kniaź Dymitr, wyprzedzając dalsze napady przeciwnika, wkroczył do kniaźstwa Tweru na dniu 1 sierpnia (r. 1375). Mniejsze grody po drodze zajął, całą okolicę, która Twerowi żywności dostarczała, wyplenił i na ósmym dniu rozpoczął oblężenie stolicy. Dwa mosty rzucone na Wołdze, wał okrężny, koszami szańcowemi opatrzony, odcięły miastu wszelką komunikacyę na zewnątrz. Pomimo to gród z dzielnym swoim księciem na czele wytrzymał przez pięć tygodni wszystkie srogości oblężenia, w nadziei obiecanéj pomocy ze strony Litwy, która zaś nie nadeszła, prawdopodobnie z powodu, że właśnie o tym czasie Litwa była w zapasach nieustannych z Krzyżakami. Albo też według relacyi wprawdzie z przeciwnego obozu wychodzącéj, nadeszły posiłki litewskie; ale gdy wódz ich zoczył jaką siłą nieprzyjaciel rozporządza, cofnęły się

i wróciły do Litwy [342]). „I kniaź Michał (mówi kronikarz) pomyślał, że tylko w Bogu pokładać trzeba nadzieję, ale nie w śmiertelniku, i postanowił poddać się wielkiemu kniaziowi. Dymitr zaś nie chciał zagłady kniaźstwa i grodu, tylko uległości Moskwie, i przystąpił do układów“ [343]).

W umowie zawartéj Michał więc uznać musiał wielkiego kniazia Moskwy za starszego brata, zrzec się wszelkich uroszczeń do wielkiego kniaźstwa i przymierza z Litwą, a w zamian wejść w obronne przymierze z Moskwą, mianowicie przeciw Litwie, gdyby ta wielkiemu kniaziu wojnę wydać miała. Wielki kniaź zaś gwarantował całość prowincyi twerskiéj, z wyjątkiem Kaszyna, którego kniaź poddał się już Dymitrowi [344]).

Takie były owoce interwencyi Olgierda w sprawie Tweru z Moskwą. Odroczyła ona tylko o wiek upadek ostateczny Tweru [345]): bo długo potém na dworze w Mo-

---

[342]) Tak to podają jednosłownie kroniki ruskie, wyżéj powołane, pod r. 1375. Ale gdy nie można kontrolować je relacyami kronik litewskich, które opisują tylko pierwszą wyprawę Olgierda na Moskwę, a o dalszych niekorzystnych milczą, lepiéj więc, gdzie prawdopodobnie przesada zachodzi, ją łagodzić.

[343]) Jak wyżéj. Kronika Tweru, świeżo teraz w zbiorze ruskich latopisów wydana (t. XV.), o tych wszystkich wypadkach ani jednéj nie zawiera wzmianki.

[344]) Obacz treść tego traktatu w Historyi Rossyi Karamzina, t. V. str. 35, i Skarbiec Litwy Daniłowicza, t. I. str. 217, dok. nr. 450 pod niewłaściwą datą r. 1372 zamiast r. 1375—76.

[345]) O ostatecznym upadku kniaźstwa Tweru ob. Bracia Władysława Jagiełły, oddział 4, ustęp: Potomstwo Iwana Włodzimirowicza.

skwie utrzymywała się tradycya, że Litwa bronić będzie cienia niezawisłości temuż pozostałego. Spodziewano się zaś więcéj, i pochody wielkiego kniazia Litwy na Moskwę tak głęboko w pamięci ludu utkwiły, że do dziś dnia w Połockiém wskazują na ogromne nasypy, wzgórza lasami okryte, zowiąc je Olgierdową drogą[346]).

Nakoniec zestawiając owe wyprawy z działaniami wojennemi Olgierda przeciw Krzyżakom wyżéj opisanemi, obok winnego uznania sprytu, obrotności, instynktu i niezmordowanéj czynności praojca Jagiellonów, trudno pisać się na zdanie kronikarza Litwy Stryjkowskiego, który, zapisując zgon jego, mówi: „który z Annibalem kartagińskim, Scypionem i Dentatem rzymskimi, Syrofanesem egipskim, Pirusem epirotskim, Jugurtą i Jubą maurytańskimi i z owymi trojańskimi, greckimi, tebańskimi, lacedemońskimi książęty i królami sławnymi w męstwie i dzielności porównał“ [347]).

---

346) Szczegół ten podany w dziele: Opisanie Muzeum Rumiańcowa z r. 1842, str. 221. Ta tak zwana Olgierdowa droga znajdować ma się w dobrach Straplica na granicy powiatów Połock, Gorodec i Newel, nad rzekami Werusow i Obol.

347) Stryjkowski, wydanie z r. 1846, str. 56.

ODDZIAŁ OSTATNI.

Zgon Olgierda. — Przeznaczył Jagiełłę na następcę swego. — Kiejstut poddaje się synowcowi. — Sam walczy z Krzyżakami. — Jagiełło przeciwnie wchodzi z niemi w układy. — Rozbrat z tego powodu między w. księciem Jagiełłą a Kiejstutem. — Wojna domowa. — Jagiełło zwycięża za pomocą Krzyżaków i Kawalerów mieczowych. — Upadek i śmierć tragiczna Kiejstuta. — Epilog. — Synowie Kiejstuta.



lgierd zeszedł ze świata w r. 1377 w porze wiosennéj, najpodobniéj ze schyłkiem maja[348]). Najdawniejsza znana dotąd kronika litewska mówi: „Było u wielkiego kniazia Olgierda synów dwunastu,

---

[348]) Datę tę najdokładniéj podaje kronika Inflant Wartbergera (*Chron. Livoniae* w *Script. rer. Prus.*, t. II). Mówiąc o napadzie rycerzy inflanckich na ziemię Upita zaszłym na dniu św. Trójcy, t. j. 24 maja 1377 roku, dodaje: „*eodem anno circa idem tempus Algarden summus rex Letwinorum mortuus est.*“ — Tożsamo kronika pruska Jana de Posilge (tak zwany Lindenblatt): „*Item in desim jare (1377) starb der koning Algart von Littoven. Item uf den herbest kwam etc.*“ Co do kronik ruskich, to nowogrodzkie 1 i 4, sofijska pierwsza, woskreseńska i twerska (Połn. Sobr., t. III. IV. V. VIII. i XV.) zgodnie kładą śmierć Olgierda na r. 1377, a nowogrodzka pierwsza dodaje: w lecie. Tożsamo dwie kroniki kijowskie, jedna wydana w Moskwie r. 1836, druga jeszcze w rękopisie zostająca, i Kronika Litwy wydania Narbutta, str. 23. Wyjątek stanowi tylko kronika Wiganda z Marburga, gdzie r. 1381 podany jako rok zgonu Olgierda. Nie jest to wina tłumacza téj kroniki na łacińskie, bo ci, którzy z oryginału niemieckiego późniéj zagubionego jeszcze korzystać mogli, tęż samą datę podają (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604). Za Wigandem poszedł Długosz, a za nim szereg dziejopisów polskich i pruskich. W Polsce pierwszy Naruszewicz wiarę w ową datę 1381 gruntownie zachwiał (ob. Hist. Pol., t. VII. str. 192, nota y).

a u wielkiego kniazia Kiejstuta synów sześciu. A z pomiędzy tych wielki kniaź Olgierd kochał najwięcéj wielkiego kniazia Jagiełłę, wielki kniaź Kiejstut wielkiego kniazia Witołda. I przyrzekli sobie, że po ich śmierci dwaj obejmą wielkie kniaźstwo (t. j. jeden Litwę, drugi Żmudź). A Jagiełło znów i Witołd żyli za żywotów ojców swoich w wielkiéj przyjaźni. Potém umarł Olgierd; a jak Kiejstut nie przeniewierzył się nigdy Olgierdowi, i żył z nim zawsze w zgodzie, tak téż uczcił syna tegoż kniazia Jagiełłę jako wielkiego kniazia w Wilnie i zjeżdżał do niego, jako starszego, na rady (ku starim dumam), tak jak zjeżdżał do Olgierda brata swojego" [349]).

Tak samo co do treści, ale z goryczą dumą zaprawioną, opisał ten stosunek Witołd Kiejstutowicz w piśmie wystósowaném do zakonu Krzyżaków, które czasów naszych doszło. „Dziad nasz Gedymin (mówi on) przeznaczył ostatnią wolą wielkie kniaźstwo *(di grose Herrschaft)* we Wilnie Jawnucie, Olgierdowi Witebsk *(Witawis)*, a memu ojcu Kiejstutowi Troki. A gdy zmarł książę *(hertzog)* Olgierd, Jagiełło był jeszcze bardzo młodym, Kiejstut zaś tak potężnym, że mógł był bez oporu zająć Wilno. Ale nie chciał tego ojciec mój uczynić przez wzgląd na wolę brata Olgierda, i wprowadził księcia Jagiełłę do zamku książęcego w Wilnie *(satzte herczog Jagaln in das hus czur Wille)*, i bro-

---

[349]) Kronika Litwy wydania Daniłowicza, str. 29—30; tożsamo Kronika Litwy wydania Narbutta, str. 23. Nacisk, który kładą kronikarze na braterską jedność między Olgierdem a Kiejstutem, i częste powtarzanie tegoż, są to przytyki dawane Jagielle za jego postępki ze stryjem.

nił go na wszystkie strony, póki nie dorósł i ludzie do niego nie przylgnęli" [350]).

Jagiełło więc, syn najstarszy z drugiéj żony Olgierda, z uchyleniem pięciu synów z pierwszego łoża, t. j. linii starszéj, objął po ojcu wielkie kniaźstwo w Wilnie, z prawem pierwszeństwa doń przywiązaném [351]).

Zanosiło się z początku na to, że duch wzorowéj zgody, który kierował wszystkiemi czynnościami obu braci, przejdzie w puściźnie i na nowe panowanie, i że czém oni sobie byli, tém będzie Kiejstut Jagielle, a Jagiełło Kiejstutowi. Wszystko bowiem wzywało ich do zgody. Jagiełło baczność swoją zwrócić musiał na knowania Andrzeja Olgierdowicza najstarszego z rodzeństwa, który pierwszy rzucił mu rękawicę, wszedł w porozumienie z zakonem inflanckim, a potém udał się aż do Moskwy [352]). Przenikliwy zakon mieczowy, zaledwie młody kniaź objął rządy, wysłał wojsko na zburzenie twierdzy Drissa,

[350]) Pismo to przechowane w archiwum w Królewcu; jest to sprawozdanie Witołda o zajściach i sporach jego i ojca Kiejstuta z Jagiełłą, spisane między laty 1390—93. Wyciąg powyższy z tegoż obacz w t. II. *Script. rer. Prus.*, str. 712. Co mówi o małoletności Jagiełły, jest oczywistą przesadą, bo w r. 1377 kiedy mu ojciec zmarł, miał Jagiełło już 25 lat.

[351]) Weliki kniaź Olhord prikazał synu swojemu starejszyństwo Jahajłu... jemu że i kniażenije poruczył litowskie zemli (Kronika nowogrodzka 4, sofijska i woskreseńska pod r. 1377 w Połn. Sobr., t. IV. V. i VIII). — *Hoc anno (1381?) rex Algart obiit et filius eius Jagel erigitur in regem* (Wigand z Marburga w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604).

[352]) Bracia Władysława Jagiełły, oddz. 1.

świeżo przez Rusinów wystawionéj w kierunku Połocka, gdzie Andrzej rezydował[353]).

W tym samym roku (1377) zakon krzyżacki uderzył na Żmudź i wysłał aż w głąb Rusi oddziały swoje (na syzmatyków, jak mówi kronikarz), które w sam dzień Bożego Narodzenia próbowały szturmem zdobyć Bielicę, twierdzę nad Niemnem[354]).

Cały rok 1378 i większa połowa następującego zajęte były nieustannemi napadami obu zakonów na posiadłości litewskie, mianowicie Kiejstuta. Tenże dwa razy wziął krwawy odwet. Chorobą złożony, chodzący

---

[353]) *Chron. Livoniae Hermanni de Wartberge (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 113) pod r. 1377 d. 24 sierpnia. Drugi napad Kawalerów mieczowych miał miejsce według téj saméj kroniki na dniu 12 lutego r. 1378 na ziemie Upita i Wiłkomierz, i tu podaje ona ciekawy spis satrapów, t. j. najcelniejszych obywateli ziemskich wziętych przytém w niewolę. Byli to satrapi: Scheweminne, Mantheminne, Rankene, Dunghele, Billene, Heghert i żona satrapy Willegayten (tamże, str. 115). Na inném znowu miejscu (r. 1377) mówi o satrapie nazwiska Egynten. Syn jego Biwane. Wigand z Marburga wspomina pod r. 1378 o dworzaninie Kiejstuta *(melior provisor regis Kynstud)* bojarze Malden.

[354]) Bielica jest to, jak historycy pruscy słusznie uważają, ta nad Niemnem w Grodzieńskiém, a nie ta w Mohilewskiém. Wydawcy *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 115 mylnie mieszają ją z Biełoje w Smoleńskiém, gdzie rezydował Iwan syn Włodzimierza Olgierdewicza. Musiała to być w swoim czasie znakomita twierdza, kiedy tyle razy kusiła Krzyżaków. I tak Wigand wspomina o wyprawach w r. 1373, 76, 77 i nazywa ją raz Bolisken, raz Beliag, raz Pelitz. O téj ostatniéj mówi *Chron. Livoniae* Wartbergera: *„Winricus generalis magister emisit comendatorem de Balga contra Scismaticos, extendens tabernacula ante castrum Belitz (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 115), a Wigand z Marburga (tamże, str. 584) dodaje, że komendant twierdzy mężnie ją bronił.

o kulach, przecież w lecie r. 1378 niespodzianie z pięciuset wojska napadł, zdobył i spalił twierdzę krzyżacką Ekersberg nad jeziorem Spirdyng[355]). Na Zielone Święta znowu r. 1379 udało się Litwinowi jednemu wkraść się do twierdzy Kłajpedy (Memel) i ogień na kilku miejscach podłożyć. Czekające na to w pobliżu wojsko litewskie wkroczyło do miasta. Załoga ucieczką się ratowała, miasto i twierdza do szczętu spłonęły[356]). Była to główna przystań krzyżacka, którą ten los spotkał. Prócz ubytku w nagromadzonych tamże zasobach, duma zakonu dotkliwego doznała ciosu. Aby zmniejszyć doniosłość tegoż, postanowił on w same serce Kiejstuta ugodzić. Kiejstut władał nietylko Żmudzią, ale i Podlasiem, krainą stosunkowo natenczas już zaludnioną i zamożną, o ile Żmudź była dziką i ubogą, mieszczącą w sobie kilka znakomitych twierdz i grodów.

---

[355]) Wigand mówi, że przed samą wyprawą Kiejstut udawał chorego *(finxit se infirmum in dolo)*; a Bornbach kronikarz z XVI. wieku, który oryginał téj kroniki miał pod ręką, tak się wyraża: *„do machte sich Kynstud krank und ging auf kruecken und fiel mit 500 Mann in Preussen vor Insterburg“* (a więc nie Eckersberg). Ciekawa rzecz, w jakim celu ten raz właśnie miałby udawać chorego, i czy nie mógł starzec zachorować.

[356]) *„Eodem anno in die Pentecontes* (29 maja) *pagani castrum Mimel funditus destruxerunt“* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 591). — *„Item uf pfingesten quam eyn vorretir ken der Mymel unde stackte die stadt an vilen den; des lyffen die herin unde die lüthe zcu unde weldin leschin. Da kwomen die Littowin zcugerant, das desin nicht mer was zcu thunde sie machten sich davon wer do mochte, unde beide stad unde hus vorbrannte domit enander* (Kronika Jana de Posilge *alias* Lindenblatt, jak wyżéj, t. III. str. 111; tożsamo z małemi odmianami *Annales Thorunenses*, tamże, str. 110).

Celował między temi Brześć litewski (kronikarz Wigand mianuje go *Rusenbrisik)*, tak zwane wrota Polski który Kiejstut zdołał utrzymać w rękach swoich od lat blisko czterdziestu, mimo nacisku oręża polskiego, i z pod jego murów wstrzymywał rozwój panowania Lachów[357]. Pamiętne w tym roku pogodą lato sprzyjało dalekim wyprawom[358].

Na dniu 3 sierpnia r. 1379 wojsko krzyżackie przekroczyło Narwę. Kusiło się dwa razy zdobyć twierdzę Mielnik, ale bezskutecznie. Nie lepiéj powiodło mu się pod Brześciem[359]. Ale nadbrzeże Bugu, Narwy i cała przestrzeń od Brześcia do Grodna uległy zniszczeniu[360].

---

[357]) Ob. Synowie Gedymina, t. I. ustęp: Koryat.

[358]) Kronika Jana de Posilge *(alias* Lindenblatt) mówi, że w r. 1379 na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) żniwa prawie już ukończone były, jagody dojrzały na Zielone Święta (29 maja), a wino na św. Jakuba (25 lipca). *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 111.)

[359]) Bezskuteczność tych oblężeń przebija w ułamkowym opisie Wiganda, jedynego źródła co do téj wyprawy. „*Teodoricus de Elner (commendator) pertransiit in obsidionem castri Melinken* (Mielnik)... *et postea divertit se in terram Camentz et revertitur prope Melinken castrum... considerans fluvii quantitatem venit domum.*“ — A co do Brześcia: „*procedens cum exercitu in Russen-brisik castrum venit in obsidionem et obsedit domum... Et postea tamen conveniunt* (aluzya do zawartego pokoju, *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 593). *Quo* (t. j. Brześć) *inexpugnato relicto*“ (Długosz, lib. X. pag. 44).

[360]) *Priske et Camentz* (Brześć i Kamieniec) *devastando... et postea divertit in terram Camentz in Russia*, *quae juxta flumen Bug vastata est... Deinde Teodoricus de Elner terram Bilse* (Bielsk) *totam devastavit... castrum Brisik in 4 milliaribus vastans* (t. j. okolice). *Et terram Karten* (Grodno) *vastat et succendit. Similiter alias terras et trans flumen Nar* (Narwa) *revertitur cum 400 captivis*, *pecoribus* (jak wyżéj).

Musiało ono być srogiém, a rozpacz Litwinów wielką, kiedy odgłos onych doszedł aż do czasów Długosza, t. j. przetrwał wiek cały. Mówi on, że Litwini nieustannemi temi napadami do rozpaczy przyprowadzeni, opuścić już chcieli ojczyste zagrody, i krajowcy i koloniści udać się na osiedlenie w lasy, nieprzystępne pustynie, Litwę zaś i Żmudź Krzyżakom na łup zostawić[361]).

Ale po rozpaczliwych postanowieniach następuje najczęściéj reakcya w przeciwną ostateczność. Kiejstut nie wyniósł się ze Żmudzi i Podlasia, ale gdy obrany w sierpniu tegoż roku (1379) nowy marszałek Kuno de Hattenstein odbywał zaraz po wyniesieniu swojém zwykłą razzię na Żmudź i stanął pod Starém Kownem nad Wilią, nadciągnął Kiejstut z drugiéj strony i żądał mówić z marszałkiem. Marszałek przysłał w zastępstwie swojém komendanta twierdzy Balga, a jako tłumacza Tomasza Szurwiłło Litwina skrzyżaczonego. Kiejstut, jak kronikarz mówi, kazał postawić ławę kobiercem pokrytą, i stanąwszy między obu gośćmi, rozpoczął układy, których treść nieznana[362]). Doszła ona zaś potomności;

---

[361]) *Tot autem et tam frequentibus vastationibus ex Prussia et Livonia fatigati Lithuani, desperatione injecta, dum se nullo pacto exterminationem perpetuam crederent evasuros, deserendae patriae agitabant tractatus, consiliumque fuit, tam hominibus agrestibus et coloniam exercentibus, quam pecoribus in unum collectis, in silvas et indagines aquis tutas et nondum habitatas transmigrare, cruciferisque Lithuaniam et Samogitiam relinquere* (Długosz, lib. X. pag. 44).

[362]) *Tractans ea, quae hic non sunt notata* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 597). Ten sam kronikarz na inném miejscu pod r. 1381 mówiąc o podobnym drugim zjeździe Krzyżaków z Jagiełłą, wymienia tłumacza Tomasza Surville *„paganus origine“* (tamże, str. 605).

rozmowa bowiem ta stanowiła wstęp do traktatu pokoju, który we dwa miesiące później zawarty został. Traktat ten był owocem przebiegłéj polityki Krzyżaków, ale i druga strona wielce do zawarcia onegoż przyczyniła się.

Jagiełło objąwszy rządy we Wilnie w lecie r. 1377, trzymał się długo na uboczu[363]). Na dworze w Malborgu, zawsze jak najlepiéj informowanym, wiedziano zaś już, że nie był on przychylnym stryjowi Kiejstutowi[364]). Co pewna, że nie brał najmniejszego udziału w walkach ciężkich, które tenże w pierwszych dwóch latach po śmierci Olgierda staczał z Krzyżakami. Aż tu na tym dworze zjawia się w lecie roku 1379 gość niespodziewany, brat ulubiony Jagiełły Skirgiełło, niby w przejeździe do krewnych książąt mazowieckich. Przyjęty z największém wyszczególnieniem przez przełożonych zakonu, odprowadzany od twierdzy do twierdzy aż do granicy przez dygnitarzy, obsypany darami, olśnionym i ujętym czuł się do tego stopnia, że nietylko dozgonną wdzięczność ślubował zakonowi, ale i pielgrzymkę do Rzymu i przejście na katolicką wiarę[365]).

---

[363]) Narbutt (Hist. Litwy, t. V. str. 251) mówi, nie cytując zaś źródła, że Jagiełło bawił się tylko uciechą i polowaniem, nie bywał w obozach, rzadko na radzie.

[364]) *Jagel erigitur in regem et hic opposuit se germano patris sui*, mówi kronikarz zakonu Wigand (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604).

[365]) *Deinde prima dominica post Petri et Pauli* (3 lipca 1379) *Schirgal rex filius Algardis cum 30 famulis venit in Prussiam et a magistro honorifice susceptus liberaliter dotatus, proposuit visitare deinde regem Ungariae, tandem papam*

Wielki komandor zakonu Wilhelm Helfenstein doniósł o tém wielkiéj księżnie Juliannie, wdowie po Olgierdzie, a matce Skirgiełły, w liście do Wilna posłanym przez osobne poselstwo, które prócz tego miało tajne nie dające się na papier położyć polecenia do wielkiéj księżny i do panującego Jagiełły[366]. Odwiedziny Skirgiełły nastąpiły w miesiąc po katastrofie Kłajpedy (Memla). Zakon więc pałał zemstą ku Kiejstutowi, i dobitnie to wyraża w swoim liście, zowiąc go psem wściekłym[367], ale przytém powołując się na dawniejsze donosy i późniejsze spostrzeżenia, nie waha się rzucić potwarz na Kiejstuta, jako tenże zamierza z uchyleniem synowca całą Litwę zagarnąć pod swoje panowanie[368].

Tak więc z obozu krzyżackiego rzuconém zostało pierwsze ziarno niezgody między Jagiełłą a Kiejstu-

---

Urbanum, a quo si absolveretur a peccatis, fidem catholicam susciperet (jak wyżéj, str. 592, i list krzyżacki, niżéj cytowany, do królowéj wdowy).

366) „*Supplicamus insuper, ut nostris nunciis praesentium exhibitoribus, qui multa ex parte magistri nec non ordinis, quae scribere esset difficile, vobis et filio vestro satis referre habent, aures adhibere dignemini credulas.*“ List ten wydrukowany w Historyi Litwy Narbutta, t. V. dodatek 2, z tajnego archiwum królewieckiego. Data listu brakuje; ale mimo przeciwnych twierdzeń historyków pruskich, którzy chcą go mieć pisanym w r. 1382, niepodobna, kombinując daty i istniejące stosunki, jak tylko odnieść go do r. 1379, zaraz po odwiedzinach Skirgiełły.

367) *Ad quid iste furens tanquam canis rabidus* (jak wyżéj).

368) *Qui* (t. j. Kiejstut) *cottidie prout alias vos lacius premunimus, ad regnum anhelat Litwinorum et quomodo vestrum gloriosum possit tradere filium Jagalum sibi gentes et castra cum toto regno valet subjugare* (jak wyżéj).

tem[369]). Dalsze wyniki czekać nie dały na siebie. Podejrzliwy Jagiełło nie ruszył się w obronie stryja swojego, gdy w miesiąc po odwidzinach Skirgiełły w Malborgu, Krzyżak wyniszczył Podlasie; ale jak tylko Kiejstut pokój ofiarował, a Krzyżacy, którzy natenczas życzyli go sobie ująć, skłonnymi się do tego okazali, natenczas Jagiełło, aby przypomnieć stryjowi w Trokach, jako on jest najwyższym zwierzchnikiem całego litewskiego państwa, przeto Żmudzi i Podlasia, wystąpił jako rozjemca, i wspólnie z Kiejstutem zawarł na dniu 29 września 1379 r. dziesięcioletni traktat pokojowy ze zakonem[370]).

Traktat ten obejmował tylko i wyłącznie: z strony litewskiéj ziemie ruskie w dolinie Niemna ku granicy pruskiéj leżące, jako to: Wilkowiszki, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Brześć, Bielsk, Kamieniec i powiat grodzieński[371]); ze strony pruskiéj powiaty Oste-

---

[369]) Voigt *(Gesch. Preussens,* t. V. str. 355) wyraźnie przyznaje, że zakonowi *nichts erwünschter sein konnte, als die Zwietracht zwischen beiden Fürsten zu unterhalten und zu vermehren.*

[370]) Traktat ten z oryginału przedrukowany w t. III. Kodeksu dyplomatycznego Prus Voigta, str. 80. Wstęp opiewa: *Wir Jagel obirster Herczoge der Littouwin unde Kenstutte herczoge zcu Trakken.*

[371]) *Gemacht haben eynen friede czwischen etzlichen unsern landen der Rusen und etzlichen landen zcu Prusen also Wilkowiczk, Suras, Droyczin, Melnik, Belitzk, Brisk, Camentz unde das landt Garten.* Kronika Jana de Posilge *(Script. rer. Prus.*, t. III.) wspomina, że r. 1379 pokój zawarty został *mit etlichen landen czu Russin uff X jar.* Wigand z Marburga, raczéj tłumacz jego, w tym czasu okresie więcéj jak kiedy bałamutny, mówi także, ale nie na swojém miejscu, że na wezwanie Jagiełły zjechali się urzędnicy zakonu w Trokach, „a król rzekł do komandora: Jaki jest powód przy-

rode, Allenstein (Ostrorod, Olsztynka), Seeburg, które to krainy w ściśle opisanych granicach przez te 10 lat żyć mają między sobą w nieprzerwanym pokoju i na pograniczu bez przeszkody polować, ryby łowić, pastwisk używać. Wolno zaś ma być kontraktującym stronom zaciągać ludzi w ziemiach traktatem objętych zamieszkałych, na wojowanie innych wszystkich ruskich, a przeciwnie pruskich krajów [372]).

Punkt ten stanowił całą rdzeń umowy. Przez lat dziesięć wzbronione było Krzyżakom nawidzać wojną Podlasie, t. j. prócz małego okręgu od północnego wschodu, krainę przeważnie przez Rusinów i kolonistów polskich, więc Chrześcian zamieszkałą, która też z tego powodu bardzo rzadko przedmiotem była napadów krzyżackich. Ale Żmudź i Litwa miały stać i nadal wrogowi otwarte; a gdy natenczas istniały pokojowe stosunki między zakonem a Jagiełłą, cały ciężar wojny spadał na Żmudź Kiejstutową.

Kiejstut musiał się poddać tym warunkom, bo pierwsze kroki pokojowe wyszły od niego, a nie poddać się im, było to stawać w rozbracie z zwierzchnikiem swym

---

bycia twego? A ten na to: Chętnie przystąpimy do zgody, w razie wy i stryj wasz Kiejstut zgodzicie się na pokój, któryby obejmował powiaty Osterode i Ortelsburg, a z waszéj strony Grodno i Ruś na prawym brzegu Niemna położone" (jak wyżéj, t. II. str. 604).

[372]) *Ouch sullen unsir lute der Ruschen landt, unde des landes Garten* (Grodno) *mit uns czien uff alle andir ende des landes zcu Prusen ane uf die gefridtin landt, di benumet sind. Ouch so mogin ire landt di in den Fride geschreben sint, mit en wedir uf alle Littouwen unde Rusen czien ane uf di, di in desin fride sint genomen* (Kodeks Prus, jak wyżéj).

Jagiełłą, od czego natenczas był jeszcze dalekim. Ale bez wątpienia uczuł głęboko starzec wyrządzoną mu krzywdę, a tak cel Krzyżaków został dopięty[373].

Kronikarz zakonu Wigand, współczesny tym wypadkom, poświadcza, iż po zawarciu powyższego traktatu pełnomocnicy krzyżaccy udali się do Wilna, gdzie przez trzy dni i trzy nocy odbywali tajemne z Jagiełłą konferencye. „I Jagiełło (mówi daléj) ze swojéj strony wysłał pełnomocnika do Wielkiego Mistrza, aby otrzymać od niego zatwierdzenie umów zawartych, przyczém oświadczał, że chce zostać Chrześcianinem, i zachować dozgonny pokój zakonowi“[374].

Już więc w r. 1379 rozpoczęły się rokowania z obu zakonami. Istnieje bowiem ślad, że Jagiełło i do Rygi, rezydencyi kawalerów mieczowych, wysłał pełnomocnika w osobie szwagra swojego Wojdyło[375]. Owocem onych

---

[373]) Traktat ten podpisali w Trokach 29 września r. 1379, prócz Jagiełły z bratem Luchwen (Langwenne), Kiejstuta i syna jego Witołda, bojarowie: dobrze zkądinąd inąd znany Wojdyło, Iwan syn Olgimunta (przodek kniaziów Holszańskich), Jerzy Kasusna, Buseke, Saymunt syn Girdutta i Jadut syn Sarkanta *(Saymunt Girdutten son, Jadut Sarkanten son)*; ci dwaj ostatni prawdopodobnie Żmudzini.

[374]) *Post haec* (t. j. po zawarciu traktatu w Trokach) *transeunt in Willam* (Wilno), *ubi steterunt 3 diebus et 3 noctibus cum rege Jagel secreta tractantes. Rex Jagel misit ad magistrum Wynricum, voluit confirmare tractata, cristianus fieri et ordini non nocere in evum (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604—5).

[375]) Tamże, str. 592, nota 1242. Według Bunge: „*Urkunden Lieflands*“ Wojdyło zawarł traktat ten i następujący z zakonem krzyżackim w imieniu Jagiełły. Szwagrem musiał on

były dwie konwencye: jedna z zakonem Inflant dnia 26 marca r. 1380 małéj wagi na miesięcy dwa zawarta i mająca tylko na celu ubezpieczenie Połocka, gdzie Jagiełło chciał osadzić brata swojego Skirgiełłę, ale stanowiąca przytém niedwuznacznie, że od zawieszenia broni wyłączają się Kiejstut i ziemia żmudzka[376]. Druga zaś konwencya była formalnym traktatem pokoju na czas niegraniczony między Litwą, t. j. posiadłościami Jagiełły, i Wielkim Mistrzem Krzyżaków, w imieniu obu zakonów działającym, a zawierającym następujące zadziwiające stypulacye: „Gdyby zakon najechał z wojskiem ziemie Kiejstuta albo jego dzieci w celach nieprzyjacielskich, a Jagiełło wtedy z wojskiem nadciągnął, to się uważać nie będzie za zerwanie pokoju, byleby nie wdawał się w walkę z wojskiem zakonu. Jeżeliby znowu wojska zakonu podczas rabunku ziem Kiejstuta przez niewiadomość zapędziły się w granice posiadłości Jagiełły i brańców wzięły, to również pokoju zrywać nie powinno, i jeńcy bez okupu wydani zostaną, chociaż dla zachowania tajemnicy obecnego porozumienia uchodzić będzie, jakoby za okupem wydani zostali“[377].

już natenczas być wielkiego kniazia Jagiełły: bo według kronik litewskich wydał ten siostrę swą Maryę za niego dwa lata po zgonie Olgierda (a ten umarł w maju r. 1377).

376) *De istis vero pace et treugis rex Keystuten et illi de Samaithen omnino debeant esse exclusi* (ob. Dogiela *Codex dipl.*, t. V. pag. 81; ob. także Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Wingolt-Andrzej).

377) *Sundir al das geschege, das si* (t. j. Krzyżacy) *mit eyme here in unsers vettern Kinstutten adir in siner kinder landt quemen mit eyme here und dorinne herten, al wir do czu jagetin*

Traktat ten podpisany został 31 maja 1380 na litewskiéj ziemi w Dawidyszkach (*Daudisken*, jak opiewa dokument) na granicy pruskiéj [378]), gdzie pod pozorem łowów zjechali się zaproszeni przez Jagiełłę pełnomocnicy zakonu, komendant twierdzy Elbląga i rzecznik z Tczewa. Jagielle towarzyszyli dwaj kniazie: Witawt i Iwan i nieodstępny bojar Wojdyło [379]). Kronikarz naiwnie opowiada, że nie Jagiełło gości swoich, ale oni jego po królewsku przyjmowali. Przed obiadem polo-

---

mit unsern luten adir unser lute ane uns, domite sulde unser gelobde nicht sin gebrochin, doch so sulle wir noch unsir lute keynes strites wedir sy begynnen... Were ouch das si (Krzyżacy) *unwissens in unsir land* (t. j. Jagiełły) *sich vorrentyn, so si in unsers vettern Kinstutten adir in siner kinder lande herden und uns etzwas schaden tetin... domite sulde ir gelobde nicht sin gebrochin, doch sulden si uns unsir lute ane keynirhande schatzunge... wedir gebin. Sundir eyn wort also sy der gevangene sal also vil gebin, uf das das man dis deste mynre merken moge, aber keyn gelt sal man von beiden sietin vor keynen gefangenen nemen* (Kodeks dypl. Litwy z rękopisów w archiwum tajném w Królewcu zachowanych, wydany przez Edwarda Raczyńskiego, str. 55—56).

[378]) Tak Narbutt: Hist. Litwy, t. V. str. 263, i w Geografii swéj dawnéj Litwy, t. VII. dod. 9, mówi, że leżą na lewym brzegu Niemna między Grodnem a granicą pruską, i że były własnością Dawida starosty Grodna. Nie wiem, dla czego pomijając tę miejscową powagę, w najnowszém Wiganda wydaniu (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604) powiedziano, że Daudisken to dzisiejsze Szaudiniszki.

[379]) Wigand: *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 604. Voigt (*Gesch. Preussens*, t. V. str. 356, nota 1) słusznie uważa, że ten kniaź Witawt nie mógł to być Witołd Kiejstutowicz; Iwan zaś był to syn Olgimunta (kniaź Holszański), który podpisał także traktat z r. 1379. Za to Narbutt, który najczęściéj trzyma się Voigta, tu, aby dogodzić marzeniom swoim genealogicznym, przeciw wszystkim historycznym datom nie-

wano, po obiedzie odbywały się konferencye, i tak pokój z zakonem zawarty został[380]).

Zakon słusznie mógł pokryć koszta bankietu: korzyści bowiem wszystkie z konwencyi były po jego stronie. Zdumienie zaś wzbudzić musi sroga, a przytém krótko widząca niesumienność młodego Jagiełły. Gotował on się na wyprawę nad Don, gdzie jako sprzymierzeniec mongolskiéj hordy zamierzył walczyć przeciw Moskwie[381]). Aby więc na czas niebytności dzielnicę swoją ochronić od napadów zakonu, a przytém zadość uczynić niechęci swéj ku stryjowi, nie waha on się Litwę, któréj był najwyższym zwierzchnikiem, w obec najzaciętszego jéj wroga kawałkować, temuż przedmurze ojczyzny, Żmudź na łup oddawać i to wraz z wodzem i panem onéj, starcem ku grobowi pochylonym, który nigdy w wierności i poświęceniu ku niemu i ojcu jego nie zachwiał się, i z którego synem Witołdem żył w ścisłéj przyjaźni[382]).

Najdawniejsze kroniki litewskie składają tu całą winę na Wojdyłę wyżéj wspomnianego, oraz, że głównym powodem żalu, który Kiejstut miał do Jagiełły, był ten, że wielki kniaź zezwolił, by siostra jego Marya została żoną tego Wojdyły[383]). Trzymając się z za-

---

tylko synowi Kiejstuta każe brać udział w tych konferencyach, ale z Iwana robi wnuka Kiejstutowego a syna Patyrga (Hist. Litwy, t. V. str. 263).

[380]) *Script. rer. Prus.*, jak wyżéj.

[381]) Ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp I. Wingolt-Andrzej.

[382]) Kniaź welikij Witowt horazdo żiwet (t. j. w przyjaźni żył) so kniaziom wełykim Jahajłom (Kron. Litwy wydania Daniłowicza, str. 41).

[383]) I był tot Woydiło u wełykoj mocy u wełykoho kniazia Jahayła, poczał so nemci sobe sojmy czyniti protiwu wełykoho

pałem strony Kiejstuta, co im zaszczyt czyni, bo on nietylko był pognębionym, ale i słuszność miał za sobą, miotają na szwagra i agenta Jagiełły najdotkliwsze (według ich mniemania) obelgi, jako był niewolnym chłopem, najpierw parobkiem u Olgierda, potém piekarzem, daléj używano go do słania pościeli, noszenia wody, aż go Olgierd tak polubił, że go zrobił naczelnikiem Lidy[384]. Pochodzenie to Wojdyły byłoby najmniejszym zarzutem, co mu można zrobić, ale i to wątpliwości wielkiéj podpada. Przechowane bowiem współczesne daty w kronikach i archiwach pruskich świadczą, iż ród jego liczył się zdawna do bojarów i osiadły był na Litwie[385]. To téż i zaślubiny jego ze siostrą Jagiełły Maryą, nie mogły być faktem tak nadzwyczaj rażącym, kiedy ta sama Marya owdowiawszy została żoną starosty Grodna kniażyka Dawida. Wszak w następującém stuleciu, kiedy już Jagielloni od dawna piastowali berło,

---

kniazia Keystutia... Kniaziu wełykomu Keystutiju welmi uczynił żałost Jahayło, szto bratannu (synowicę) jeho a swoju sestru za chłopa dał (tamże, str. 40).

384) Tamże.

385) I tak kronika Wiganda pod r. 1363 (w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 548): *Frater Hinricus captivavit signanter quendam Bayorem nomine Waydel.* A pod r. 1375: „Wigand (marszałek krzyżacki) gdy ze swoimi przybył do Dewedysken (Dawidyszki, gdzie w r. 1380 podpisano traktat pokoju), napotkali tam dwa brytany, i pytają się jeńców, czyjeby były; a ci na to: Bojara nazwiskiem Waydel, polującego w puszczy“ (jak wyżéj, str. 576). W archiwum krzyżackiém znajduje się zapis Wielkiego Mistrza Krzyżaków gruntów pod Ragnitą na imię Litwina Waytil, pod warunkiem, że będzie musiał ustąpić z onych i powrócić do posiadłości swoich na Litwie, gdy ta zdobytą zostanie (Voigt: *Gesch. Preussens*, t. V. str. 354, nota 1).

krewne ich a praprawnuczki Olgierda poślubiły bojarów, jedna litewskiego Gasztołda, druga żmudzkiego Chodkiewicza[386]). Zaszczycony skoligaceniem z panującym, przytém sowicie wyposażony, stał się Wojdyło sługą najwierniejszym Jagiełły, pełnił ślepo jego wolę; a gdy donoszono Kiejstutowi o częstych jego przejażdżkach do Krzyżaków, tajnych z nimi konferencyach, cóż dziwnego, że starzec przez wrodzoną słabość do rodu swego, wzdrygając się długo wierzyć w przeniewierzenie Jagiełły, w gorliwém tegoż narzędziu widział sprawcę wszystkiego złego[387]).

Ale cóż mówić o polityce i postępkach Krzyżaków? Zapewnieni ze strony panującego w Wilnie, mogli wszystkie siły swoje obrócić na Kiejstuta, uderzyć na Żmudź, Ale właśnie w tym roku (1380) ledwie dwa mało znaczące wykonano najazdy[388]). Za to zakon siał niezgodę.

---

[386]) Bracia Władysława Jagiełły, str. 152, 192, i drzewo genealogiczne na końcu.

[387]) Witołd też w zażaleniach swoich na Jagiełłę, wyżéj powołanych (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 712), całą winę na niego składa: „*und dornoch unsz vater derfuhr von etlichen synen vrunden, das herczog Jagal unde vorswigende unszm fater und nam einen frede im lande czu Prussen und mit dem lande czu Inflant... und globte das er unsz fatir nicht helfen welde.*“

[388]) Kronika Jana de Posilge (Lindenblatt) nie podaje pod rokiem 1380 ni jednéj utarczki lub najazdu między Litwą a Krzyżakami. Wigand bardzo bałamutny w datach mówi o jakiéjś wyprawie *(inter Pascha et Pentecosten)* nad Niemen, którą jedni wydawcy jego kroniki (str. 225 pierwszego wydania) przenoszą na rok 1378, drudzy (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 590) na rok 1380, a znowu o drugiéj nad brzegi Niewiaży (pierw. wyd. str. 250, drugie str. 600), która według Schütza, co znał oryginał téj kroniki, miała miejsce w r. 1380.

Komtur z Ostrorodu *(Osterode)* Liebenstein, kmotr Kiejstuta, bo chrzcił mu córkę księżnę mazowiecką, zjeżdża do niego z doniesieniem, że Jagiełło zsyła często na dwór krzyżacki Wojdyłę, i już się ułożył z zakonem, jakby jego (Kiejstuta) wyzuć ze wszystkich posiadłości [389]). Kiejstut mówi o tém z Witołdem. Jagiełło był natenczas nad Donem. Oba więc łatwo zająć mogli Wilno. Ale Witołd wstrzymał ojca, mówiąc: „Jagiełło ze mną w ścisłéj przyjaźni, jakżeby miał w umowy przeciw nam wchodzić? [390]).

Tak przeszedł rok 1380. W roku następującym oba zakony rozpoczęły kombinowane napady na posiadłości Kiejstuta. W lutym Krzyżacy oblegli, zmusili do poddania i spalili twierdzę Nowopole *(Nauenpille)*, przyczém po raz pierwszy użyli bomb [391]). O tym samym czasie nawidził Mistrz Inflant ziemię Miedniki i bogaty plon

---

[389]) Kron. Litwy wydania Daniłowicza, str. 31. Te podania tak szczegółowe najdawniejszéj kroniki Voigt wyczytawszy w Długoszu odrzuca, z powodu, że komtur z Ostrorodu nazwany tamże Hunstein, kiedy w r. 1380 piastował ten urząd niejaki Liebenstein (*Gesch. Preussens*, t. V. str. 361, nota 1). Ale i ta wątpliwość teraz usunięta, bo druga kronika litewska wydania Narbutta, nazywa tego komtura Liebentyn (str. 23).

[390]) Kron. Litwy wydania Daniłowicza, str. 31—2.

[391]) Kron. Jana de Posilge (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 118). *Pillis* znaczy po litewsku twierdzę. *Neuenpille* ma to być Nowopole nad rzeczką Wersznią, która pod Prenami wpada do Niemna. Co do bomb, to kronika Wiganda, która dwa razy opisuje ten najazd, pod r. 1380 i 1381 (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 599 i 600) mówi: *castro bombarden advolventes... bombardis impugnant castrum.*

z niéj uniósł[392]). W odwecie Kiejstut w czerwcu wyniszczył nadbrzeża Instry, Pissy i Pregory *(Pregel)*[393]). Wtém dochodzą go wiadomości znowu z Niemiec, a więc od Krzyżaków, że Skirgiełło brat i ulubieniec Jagiełły w celu zdobycia Połocka na Andrzeju bracie, a teraz przeciwniku, wszedł w bliższe porozumienie z zakonem inflanckim, krok, który tylko z upoważnienia panującego przedsięwziąść mógł[394]). Tu już miara przebrała się starcowi. „My, rzekł on do Witołda, krwawe boje bez przerwy staczamy z Niemcami, a oni z tymiż sprzymie-

---

[392]) Jan de Posilge (jak wyżéj), który mówi: *tatin eyne gutte reise, sie vingen 700 menschen und wohl 1400 Pfert.* Wigand (jak wyżéj, str. 605) dodaje, że te konie były wszystkie osiodłane *(sellatos)*, ale że poganie udali się w pogoń i udało się im odzyskać wszystkie na pustyni, gdzie stały przywiązane do dębów.

[393]) *Kynstut cum suis bajoribus et paganis facit partem trans Inster, Pisken* (t. j. między Instrą a Pissą) i t. d. (Wigand w *Script. rer. Prus. ut supra*, str. 603). Były jeszcze i inne obustronne napady, ale kronika Jana de Posilge wylicza tylko ważniejsze, i to nie wszystkie. Kronika Wiganda zaś obfita nad miarę w szczegóły, w okresie lat 1378—82 jest równie nad miarę bałamutną, tak co do lat, jak i nazwisk miejscowości, tak, że wielce uczone i pracowite komentarze 1go i 2go wydania nie zawsze ten labirynt przerzedzić zdołały. Częste zaś powtarzanie jednego wypadku, ale z odmiennemi szczegółami, naprowadza na wniosek, że mamy przed sobą dwie kroniki: jedną całą, drugą zaś w ułamku, które obie tłumacz w jedno niezgrabnie skleił.

[394]) O tych układach mówi Kiejstut do Witołda: „a i z Nemec mi jawłeno, szto Nemci zapisali sia na nas“ (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 32). W tym donosie było wiele przesady, bo mogły to być wstępne tylko porozumienia *(praeliminaria)*. Rzeczywista umowa i udzielenie pomocy nastąpiły dopiero późniéj (ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp I.).

rzeni Połock zdobywać będą"[395]. Widząc, że Witołd jeszcze nie wierzy w zdradę Jagiełły, wysyła go do Drohiczyna, sam zaś, aby Krzyżaków w obłęd wprowadzić, puszcza wieści, że zamyśla odbyć wyprawę do Polski, i odpowiednie temu czyni przygotowania[396]. A tymczasem w sierpniu[397] szybkim on krokiem dąży z wojskiem do Wilna, zamek zdobywa i bierze w niewolę Jagiełłę, tegoż brata i matkę[398]. Dostały mu się natenczas i nieszczęsne owe hramoty, t. j. zapisy Jagiełły z Krzyżakami, o których dotąd tylko dochodziły go wieści[399]. Wielki kniaź zadrżeć mógł o życie swoje. Ale zwyciężyły dobra gwiazda jego i niezachwiane przywiązanie Kiejstuta do swojéj rodziny. Wysyła on za Witołdem gońca, który go zastał w Grodnie. Witołd

---

395) Kronika litewska, jak wyżéj.

396) O tym fortelu Kiejstuta mówią współczesne *Dictamina Dni Nicolai*, wyd. w Kodeksie dyplomatycznym Szląska, t. V. str. 315: „*Nunciatum extitit, Kynstutum invasisse potenter magno gentium exercitu congregato dominia regum Lith. Processit namque cum exercitu gentilium et veniens prope fines Cristianitatis fecit, ac si vellet invadere Cristianos. Sed regressus versus Lith. etc.*" Widocznie o tém samém mówi Wigand: „*Interim rumor ortus est, quomodo Kynstut perturbare vellet cum exercitu terram Samaytarum, dixit his quos convocaverat, quomodo proponeret intrare Poloniam vel in terram Bartensem, pertransiens quoque Mimilam decepitque paganos, qui cognoverunt astuciam suam cum non complevisset promissa*" (Wigand w *Script. rer. Prus.*, str. 608).

397) Jan de Posilge *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 115) kładzie tę wyprawę po św. Wawrzyńcu *(Laurencii tage)*, a więc po 10 sierpnia.

398) Kron. litewska (str. 32), Jan de Posilge, Wigand *(Script. rer. Prus.*, t. II. str. 613).

399) Hramoty najdet, szczo z Nemci zapisał sia (Kron. litewska, jak wyżéj).

w jednéj dobie stanął w stolicy. Ojciec wręcza mu znalezione zapisy Jagiełły. „Tyś mi nie wierzył, mówi, a przekonaj się teraz, że Bóg jeden nas strzegł. Ja pomimo tego nie będę się mścił na Jagielle, nie tknę się jego skarbów, stada, nie zatrzymam go nawet w niewoli, tylko pod lekką bardzo strażą. A ojcowiznę jego Witebsk, Krewo i co tylko ojciec jego dzierżył, oddaję mu. Noga moja tam nie stąpi. Bo to, com zdziałał, było tylko dla obrony mojéj, gdyż on miał złe na mnie zamysły“ [400]).

Na to Jagiełło, ulegając przemocy, złożył uroczystą przysięgę, jako zrzeka się Wilna, t. j. zwierzchnictwa, Witebskiem się kontentować, a Kiejstutowi we wszystkim wiernym i posłusznym będzie [401]). Złożyli także nowemu zwierzchnikowi hołd zgromadzeni we Wilnie lennicy z rytuałem starodawnym, od którego Wilno zaś było odwykło, bo zwierzchnik pokropił ich krwią świeżo zabitego wołu. Witołd potém instalował bratanka Jagiełłę w starożytnym Krewie i Witebsku [402]). Kiejstut

---

400) Jak wyżéj.

401) I kniaź wełykij Jahajło Witowtu i diadi swojemu wełykomu kniaziu Keystutiju, szto nikoli protiwu jeho nestojati a wse u woli byti wo wsem (jak wyżéj, str. 33).

402) Kronika Litwy wydania Daniłowicza, str. 33—4. Tę relacyą potwierdzają najzupełniéj następujące dwa pisma: *a)* Pierwsze *Dictamina*, wyżéj powołane, *Domini Nicolai: „Castrum Ville dictum cepit* (Kiejstut) *et a regum Lith. vasallis congregatis fidelitatis extorsit omagium juxta morem et ritum suum cum aspersione sanguinis animalis mactati.* — *b)* Zażalenia Witołda na Jagiełłę w archiwum krzyżackiém, także już przytoczone: *„Jagil romte alle cziet wi her minen Vater und mich selber finge und wi her minen fater und mich totte und unsz land im neme: und unsir fatir das derfur*

zaś wysłał dwóch gońców do Połocka oblężonego przez Skirgiełłę, i do wojska, które go oblegało. I oblężeni i oblężeńcy przyjęli tę wiadomość z uniesieniem, i wywiesili chorągiew Kiejstuta. Skirgiełło zaś zbiegł do Inflant o pomoc mu przyrzeczoną, czém usprawiedliwił niejako uzurpacyę stryja[403]).

---

und czouch ken der Wille (Wilno) *und besass di Wille und ving in selben hertzogen Jagal in gefengnisse und sine bruder und sine muttir und alle sine gebite das nam her als in syne hende und sin golt und synen trezel und sine stutte das nam her allezumal. Nochten unsz fatir wolde uff sich nicht eyn boze wort halten und wolde sines geslechtes nimand vortreiben und gab im alle sinis Vatirs teil Witebiske und ander gegenotte di sinis fatir woren, und gold und trezel und stutte, unde herzog Jagal globte unsren fatir mit siner mutter und brudern, und gab ime truwe und mit sinem briwen vorschreib uff das das her der Wille nimmer gefordern welde und her solde unszm fatir gehorsam sin in synes Vatir teile czu Witebis.*" Mylném więc jest podanie archidiakona gnieźnieńskiego anonima (Sommersberg: *Script. rer. Silesicarum*, t. II.), że Kiejstut Jagiełłę do Połocka odesłał i tam w wiązieniu trzymał *„captivatus et in quodam castro albae Russiae vinculis mancipatus.*"

403) Kron. litewska, jak wyżéj. Bracia Władysława Jagiełły. — Historycy pruscy, mianowicie Voigt (*Gesch. Preuss.*, t. V. str. 364—66) twierdzą, że podczas tych wypadków udał się Skirgiełło do Prus: tam od zakonu z wielką okazałością przyjęty, uzyskał obietnicę zbrojnéj interwencyi w sprawie Jagiełły, jeżeli tenże chrzest wraz z narodem mu podległym przyjmie; że Wielki Mistrz odmówił przytém ofiarowane zakonowi ziemie i t. d. Staraliśmy się zaś już wyżéj wykazać, i to na świadectwie spółczesnego Wiganda, porównywując je z innemi datami i kronikami, że odwiedziny te Skirgiełły miały miejsce w roku 1379. Jedyne źródło do dziś dnia na świat wydane co do tych odwidzin, jest list wielkiego komandora Krzyżakow do księżny wdowy Julianny, matki Skirgiełły i Jagiełły (przedrukowany w Hist. Litwy Narbutta,

Zakon mieczowy nęcony daném przyrzeczeniem odstąpienia mu powiatu pogranicznego litewskiego, przysłał wprawdzie kilkuset wojaków pod Połock, ale obawiając się interwencyi Kiejstuta, cofnął je po niejakim czasie, nie osiągnąwszy celu [404]). Zakon krzyżacki zaś odurzony widocznie niespodzianém wystąpieniem i powodzeniem zaciętego swojego wroga, nie ruszył się, by ratować Jagiełłę. Zaniechał nawet na ten raz zwykłą wyprawę jesienną na Żmudź, i byłby niewątpliwie zawarł przymierze z nowym zwierzchnikiem Litwy, gdyby ten zamiast wzmacniania stanowiska swojego na wewnątrz, nie był pierwszy rozpoczął najazdy swoje. I tak w styczniu r. 1382 najechał Kiejstut Welawę, gdzie

---

t. V. dodatek II.) bez daty. Ale właśnie osnowa onegoż za naszą datą (r. 1379) mówi. Jest-że bowiem do prawdy podobném, aby w chwili kiedy Kiejstut Wilno opanował, i to z powodu porozumień Jagiełły i Skirgiełły z Krzyżakami, Skirgiełło prawie w tryumfie przejeżdżał przez tych Krzyżaków kraje, i to, aby udać się na weselne gody jakiegoś księcia w Mazowsze, gdzie panował zięć Kiejstuta? Czyż podobna, aby kiedy księżna wdowa wraz z synem Jagiełłą pod ścisłą strażą Kiejstuta stała, mogła przyjmować list przepełniony obelgami na tegoż, i nawet dary od Krzyżaków, którym Kiejstut był nieprzebłaganym wrogiem?

Voigt nie podając bliższych szczegółów i jakie bądź daty, powołuje się w nocie ogółowo na trzy pisma w tajném archiwum krzyżackiém przechowane: „*woraus Skirgals Sendung an den Hochmeister während Jagels Gefangenschaft unwiderleglich hervorgehet;*" ale to by musiała być już druga missya, do któréj się zaś list powyższy wcale nie ściąga. A jakże nareszcie zgadza się wspaniałomyślne odmówienie ziem zakonowi ofiarowanych, z odstąpieniem mu Żmudzi we większéj połowie w roku następującym (1382), i to na mocy formalnego traktatu i w zapłacie za udzieloną pomoc.

[404]) Bracia Władysława Jagiełły, oddział I.

wiele szkody wyrządził, żadnych nie odniósł korzyści; na co Mistrz nawzajem w lutym wkroczył do Litwy i wyniszczył okolice Trok[405]). W kwietniu tego roku znowu, lecz po raz ostatni, zmierzył się Kiejstut ze swoim przeciwnikiem Wielkim Mistrzem Winrykiem. Było to pod twierdzą krzyżacką Jurgenburg, do któréj na Niemnie przypłynął, aby ją zdobyć. Z powodu mężnego oporu załogi musiał odstąpić od oblężenia, ale pomimo to ofiarował mu Mistrz pokój i zaprosił na przedwstępne układy[406]). Zaślepiony starzec odrzucił propozycye, dowiedział się zaś niebawem, jaka burza gromadzi się nad jego głową.

Jagiełło, jak mówiliśmy, poddał się przemocy, ale nie myślał bynajmniéj wielko-książęcy tron we Wilnie z zwierzchnictwem nad rodziną zamienić stale na stanowisko podrzędne w Witebsku. Wiedział zaś, że dopokąd jest w niedoli, od sprzymierzonych z nim zakonów pomocy spodziewać się nie ma, a że i Litwa wyglądała

---

[405]) Co do wyprawy do Welawy ob. kronikę Jana de Posilge i *Annales Thorunenses* pod r. 1382 (*Script. rer. Prus.*, t. III.). *Eo tempore Keystut de Nawenpillen intrat terram Welaw non avisatam* (Wigand, jak wyżéj, t. II. str. 602). Wyprawę Krzyżaków z miesiąca lutego, która była tylko, jak tyle innych, bez najmniejszéj odniesionéj korzyści, kronika Wiganda aż trzy razy, zawsze z odmiennemi szczegółami, opisuje, raz pod mylną datą: „*A. 1381 veniunt in Prussiam comes Sterke*“ *etc.*; drugi raz dając jéj datę 14 lutego: „*consequenter his temporibus feria 3 in die S. Valentini;*“ trzeci raz: „*marscalcus indixit reysam contra Lithuanos a. 1382 tempore frigoris et nivis* (jak wyżéj, str. 603—9 i 611).

[406]) *Post Pascha* (t. j. po 6 kwietnia) *navigio per Mimilam descendit Kynstut ante Jurgenborg... Rex cum marscalco constituerat diem placiti... rex et marscalcus conveniunt et sine fine recedunt* (tamże, str. 613).

stanowczego sukcesem uwieńczonego kroku, aby się za nim oświadczyć. Zaczął on więc wchodzić w skryte porozumienia z mieszczanami w Wilnie, a przytém sięgnął daléj w głąb Rusi. Tak zwaną Siewierszczyzną, t. j. grodami: Brańsk, Nowogrod siewierski i t. d. dzierżył natenczas brat jego przyrodni Dymitr-Korybut, który po krótkim szwanku stanął po jego stronie[407]. Wysłał on więc do niego powiernika swojego Wojdyłę, i tam się utworzyło niebawem główne ognisko spisku przeciw Kiejstutowi. Buta przeciwników tegoż tak się już wzmogła, że Dymitr odmówił mu winną daninę z lennictwa swojego, a oba bracia zatrzymywali gońców, których wysyłał na Ruś[408].

Gdy to doszło do wiadomości Kiejstuta, porucza on Wilno pieczy syna Witołda, a sam w połowie maja udaje się ze siłą zbrojną w Siewierskie[409]. Tam wpadł

---

[407]) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp II.

[408]) *Eodem anno ante festum Pentecosten* (t. j. przed 25 maja) *Kinstut volens vindicare injuriam sibi factam per Jagiel, qui nuncios suos tenuit et sibi missa a Ruthenis spoliavit et conspirationem fecerat de consensu Coder* (Korybut, jak wyżéj) *patrui (sic!) Jagiel, ut ipse Jagel castrum Vilnam et terram possit reaquirere, ex improviso exivit de Vilna, terram sub custodia filii sui Vitaut dimittens (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 121—22).

[409]) *In demselben Jare* (1381—82) *do Kynstud hatte betzwungen Littawer land und (Rewsen) und hatte vortrieben Algers seynes bruders sone Jagel und Schirgal, do beful her dy Wille seynem sone mit aller herschaft. Selber zog her mit macht ken Rewsen uff Jagel und Carbod* (Korybut), *die em seyne czins hatten uff gehalden (Die ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj, str. 602, ob. oraz notę poprzedzającą). A syna swojeho kniazia welikoho Witowta ostawił w Litwie (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 34).

w ręce jego znienawidzony Wojdyło, i on owe wierne i ślepe narzędzie Jagiełły powiesić kazał. Poczém przystąpił do oblężenia Nowogrodu Siewierskiego, rezydencyi Korybuta-Dymitra, którym, jak zwykle, kierował nieudolnie i bez dopięcia celu[410]).

A tymczasem spisek z wielkim sprytem uknuty przez eksposesyonowanego synowca w Wilnie przyszedł do wybuchu. Na czele onego stał mieszczanin i horodniczy wileński, z Rygi rodem, niejaki Hanneke (Hanulew)[411]). Zadanie nie było trudne. Wilno po części zrusiałe, po części zlatynizowane przez Gasztołdów, nie mogło mieć wiele pociągu do poganina Kiejstuta. Rządy tegoż może sprawiedliwe, były, jak u starca, surowe i ciężkie, odbijały nie na jego korzyść od rządów miękkich, rzutnych i rozrzutnych Jagiełły[412]). Na domiar Witołd,

---

[410]) „A idia ku Siwerskomu Nowhorodku welit Woydiła obesiti" (tamże); co dowodzi, że tam Wojdyło zesłany przez Jagiełłę znajdował się. Co do wyprawy ob. Bracia Władysława Jagiełły, oddział II. Że Kiejstut nie wojował szczęśliwie na siewierskiéj ziemi, o tém wzmiankuje, choć z przesadą, Wigand, mówiąc: „*cum scandalo expulsus a Ruthenis*" (*Script. rer. Prus.*, t. II. str. 611).

[411]) Kroniki litewskie nazywają go Hanulewem; Stryjkowski dodaje, że był horodniczym. Na trzech dokumentach wydanych przez Jagiełłę już po tych wypadkach, podpisał się Hannike *buerger zcur Wilne* (ob. Kodeks dyplomatyczny Litwy wydania Raczyńskiego, str. 56—60, r. 1382), a kronika pruska tak zwana *Ältere Hochmeisters Chronik* (jak wyżéj) nazywa go: *burger zur Wille Hans von Rige.*

[412]) *Den* (t. j. tego Hanneke czyli Hans) *vordross und ouch andere burger der strengen grusamkeit dy Kynstod seynen leuten thot. Ouch so wor derselben burger Jageln und seinen brudern sunderlich holt* (*Ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj).

czyli z namysłu, czy przez lekkomyślność trudną do pojęcia, o tym samym czasie wydalił się do Trok, i to ze żoną i matką, zostawiając w zamku, co jeszcze więcéj podejrzenia wzbudza, załogę bardzo słabą[413]. W pierwszych dniach czerwca więc (prawdopodobnie w nocnéj porze) kilkudziesiąt mieszczanów wileńskich sprzyjających Jagielle, z uzbrojonym sukkursem wcisnęło się znienacka (jakby mieli trop złoczyńców wyśledzić, mówi kronikarz) do zamku, i prawie go bez oporu opanowali, wymordowawszy część załogi, kiedy druga ucieczką się ratowała[414]. Dano o tém znać Jagielle, który spokojnie wyczekiwał w Wesztyńcu na granicy pruskiéj wyniku śmiałego najazdu. Zjechał natychmiast i na dniu

[413]) Kronika litewska Daniłowicza (str. 34—5 mówi, że o tym czasie Witołd w Trokach był. Tożsamo *Annales Thorunenses* (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121—22) z dodatkiem, że dla dogodności *(causa spatii)* ze żoną i matką przeniósł się do Trok. To samo potwierdza Wigand: „*Jagel rex vicit Villam castrum, quod cum Butawdus* (Witołd) *cognovisset*" (a więc go natenczas tam nie było; *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 611). Jedna *Ältere Hochmeisters Chronik* twierdzi, że Witołd w czasie najazdu był na polowaniu, i dodaje, że „*das hawsz* (twierdza) *ane leuthe stunt*". Witołd w wzmiankowanych powyżéj zażaleniach swoich na Jagiełłę, bardzo krótko zbywa tę sprawę zajęcia Wilna: „*unde Jagel besass di Wille* (Wilno) *under unszm fatere und in den cziten was unsz fatir in einer herfard*" *(ut supra)*.

[414]) *Aliqui cives Vilnenses ad castrum Vilnam unus post alium tanquam sicarium persequentes transierunt tali astucia... multi de civitate armati ipsos sequebantur... fugatis servitoribus (Annales Thorunenses*, jak wyżéj). — *Irmorten* (t. j. *ermordeten) alles was sie doruffe vunden (Ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj).

12 czerwca wygnaniec wstąpił napowrót w progi stolicy swojéj, oraz objął wielkorządy Litwy[415]. Kronikarz zakonu, radując się z porażki téj Witołda, twierdzi, że tenże próbował zdobyć na Jagielle twierdzę, ale Jagiełło wystąpił z wojskiem przeciw niemu, i pod murami Wilna zadał mu stanowczą klęskę, tak, że Witołd w dalekie strony uciekać musiał[416]. Kronikarz rozminął się tu z prawdą: bo wszystkie inne współczesne pruskie kroniki o tém milczą, swojskie zaś przeciwnie twierdzą, że cofnął się z matką z Trok do Grodna. Prawdopodobnie zaś z Grodna udał się na Ruś, może do ojca, może o posiłki[417]. Ale

---

[415]) *Mox nunciis missis Jagel ut ad recuperandum castrum et terram venisset intimarunt. Qui Jagel veniens de Wichtwilse in octava Corporis Christi* (12 czerwca) *intravit Vilnam et regnum (Annales Thorunenses*, jak wyżéj). Wichtwilse zapewnie dzisiejszy Wysztyniec na granicy pruskiéj; a Jagiełły bytność tamże tłumaczy się tém, aby w razie nieudania schronić się mógł do Prus.

[416]) *Jagel rex vicit Villam castrum, quod cum Butawdus* (Witołd) *cognovisset, in vindictam cum forti exercitu venit, sperans castrum dictum recuperare; unde rex Jagel exiit ad eum et ultra 1000 hominum in occisione occiderunt, et ita Butawdus fugit et cum scandalo in longas processit patrias.* A na inném miejscu: *Kynstut vicit castrum Wille. Jagel vero celeriter revicit ipsum. Hoc modo Wytaut veniens ad vallum belli gracia; Jagel vero obtinuit triumphum, sed ex utraque parte 300 sunt occisi* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 611, 613).

[417]) A kak usłyszaw to kniaź wełykij Witowt, czto pruski Nemci k Wilni i k Trokom idut... on poydet ko Horodnu (Grodno) i so Trokow so materiu (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 35). Co do podróży Witołda na Ruś, to Wigand o tém napomyka: „*Eo quidem tempore Witaut rediit*

wątpliwości nie podpada, że Jagiełło nie pewien swego, udał się o posiłki do obu zakonów, obiecując, że zostanie Chrześcianem (rozumie się katolikiem), i że wszystkie względem zakonów przyjęte zobowiązania wiernie dotrzyma [418].

---

de Russia, ad quam fugerat et cum Lubart, qui a patre (właściwie *fratre) vocatus fuit ad sortem ejus (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 618).

[418]) *Anonimus Archidiac. Gnesn.* przychylny w swojéj relacyi Jagielle, mówi: „*cessit (Jagel) castrum cum favore procerum Vilno dictum et mox castro capto misit ad Vindricum magistrum ordinis Theutonici de Prussia affectans subsidium contra patruum suum praeberi*“ (Sommersberg: *Script. rer. Silesicarum*, t. II. str. 136, i *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 718). Wigand równie: „*Huius rei* (t. j. zwycięztwa Jagiełły) *rumor venit ad aures marschalci, qui ea magistro intimavit. In cuius praesentia frater Kun de Hattenstein stans a magistro licentiam petens, ut ipse possit regi Jagel subvenire* (czego przecie bez wyraźnego wezwania Jagiełły nie byłby uczynił, tém bardziéj, że Jagiełło zwyciężył). *Magister habita consultatione celeriter misit expeditionem (Script. rer. Prus.*, t. II. str. 613). Gdy Jagiełło wyjechał do Wilna na dniu 12 czerwca, a Wielki Mistrz Winryk umarł 24 tegoż miesiąca, musiało to nastąpić między 15 mniéj więcéj a 24. Nakoniec *Die ältere Hochmeisters Chronik:* „*Czu handt sandte Jagel boten an meister Conrad Czolner (?) und zcu Leifland sie bittende, das sie em zcu hulfe quemen, her wolde gerne eyn gloubiger cristen werden und alle ding weste halden, die her vormals globet hatte bey meister Weinrichs czeitten*“ *(Script. rer. Prus.*, t. III. str. 602—3). Tu oczywista myłka zachodzi co do nazwiska Mistrza, bo Konrad Zöllner wybrany został na Wielkiego Mistrza Krzyżaków po zmarłym Winryku de Kniprode w październiku r. 1382, a powyższe i niżéj skreślone wypadki miały miejsce w czerwcu. Druga pomyłka téj kroniki jest, że każe Jagielle prosić zakonów o posiłki w sierpniu, kiedy Kiejstut stał pod Trokami: a tymczasem podług spółczesnych miało to miejsce zaraz po zajęciu Wilna.

Zakon pruski ledwie że nie uprzedził Jagiełły wezwanie. Pomimo żałoby po śmierci Wielkiego Mistrza Winryka (zaszłéj 24 czerwca) już dnia 30 czerwca marszałek był na ziemi żmudzkiéj, i zburzył twierdzę Ejragołę [419]. Poczém ruszył wolnym krokiem w kierunku Trok, gdzie równie i Jagiełło zdążył.

Trudno nie dać wiary kronikarzowi zakonu, jako zamiarem dowódzcy Krzyżaków było, zdobyć stolicę Żmudzi na rzecz zakonu, rozumie się, na pożytek chrześciaństwa [420]. Domyśliwał się tego i Jagiełło: bo gdy ze wzgórza, które był przed Trokami zajął, zoczył zbliżające się wojsko, cofnął się w padół, nie wiedząc czy to przyjaciel czy nieprzyjaciel się zbliża. Ale gdy mu marszałek dał znać, że przybywa mu w pomoc, wielka (mówi kronikarz) była z tego powodu radość w obozie poganów [421]. Jagiełło zaś jeszcze nie dowierzał, bo brata Skirgiełłę wysłał do obozu Krzyżaków,

---

[419]) *Eodem anno ultima Junii castrum Egol* (bez wątpienia dzisiejsza Ejragoła, po niemiecku *Eigule*, na dolnym brzegu Wilii) *fuit per marscalcum combustum et omnes in eo existentes praeter duos occisi (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 123). — *Intrant terram paganorum in auxilium regis Jagel; venientes quoque prope Egollen castrum impugnant et in continenti pagani domum dederunt* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 613). A na innén miejscu (str. 614): „*Ivit in Egollen castrum, quod totum cum 40 viris deletum.*“

[420]) *Kun de Hattenstein cum praeceptoribus in magno exercitu proponit castrum Traken superare pro utilitate ordinis et totius christianitatis* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 616).

[421]) *Continuo transeunt* (t. j. Krzyżacy) *ad regem Jagel in obsidionem Traken vexillis extensis. Quibus visis rex retro abiit in planiciem, ignorans an amici vel inimici essent. Quod cum*

i tam przyjazne związki nową otrzymały sankcyę, jaką? późniejsze wypadki okazują[422]). Dość, że po odbytéj konferencyi i kilkudniowych naradach z towarzyszami broni, marszałek odstąpił od pierwotnego swego zamiaru zdobycia twierdzy na rzecz zakonu. Jak zwykle bowiem, był on jak najdokładniéj świadom, co się we wnętrzu jéj dzieje, przeto, że załoga bardzo zaciętą i gotową jest bronić się do ostateczności. Napróżno niezmordowany pośrednik Skirgiełło, zsyłany do niéj jako poseł pokoju, przedstawiał, że ją taki los czeka jak załogę Ejragoły; będzie więc w pień wyciętą albo zginie w płomieniach, bo marszałek nie odstąpi od zamiaru zdobycia twierdzy[423]). Otrzymywał on zawsze jedną odpowiedź od komendanta załogi, że wolą zginąć, niż się poddać[424]).

Widząc taki opór, słusznie mógł się obawiać marszałek, ze wojsko Jagiełły, a zatém i wódz sam połączą się ze swoimi pobratymcami, a że on może mieć sobie odwrót odciętym, gdyż Kiejstut z Witołdem nad-

---

cognovisset per nuncios marscalci ipsos sibi in auxilium venisse, omnes pagani in jubilo laetabantur (jak wyżéj, str. 613—14).

422) *„Misitque Jagel rex Schirgal ad marscalcum et amititiam mutuam solidabant...“* A na inném miejscu: *„advenitque Schirgal et amicabiliter loquitur cum marscalco verba quae hic non habentur“* (tamże, str. 616).

423) *Schirgal notificavit paganis, quomodo marschalcus proponeret omnino eos devastare et quomodo Egollen jam destruxisset, incolas occidisset et igne suffocasset... marscalcus nollet quiescere donec eum (castrum) optineret et vos deleret* (jak wyżéj, str. 617).

424) *Et respondit capitaneus vice paganorum, se cum suis pocius velle mori quam domum dare* (jak wyżéj).

ciągali od strony Rusi. Gdyż przytém żywił nadzieję, że Troki, nieodległe od krzyżackiéj granicy, zakon kiedyś posiędzie, sam oświadczył, jako przystaje, aby teraz Jagielle poddały się [425]). Przyczém oba wojska okoliły twierdzę [426]), tak, że załoga, zapewne głodem zmuszona, na dniu 20 lipca (1382) po kilkunastudniowém oblężeniu poddała się wielkiemu kniaziowi swemu [427]). Rzecz trudna do uwierzenia, gdyby właśnie swojskie kroniki jéj nie poświadczały. Witołd podczas tych wypadków siedział spokojnie z matką w Grodnie [428]). Przywlókł się tam do niego stary jego ojciec z powrotem z nieszczęśliwéj wyprawy na Ruś, aby powziąć wiadomość, że już za późno, bo Żmudź jego ulubiona za-

---

[425]) *Statim marscalcus bene et amicabiliter respondit: placet et mihi, ut se regi subjiciant ob loci vicinitatem* (jak wyżéj).

[426]) *Tercia die marscalcus cum parte exercitus processit ad castrum Tracken... Statim marscalcus stationem prope stagnum statuit. Jagel vero in pristinum locum* (tamże, str. 613—14).

[427]) *Quare in castro terrore concussi domum dederunt et terram conjacentem, quae Jagel continuo dedit Schirgal* (jak wyżéj, str. 613—14). Tożsamo *Anon. Archid. Gnesn.—20 Julii castrum Tracken fuit datum et resignatum Jagel. Inhabitantes repulsi per marscalcum (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121—22, pod rokiem 1382). Oblężenie zaś trwało dni kilkanaście, bo po zburzeniu Ejragoły (30 czerwca) wojsko krzyżackie 5 lipca stanęło pod Trokami, które dopiero 20 poddało się (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 616). — A kak pristupili ko Trokam kniaź wełykij Jahajło, i Troki dadut sia jemu (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 35).

[428]) I kniaź wełykij Kestutej k Horodnu i k synu swojemu (Kron. litewska, jak wyżéj). — *Kynstut quoque audiens castrum amissum, statim transiit in Garten* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 618).

lana wojskiem nieprzyjacielskiém, główna twierdza spalona, obie stolice w ręku przeciwnika, a ten przeciwniksynowiec w najściślejszém przymierzu z jego wrogami. Gdyż w takich okolicznościach i Grodno nie było już bezpieczném schronieniem, wysyła on więc żonę do Brześcia litewskiego, nieprzystępnéj twierdzy, sam zaś przez lasy, znane mu dobrze manowce, udaje się do górnéj Żmudzi[429]). Wyglądał on tam posiłków od zięcia swojego Janusza księcia mazowieckiego, do którego już dawniéj był się udał. Zięć odpowiedział na to wezwanie wkroczeniem do Podlasia, do dzielnicy Kiejstuta należącego, przyczém ograbił powiaty: Suraż, Bielsk, Kamieniec, opanował na rzecz swoją zamki Drohiczyn i Mielnik, zmusiwszy do ustąpienia załogi rusko-litewskie, a od oblężenia Brześcia odstąpił tylko przez wzgląd na teściową swą Birutę, tamże przebywającą[430]).

---

[429]) Tu (t. j. w Grodnie) najdet i żenu swoju i poszłet jeja ko Berestiu nadijasia na kniazia Janusza mazoweckoho ziatia swojeho, a sam pojdet wo Żemoit (Kron. litew. wyd. Daniłowicza, str. 35). — *Cognito vero quod non posset in terra permanere sine pena* (t. j. w Grodzieńskiém, gdzie przecie syn jego Witołd rezydował) *intrat lucos et se occultans transiit in Samajtam* (Wigand, jak wyżéj).

[430]) Co do tego epizodu tekst powyższy najdawniejszéj kroniki Litwy, jest oczywiście nadpsutym i zachodzi w nim luka. Ale ją uzupełnia druga kronika wydania Narbutta, str. 25: „kniaź że Janusz zabyw (zapomniał) dobra i pryjaźni testia swojeho i ruszył ku Dorohiczynu. Dorohiczyn wziemszy osadył, Suraż zwojujet, Kamenec zwojujet i ostupit Berestej i teszczu swoju w Berestiu; i Berestia ne dobył, pojde procz, osadył tije horody Dorohiczyn, Melnik.“ — Temi samemi słowy prawie opisuje Długosz tę wyprawę: „*Janussius dux Masoviae, vir oculatus et industrius*, *nequaquam temporis opportunitatem negligendam ratus*, *castra duo Dro-*

Tak Kiejstutowi pozostawało już tylko poruszyć w głębiznach swoich żywioł pogański, dość silny jeszcze na Żmudzi właściwéj. Ale i ostatkom tym bałwochwalstwa ciągła styczność ze światem i nieustanna walka wzrok obostrzyły; trafnie oni odgadywali, gdzie przyszłość i siła. Przeto starszeństwo zgromadzone na wezwanie Kiejstuta w Miednikach, oświadczyło mu, że Jagiełłę uznają panem swym zwierzchnim i od niego nie odstąpią, jeżeli on zostanie wiernym dawnéj swéj wierze; jeżeli zaś chce zostać Chrześcianinem, natenczas mu wypowiadają posłuszeństwo. I poselstwo z takiém oświadczeniem wysyłają do Jagiełły, ale z dodatkiem, iż w razie gdy się sprzeniewierzy dawnym bogom, natenczas oni Kiejstuta najwyższym swym zwierzchnikiem ogłoszą[431]). Dylema trudne do rozwiązania. Jeżeli wielki kniaź oświadczy, że jest Chrześcianinem, albo że zamierza zostać katolikiem, odpada od Żmudzi. Przeciwnie, jeżeli wyprze się uroczyście podobnych zamiarów,

---

hyczyn et Mielnik in suam redigens, dedentibus se Lithuanis et Ruthenis, potestatem, Suraz, Bielsko, Camieniec et Brestensi districtibus vastatis, castrum Brzescie circumvallat subacturus illud, nisi socrus (t. j. Biruta matka jego żony) *suae praesentia illic cognita, obsidionem solvisset*" (Lib. X. pag. 64—5). Widać więc znowu, że Długosz czerpał i z téj drugiéj kroniki, albo téż, że miał pierwszéj kroniki tekst daleko kompletniejszy, niż ten, który nas doszedł. — *Anonimus Archid. Gnesnensis* spółczesny zgadza się z powyższym opisem: „*Duces Masoviae cognoscentes bella Lith. intestina intraverunt terram Russiae et ceperunt Drohiczyn castrum et Melnik*" (Sommersberg: *Scriptores rerum Silesicarum*, t. III. str. 136—7).

[431]) Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 618—19: „*sin vero* (t. j. Jagiełło) *christianus fieri, velint Kynstud in regem suum sublimare.*"

na szwank wystawia przymierze z Krzyżakami, traci ich posiłki. Jagiełło więc postanawia nie dać odpowiedzi, a skutek ostateczny okazał, że miał słuszność. Żmudzini milczenie jego wzięli za odmowę, i jak kronikarz krzyżacki twierdzi, aż ich dziewięć tysięcy pod przewodnictwem Kiejstuta ruszyło pod Troki. Na dniu 3 sierpnia (1382) rozpoczęto oblężenie twierdzy[432]).

Wypadki owe miały miejsce, gdy po zajęciu Trok na rzecz Jagiełły, tenże do Wilna, a marszałek krzyżacki do Prus wrócił. Ale w téj saméj chwili dobra gwiazda Jagiełły sprowadziła mu po nad brzegi Wilii posiłki inflanckie pod dowództwem Mistrza, które zajęte grabieżą Żmudzi, na pierwsze wezwanie na czas nie zdążyły. Z niemi więc pospołu pospieszył on na odsiecz załodze swéj w Trokach[433]). Ze swojéj strony marszałek krzyżacki dowiedziawszy się o ruchach Kiejstuta, ogłosił w Prusach wielką, i jak się spodziewał, ostatnią na niego wyprawę; lecz gdy przygotowania dłuższego czasu wymagały, bo kazał się zaopatrzyć w zapasy żywności na tygodni sześć, Jagiełło z Inflantczykami

---

[432]) *Et Samaite simul transeunt cum Kynstud in numero 9000 virorum proponentes Traken vincere, nec poterant* (jak wyżéj). — *Kynstud cum istis de Samaiten et omnibus quos habere potuit, obsedit castrum tertia Augusti (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121; tudzież *Die ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj, str. 602).

[433]) *Sed divina ordinatione magister Livoniensis frater Vilhelmus de Beyersheim intravit Samajtarum terram... multa dampna faciens, convertitque se vastans contra Nergam. Rex (Jagel) vero huiusmodi intelligens venit ad magistrum, et pertranseunt Nergam et veniunt in terram Tracken* (Wigand, jak wyżéj). — *Jagel tamen et illi de Livonia, qui in suum venerunt adiutorium, processit ad pugnandum contra eum (Annales Thorunenses*, jak wyżéj).

pierwsi stanęli na placu[434]). Zajęli oni jedną wysokość w pobliskości Troków; na drugiéj naprzeciwko stał Kiejstut z Witołdem, który z Grodna przybył[435]). Posiłki inflanckie nie wynosiły więcéj jak 300 ludzi[436]). Zaciągi Jagiełły nie mogły być także bardzo liczne, bo brakowała Żmudź i Grodzieńskie, zajęte przez Witołda. Gdyby zaś nawet podana przez kronikarza zakonu Wiganda ilość dziewięciu tysięcy Żmudzinów, których Kiejstut pod swoją chorągwią zgromadził, była przesadzona, to zawsze dołączywszy posiłki, które Witołd przyprowadził, i Litwinów, co się dobrowolnie przyłączyli[437]), można ich na parę tysięcy liczyć. Nierówność sił na korzyść Kiejstuta była przeto bardzo wielka. Ale jego wojsko była to tłuszcza źle uzbrojona, karności w niéj żadnéj, bo wódz stał już nad grobem, szczęście mu rzadko kiedy

---

[434]) Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 614. — Kronika litewska wydania Narbutta, str. 25: „Pierwoje liflantskaja rat... a potom z marszałkom pruskoje wojsko ko Trokom prychodyło.“

[435]) *Hertzog Jagal ane sin* (t. j. Kiejstuta) *wissin hatte Tracken besessen und unsz fatir Kinstut der reit ken Samaiten und wollte im holfe gewinnen, und quam unsir Vatir mit den Samaiten under Tracken und ich was selbir do mit mynem Vatir, und herzog Jagal bejegent uns mit sinem heere und di heren von Ifland mit im, und wir stunden mit unszm fatere uff eynem berge, und hertzog Jagal uf einem andern berge ken uns* (Słowa Witołda w zażaleniach jego wyżéj powołanych).

[436]) *Cui* (t. j. Jagielle) *magister Livoniensis 300 destinaverat in succursum* (Wigand, jak wyżéj, str. 614).

[437]) A kniaź wełykij Witowt sobraw swoju rat' so swojeja otczyny pojdet z Horodna (Grodna) protiwu otca swojeho (Kron. litewska, jak wyżéj).

towarzyszyło, a Witołd dwuznaczny[438]). Nawykłe do bojów w otwartém polu i wojny podjazdowéj, teraz kazano téj tłuszczy zdobywać twierdzę, i to na załodze z samych jéj pobratymców złożonéj. Nie można też zataić, że zbrojne zastępy obu zakonów wzbudzały w ludności więcéj jak trwogę. Dobór ów rycerstwa na pięknych, bogato przybranych rumakach, w hełmach zdaleka powiewających, z chorągwiami, na których wizerunek Przeczystéj Dziewicy, tarczami herbowemi, liczną służbą, wszystko błyszczące od złota i srebra, i co jeszcze pół wieku późniéj w bitwie pod Wiłkomierzem tak jaskrawo odbijało od polskiéj konnicy na pół nagiéj[439]), działały potężnie na wyobraźnią prostaczków. Patrzali oni na nich jak na wyższe istoty. A teraz z tymi świetnymi panami wielki kniaź, zwierzchnik Litwy i Żmudzi w przymierzu najściślejszém; oni zdala przybywają, by mu nieść pomoc. Jakże nie żywić nadziei, że pod jego panowaniem pokój zakwitnie, a obie ziemie nie będą srogiemi napadami trapione. Wojenny zapał, który na głos Kiejstuta wybuchł z taką gwałtownością, jak to w pospolitych zwykle bywa ruszeniach, teraz szybko ostygał. Aż tu zaledwie wojska naprzeciw siebie stojące kilka wymieniły strzałów[440]), w obozie

---

[438]) *Kynstutte was eyn alder man und seyne* l a n d *und leuthe waren em ungehorsam (Ältere Hochmeisters Chronik* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 602—3).

[439]) Ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Zygmunt Korybut, strona ostatnia.

[440]) I wystupit na boj kniaź wełyki Kestutej so synom swoim Witowtom protiwu wełykoho kniazia Jahajła. I kak neszosedszymsia połkom za try ili za czetyry strelenia (Kronika litewska wydania Daniłowicza, str. 36).

Kiejstuta rozchodzi się wiadomość, że marszałek krzyżacki nadciąga z posiłkami. Kiejstut przeto będzie wziętym we dwa ognie, a i tak stracił on już ochotę mierzenia się z tym orężem[441]. Na domiar rozpierzchła się wielka ilość wojaków jego[442]. Ojciec więc ze synem postanawiają poddać się Mistrzowi inflanckiemu[443].

Było to ciosem upokarzającym dla Jagiełły, i odgadł on natychmiast doniosłość onego. Kiejstut i Witołd w rękach Mistrza inflanckiego, to miecz Damoklesa

---

441) *Ouch so furchte her* (Kiejstut) *des Ordens macht (Die ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj).

442) Wigand, podając na 9000 wojsko Kiejstuta, mówi potém, że przy ostatecznéj rozprawie 5000 tylko poddało się Jagielle; reszta więc pierwéj się rozpierzchła.

443) Inaczéj tłumaczyć nie można następujący zawiły, ale ważny bardzo ustęp Wiganda, który nie znajduje się w innych kronikach. Opisawszy (jak wyżéj) połączenie się Jagiełły z Mistrzem inflanckim nad brzegami Wilii, mówi daléj: „*marscalcus processit prope Tracken et invenit Kynstut ibidem cum potentia, nec sciebant quid de eo. Kynstut hoc cognoscens, videns regem (i. e. Jagel) cum magistro Livoniensi, Kynstut et Witaud statim occurrunt magistro.*“ Tak téż to tłumaczą wydawcy *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 619 i t. III. str. 603, nota. Krok ten Kiejstuta wyjaśnia, dla czego Jagiełło wziął inicyatywę w układach z nim i Witołdem, jak to kroniki litewskie (wydanie Daniłowicza, str. 36, wydanie Narbutta, str. 26) opisują: „Kniaź wełyki Jahajło (mówią posłańcy Jagiełły do Witołda) posłał nas k tobie, sztoby jesi ujednał nas so otcem swoim...“ — „Jahajło pocznet prositi Witołda, sztoby jesi meży nas ujednał.“ To samo mówi Witołd w zażaleniach swoich (jak wyżéj) i Sprawozdanie przechowane w archiwum krzyżackiém (ob. Voigt: *Geschichte Preussens*, t. V. str. 371, nota). W innném położeniu bowiem inicyatywę układów wziąłby Kiejstut, okolony będąc przez nieprzyjaciela.

wiszący mu nad głową, udaremniał on wszystkie jego zachody, by zostać panem wyłącznym Litwy. Znał on dobrze stryja swojego, i wiedział, że chociaż już na pół obumarły, to struna rodzinna zawsze jeszcze żywém tętnem w sercu mu bije. Wysyła on więc brata Skirgiełłę do obozu nieprzyjacielskiego, ofiarując pokój i pozostawienie stryja przy wyłączném posiadaniu Żmudzi. Negocyacya udała się. Szczegóły onéj podaliśmy na inném miejscu[444]. Witołd sądził, że jak najściśléj obwarować się wypada. Jagiełło też najuroczystsze dał zaręczenia[445]. Przeciwnie Kiejstut nie przypuszczał, aby oddawszy się w ręce synowca, na tém miał szkodować, i oddał mu się w ręce wraz z synem Witołdem, przytém polecając jego miłosierdziu żołnierstwo, które mu do końca pozostało wiernem[446].

---

[444]) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp: Skirgiełło.

[445]) Więcéj jeszcze, niż opisy kronik swojskich, potępia Jagiełłę proste sprawozdanie Witołda w zażaleniach swoich: *„do sante czu minem fatere und czu mir herczog Jagal seinen bruder herczogen Skirgal, unde begonste czu ruffen unszm fatere bi dem namen, das wir uns mit enander besprechen im guten, und sine truwe gab herczog Skirgal minem Vater von herczogs Jagal wein und gab im sine hand und von sinent wein gab her ouch sine truwe und sine hand etc.“* (Zażalenia Witołda, jak wyżéj).

[446]) *Animo praemeditato subjiciunt se regi* (t. j. Jagielle) *dederuntque se captivos et petunt pro reliquo populo, ne perdatur* (Wigand, jak wyżéj). — *Kynstud videns quia evadere non poterat, se cum Vitold filio regi subjugavit, qui eos captivos suscipiens (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121—22). — *Dorumine dochte her* (Kiejstut) *Jagal werde sich obir en irbarmen als obir synen gebornen frunt, und gob sich mit Wytawt seym sone em in gnade (Ältere Hochmeisters Chronik*, tamże, t. III. str. 602). — I kniaź wełykij Witowt so otcem swoim wełykim kniaziom Kestutijom obadwa

Jagiełło na to pozwolił wojskom swoim i Kiejstutowym, zgromadzonym pod Trokami, rozejść się do domów. Kiejstuta zaś i Witołda wziął z sobą do Wilna pod pozorem ukończenia układów[447]). W Wilnie rozdzielił ojca z synem. Tego zostawił w stolicy. Kejstuta w okowach[448]) odesłał do twierdzy w Krewie, gdzie w więzieniu piątego dnia, najpodobniéj w przededniu Wniebowzięcia N. P. Maryi (15 sierpnia) uduszony został[449]). Skirgiełło, który miał smutną misyę odwiezie-

---

pojede wrat ko Jahajłu nadija sia na tyi prawdy (Kronika litewska wydania Daniłowicza, str. 37). — *Und reten* (t. j. *ritten) czusampne mit herczogen Jagaln uff ire truwe und uf ire haut* (Zażalenia Witołda, jak wyżéj). — Długosz (księga X., str. 65) dziwi się słusznie nieprzezorności, z jaką ojciec i syn oddali się oba na łaskę Jagiełły: „bo, mowi, gdyby jeden z nich wrócił do siedziby swojéj, Jagiełło nie byłby się odważył zdradzić do tego stopnia dobrą ich wiarę, jak to uczynił.“

447) *Susceperunt* (t. j. Jagiełło i Mistrz Inflant) *5000 captivos, qui omnes promittunt regi fidem perpetuam. Statimque rex libertatem dedit cuilibet ire in sua. Verum Kynstut et Witaut captivos duxit in castrum Wilna* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 619—20). — Kniaź Jahajło mołwit: pojed k Wilnu tamo dokonajem (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 36).

448) I kak w Wilni pojechali kniaź wełyki Kestutia diadiu swojeho okowaw, ko Krewu posłali i wsadyły wo weżiu (Stryjkowski widział tę wieżę w Krewie), a kniazia Witowta ostawili wo Wilni (jak wyżéj). — *Czu hand sante sy Jagal feste gesmet* (t. j. *fest angeschmiedet) zcur Wille (Ältere Hochmeisters Chronik*, jak wyżéj).

449) I tamo wo Krejwie piatoj noczi (jak wyżéj). — *Um unser frouwen tag* (Wniebowzięcie; Kronika Jana de Posilge, pod r. 1382). — *Circa festum Assumptionis Mariae (Annales Thorunenses* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121—22). Oblężenie Trok przez Kiejstuta, które dało hasło do wojny, roz-

nia stryja okutego do Krewa, skąd już żywym tenże wrócić nie miał, mógł mu przynajmniéj wspaniały sprawić pogrzeb w Wilnie, który kronikarz Stryjkowski ze źródeł dziś zatraconych, a przeto tém więcéj na rozpowszechnienie zasługujących, tak opisuje: „Ciało jego Skirgiełło synowiec, brat Jagiełłów, do Wilna uczciwie obyczajem książęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos drew suchych na zgliszczach wileńskich według zwyczaju ojczystego pogańskiego, zgotowali wszystkie potrzeby do spalenia ciała; tamże ubrawszy go w zbroję i szaty książęce z szablą, włócznią i sajdakiem, położyli go na stos drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia najlepszego ubranego, parę chartów, sokołów i wyżłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę myśliwską, potém uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary, i wyśpiewawszy dzielności jego, co za żywota czynił, zapalili stos drew smolny, i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potém i kostki wypalone zebrawszy, w trumnie pochowali; a to było dokonanie i pogrzeb sławnego książęcia Kiejstuta“ [450]).

Tak samo kronika Wiganda wspomina w krótkości o tym obrzędzie pogrzebowym. Ale mnich dodaje: „że ziemia się rozwarła i pochłonęła popioły“ [451]).

---

poczęło się 3 sierpnia; wszystkie więc wyżéj opisane wypadki aż do śmierci Kiejstuta, miały miejsce między 3 a 15 tegoż miesiąca.

[450]) Kronika Stryjkowskiego, wydanie z r. 1846, str. 65.

[451]) *Et duxit eum* (Skirgiełło ciało Kiejstuta) *in Villam, ubi in cinerem est redactus... Equi vestimenta, arma etc. omnia fuerunt incinerata, aves atque canes venatici cum eo incinerantur* (Wigand, *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 620). Zgodność tych szczegółów z powyższym opisem Stryjkowskiego dozwala wnioskować, że Stryjkowski miał pod ręką pierwotwór

O tym samym czasie Jagiełło inne miał zajęcia. Zaledwie Kiejstut wyzionął ducha, a natychmiast pospieszył pomścić śmierć szwagra swojego Wojdyły na tych, których mienił być onéj sprawcami. Niektórym bojarom więc pościnał głowy, Widymunt zaś, stryj wdowy Kiejstuta, i Butrym, jéj synowiec kołami ćwiertowani zostali [452]).

Zachodzi teraz pytanie: czy Jagiełłę jako sprawcę śmierci Kiejstuta uważać należy? Według znanych do dziś dnia dat historycznych, to wątpliwości podpadać

---

niemiecki kroniki Wiganda rymowanéj. Co zaś następuje o cudzie, jest zapewne dodatkiem tłumacza: „I cudownym sposobem widziano w ziemi otchłań na półtora człowieka, która pochłonęła popioły Kiejstuta, co wielu widziało, ale nikt z przytomnych życia nie poprawił“ (jak wyżéj, tłumaczenie dosłowne).

[452]) „Pomszczaja Woydyła: dwu welieli na kołesie rozbiti, jednoho Widimonta, diadia matki kniazia wełykoho Witowta, otczynia matki brata jeho, szto derżał Ulianu, potom pak była za Monwidom, a innych bojar mnoho postinał“ (Kron. litewska wydania Daniłowicza, str. 38). Tu oczywiście jest tekst aż do niezrozumiałości nadpsutym i kilku słów brakuje. Powtarza tę wersyą druga kronika litewska wydania Narbutta, str. 26, z wypuszczeniem tylko słów: „otczynia matki brata jeho.“ Dopiero Długosz, który snać miał lepszy tekst kronik litewskich, mianowicie pierwszéj pod ręką, tak to wyjaśnia: „*Et duos quidem, quos extinctionis ejus* (t. j. Wojdyły) *magis conscios credidit, videlicet Vidimund patruum germanum relictae Keystuthi et matris Witawdi, alterum Buthrin nepotem germanum rotis distraxit*“ (Lib. X. str. 66). — A Stryjkowski znowu dodaje, „że ten Widymont wuj żony Kiejstuta Biruty, był to starzec i pan zacny, z okolic Połągi, i że wszystkie jego miona Jagiełło da-

nie może. Najdawniejsze dwie kroniki litewskie mówią: że kniazia Kiejstuta udusili komorniki kniazia Jagiełły, których nazwiska według najdawniejszéj wersyi są następujące: Proksza, co Jagielle wodę podawał (podczaszy jego), Mostew brat, a Kucziok, a Lisica Zibentiaj[453]). Słudzy zaś bez wyraźnego nakazu pana swego takiego czynu dopuścić się nie mogli. To też Długosz wyliczając oprawców nie waha się wypowiedzieć, że mieli zlecenie od Jagiełły *(quibus id munus a Jagellone imperatum erat)*, oraz dodaje: „i tak mąż, prócz wiary, *(praeter fidem egregius)* celujący zginął z rąk

---

rował Monwidowi, litewskiemu panu; żona zaś Widymonta Uliana ze wszystkiego dzierżenia męża gwałtownie wybitą została na despekt Witołdowi;“ co wskazuje, że z nim była skoligacona, o czém Witołd w zażaleniach swoich na Jagiełłę także wspomina.

453) Druga kronika litewska wydania Narbutta, str. 26, te same nazwiska podaje (z małą odmianą: Kuczuk zamiast Kucziok). Długosz, który, jak już wspomniano, miał kompletniejsze rękopisma tych kronik, niż te, które czasów naszych doszły, kładzie po podczaszym Prokszu brata tegoż Bilgena, potém Mosthen (bez powyższego dodatku: brat), Getkona Krewlanina, Kuczuka i Liszicza, który pełnił urząd Zibinty, t. j. nadzorcy nad opalaniem i oświetleniem gmachów książęcych *(Liszica, qui Zibinthae focum et lucernas accendentis gerebat officium)*; a więc kto pełnił tę służbę, nazywał się Zibintha po litewsku lub żmudzku. Stryjkowski trzyma się Długosza, z wyjątkiem, że Prokszę nazywa Prorą, a Liszyczę nazywa Kiszyczą, „który miał urząd u Jagiełła świece zapalać i ogień na kominie składać: zwano go Zibintą;“ co więc potwierdza domysł wyżéj podany (wydanie z roku 1846, str. 65). — Narbutt zamiast wyświecenia powyższych wyrazów, sam siebie przewyższa, robiąc z Bilgena, według Długosza brata podczaszego Prokszy, brata Mistrza krzyżackiego, którego? nie mówi!! (Dzieje Litwy, t. V. str. 294).

krewnych swoich, on, za którym gorąco nawet obcy się stawiali"[454]). Toż samo Stryjkowski: „że udawion Kiejstut na zamku krewskim z rozkazu Jagiełłowego." Kojałowicz: „*submissis a Jagellone sicariis.*" Witołd w zażaleniach swoich mówi z goryczą: „*uff der truwe nomen sy unszn fatir, und vorterbten in.*" W sprawozdaniu przechowaném w tajném archiwum krzyżackiém ustęp jeden opiewa: „Jagiełło, obecnie król polski, udusił we więzieniu Kiejstuta"[455]). Kronika Wiganda z Marburga, główne źródło co do tych spraw, a która aż dwie wersye o ostatnich działaniach Kiejstuta zawiera, w pierwszéj tak się wyraża: „Kiejstut wraz z synem udał się do obozu (t. j. Jagiełły i Mistrza Inflant) i po ukończeniu układów chciał wrócić do wojska swego, ale Jagiełło rzekł: tego ja nie chcę; i tak Kiejstut wraz z synem podstępem wzięci zostali, i oba wojska udały się do Wilna. Kiejstuta w więzieniu uduszono"[456]). Nakoniec latopis grodu Twer, skąd

---

[454]) Lib. X. pag. 66. Piękne te słowa Długosza i dalszy ustęp cytowany w I. rozdziale, odbijają bardzo od napuszystego panegiryku Stryjkowskiego, który, podobnie jak i Olgierda, mianuje Kiejstuta: „drugi Achilles, Hektor, Ajàx, Ulisses, Herkules litewski i żmudzki" (jak wyżéj).

[455]) Stryjkowski, jak wyżéj; Kojałowicz: *Hist. Lituan*, t. I. str. 372; Zażalenia Witołda, jak wyżéj; Voigt: *Gesch. Preussens*, t. V. str. 372, nota.

[456]) *Kynstut cum filio intrat exercitum et peractis placitis proposuit redire ad suum exercitum, et ait Jagel: nec hoc placet mihi; et sic in dolo ibidem Kynstut cum filio captivatur... Kynstut in captivitate strangulatur. Witaut vinculatur...* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 614.) Tak samo Stryjkowski, tylko żywszemi kolorami podstęp opisuje: „gdy

matka Jagiełły była rodem, i który sprawami Litwy tak mało zajęty, że nawet nie wspomina, że Olgierd księżniczkę twerską pojął za żonę, mówi pod fałszywą datą (bo r. 1378 zamiast 1382): „zabity Kiejstut od syna Olgierda“ [457]).

Większa jeszcze przewina w obec sądu potomności cięży na Jagielle, bo ta nawet i tak zwaną koniecznością stanową usprawiedliwić się nie da: utopienie Biruty żony Kiejstuta. Kronikarze litewscy starsi (za nimi Długosz) i nowsi pokrywają ją milczeniem (tak jak pokryli milczeniem odstępstwo syna Kiejstutowego Butawda), co pod pewnym względem zaszczyt im przynosi. Ale głoszą tę zbrodnią najdawniejsza wersya kro-

---

się już słońce ku zachodu miało, począł Jagiełło mówić: Lepiéj jutro te rzeczy i ugody we Wilnie między sobą skończymy.“

[457]) Połn. Sobr. rus. latop., t. XV. str. 439; Kron. Pskowa druga (tamże, t. V. str. 16) trzymając się wersyi przez Jagiełłę w obieg puszczonéj, mówi pod r. 1383: „W lecie Kiejstuta i syna jego Witołda wtrącono do więzienia; Kiejstut umarł, a Witołd uciekł.“ — Wina Jagiełły nie ulegała u historyków najmniejszéj wątpliwości. Dopiero w nowszych czasach Narbutt podjął się zadania oczyszczenia Jagiełły; ale zamiast historycznego wywodu, ulepił, jak sam poniekąd wyznaje, romans, i do tego najniesmaczniejszy. Gdy zaś od czasów Kojałowicza (t. j. od dwóch wieków) on jeden wypracował obszerną historyą Litwy, zdawało mi się przez wzgląd na jego powagę stósownem, na podstawie dat spółczesnych wykazać prawdę (ob. Dzieje Litwy Narbutta, str. 294).

niki Wiganda, akta tajne archiwum krzyżackiego, nakoniec zażalenia Witołda, syna utopionéj [458]).

Drugie pytanie jest to, czy w zabójstwie Kiejstuta zakon miał udział jaki? I tu bezstronny historyczny sąd wydać musi wyrok, że na to nie ma dowodów [459]). Podejrzenie tylko wzbudza okoliczność, dla czego zakon znając prawdę, tak skwapliwie przez organa swoje rozpowszechnił wiadomość, oczywiście przez Jagiełłę w obieg puszczoną, jakoby Kiejstut sam sobie śmierć zadał [460]).

---

458) *Matrem submergerunt* (Wigand, jak wyżéj). -- *Uxorem Kynstuti, matrem videlicet Wytowdi submersit* (Voigt, t. V. str. 372). — *Vorterbten (verderbten) in und mine mutir* (Zażalenia Witołda w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 712). Twierdzenie Narbutta (t. V. str. 301, nota), że Biruta żyła jeszcze w roku 1413, nie ma najmniejszéj podstawy: bo autor dokumentu, który to ma udowadniać, ani podaje, ani go nawet widział. To co w pierwszym tomie historyi swéj mieści o Birucie (str. 86—8) jest tylko miejscową legendą, a oraz śmieszną zarozumiałością autora, podawać te szczegóły, jako osnute „na zasadzie najpewniejszych faktów i postrzeżeń archeologicznych.“

459) Jako dowód jedyny spółwiny zakonu przytaczają wyżéj podany ustęp kroniki najdawniejszéj litewskiéj, gdzie pomiędzy oprawcami nazwany moster brat. Ma to być według jednych braciszek, według drugich brat Mistrza Krzyżaków. Ale odpowiedni i poprawniejszy ustęp w Długoszu (jak wyżéj) usuwa ową hipotezę. Po podczaszym Prokszu kładzie tegoż brata Bilgena, potém dopiero niejakiego Mosthen, w którym trudno Krzyżaka upatrzyć.

460) *Annales Thorunenses* mówią: „*Kynstut postea circa festum Assumptionis Mariae, ut dicebatur, se ipsum interemit.*“ — *Ältere Hochmeisters Chronik:* „*In gefengnisse totte sich selbir*

Takie to są koleje losów ludzkich. **Kiejstut**, którego cały żywot był pasmem nieprzerwaném walki o całość i nietykalność ojczystéj ziemi, któréj, póki mu ży-

Kinstutte." — Kronika Jana de Posilge: „*Um unser frouven tag* (15 sierpnia) *totte sich Kinstod selber yn deme Gefengnisse als man sagete.*" — Już ostrożniejszy kronikarz Detmar: „*In der Vengnisse vorlor Kynstutte sin lyf*" (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 121, 602 i 115). — Kronika Hermana Corner: „*turrique castri Vilnae(?) eum* (t. j. Witołda) *mancipaverunt, ubi et pater suus captivus mortuus fuerat* (ob. Naruszewicza Historyą Polski, t. VII. str. 200, nota m.). — Kronika Wiganda w kształcie, w jakim nas doszła, zawiera, co już wyżéj powiedziano, dwie wersye. Jedną podaliśmy. Druga wersya opiewa: „*sed quomodo obierit, nemo unquam cognovit.*" Widocznie autor nie chciał powiedzieć nagiéj prawdy.

Jak zaś przedstawiano tę katastrofę w czasie, kiedy Jagiełło był już królem polskim, a Skirgiełło został wielkorządzcą Litwy, to nas poucza Kronika archidyakona gnieźnieńskiego, pisana o tym czasie. Opisawszy zajęcie Trok przez Jagiełłę i sprzymierzeńca jego Mistrza Inflant, mówi daléj: „*Quibus recedentibus, Keystud congregato exercitu circumvallavit* ***Vilnam****(?). Sed cum Scrzrdeyko* (Skirgiełło) *frater Jagellonis cum suo exercitu licet parvo exercitum Keystutonis appropinquasset, et Keystud vexillum suum erectum vidisset,* ***mox fugere cepit****. Cuius exercitum fugientem Skirgello insecutus, tantam multitudinem ex ipsis prostravit, quod nunquam tanta strages in populo Lith. dicitur commissa fuisse. Keystud vero ad quoddam fortalitium perfugit, quem ex eodem M. princeps memoratus expugnavit et ad vincula cum suo filio conjecit. Qui post modicum tempus in captivitate se ipsum dicitur jugulasse*" (*Script. rer. Silesicarum*, t. II. str. 136). W téj relacyi, wyjąwszy uwięzienia Kiejstuta i Witołda, daleko się mniéj mieści prawdy, jak w kronice jednéj Wielkiego Nowogrodu, która mówi: „Tego lata był na Litwie bunt. Bóg puścił na nich gniew swój tak, że sami na siebie powstali, ubili wielkiego kniazia Kiejstuta Gedyminowicza i bojarów jego" (Połn. Sobr. rusk. let., t. III. str. 94, Kronika nowogrodzka pierwsza).

cia stało, i cząstki nie dał uronić, nie wahając się nawet w tym celu podnieść oręż na zwierzchnika swojego, co mimo prostactwa swego odgadł, że sukcesya do tronu wielko-książęcego na prawie starszeństwa oparta, jest to jedyną kotwicą zbawienia dla słabéj, bo różnorodnéj Litwy; tę zasadę dwa razy w życie wprowadził, jéj poświęcił, on ojciec sześciu synów, blask ofiarowanéj mu korony, Kiejstut, na którego imieniu nie ciąży nie tylko zbrodnia, ale czyn srogi, tak pospolity w owych czasach, przeciwnie, co wzniosłością uczuć celował nad nieprzyjaciołmi swoimi Krzyżakami o tyle, co oni sprytem wojennym i polorem nad nim górowali: ten więc starzec zakończył życie w więzieniu, zabity z rozkazu synowca, któremu chciał być ojcem i opiekunem. Żałując mu nawet uroku męczeństwa, głoszono, że sam sobie życie odebrał, a przekleństwa wrogów ścigały go za grobem[461]).

Jagiełło zaś, którego pierwszy występ tém się odznaczył, że w bitwie z Krzyżakami pod Rudowem umknął z placu boju, co potém, osiągnąwszy berło, zaciągnął się pod chorągwie tatarskie przeciw Chrześcianom, ale w słynnéj bitwie na polach Kulikowa nie wziął udziału, lecz trzymał się na uboczu, oczekując wyniku bitwy, gdzieby większy plon mógł unieść[462]); co w pierwszym

---

461) *Historia optat ei ve et maledictionem reproborum* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 611—12).— *Sicque gloria ipsius... cecidit et in nihilum est redacta, et tota gloria eius et filiorium in favillam est redacta (Anon. Archidiac. Gnesn.*, jak wyżéj, obacz także I. oddział tego dzieła).

462) Bracia Władysława Jagiełły, ustęp I.: Andrzej. — Krzyżacy tak mało cenili odwagę młodego Jagiełły, że Wigand jako osobliwość podaje: „*rex Kynstut venit prope Tracken, rex Jagal occurit ei nec fugit*“ (Wigand, jak wyżéj, str. 614).

okresie panowania swojego, aby się pozbyć stryja i tak gasnącego, i którego cała wina, że obyczajem starców synowcem panującym chciał się opiekować, wszedł przeciw temu stryjowi w ścisłe przymierze z obu zakonami, gdzie mógł własnemi siłami podołać, wzywał zawsze ich pomocy, przefrymarczył jednemu znakomitą część Żmudzi, drugiemu cząstkę kniaźstwa połockiego[463]; co dostawszy podłym podstępem w ręce swe rodzonego stryja, gwałcąc słowo dane, w więzieniu udusić go kazał, i przytém nie wstydził się pastwić nad tegoż wdową i krewnymi: temuż Jagielle więc po zbrodni téj popełnionéj gwiazda szczęścia przyświecać zaczęła. Pokonał wewnętrznych przeciwników, osiadł na obcym tronie z uchyleniem rodowéj dynastyi, był protoplastą krótkiego, ale świetnego szeregu królów, synom jego, prawie niemowlętom, ludy sąsiednie ofiarowały korony. Krew jego płynęła i płynie omal nie we wszystkich panujących domach Europy.

---

[463]) O téj cząstce ob. Bracia Władysława Jagiełły, ustęp pierwszy

SYNOWIE KIEJSTUTA.

Kiejstut, mówi dawna kronika litewska, a za nią Długosz, miał z Birutą synów sześciu[464]. Z tych dwaj młodsi: Witołd i Zygmunt, oba wielcy książęta Litwy, położyli sobie kartę w historyi. Im więc osobna rozprawa poświęcona będzie. Tożsamo trzeciemu synowi imieniem Tokwil czyli Towtywil, nieodstępnemu towarzyszowi Witołda. Czwarty był Butawt, którego imię, koleje i potomstwo dopiero w ostatnich czasach wyśledzić się dały. Podane są one w trzecim oddziale tego pisma, gdzie oraz wykazano, jak kroniki litewskie w chlubném poczuciu narodowém albo go zupełnie pomijają albo tylko gwiazdkami oznaczają, lub nakoniec inne mu imię dowolnie dają, jak Andrzej, Dowgot, Wojszwil.

O dwóch ostatnich, którzy bez wątpienia byli najstarszymi, Patryku i Wojdacie, oraz o wyżéj wspomnionym Towciwile albo Tokwilu, mówi taż kronika, iż umarli w młodości wszyscy trzej bez udzia-

[464]) Kronika litewska wydania Narbutta, str. 22; Długosz, lib. X. pag. 62.

łów[465]). I tak być musiało. Wojdat unieśmiertelnił się w dziejach Litwy bohaterską obroną twierdzy Kowno (r. 1362) przeciw Krzyżakom, ale dostawszy się przytém w ich niewolę, już więcéj o nim nic nie słychać[466]).

Patyrg czyli Patryk najstarszy, już w r. 1347 występuje na polu bojów[467]). Rezydencyą jego było Grodno (*Garthen, Karthen)*, i kroniki pruskie mianują go z tego powodu *rex de Garthen*[468]). Gdy częste zacho-

---

[465]) Kronika litewska, jak wyżéj.

[466]) Narbutt, który nie cytując źródeł, wie bardzo dokładnie rok urodzenia i śmierci Wojdata i braci jego, daje mu także dwóch synów: Aleksandra i Iwana, bez przytoczenia dowodów, chyba dla tego, że brat jego Patryk miał dwóch synów tego imienia. Mówi daléj, że od tego Iwana pochodzą kniaziowie Kroszyńscy (od Kroszyna w Siewierskiém), znani w dziejach Rosyi w XVI. i XVII. wieku. Powołuje się przytém na Skazania (pamiętniki) kniazia Kurbskiego. Ale ten milczy o tém pochodzeniu. Tylko w dodatkach objaśniających wydawcy powiedziano, że kniaziowie Kroszyńscy pochodzą od Kiejstuta. Wydawca zaś bez wątpienia wziął to z herbarza Niesieckiego, który podaje ich jako potomków Wigunda, syna Kiejstutowego, któren Kiejstut zaś syna imienia Wigunda nie miał (Narbutt, t. V. str. 302, t. VII. dodatek X. str. 112).

[467]) Długosz, lib. IX. pag. 1085. „*Cuius vestigia Olgerdus cum fratribus Kynstuto Patrigig et aliis secutus.*“ Pod późniejszemi laty: 1353—6, 1361—2—3—4 zawsze mówi: „*Olgierd, Keystut, Patrigig duces* albo *principes Lithuanorum.* Tożsamo Wigand najczęściéj nazywa ich *reges Lithuanorum.* W porównaniu z podaniem powyższém kroniki litewskiéj nie może zachodzić wątpliwość, że tu mowa o Patryku, synie Kiejstuta.

[468]) *Rex Paterki vulgariter de Karten* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 522—48). W r. 1361 był przy boku ojca gdy tenże do niewoli wzięty został, ale on ucieczką się ra-

dziły spory graniczne między mieszkańcami tegoż powiatu a ziem mazowieckich Wizna i Goniądz *(inter terram Lithuaniae et districtum nostrum* (t. j. Kiejstuta) *Grodnensem et terram ducis Semovit Masoviensem et districtus eius Wizna et Goniądz)*, za zezwoleniem obu stron złożono zjazd polubowny w Grodnie r. 1358. Kiejstut za zezwoleniem Olgierda wyznaczył do téj komisyi Patryka, Wojszwiła i trzech innych bojarów [469]). Ale mówi kronikarz Wigand: „W r. 1363 Krzyżacy pod dowództwem Kuna de Hattenstein napadają krainę grodzieńską i tę nieludzko niszczą. Z tego powodu król *(rex)* Patricke miał naradę z marszałkiem, przyprowadził nań kobiety i dzieci, częstując gości piwem i miodem obyczajem Rusinów. W roku następującym Kiejstut widząc, że syn jego sprzyja zakonowi dał mu inną ziemię na Rusi“ [470]). Jaka to była ta ziemia nie wiedzieć.

---

tował. Wigand (jak wyżéj, str. 527) mówi, że wielce zatrwożony uciekł, jakby szalony. Dyplomatyczniejszy Długosz (Lib. IX. str. 1130), że obroniony od swoich, uszedł niebezpieczeństwa.

469) *De consensu fratrum nostrorum Holgerdi supremi principis Lithuanorum, nec non ducis Jawnutonis, ducis Koryati, ducis Georgii ceterorumque seniorum ducum Lithuaniae.*“ Tak opiewa wstęp dokumentu, wydanego przez Kiejstuta. A członkami téj komisyi mianuje: „*duces et bojaros nostros videlicet Patryki, Woyszwill et Aykszy, Olizar* (imię, może Eleazar) *et Vaskonem Kerdejewiczi*“ (ob. Naruszewicza Historyą Polski, t. VI. str. 281—82). Z tego wziął powód Naruszewicz policzenia w tablicy genealogicznéj Wojszwiła także do synów Kiejstuta, acz niesłusznie.

470) *Unde rex dictus Patrike loquitur cum marscalco, adducens secum mulieres cum pueris, cerevisiam cum medone propinantes more Ruthenorum. Sequenti anno Kynstud dedit ei aliam terram, quia amicus fuerat ordinis in terra Russiae* (Wigand, jak wyżéj, pod latami 1363—64).

Prawdopodobnie na dolném Podlasiu, do dzielnicy Kiejstuta należącém, ku granicy polskiéj. Przypomnieć także należy, że Patryk miał brata stryjecznego, syna Narymunta Gedyminowicza, któremu także było na imię Patryk, a który jak i on miał syna Aleksandra, a ten także dzielnicę na Rusi, co niemało zamieszania i zapór w śledztwie stawia[471]). Z rokiem 1365 ustaje zaś wszelka wzmianka o Patrycym Kiejstutowiczu w dziejach.

Miał potomstwo. O jednym synie przechował się ślad w dokumencie międzynarodowym. Było to r. 1360. Król Kazimierz jako zwierzchni pan ziemi mazowieckiéj nakazał wystawić twierdzę graniczną w sąsiedztwie Rajgrodu. Gdy to doszło do wiadomości Wielkiego Mistrza Krzyżaków, wysłał on natychmiast marszałka zakonu z dwoma komturami i odpowiednią siłą zbrojną, by protest założyć i wstrzymać roboty, ponieważ ziemia ta jest własnością zakonu. Wykazywali się przytém dokumentami książąt mazowieckich, z okazyi regulacyi gra-

---

[471]) O tym Patrycym Narymuntowiczu ob. Synowie Gedymina, t. I. ustęp: Narymunt i jego potomstwo. Co do zamieszania z téj dwoistości wynikającego, to Voigt *(Geschichte Preussens*, t. V. str. 165, nota) mówi, że ta ziemia w zamian za Grodno dana Patrycemu, były to *(ohne Zweifel)* grody Orzechów, Kexholm etc. Ależ te grody nie do Kiejstuta ani Litwy, tylko do Wielkiego Nowogrodu należały, i taż rzeczpospolita nadała je Patrycemu Narymuntowiczowi w roku 1383. Stryjkowski znowu (wyd. z r. 1846, str. 58) mówi, że to Brańsk i Suraż były udziałem Patryka. Ale i tu myłka zachodzi, bo Brańsk i Suraż były za żywota Kiejstuta i długo po śmierci jego udziałem Korybuta-Dymitra Olgierdowicza, i dopiero po jego zgonie przeszły na Patrykiewiczów, prawdopodobnie od Narymunta pochodzących (ob. Synowie Gedymina, t. I. ustęp pierwszy; i Bracia Władysława Jagiełły, ustęp drugi).

nic wydanemi, Przełożeni nad budowlą słusznie odrzekli, że w rozprawy wdawać się nie mogą, gdyż są tutaj z rozkazu króla polskiego, i budowlę do skutku doprowadzić muszą. Odsyłali przytém deputacyą do najbliższego urzędu starościńskiego w Wiznie. Na co deputacya krzyżacka: Nie przyszliśmy tu, aby z wami wojować, lecz na śmiertelnych naszych wrogów Litwinów; albowiem nam powiedziano, iż oni się tutaj znajdują. Jest-że to prawda?

— Nie było tu żadnych Litwinów, prócz Patyrga ze synem[472]).

— Nie był-że Kiejstut, jak nam wasi powiedzieli ludzie?

— O tém nic nie wiemy, ale żądamy odwłoki, abyśmy mogli udać się do najbliższego zamku z zapytaniem, jak postąpić mamy?

Marszałek na to przystał. Ale gdy się Polacy wydalili, Krzyżacy zburzyli do szczętu rozpoczętą budowę twierdzy[473]).

---

[472]) *Arma nostra non adduximus propter vos, sed propter inimicos nostros capitales Litwanos, persecutores nostros et Christi fidelium, de quibus nobis dictum est, quod ipsi hic essent apud vos; dicite ergo nobis, an fuerint apud vos an non. Poloni responderunt: Lithuani hic non fuerant sed Patirke. Marescalcus: A vestris tamen hominibus didicimus, quod etiam Kynstutte hic fuisset. Poloni: Non Kynstutte sed Patirke et filius suus. Marscalcus: Unum habemus, ut alium pares christianorum persecutores* (jak niżéj).

[473]) W dokumencie odpowiednim (jak poniżéj) powiedziano tylko: „*sicque Poloni inde abierunt.*“ Ale kronikarz Wigand (str. 523) uzupełnia tę relacyę temi słowy pod r. 1360: „*Interim notificatur magister, quomodo rex Cracoviensis edificaret castrum Rongart* (Rajgród) *ad terram suam, et litteris mandavit ma-*

Tyle wiadomo o jednym synie Patryka Kiejstutowicza. Są zaś ślady, że Patryk miał drugiego syna,

---

gister marscalco, quomodo rex dictus in perniciem magistri dictum castrum edificaret. Unde marscalcus statim... convertit se contra Polonos propellens eos hostiliter et edificium funditus evertit et igne consumpsit." Poczém na gruncie sporządzono notaryalny instrument *(Notariatsinstrument)*, i przytoczono w tymże na dowód, że ziemia kwestyonowana do zakonu należy, dwie tranzakcye graniczne, zawarte w r. 1343 między książętami mazowieckimi: Ziemowitem panem na Wiznie i Bolesławem panem na Płocku. Instrument ten przechowany w archiwum krzyżackiém, wydany został w Kodeksie dyplomatycznym Voigta, t. III. nr. 87. Z niego to podane powyższe wypisy oraz opisanie granic Mazowsza i posiadłości krzyżackich w dosłowném tłumaczeniu, jak je powyższe dwie tranzakcye podają.

A) Co do ziemi Wizna.

„Zaczynając od brodu po prusku *Singurbrast*, po polsku Egers nazwanego, potém spuszczając się rzeczką Aritz (jest w Prusiech miasteczko Arys, na zachód od Rajgrodu, nad małą rzeczką) aż do lasu nazwanego Raduka, trzymając się lewéj strony tego lasu, który cały do zakonu należy, aż do kresu onegoż, idąc daléj aż do rzeczki Wicenty, tam gdzie wpada do rzeki Pissa, potém idąc górą aż do źródeł rzeki téj Wicenty, stąd do źródła rzeczki Chojna, od tegoż do brodu zwanego Łyck (t. j. rzeczka Łyck albo Elk w Prusiech), a ztąd wprost do rzeki Bebra (Biebrza) idąc wzdłuż téj rzeki aż do źródeł jéj."

B) Co do ziemi płockiéj.

„Idąc od ujścia rzeczki Wyssoka aż do rzeki Nida (Neida na granicy pruskiéj), aż do fosy, która leży między bagnami Tłokiumpelk i Namiumpelk, od téj fosy aż do rzeki Orytz (obacz wyżéj) i brodu nazwanego po prusku *Singurbrast*, po polsku Egers. Postanowiono, jako wszystkie ziemstwa między temi granicami a rzeczką Neidą położone wzdłuż, przez połowę dzielone być mają, i jedna połowa idąc ku źródłom rzeki Neida po stronie prawéj pomienionych granic do Mazowsza, a druga połowa do zakonu należeć mają."

że tym jego synom było na imię Aleksander Iwan [474]).

Podpisani na obu tranzakcyach, jako świadkowie, są: hrabia *(comes)* Ninogna kasztelan Wizny, Paweł Warda kasztelan Ciechanowa, Dardzibog podkomorzy i Domarat sędzia ziemi płockiéj, drugi Ninogna chorąży, Arnold sędzia i Gunold podczaszy ziemi mazowieckiéj.

Dołącza się opis granic Mazowsza od Litwy w r. 1358, sporządzony w Grodnie (o którym wspomniano wyżéj) w tłumaczeniu, według brzmienia oryginału podanego w Hist. Pol. Naruszewicza, t. VI. str. 282: „Naprzód od miejsca zwanego pospolicie Kamienny bród idzie się prosto ku Rajgrodowi, a od Rajgrodu wprost idąc przez rzekę Metę (Netta), a od Mety przez rzekę Bebrzę wprost do Targowiska, a od Targowiska idąc wprost do ujścia wielikiej strugi (te trzy słowa znajdują się w oryginale), daléj udawszy się przez tę rzekę aż ku wierzchołkowi *(verticem)* rzeczułki małéj Sucholdy, a od wierzchołka małéj Sucholdy w dół się spuściwszy, przez tę rzeczkę aż do rzeczki Szpraśla (Supraśl), po téj rzeczce za jéj biegiem aż do siedliska zwanego Popelowa, a od tegoż siedliska aż do Newothinczanszcze, gdzie się zbiega ostateczna granica *(gades)* ziem naszych (t. j. litewskich) ze ziemiami księcia mazowieckiego Ziemowita."

Delegaci litewscy na téj tranzakcyi podpisani ci sami, co wyżéj wymienieni. Delegaci ze strony Ziemowita księcia mazowieckiego byli: Wykoszon czerski, Mroczko (czy Mroczek) raciązski, Nicmira sochaczewski, Gotard kamieński, kasztelanowie, oraz Stefan sędzia Sochaczewa.

474) Te ślady znajdują się w tak zwanych drogoskazach litewskich, sporządzonych przez Krzyżaków w XIII. i XIV. wieku, a wydrukowanych z archiwum królewieckiego w t. II. *Script. rer. Prus.*, pod tytułem: „*Lithauische Wegeberichte.*" Tam na str. 699 nazwana wieś *Iwandorfe Patrike sohn*, t. j. własnością syna Patryka, a na str. 707 *Alexanderdorf Patrikens sohn*. Ten drogoskaz zaś datuje z r. 1385.

Na zakończenie dodać należy, że rodowody wielkich kniaziów litewskich zawarte w t. VII. zbioru ruskich latopisów (Połn. Sobr. rus. letop.), na str. 256 co do synów Kiejstuta tak opiewają: 1. Lugwen, 2. wielki kniaź Witowt, 3. Skirgajło, 4. Zigimont, 5. Rimawid, 6. Swidrigełło. A więc gdy synami Kiejstuta byli: Witołd, Zygmunt, Tokwil czyli Towtiwil, Butawt, Wojdat i Patryk, przeto na sześciu, czterech jest mylnie nazwanych.

KONIEC.

DODATKI i POPRAWKI

DO DZIEŁA

BRACIA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

KRÓLA POLSKI

przez Kazimierza Stadnickiego.



Str. 12. nota 11:

Dodać na końcu: i kronikę Tweru w Połn. Sobr. rusk. letop., t. XV. str. 416 i 467.

Str. 14:

Dymitr groźnooki, dodać: bezdzietny.

Str. 14. wiersz ostatni:

siotrze, popraw: siostrze

Str. 15. nota 14:

r. 1342, popraw: r. 1392

Str. 16. wiersz 9 i 10:

wykreślić: w rok, aż do, Gedymina

Str. 21. wiersz 1—3 z góry:

gdy, aż do, śmierci, tak odmienić: Z tych powodów Woin, brat Gedymina, piastował tam rządy, a po śmierci jego

Str. 21. wiersz 8 z góry:

r. 1249, popraw: r. 1349

Str. 21. nota 13:

wykreślić.

Str. 22. wiersz 13 z góry:

Od, na, aż do, Tweru, popraw: towarzyszył ojcu Olgierdowi, gdy tenże na wezwanie Michała księcia Tweru, szwagra swego, poszedł wojować ziemie moskiewskie i

Str. 24. nota 18:

na końcu dodać: Według kroniki grodu Twer (Połn. Sobr., t. XV. str. 439), bo inne o tém milczą, Andrzej Olgierdowicz zaciągnął się już natenczas do wojska wielkiego kniazia, i w bitwie z Tatarami r. 1378 na dniu 11 sierpnia w ziemi rezańskiéj nad rzeką Woż dowodził jedném skrzydłem. Kronikarze ruscy podają tę bitwę jedni pod r. 1378 (6886 st. st.), drudzy pod r. 1379 (6887), według tego jak rachują nowy rok, jedni od 1 marca, drudzy od 1 września.

Str. 24. w. 9 i 10 z góry:

się, aż do, tegoż, odmień: się niebawem. W roku następnym (1379) Andrzej towarzyszyć musiał wyprawie wielkiego kniazia Moskwy.

Str. 25. nota 23. w. 4 od dołu:

zdobyty, dodaj: Tożsamo kronika Detmara

Str. 26. nota 23. przy końcu:

dodaj: Niemieckie kroniki nazywają pole to bitwy *Blowasser*, *bloen Wasser* (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 114).

Str. 28. nota 32. na końcu:

dodaj: Zdobył się tylko na wysłanie posadnika w poselstwie do Jagiełły

Str. 28. nota 33. na końcu:

dodaj: Herman Corner, dominikan, który żył za Jagiełły, w kronice swojéj bardzo dokładnie wypadki te opisuje, i nie wiem dla czego Naruszewicz (Hist. Pol., t. VII. str. 195, nota e.) zarzuca mu: „ciemnotę jako obcy i o rzeczach obcych niedokładnie piszący.“

Niech sam czytelnik osądzi: „*In urbe Rutenorum capitali Ploskove* (Połock) *rex erat Sirgalus dictus. Hunc cives dictae urbis contumeliose tractantes equo imposuerunt et extra urbem ipsum ducentes prohibuerunt ipsum, ne sub poena capitis eam reintraret. Quod contumeliosum factum multum aegre ferens rex ille pacem et concordiam fecit cum christianis deprope commorantibus et Ruthenis terrae illius de qua ipse oriundus erat, et ipsos in suas partes trahens conquestus est eis contumeliam sibi factam. Qui omnes sibi condolentes exercitum copiosum coadunaverunt et adjunctis sibi christianis urbem illam suo regi rebellem obsidione magna circumdederunt. Cives autem urbis obsessae magistro Livoniae, qui praesens in obsidione illa erat, libenter se subdedissent, si eos in suam defensionem recipere voluisset. Sed regi illo nullo modo se subicere volebant, imo potius mori affectabant. Magister autem propter injuriam regis deditionem civitatis renuit, volens in illo casu facere sicut sibi in consimili oporteret fieri.* (Szczegół ten, że gotowi byli Połoczanie poddać się władzy Mistrza, byle tylko nie Skirgielle, nie znajduje się w innych źródłach.) *Cumque iam per sedecem hebdomadas urbem obsedissent, nec eam capere aut expugnare possent, rex cum magistro obsidionem solvit et recessit.*“

Str. 59. wiersz 8 z góry:

1429, popraw: 1420

Str. 68. wiersz 6. z dołu:

postom, popraw: posłom

Str. 70. wiersz 12. z dołu:

Stigismundus, popraw: *Sigismundus*

Str. 74. wiersz 3. z dołu:

zur, aż do, *Beschluss* wykreślić.

Str. 81. wiersz 11 z góry:

Kołomyi, popraw: Trębowli.

Str. 81. nota 51. na końcu:

dodaj: Napisał prócz tego do elektorów rzeszy niemieckiéj dnia 10 kwietnia 1423, że wysyła wojsko na wytępienie heretyków (*exterminium haereticorum*), i żeby nie wierzyli tym, którzy szkalują dobre imię jego (*Cron. fratris Johannis Ratisbonensis* w *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 422).

Str. 81. nota 53:

1422, popraw: 1423

Str. 85. wiersz 17. z góry:

polskich, dodać: niemieckich, węgierskich i czeskich.

Str. 86. nota 64:

Raynald... aż do końca, odmień: Raynald podaje ten list papieski pod datą *X. Cal. Jan. A. pontif. septimo*, ale w takim porządku, jakby pisanym był w styczniu r. 1424, albo, trzymając się kalendów, 23 grudnia 1423. Tymczasem aż do czerwca r. 1424 przebywał Zygmunt Korybut w Polsce; nie było więc powodu rzucać na niego klątwę już w styczniu t. r. Kardynał Branda bawiący w tym czasie w Polsce ogłosił ją bez wątpienia dopiero, gdy Zygmunt Korybut albo przybył do Pragi albo tamże się wybierał, a więc na wiosnę r. 1424, kilka miesięcy zaś późniéj potwierdził ją papież powyższym listem okólnym, którego rzeczywista data jest więc 23 grudnia 1424. Tegoż zdania jest Palacki, i zgadza się to z datą listu papiezkiego, niżéj w tekscie cytowanego, do króla z 5 stycznia 1425 r. — Theiner bulę ekskomunikacyjną na Zygmunta Korybuta nie wziął do zbioru swego.

Str. 90. nota 69. przy końcu:

dodaj: Tożsamo w latach 1427—28. Te dwie ostatnie bule znajdują się w archiwum kapituły krakowskiéj (ob. Bibl. Warsz. z r. 1857, miesiąc: listopad).

Str. 92. nota 71:

w archiwum, aż do, 431 wykreślić.

Str. 93. wiersz 2. z dołu:

ścisy, popraw, ścisły.

Str. 105. wiersz 8 z góry:

wstrętów, popraw: wtrętów

Str. 105. w. 8 z dołu:

Wiśniowieckich, dodaj w formie noty: Według urzędowych dokumentów, w pierwszéj połowie wieku XVI. mieli Wiśniowieccy siedzibę swoją w Wiszniowie, w województwie ruskiém, starostwie lubomlskiém, obok miasteczka tegoż nazwiska, i pisali się kniaziami Wiśniowskimi. Wiśniowiec więc zdaje się był już późniejszą osadą (ob. Archeogr. Zbornik dokumentów, odnoszących się do północno-zachodniéj Rusi, t. I. Wilno, r. 1867, dok. 31, str. 90. W tym dokumencie, który opisuje granice Polski i Litwy w r. 1456, wspomnieni są także: kniaź Mikołaj Zbarazki, jako właściciel sioła Morozowicy niedaleko Bugu, i kniaziowie z Porycka, ale równie jak i Wiśniowscy bez przydomku Korybut).

Str. 109. wiersz 7 z dołu:

Zbaraża, dodaj w formie noty: Że pomimo heraldyczno-historycznych gmatwań, na ziemi ruskiéj jeszcze w wieku XVII. żyła tradycya prawdziwego pochodzenia kniaziów Wiśniowieckich, a przeto i Zbarazkich i Poryckich, dowodzi wydany we Lwowie r. 1868 przez x. Pietruszewicza Lwowski latopis od r. 1498 do 1649, który na str. 36 pod r. 1649 sławnego Jeremię

Wiśniowieckiego zowie Lachem (t. j. łacinnikiem, bo natenczas już Wiśniowieccy przeszli byli na rzym.-kat. wiarę) pochodzenia ruskiego.

Str. 111. wiersz 3 z dołu:

od nie, aż do, ale wykreślić.

Str. 125. wiersz 6. od dołu:

Klazmą, dodaj w formie noty: Maksym metropolita wyjechał z Kijowa, nie mogąc znieść tatarskiego jarzma, udał się do ziemi suzdalskiéj i osiadł we Włodzimierzu (Latopis Tweru w Połn. Sobr., t. XV. str. 407, i inne pod r. 1299 czyli 6807).

Str. 144. nota 40. wiersz 7 z dołu:

Po r. 1401, dodaj: Żoną zaś Andrzeja Olgimuntowicza, a matką królowéj Zofii, była Aleksandra, która zmarła w r. 1426 w Glinianach na Czerwonéj Rusi, gdy z odwiedzin córki w Krakowie wracała do Kijowa. Pochowana według żądania w cerkwi monasteru w Uniowie (Wiadomość z ksiąg kościelnych Uniowa, udzielona mi przez x. kanonika metropolitalnego Pietruszewicza).

Tamże:

dodać na końcu: Nie wiem przytém, czy gniazda tego domu nie wypada szukać na Żmudzi koło Kiejdan. Kronika inflancka Hermanna Wartberge mówi bowiem pod r. 1371 o twierdzy Algeminen w Orwistowie (mila od Kiejdan) gdzie rezydował możny satrapa Algemine (*ubi Algeminne magnus satrapa* (Olgimunt) *habitationem suam elegit. — Script. rer. Prus.*, t. II. str. 93).

Str. 148. nota 48. wiersz 7 od dołu:

wileńską, dodaj: i Akty zapadnoj Rossyi, t. I. dokument 192, ustęp 58, str. 302.

Tamże, na końcu:

domu, dodaj: Przechowany list namiestnika Wiazmy Teodora Szestakow do kniazia Oboleńskiego z roku 1498 o téj sprawie, nazywa Sapiehę odstępcą od prawosławnéj wiary, a o Sołtanie mówi, że go djabeł opanował (Akty, jak wyżéj, dok. 155, str. 176).

Str. 149. nota 49. na końcu:

dodaj: Według aktów soborów prawosławnych w Kijowie, (str. 114), udawał się biskup Sołtan (zapewne potajemnie) do patryarchy w Carogrodzie o radę, jak sobie ma postąpić w obec nieustannych nalegań łacinników o stanowcze ustanowienie unii na Litwie. Na co mu patryarcha odpowiada, że winien się tém zastawiać, jako bez upoważnienia patryarchy biskup unii zaprowadzić nie może (ob. Litowskaja cerkownaja unia Kojałowicza, Petersburg 1859, str. 24).

Str. 152. wiersz 8 z dołu:

takiéj bitwie, popraw: tém.

Str. 156. nota, w. 11 z góry:

Prawo, aż do, autor, odmień tak: Postanowienie takowe zawiera przywilej wydany w Horodle r. 1413. Potwierdza je konstytucya w Grodnie wydana z r. 1522, ale niezawarta w zbiorze praw litewskich: *„non debebimus neque debebunt eiusmodi dignitates atque officia cuicumque Rutheno dare aut conferre absque consilio maiorum consiliariorum, sed duntaxat Lithuanis catholicae et romanae fidei eaedem dignitates conferri debent* (ob. *Annales ecclesiae ruthenicae auctore Michaele Harasiewicz*, pag. 28, nota). Równie druga z r. 1529 przynajmniéj pośrednio: że dawne urzęda, jako to: województwa, kasztelanie i t. d. w niczém umniejszone być

nie mają, *non diminuimus in aliquo.* Co więcéj Hipacy Pociej (daléj w tekscie).

Tamże, wiersz 5. z dołu:

sacaessores, popraw: *successores*

Tamże wiersz 3. z dołu:

widać, do, litewskich, odmienić tak: Wydane zaś także były przywileje, które wielkiego tego króla w prawdziwém przedstawiają świetle. I tak jeden wydany w Wilnie dnia 3 czerwca 1563 tak opiewa: „Za radą i pozwoleniem rad naszych duchownych i świeckich uchwalamy i mieć chcemy, iż od tego czasu nietylko ci panowie szlachta albo potomkowie ich wszystkich ziem naszych tego wszystkiego państwa naszego darowania przywilejów i nadania wszystkich wolności i praw ziemskich używać i ich się cieszyć mają, którzy są poddani kościołowi rzymskiemu, i których téż przodkowie klejnoty i herby w Koronie Polskiéj przyjmowali, ale téż inne stanu rycerskiego szlacheckiego, jako litewskiego, tak i ruskiego narodu, jednoby byli wiary chrześciańskiéj.“

„Tak téż na dostojeństwa i przełożeństwa wszelkie i do rady naszéj i na urzędy dworne ziemskie nie tylko poddani kościołowi rzymskiemu do tego czasu obierani i przedkładani być mają, ale zarówno wszyscy rycerskiego stanu z narodu szlacheckiego ludzie wiary chrześciańskiéj, jako Litwa tak i Ruś, każdy według zasług i godności swojéj od nas hospodara na miejsca zacne i przełożeństwa z łaski naszéj brani być mają, a żaden ze stanu rycerskiego szlacheckiego strony zakonu swojego będąc wiary chrześciańskiéj nie ma być od tego oddalony i odłączony.“

Drugi przywilej wydany 1 lipca 1568 na sejmie grodzieńskim jest téj saméj treści, ale jeden ustęp onegoż tak opiewa: „Widząc w tym przywileju (i. e. horodelskim) tego być w poniżeniu, kto herbów nie brał, także i tego, który wiary greckiéj dzierżąc się, przeciwko przodkom naszym i nam hospodarom wierność swoją stale pokazował, jedno iż nie wszyscy byli na tym sejmie (w Horodle), a zwłaszcza stany ruskich ziem, przeto..." (jak wyżéj, ob. *Annales ecclesiae ruth. auctore Michaele Harasiewicz*, str. 68).

Ale bo w owych leciech agitowała się sprawa unii Litwy z Polską. I jeżeli sejm litewski przypuszczając innowierców do równości praw, naruszał tém jedno z kardynalnych praw Litwy, to z powodu, że mu hospodar wyłuszczył, iż jeżeli do tego nie przystąpi, natenczas ziemie ruskie, to jest więcéj jak trzy czwarte części Litwy, do Unji nie przystąpią i przechylą się ku Moskwie.

Te dwa przywileje, równie z poprzedzającym, nie znajdują się w wydanych do dziś dnia zbiorach praw i przywilejów litewskich: przyznać więc wypada, że te zbiory na swe miano nie zasługują.

Str. 158. nota 12:

dodać na końcu: Prawdziwe zaś powody naglące do wcielenia Kijowszczyzny, znajdują się w dyaryuszach sejmu lubelskiego.

Dyaryusz z posiedzenia 2 czerwca tak pomiędzy innem opiewa: „Posłowie postanowili prosić króla i senatu, aby Kijowszczyzna bez zwłoki do Korony wcieloną, a wojewoda kijowski do złożenia przysięgi zniewolonym został, gdyż sami Wołyńcy twierdzą, że bez Kijowa stan Wołynia opłakanym będzie; zostaną bowiem dla Litwinów otwarte

wrota, któremi oni, parci nienawiścią i chęcią zemsty, Tatarów na Wołyń naprowadzać będą, jak to się niedawnemi czasy działo; a także bo Moskal wszelkiego dokłada starania, aby kiedyś dawną metropolią Rusi zająć. Obronić zaś Kijowa niepodobna, jeżeli zostanie w rękach Litwinów. Nakoniec i rzeczpospolicie na wcieleniu Kijowa zależeć musi, bo jeżeli przy Litwie zostanie, to ta tém łacniéj bunt podniesie."

Ten sam wniosek przyjęto na posiedzeniu z dnia 5 kwietnia, kładąc główny nacisk na to, że Kijów jest głównem rzeczypospolitéj przedmurzem (ob. wyjątki z dyaryuszów rękopisu znajdującego się w księgozbiorze Biblioteki cesarskiéj w Petersburgu i dotąd niewydanego, w dziele Kojałowicza: Lublinskaja Unia, Petersburg 1863, str. 58—9).

Co się zaś tyczy powołanych dowodów przynależności ziemi kijowskiéj do Polski, to według dyaryuszu rękop. sejmu lubelskiego, ograniczały się one na wyciągach z kronik, jako Bolesław Chrobry zdobył Kijów, co i tak wszystkim wiadomo było (ob. Kojałowicza: Lublinskaja Unia, Petersburg 1863, str. 62).

Str. 162. nota 17:

dodać na końcu: Obacz także wyżéj notę 12.

Str. 173. wiersz 2. z góry:

Długosz, dodaj: zaś

Str. 183. nota 15:

po 1573 dodać na końcu: Skarbiec polski Sienkiewicza, wydawany w Paryżu, podaje w tomie II. poszyt III. str. 57, list księcia Słuckiego do zjazdu konwokacyjnego, a w poszycie IV. str. 297 odpowiedź tegoż, jak ją podał Bielski.

Tamże w tekscie, wiersz ostatni z góry:

pozwalali, dodać: Gdy sejm elekcyjny w kilka miesięcy późniéj zagajony został, książe Jerzy zjechał nań z licznym orszakiem, aby na mocy téj uchwały zasiąść w gronie senatorów. Ale sejm nie mieniąc się być skrępowanym uchwałami rady konwokacyjnéj, wyznaczył komisyą ze swego grona do rozpoznania żądania księcia i temu podobnych. Zasiadali w niéj Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński i Chodkiewicz starosta Żmudzi, obaj Słuckim, zapewne przez zazdrość, niechętni. Głos senatorów litewskich wiele ważył: bo w razie dywergencyi zdań w radzie, występowali oni natychmiast, pomimo świeżo zawartéj unii, z domaganiami o zwrot Wołynia, Podola, Podlasia i t. d. Ci więc dwaj przeciwnicy, do których się zaś przyłączyli i inni senatorowie litewscy, protest wnieśli przeciw roszczeniom księcia, twierdząc, że tytuły książęce wprawdzie przez unią zniesione nie zostały, ale jak wszelkie inne godności zrównane; że byłoby krzyczącą anomalią tam, gdzie król jest obieralnym, uznawać dziedzicznych senatorów; że, gdy po przeprowadzeniu unii sporządzano opisy województw, w opisie województwa nowogrodzkiego Słuck jako księstwo podanym nie był, również na przedwstępnym zjeździe senatorów w Grodnie książę w ich poczet przyjętym, ani też w spis senatorów na sejmie lubelskim wciągniętym nie jest; że jeżeli ma sobie podany jaki przywilej od króla Zygmunta Augusta, to takowy uwłaczać nie może dawniejszym prawom i przywilejom Wielkiego Księstwa, które niekatolikom wzbraniają wstępu do senatu litewskiego.

W senacie ważyły się głosy. Ale gdy przyszła sprawa przed rycerstwo, po namiotach według województw zgro-

madzone, krzyknięto prawie jednogłośnie: Niech książe wotuje wraz ze szlachtą pod namiotem województwa nowogrodzkiego *).

Str. 184. wiersz 1. i 2. z góry:

pomimo.... elekcyjny, odmień tak: nie poszedł za tém wezwaniem

Str. 185—6. nota 18:

dodać na końcu: Wielki Jan Zamojski przyszły kanclerz i hetman popierał otwarcie wybór cara (Heidenstein: *Vita Joannis Zamoscii*, Ms. bibl. Ossolińskich. fol.).

Str. 185—6. nota 20:

dodać na końcu: Ci trzej wyż wymienieni bracia domagali się miejsca w senacie połączonych krajów, za przykładem ojca na sejmie r. 1582, ale równie bez skutku (ob. o tém mowę Świętosława z Błażejowicz Orzelskiego, mianą na sejmie, w dziele jego powyżéj cytowaném: Bezkrólewie, tom wstępny, str. 52 i następne).

Str. 198. nota 15:

dodać na końcu: Kronika Tweru, Połn. Sobr., t. XV. str. 500.

Str. 227. nota 29. wiersz 4. z dołu:

po nocie 556 dodać: Uzyskał także indygenat na Litwie, jak świadczy Szymon Starowolski w piśmie swojém: *Declamatio contra obtrectatores Polonorum, Craco-*

---

*) Ztąd powstało przysłowie: Straciłeś miejsce jak książę Słucki w radzie (ob. *Heidenstein: Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti, Francoforti 1672*, pag. 27; i Orzelskiego: Bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta w oryginale łacińskim, i w wydaniu petersburskiém).

viae 1631, *fol.* temi słówy: *Szujscius*, *Bielscius*, *Jarosławius Moscorum dynastae albo nobilitatis nostrae sunt adscripti (saec. 16)*. Widać ze słów: *Moscorum dynastae*, że ten Dawid Bielski lub syn jego idąc za danym przykładem, podszyli się pod Bielskich Olgierdowiczów. Bo i Niesiecki za Starowolskim mianuje ich kniaziami, i mówi o nich: „W Litwie osiedli, niektórzy chcą ich mieć potomkami Gedymina wielkiego księcia Litwy.

Tamże, wiersz 5. z dołu:

ale ci, dodaj: Bielscy w Moskwie

Tamże, wiersz 3. z dołu:

kniaziów, dodaj: Olgierdowiczów

Str. 228. ostatnie dwa wiersze z dołu:

Niesiecki... wiedzą, wymazać.

Str. 236. nota, wiersz 7 z dołu:

Karamzyne, popraw: Karamzyna

Str. 238. nota 6:

wypada, dodaj: Kronika Jana Vitodurana *(Johannes de Winterthur)* mówi pod r. 1343 o królu poganinie litewskim, który miał dziewięciu synów: *„rex paganus Litvanie novem habens filios, ut sermo militantis (?) regis Kragovie* (król Kazimierz Wielki) *me edocuit.*" — Kto był ten *rex*: czy Gedymin, czy Olgierd, czy Kiejstut, którego także *rex* nazywano, nie wiadomo. Jeżeli Olgierd, toby miał z pierwszéj żony (drugą bowiem pojął dopiero między r. 1349—50), prócz wyżéj wymienionych, jeszcze 4 synów, którzy zaś w dzieciństwie zejść ze świata musieli *(Script. rer. Prus.*, t. II. str. 740).

Str. 255. wiersz 14 z góry:

niefortunne, dodać: W r. 1379 wysłał go Jagiełło z tajemnemi zleceniami do Mistrza Krzyżaków w Mal-

borgu. Były one, jak się późniéj okazało, nie mniéj jak kamieniem węgielnym przyszłego przymierza w. kniazia ze zakonem, które w następstwie swojém sprowadziło wojnę domową i tyle klęsk na Litwę [1]). Przyjęty z wielką okazałością, hojnie obdarzony [2]), olśniony blaskiem dworu krzyżackiago, dał się nakłonić do przyrzeczenia, że przejdzie na wiarę katolicką i uda się w pielgrzymce do Rzymu [3]). Nie dotrzymał słowa i dręczyło go to, i kto wie czy nie dało powód do tragicznéj śmierci jego [4]). Nie lepiej udała mu się druga wyprawa.

Tamże, wiersz 2. z dołu:

1834, popraww: 1864.

Str. 256. wiersz 7. z góry:

Od, Gdy aż do, Troki (na str. 258, wiersz 8. z góry) wykreślić wraz z notami 5 i 6, a natomiast położyć: Ale w r. 1382 Jagiełło opanował na nowo stolicę swą Wilno, i wraz z bratem Skirgiełłą zajął Troki, stolicę Kiejstuta.

---

[1]) *Deinde prima dominica post Petri et Pauli Schirgal rex filius Algardis cum 30 famulis venit in Prussiam (Chron. Wigandi* w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 592).

[2]) *A magistro honorifice susceptus liberaliter dotatus (ut supra).*

[3]) Mówi o tém list wielkiego komandora krzyżackiego do matki Skirgiełły, a wdowy Olgierda, z okazyi tych odwiedzin pisany: „*quomodo carum vestrum natum... Skirgailo quem de tenebris ad lucem, ut speramus, vocavit altissimus*“ (Dzieje Litwy Narbutta, t. V. dodatek II.). — *Proposuit visitare Papam Urbanum, a quo si absolveretur a peccatis, fidem cath. susciperet* (Wigand, *ut supra).*

[4]) Ob. koniec tego rozdziału.

Str. 259. nota 10:

po słowie: str. 39 dodać: *que (i. e.* Troki) *Jagel continuo dedit Schirgal* (Wigand w *Script. rer. Prus.*, t. II. str. 614).

Str. 305. nota 2:

dodać na końcu: Wspomina wprawdzie Annalista toruński pod r. 1379 o nim temi słowy: „*Swidergall frater regis Lithuanorum venit in crastino S. Margarethae* (14 lipca) *in Resenburg cum 30 equis, et processit ulterius ad regem Ungariae et ad regem Romanorum, et fuit dux Rassiae.* Ale, gdy kronika Wiganda z Marburga pod tą samą datą wspomina o podróży Skirgiełły w te strony, przeto prawie pewném, że Annalista toruński pomylił się w imieniu, kładąc Świdrygiełłę zamiast Skirgiełły.

Str. 327. nota 76:

dodać na końcu: Sprawozdanie o wypadkach zaszłych po zgonie wielkiego księcia Witołda, przechowane w archiwum tajném w Królewcu, dowodzi, jak byli tamże dobrze informowani. Mówi, że Polacy, którzy natenczas byli w Wilnie, udali się natychmiast na Podole, aby owładnąć główne twierdze. Litewscy zaś panowie połączywszy się z ruskimi, za wiedzą, wolą i radą króla Polski obrali na wielkie księstwo tegoż rodzonego brata Bolesława Świdrygiełłę. Polacy wzbraniali się uznać go za wielkiego księcia, twierdząc, że już Litwa do Polski wcieloną; na co litewscy i ruscy panowie w odwecie nie chcieli uznać Jagiełły za pana, stojąc przy wielkim księciu (*Script. rer. Prus.*, t. III. str. 494).

Tamże, wiersz ostatni tekstu:

krzyżackim, dodać na kształt noty: Konrad Bitschin, kronikarz spółczesny, kontynuator kroniki Dus-

burga, i organ krzyżacki tak wita wyniesienie Świdrygiełły: „*Post cuius* (t. j. Witołda) *occubitum Poloni ipsos Lithuanos sibi subiugare conantur. Lithuani vero Polonorum scientes versuciam, eis subesse contemnunt. Inclitus vero Bolislaus alias Switergall, ad quem dictus principatus tam iure haereditariae possessionis, quam electionis devolvitur, salubri suorum fretus consilio, se cum dominis Prussiae, apud quos fidem semper illaesam cognovit, confederare laborat sese vicissim contra suos et terrae suae inquietatores juvandi (Script. rer. Prus.*, t. III. str. 393—95).

Tamże, nota 78.

tom, dodaj: II.

Str. 329. nota 82:

Lingwenowicz, dodaj: i

Str. 334. wiersz 3. z góry:

kilkoma miesiącami, popraw: dwoma laty

Str. 335. wiersz 7 z góry:

z tym, popraw: złym

Tamże, wiersz 16. z góry:

wyzej, popraw: wyżéj.

Str. 338. wiersz 14. z dołu:

Brat cioteczny, popraw: krewny zaś

Str. 342. nota 120:

dodaj: i o wszystkich wypadkach zaszłych w roku 1432 sprawozdania w archiwum krzyżackiém, *Script. rer. Prus.*, t. III. str. 497—98.

Str. 352—53. nota 151:

dodać na końcu: List podobnéj zupełnie treści datowany ze Smoleńska 3 maja, ale bez wymienienia roku 1434, cytuje Karamzin, t. V. nota 264.

Str. 365. nota 185. w. 18 z góry:

druga żona Zofia księżn. Tweru, tak odmienić: Druga żona ks. Tweru, według Długosza Zofia, według kroniki Tweru Anna, córka kniazia Iwana Iwanowicza.

Tamże w nocie w. 19:

Od, poślubił, aż do Księstwa, tak odmienić: Poślubił ją r. 1430.

Tamże, wiersz 22:

Miała aż do listu, tak odmienić: Istnieje list

Tamże na końcu:

83, tak odmienić: 83, i kron. Tweru w Połn. Sobr., t. XV. str. 489).

Tamże, nota 187:

dodać na końcu: Póki był u władzy, udawał katolika. I tak przechowywał się w archiwum koronném list papieża Eugeniusza IV. (r. 1431—47) pozwalający mu, aby mógł w niedzielę nawet łaźni używać; musiał więc o to książę prosić (Naruszewicz: Historya Pol., t. VII. str. 291, nota f.).

Str. 376:

Rolesław, popraw: Bolesław.

Str. 381. nota 1:

dodać na końcu: Ale na sejmie z r. 1569 w Lublinie, gdzie unia Litwy z Koroną stanowczo dokonaną została, Czartoryscy występowali wyłącznie jako ziemianie i deputaci wołyńscy (ob. Działyńskiego: Źródłopisma do unii, i Kojałowicza: Lublinskaja unia, Petersburg 1863, str. 61). Tożsamo w opisie granic Polski i Litwy z r. 1546, wydanym w t. I. Sbornika dokumentów tyczących się północno-zachodniéj Rusi (Wilno 1867, dok. 31, str. 92—4). Kniaziowie Aleksander i Iwan

Czartoryscy podani jako właściciele dóbr Litowisz, Motniki, Smigowice, Zdżary w województwie wołyńskiém na dolno-wschodnim brzegu Bugu. Dokument ten znajduje się w polskim przekładzie w dziele Dogiela: *Limites regni Poloniae.*

Str. 383. wiersz 12. z góry:

Turków, popraw: Turków.

Str. 384. nota 11:

dodać na końcu: Tu przytoczyć należy jeden rys charakterystyczny tego znakomitego rodu, t. j. z jednéj strony uległość zbytnią Moskwie, a z drugiéj połyski dumy niezwyczajnéj i dążącéj do zrzucenia ze siebie téj uległości. Rys ten pojawił się we wieku XV., ale dawał on się w znaki i w XVIII., w czasach największéj świetności Czartoryskich. Jak wyżéj powołana kronika świadczy, Alaksander Bazylewicz Czartoryski z ramienia i polecenia wielkiego kniazia Moskwy został namiestnikiem w Pskowie (prijecha ot kniazia welikogo w Pskow) r. 1443, instalował go tamże poseł na to z Moskwy zesłany (posoł ot welikogo kniazia poruczi jemu kniażenije, str. 212). Ruchliwy, gwałtowny, zrywał on często z grodem ugodę, i udawał się do wielkiego Nowogrodu, ale wracał znowu do Pskowa, i oba grody bronił dość szczęśliwie od Niemców inflanckich. Aż tu w r. 1460 zjeżdża wielki kniaź Moskwy Bazyli Bazylewicz do Wielkiego Nowogrodu. Pskowianie wysyłają do niego poselstwo dla złożenia czołobitności, oraz z prośbą, by Aleksander Czartoryski i nadal z jego ramienia im kniażył. Wielki kniaź przystał na to, ale pod warunkiem, aby tenże złożył przysięgę, że przeciw niemu knować nie będzie, i jemu i następcom jego niezmienną zachowa wierność. Żądał więc tego, czemu już Czarto-

ryski poddać się musiał, gdy po raz pierwszy obejmował namiestnictwo w Pskowie. Ale ten raz inny wiatr zawiał. Gdy to doszło do wiadomości Czartoryskiego, oburzony odmówił pokłonu i przysięgi. „Nie sługa ja wielkiego kniazia, i nie będę Pskowianom przysięgał ani oni mnie. Prędzéj oni wyuczą wrony jak imać sokoły, niż Czartoryski im się przypomni. Ja nie jestem już waszym kniaziem.“ I mimo nalegań wyjechał na Litwę i więcéj nie wrócił (jak wyżéj, str. 219).

Str. 395. nota 28:

dodać na końcu: Niektórzy uczeni litewscy na podstawie odkrytych w tym stuleciu dawnych monet litewskich twierdzą, że aż do unii w Horodle pieczętowali się książęta litewscy herbem Kolumna, który miał być herbem prywatnym tego domu (ob. Czasopismo wileńskie Ateneum na r. 1845, artykuł: O nowo odkrytych monetach litewskich).

Nakoniec co się tyczy wnioskowanéj tożsamości rodu z tożsamością herbu, kilka domów w Polsce pieczętują się liliami. Jest to, jak wiadomo, herb domów panujących we Francyi Valois i Bourbon. Herb nazwany w Polsce Kerdeja miał być nadany rodowi jednemu polskiemu przez Ludwika króla polskiego i Węgier, a księcia francuskiego Andegawii. Czyż ztąd wnosić wolno, że ci herbownicy jednego są rodu z Burbonami?

Str. 416. wiersz 13. z dołu:

str. 4, popraw: 9

Inne poprawki znajdują się na stronnicy 416.

REJESTR.